

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI KORYTNICKIEJ

ZESZYTY KORYTNICKIE

pod redakcją Andrzeja Kruszeńskiego, Mirosława Z. Roguskiego, Jolanty Litki

tom 3

ANDRZEJ M. NOWIK

Osadnictwo rycerskie w parafii korytnickiej w średniowieczu

ANDRZEJ KRUSZEWSKI

Ksiądz Jakub Górski (ok. 1525-1585)

ks. ZENON CZUMAJ

Parafia korytnicka w połowie XVIII wieku

PIOTR M. SZCZUROWSKI

Historia Szczurowa

MIROSŁAW Z. ROGUSKI

Herby i przydomki szlachty z okolic Korytnicy

MAŁGORZATA PIÓRKOWSKA

Korytniczanie po przełomie politycznym w 1989 r.

KATARZYNA BROCZEK

Tymoteusz Łuniewski - rolnik i uczonek

KORYTNICA 2011

ZESZYTY KORYTNICKIE – t. 3

Kolegium Redakcyjne: Dariusz Adamczyk, Grażyna Chrupek, Izabella Derlatka, Stanisław Komudziński, Jolanta Kruszewska, Andrzej Kruszewski, Leszek Kulik, Jolanta Litka, Agnieszka Morawska, Antoni Panufnik, Mirosław Roguski, Lidia Rowicka, Bożena Rudnik, Hanna Samotyjek, Agnieszka Skibińska, Agnieszka Szwed, Bożena Tryfon, Edyta Wysokińska – Kulik, Dorota Żmuda

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej,
07-120 Korytnica, ul. Małkowskiego 20

Wydano ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, projekt POKL.07.03.00-14-220/10-00 „Mnie ta ziemia od innych droższa”

ISSN: 1689 – 9490

© Copyright by Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej

Dobór fotografii: Andrzej Kruszewski, Leszek Kulik

Projekt okładki: Agnieszka Szwed

Projekt logo TPZK: Paweł Kowalczyk

Na okładce: odrestaurowany dom w Korytnicy (dawniej Cichockich), wł. Mirosława Z. Roguskiego; kościół p.w. Przemienienia Pańskiego w Trawach; żeliwny nagrobek Sobieskich z poł. XIX w. na cmentarzu w Korytnicy; nagrobek Aleksandry Holder-Egger, cmentarz w Korytnicy; Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Korytnicy; ks. Jakub Górski (fotografie Leszek Kulik)

Druk i oprawa: www.kozakdruk.pl

Profesor Arkadiusz Kołodziejczyk

(1957-2011)

Honorowy Obywatel Korytnicy

Arkadiusz Kołodziejczyk, ur. 23 IV 1957 roku w Warszawie, zm. 13 II 2011 r. w Warszawie; historyk, profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Autor blisko 500 prac naukowych i popularnonaukowych poświęconych najnowszej historii Polski, dziejom ruchu ludowego, historii Mazowsza i Podlasia, ruchu strażackiego, Tatarów litewsko-polskich, prasy podlaskiej. Autor, współautor lub redaktor naukowy ponad 50 książek, m. in.: *Maciej Rataj 1884-1940* (Warszawa 1991, doktorat); *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2002, habilitacja); *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944* (Węgrów 1991, współautor, wraz z T. Swatem redaktor naukowy); *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1944-2005* (Węgrów 2006, współautor i wraz z T. Swatem i M. Szczupakiem redaktor naukowy); *Szkice z dziejów prasy podlaskiej* (Siedlce 1997); *Węgrów 1863* (Pruszków 1997, współautor T. Swat); *Liw 1831* (Pruszków 1998); *Na drogach ruchu ludowego* (t. I, II, Warszawa 1999, 2003). Opublikował artykuły poświęcone wielu wybitnym korytniczynom: Tymoteuszowi Łuniewskiemu (1847-1905), Adamowi Chądzyńskiemu (1882-1963), Zdzisławowi Jerzemu Barbasiewiczowi (1909-1952), Marii Holder-Eggerowej (1875-1941), doktorowi Adamowi Małkowskiemu (1869-1938), pułkownikowi Ludwikowi



Kamińskiemu (1786-1867), drobnej szlachcie korytnickiej, starostwu korytnickiemu. Redaktor naczelny „Rocznika Wołomińskiego”, „Rocznika Legionowskiego”, „Kultury Ludowej Mazowsza i Podlasia”; członek komitetów redakcyjnych: „Szkiców Podlaskich”, „Rocznika Kałuszyńskiego”, „Rocznika Białkopodlaskiego”, „Rocznika Mińskomazowieckiego”, „Zeszytów Korytnickich”; redaktor naukowy I tomu *Słownika biograficznego Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*. Wyróżniony odznaką „Za zasługi dla Węgrowa”, medalem „Za zasługi dla Gminy Liw”, tytułem „Honorowy Obywatel Korytnicy”.

Wójt Gminy Korytnica
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej
Przyjaciele z Korytnicy

Przedmowa

Nie tak miało być! Nie tak miał wyglądać t.3 „Zeszytów Korytnickich” i praca redakcyjna nad jego przygotowaniem. A to przez nagłą śmierć Ś.P. Prof. Arkadiusza Kołodziejczyka – naszego Nieodżałowanej Pamięci Przyjaciela – – spiritus movens wszystkiego, co się wiązało z historią Korytnicy i ziemi korytnickiej (On „stworzył” tę ostatnią nazwę, jakże teraz potrzebną i ogólnie przyjętą). Profesor jest jednym z ojców założycieli „Zeszytów” i choć nie ma Go pośród nas, staramy się kontynuować pracę wydawniczą. Traktujemy to jako rodzaj testamentu Profesora i wyrażamy nadzieję, że Jego duch będzie nam dopomagał szczególnie w chwilach trudnych, a tych na pewno nie będzie brakowało. Pozostaje spuścizna naukowa prof. A. Kołodziejczyka i mamy zamiar, jeśli pozwolą okoliczności, ją wykorzystywać. Planujemy więc, że jeden z następnych „Zeszytów Korytnickich” zostanie poświęcony Jego pamięci.

Niniejszy tom ma znamienity tytuł: „Mnie ta ziemia od innych droższa” i, jak się domyślają wnikliwi Czytelnicy, nawiązuje do wydarzeń z 2009 r. Zawiera bowiem materiały związane głównie z I Zjazdem Korytniczian oraz teksty artykułów (z wyjątkiem nienapisanego przez A. Kołodziejczyka pt. „Wielcy korytniczanie na przestrzeni wieków”), które zostały wygłoszone na sesji popularnonaukowej zorganizowanej w listopadzie 2009 r. z racji 590 lat Korytnicy (rozprawy A. M. Nowika, A. Kruszewskiego, ks. Z. Czumaja, M. Z. Roguskiego i M. Piórkowskiej). Polecamy również teksty prapraprawnuczki T. Łuniewskiego, Katarzyny Broczek, która pisze o swym znakomitym przodku i Piotra M. Szczurowskiego, traktujący o początkach osadnictwa w parafii Pniewnik na przykładzie protoplastów rodziny Szczurowskich ze Szczurowa.

Oprócz studiowania sprawozdań (z działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej w 2010 r., z obchodów 90-lecia Szkoły Podstawowej w Sewerynowie i Rolniczego Festynu Korytnickiego) warto zatrzymać się na dłuższą chwilę, aby zawrzeć znajomość z poezją J. Litki, opisem wnętrza korytnickiego dworu z czasów Holder-Eggerów czy też wyczytać się w urokliwe wspomnienia Honorowych Obywateli Korytnicy (ks. bp. A. Dydyczka, ks. prał. Cz. Mazurka, I. Stankiewiczowej i A. Wielądka).

Polecam jednak lekturę „Zeszytów” od deski do deski i zwracam uwagę na bogaty materiał ikonograficzny w postaci czarno-białych i kolorowych zdjęć (wkładka) tym bardziej, że większość z nich jest publikowana po raz pierwszy. Chciałbym po raz kolejny zachęcić Czytelników do włączenia się w redagowanie „Zeszytów Korytnickich”. Jeżeli ktoś czuje się na siłach, ma jakieś wiadomości o ziemi korytnickiej i chciałby się nimi podzielić, niech napisze artykuł, wspomnienia (naprawdę mile widziane; po latach bezcenne źródło historyczne), opublikuje pamiętnik, teksty starych piosenek

ludowych (nim odejdą w zapomnienie) lub przekaże unikalne fotografie. Otwórzmy stare szuflady, zajrzyjmy na strychy, obejrzyjmy rodzinne albumy i zapomniane papierzyska, przewietrzmy domowe archiwa – a nuż znajdzie się coś warte publikacji; coś, co uchyli rąbka jakiejś tajemnicy lub pokaże kawałek historii, może dziś zapomnianej, jeszcze nieobecnej, ale jakże bezcennej dla przyszłych pokoleń.

T. 3 „Zeszytów Korytnickich” mógł ujrzeć światło dzienne dzięki funduszom z Unii Europejskiej; Towarzystwo bowiem realizuje w obecnym roku (od lutego do końca czerwca) projekt POKL.07.03.00-14-220/10-00 pt. „Mnie ta ziemia od innych droższa” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Chcę podziękować tym, którzy solidnie napracowali się, aby niniejszy „Zeszyt” mógł się ukazać. Nie mogę, z braku miejsca, ich wszystkich wymienić z imienia i nazwiska. Niech więc w tej ogólnej formule każdy, kto powinien, odnajdzie słowa wdzięczności do siebie skierowane.

Andrzej Kruszewski

Ks. bp Antoni Pacyfik Dydycz

Do Korytnicy poprzez świat

Drohiczyn, 26 II 2011 r.

Dość długa była droga, prowadząca mnie ku Korytnicy. Najpierw byli kapłani, którzy w niej pracowali, a których znałem wcześniej. A byli to: ks. J. Kurowski, ks. J. Piotrowski, ks. E. Zabłocki, ks. E. Sroka, oczywiście wcześniej też poznałem ks. prał. Czesława Mazurka, którego zastałem w Korytnicy, obejmując moją misję w Diecezji Drohiczyńskiej.

W grudniu 1975 roku miałem szczęście być pierwszy raz w Korytnicy. Co prawda, był to jedynie przejazd, ale w połączeniu ze znajomością tak wielu księży, miało to swoją wymowę. Jechałem wówczas z Białej Podlaskiej do Stoczka Węgrowskiego i to autobusem, który miał taki dziwny kurs: Węgrów, Korytnica, Stoczek. Zapamiętałem bryłę kościelną, a sama miejscowość zrobiła wdzięczne wrażenie.

Korytnica stała mi się wtedy bliską i z tego względu, że dotarłem do życiorysu ks. bpa Franciszka Jaczewskiego, zasłużonego, i to bardzo, dla Kościoła. Jego kapłańska praca w czasach istnienia diecezji Janowskiej czyli Podlaskiej, a potem posługiwanie pasterskie jako Biskupa Lubelskiego, zarządzającego również własną diecezją macierzystą z racji na jej likwidację przez carat - pozostawiło tak wiele śladów, że niemal na każdym kroku można było się spotkać z Jego osobą.

I nadszedł czas mego powrotu na Podlasie, gdy z woli Ojca Świętego Jana Pawła II przybyłem do Drohiczyna. Wtedy już nie tylko, że nie było przeszkód, ale odwrotnie, znalazło się wiele motywów, aby Korytnica stawała mi się coraz bliższą. Najpierw ks. prał. Czesław Mazurek chętnie zapraszał do odwiedzin. I tak już jesienią 1994 roku udałem się na spotkania z zespołami synodalnymi. Były ze mną dwie siostry Włoszki, które pierwszy raz odwiedziły Polskę, a za parę miesięcy powróciły, aby podjąć w Nurcu stałą pracę. I są do dziś. Mniemam, że tamto korytnickie spotkanie tak je zauroczyło, iż nie obawiały się ze słonecznej Italii, nawet jesienią, wyruszyć do Polski, śnieżącej już poważnie pod koniec listopada.

A potem przyszły różne wydarzenia kościelne, szkolne, w służbie zdrowia, w administracji gminnej, w środowiskach Ochotniczej Straży Pożarnej i tych odwiedzin było coraz więcej, zwłaszcza że już trzykrotnie odbywałem oficjalną wizytację kanoniczną parafii, co rzadko się zdarza moim braciom w biskupstwie.

Wspominam tę moją drogę do Korytnicy nieco szerzej, gdyż jest w niej coś symbolicznego. Najpierw byli ludzie, a więc proboszczowie; potem był przejazd fizyczny, czyli coś z geografii; a następnie włączyła się historia dzięki postaci wielkiego biskupa. A przed siedemnastu laty nadeszło dzisiaj. I to dzisiaj, to właśnie ludzie i problemy. To są kapłani z obecnym proboszczem ks. Jarosławem Redoszem na czele, ongiś moim kapłanem; to wójtowie; to nauczyciele; to lekarze; to strażacy; to dzieci i młodzież; to wierni z kościoła parafialnego i kaplicy Górki Grubaki; a co więcej: to senator i dwaj ministrowie; to ludzie nauki i kultury. I tak to wczoraj przeprowadziło do dzisiaj Korytnicy. „Wczoraj” pięknie zostało opisane w księgach. „Dzisiaj” tętni życiem, choć na tych naszych drogach wyboi nie brak. A jutro..., to otwarta przestrzeń. Tylko, czy dla niej trzeba szykować kołtyski, budować szkoły, dbać o służbę zdrowia, myśleć o roli i o wielu innych sprawach? Z odpowiedzią trzeba poczekać. Najważniejsze jest to, że są ludzie, wspaniali, odważni, pełni inicjatyw. Gdyby ich nie było, czy mógłbym się cieszyć obywatelstwem Gminy Korytnica? Nigdy. Pisząc o tym, pomijam przymiotnik honorowe, ponieważ chciałbym w ciągu tych dni, które daje mi Pan Bóg, rzeczywiście tworzyć „dzisiaj” i zabiegać o pomyślną „przyszłość” mojej Gminy. A chcę to czynić modlitwą, dobrym słowem i tą przedziwną duchową więzią międzyludzką, która ułatwia przewyciężanie wszelkich odległości. Mając zaś obok kolejnego duszpasterza z korytnickim doświadczeniem w osobie ks. dr. Łukasza Gołębiowskiego, tym spokojniej mogę patrzeć w przyszłość, zwłaszcza że pisze Norwid:

*„Nie z większości - bo promień inicjatyw świta
Ani z wielmożnej dłoni, lecz z tej, co przebita”.*

I to stanowi fundament naszej ufności w coraz to lepszą przyszłość Polski i Korytnicy!



+ Antoni P. Dydycz
Biskup Drohiczyński

Andrzej Kruszewski

590 lat Korytnicy (1419-2009). Zjazd Korytniczian i sejsa popularnonaukowa

W 2009 r. Korytnica obchodziła swój jubileusz w związku z pierwszą pisaną wzmianką o tej miejscowości, która wymieniała Korytnicę w 1419 r. w przywileju ks. Janusza I Mazowieckiego¹. W związku z tym władze gminne oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej podjęły inicjatywę, by ogłosić rok 2009 Rokiem Korytnicy. Dobrze się złożyło, iż wcześniej ukazała się praca A. Kołodziejczyka *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, a rok później powstało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. Te dwa wydarzenia doskonale wpisały się w Rok Korytnicy, jakby go uprzedzając i otwierając niemałe pole do dokonania określonych działań, o których poniżej.

W gabinecie p. Stanisława Komudzińskiego, wójta gminy Korytnica, już chyba w początkach 2008 r., przyjęliśmy tzw. mapę drogową działań. Gwoli historycznej prawdzie muszę napisać, iż, oprócz wspomnianego już wójta S. Komudzińskiego, w tej swoistej „burzy mózgów” brały również udział następujące osoby: Arkadiusz Kołodziejczyk, Mirosław Zygmunt Roguski i Andrzej Kruszewski. (wszyscy czterej to członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej).

Nie wchodząc w szczegóły i nie ujawniając kuchni dochodzenia do pewnych rozstrzygnięć, stwierdzę tylko, że, o ile mnie pamięć nie myli, bardzo długo dyskutowaliśmy i zastanawialiśmy się nad tym, jakie podjąć działania, aby godnie uczcić 590. rocznicę wzmianki o Korytnicy, sprostać organizacyjnie wyznaczonym zamierzeniom i celom (zgodnie z zasadą: „Mierz siłę na zamiary/Nie zamiar podług sił”²) i jednocześnie

¹ Por., A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2008, s. 29.

² Cytat pochodzi z *Pieśni Filaretów* A. Mickiewicza, (w:) A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, Wrocław 1986, t. 1, s. 71.

tak zorganizować obchody, aby włączyć w nie możliwie największą liczbę mieszkańców gminy tak, aby i po 2009 r. pozostał po obchodach (gdy się one skończą i przejdą do historii) trwały ślad dla przyszłych pokoleń.

Działania, imprezy, inicjatywy, które miały miejsce w Roku Korytnicy, były niejednokrotnie prezentowane i opisywane także na łamach „Zeszytów Korytnickich”³ i w związku z tym nie będę powtarzał tych opisów, a zainteresowanych odsyłam także do lokalnej prasy (np. „Tygodnik Siedlecki”, „Kurier Korytnicki”, „Życie Siedleckie”, „Więści Węgrowskie” z 2009 r.).

Chciałbym jednakże podkreślić, że podjęliśmy (we współpracy z kilkudziesięcioma osobami i instytucjami) w 2009 r. bardzo wiele działań, spośród których należy wspomnieć o kilku najważniejszych. Oto one:

1. I Zjazd Korytniczian 12 X 2009 r.

Jeżeli dobrze pamiętam, to ideę tego spotkania zaproponował M. Roguski i bardzo obawialiśmy się tego, czy dojdzie ono do skutku ze względu na wiele niewiadomych (np. Ile osób przyjedzie? Czy formuła, dość otwarta, sprawdzi się? Jakie imprezy towarzyszące zorganizować, aby zapełnić czas uczestnikom? I wiele innych). W każdym razie spotkanie to okazało się strzałem w przysłowiową dziesiątkę, o czym świadczyła doskonała, rodzinna iście atmosfera i „długie, nocne Polaków rozmowy”. Podkreślić chciałbym wystrój sali gimnastycznej w miejscowym gimnazjum – liczne wystawy malarstwa, rzeźby, współczesnej fotografii L. Kulika, starych fotografii... Zjazdowi przyświecało hasło, po części wyjęte z Broniewskiego: «„Mnie ta ziemia od innych droższa”. I Zjazd Korytniczian, 12 X 2009 r.». W zjeździe wzięło udział 114 osób. (według listy uczestników, ale nie wszyscy chyba się wpisali, a szkoda), w tym jedna osoba z Niemiec, Adam Zaboklicki.

Lista uczestników I Zjazdu Korytniczian:

- | | | |
|-----|-------------------------------|--------------------|
| 1. | Ks. bp. Antoni Pacyfik Dydycz | Drohiczyn |
| 2. | Ks. Jerzy Dylewski | Drohiczyn |
| 3. | Ks. Jarosław Redosz | Korytnica |
| 4. | Krzysztof Fedorczyk | Łochów |
| 5. | Henryk Panufnik | brak danych |
| 6. | Bożena Tryfon | Węgrów |
| 7. | Jan Jednorowski | Warszawa |
| 8. | Urszula Kowalik | Legionowo |
| 9. | Wiktor Jednorowski | Warszawa |
| 10. | Adam K. Zaboklicki | Schulwald (Niemcy) |
| 11. | Ignacy Woźniak | Roguszyn |
| 12. | Michał Gromek | Korytnica |

³ Por. „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2010 r., s. 173-194.

13. Kazimierz Świętochowski	Mińsk Mazowiecki
14. Janina Toczyłowska	Paplin
15. Monika Sokulska	Warszawa
16. Jadwiga Sokulska	Trawy
17. Ks. Kazimierz Gers	Łomianki
18. Henryka Domżała	Węgrów
19. Jolanta Kruszewska	Korytnica
20. Mariola Jarmulińska	Węgrów
21. Agnieszka Szwed	Węgrów
22. Lidia Rowicka	Leśniki
23. Barbara Wielądek	Wielądk
24. Renata Osmólska	Węgrów
25. Anna Musiatowicz	Wola Korytnicka
26. Hanna Kruszewska	Górki Średnie
27. Małgorzata Jaczewska	Pniewnik
28. Małgorzata Szpakowska	Korytnica
29. Dorota Piotrowska	Korytnica
30. Jolanta Litka	Węgrów
31. Iwona Salach	Węgrów
32. Agnieszka Kałuska	Węgrów
33. Aneta Szymanowska	Korytnica
34. Marzenna Komorowska	Komory
35. Teresa Woźniak	Korytnica
36. Małgorzata Głuchowska	Korytnica
37. Beata Wiśniewska	Turna
38. Ks. Fabian Powąła	Trawy
39. Ks. Wojciech Lipka	Warszawa
40. Agnieszka Giers	Węgrów
41. s. Antonetta	
42. Weronika Roguska	Pniewnik
43. Ks. Jan Sosnowski	Pniewnik
44. Anna Panufnik	Korytnica
45. Antoni Panufnik	Korytnica
46. Adam Wielądek	Warszawa
47. Stanisław Górski	Zajac
48. Andrzej Żaboklicki	Warszawa
49. Piotr Rychlik	Węgrów
50. Olga Rychlik	Węgrów
51. Leszek Kulik	Korytnica
52. Edyta Wysokińska-Kulik	Korytnica
53. Dorota Morawska-Jøsvoll	Korytnica
54. Andrzej Strąk	Górki Borze
55. Beata Zelent	Węgrów
56. Agnieszka Morawska	Korytnica
57. Bożena Rudnik	Korytnica
58. Urszula Krasnodębska	Węgrów
59. Magdalena Kubiak	Korytnica
60. Ks. Marcin Wojtyra	Korytnica
61. Andrzej Górski	Jaczew
62. Michał Jarosz	Bednarze
63. Waldemar Czapski	Czaple

64.	Jacek Panufnik	Korytnica
65.	Hubert Kietliński	Kietlanka
66.	Teresa Kietlińska	Jawor
67.	Paweł Kietliński	Jawor
68.	Andrzej Rychlik	Korytnica
69.	Stanisław Kowalczyk	Węgrów
70.	Andrzej Gołębiowski	Warszawa
71.	Hanna Białek (Ważna)	Tłuszcz
72.	Zenobia Kondraciuk	Warszawa
73.	Anna Drożdżewska	Warszawa
74.	Karol Drożdżewski	Warszawa
75.	Ewa Paudyna	Ostrołęka
76.	Józef Paudyna	Ostrołęka
77.	Barbara Kowalczyk	Warszawa
78.	Agnieszka Skibińska	Korytnica
79.	Elżbieta Osytek	Korytnica
80.	Hanna Samotyjek	Węgrów
81.	Jolanta Cwojdzińska	Wesoła
82.	Ks. Waldemar Górski	Sawice
83.	Maria Nojszewska	Górki Średnie
84.	Kazimierz Domżała	Węgrów
85.	Teresa Oleksińska	Górki Borze
86.	Ewa Rusyan	Warszawa
87.	Zygmunt Rusyan	Pniewnik
88.	Dariusz Adamczyk	Pniewnik
89.	Paweł Gajewski	Kupce
90.	Piotr Gajewski	Kupce
91.	Andrzej Kruszewski	Korytnica
92.	Mirosław Roguski	Warszawa
93.	Stanisław Komudziński	Wola Korytnicka
94.	Elżbieta Komudzińska	Wola Korytnicka
95.	Ewa Wielądek	Wielądk
96.	Ewelina Roguska	Leśniki
97.	Maria Witkowska	Wielądk
98.	Patryk Rudnik	Korytnica
99.	Kamila Roguska	Leśniki
100.	Piotr Zalewski	Korytnica
101.	Artur Herman	Korytnica
102.	Kinga Bieniek	Wola Korytnicka
103.	Katarzyna Krynicka	Wola Korytnicka
104.	Aleksandra Kruszewska	Korytnica
105.	Rafał Chojecki	Wola Korytnicka
106.	Emilia Drzażdżyńska	Korytnica
107.	Paweł Roguski	Zalesie
108.	Kamil Gago	Czapple
109.	Marta Głuchowska	Leśniki
110.	Artur Kodym	Korytnica
111.	Karolina Chrupek	Kruszew
112.	Dawid Delegacz	Górki Borze
113.	Natalia Rudnik	Korytnica
114.	Zofia Zalewska	Korytnica

2. Sesja popularnonaukowa 13 XI 2009 r.

Traktowaliśmy tę sesję jako główny punkt, podsumowanie i zwieńczenie obchodów 590-lecia Korytnicy. Zdołaliśmy zapewnić i ciekawe tematy, i kompetentnych, dobrze przygotowanych prelegentów, i odpowiednią oprawę w postaci wystaw, i liczną, zainteresowaną dziejami Korytnicy i ziemi korytnickiej, publiczność. Przypomnę tematy wygłoszonych prelekcji i ich autorów:

- prof. Arkadiusz Kołodziejczyk *Wybitni korytniczanie na przestrzeni wieków*,
- dr Mirosław Z. Roguski *Szlachta korytnicka w XVIII w.*,
- dr Andrzej Nowik *Ziemia korytnicka w średniowieczu*,
- mgr Andrzej Kruszewski *Jakub Górski (ok. 1525 – 1585) – obrońca wiary, humanista i rektor Uniwersytetu Krakowskiego*,
- mgr Zenon Czumaj *Parafia korytnicka w XVIII w.*,
- mgr Małgorzata Piórkowska *Korytniczanie w parlamencie, administracji rządowej i samorządzie po przełomie 1989 r.*⁴.

Hasło sesji to słowa C. K. Norwida: «„Przeszłość to dziś – tylko cokolwiek dalej...” Sesja popularnonaukowa. Korytnica 13 XI 2009 r.» Chciałbym podkreślić, że przygotowaliśmy we dwóch z L. Kulikiem (wiele, wiele innych osób nam pomagało, głównie nauczyciele i dyrektorzy szkół) bardzo ciekawą oprawę scenograficzną.

Lista uczestników sesji popularnonaukowej 590 lat Korytnicy

- | | |
|-------------------------------|-------------------------|
| 1. Ks. bp Antoni P. Dydycz | 17. Michał Grzeszek |
| 2. Ks. Czesław Mazurek | 18. Dorota Piotrowska |
| 3. Krzysztof Fedorczyk | 19. Maria Irena Mosak |
| 4. Ks. Łukasz Gołębiowski | 20. Witold Mosak |
| 5. Andrzej Gołębiowski | 21. Maria Nojszewska |
| 6. Jolanta Litka | 22. Henryka Domżała |
| 7. Krzysztof Litka | 23. Bożena Tryfon |
| 8. Ks. Leszek Gardziński | 24. Hanna Samotyjek |
| 9. Ks. Jarosław Redosz | 25. Elżbieta Osytek |
| 10. Andrzej Kruszewski | 26. Dorota Krupińska |
| 11. Agnieszka Szwed | 27. Janina Wieliczko |
| 12. Małgorzata Piórkowska | 28. Wiesława Knechta |
| 13. Izabela Perczyńska | 29. Bogumiła Serafińska |
| 14. Danuta Grodzka | 30. Janina Wiśniewska |
| 15. Janina Puścian-Roszkowska | 31. Jadwiga Giers |
| 16. Anna Wieczorek | 32. Elżbieta Strąk |

⁴ Wszystkie, a na pewno większość wygłoszonych na sesji referatów jest publikowana w niniejszych „Zeszytach Korytnickich”, tuż po tym tekście.

-
- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 33. Stanisław Komorowski | 69. Ks. Jan Sosnowski |
| 34. Ks. Fabian Powała | 70. Iwona Roguska |
| 35. Roman Wielądek | 71. Grażyna Chrupek |
| 36. Jerzy Jaczewski | 72. Agnieszka Roguska |
| 37. Andrzej Wielądek | 73. Bożenna Roguska |
| 38. Mieczysław Wasikowski | 74. Cecylia Roguska |
| 39. Michał Jarosz | 75. Roman Postek |
| 40. Krzysztof Krzycki | 76. Jarosław Soszyński |
| 41. Paweł Roguski | 77. Mirosław Roguski |
| 42. Adam Roguski | 78. Michał Postek |
| 43. Tadeusz Żaboklicki | 79. Stanisław Górski |
| 44. Andrzej Rychlik | 80. Cezary Dudek |
| 45. Andrzej Górski | 81. Tomasz Czarnocki |
| 46. Andrzej Strąk | 82. Arkadiusz Kołodziejczyk |
| 47. Andrzej Gromek | 83. Iwona Salach |
| 48. Stanisław K. Bolchajmer | 84. Jadwiga Jaczewska |
| 49. Arkadiusz Komorowski | 85. Agnieszka Giers |
| 50. Hubert Kietliński | 86. Bożena Rowicka |
| 51. Teresa Kietlińska | 87. Lidia Rowicka |
| 52. Waldemar Żebrowski | 88. Agnieszka Skibińska |
| 53. Małgorzata Szpakowska | 89. Dariusz Adamczyk |
| 54. Dorota Żmuda | 90. Piotr Sokulski |
| 55. Agnieszka Morawska | 91. Dorota Morawska-Jøsvoll |
| 56. Bożena Trojanowska | 92. Edyta Wysokińska-Kulik |
| 57. Dorota Stawińska | 93. Jolanta Kruszewska |
| 58. Ks. Marcin Wojtyra | 94. Aneta Szymanowska |
| 59. Mariola Banaszekiewicz | 95. Barbara Wielądek |
| 60. Wiesław Soliński | 96. Beata Wiśniewska |
| 61. Magdalena Wyszogrodzka | 97. Izabella Derlatka |
| 62. Beata Świętochowska | 98. Grażyna Niszczy |
| 63. Małgorzata Borowa | 99. Renata Osmólska |
| 64. Mariola Jarmulińska | 100. Lidia Jachimowicz |
| 65. Teresa Skolimowska | 101. Anna Korolczuk |
| 66. Mirosława Rabińska | 102. Małgorzata Wasiewicz |
| 67. Teresa Jaszczur | 103. Agnieszka Kałuska |
| 68. Magdalena Kubiak | |

3. Nadanie tytułów „Honorowy Obywatel Korytnicy”

Integralną częścią sesji popularnonaukowej było nadanie przez Radę Gminy w Korytnicy i wręczenie przez wójta Gminy Korytnica, Stanisława

Komudzińskiego i przewodniczącego Rady Gminy w Korytnicy, Michała Gromka tytułów „Honorowy Obywatel Korytnicy” następującym osobom: J.E. ks. bp. Antoniemu Pacyfikowi Dydyczowi, ks. prał. Czesławowi Mazurkowi, p. Irenie Stankiewicz, p. Adamowi Wielądkowi, p. Michałowi Strąkowi i p. prof. Arkadiuszowi Kołodziejczykowi. Wyróżnieni otrzymali, oprócz kwiatów, pamiątkowe dyplomy oraz wysłuchali przygotowanych na tę okazję laudacji, które uzasadniały nadanie tytułów, wymieniając ich zasługi dla rozwoju i promocji Korytnicy i ziemi korytnickiej⁵.

W imieniu uhonorowanych J. E. ks. bp. Antoni Dydycz podziękował za tak zaszczytne wyróżnienie dodając, że tytuł ten to nie tylko honor, ale i zobowiązanie. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej wnioskowało do Rady Gminy w Korytnicy o nadanie wymienionym wyżej tytułu „Honorowego Obywatela Korytnicy”; wypada dodać, że przyznano je po raz pierwszy, a okazją – trzeba zaznaczyć bardzo dobrą - były obchody 590. lat Korytnicy.

Odniosłem też wrażenie graniczące z przekonaniem, że Honorowi Obywatele Korytnicy bardzo przeżyli tę uroczystość, że był to ważny dzień w ich życiu, bo ktoś docenił ich pracę, dokonania, starania, nieraz – dorobek życia. Może nie będzie przesady – a jeśli tak, to proszę mi wybaczyć – ale myślę, że odczuwali oni dumę i zadowolenie, może nawet – szczęście.

4. Działalność wydawnicza

Początki wszelkich działań są zazwyczaj bardzo trudne, ale po jakimś czasie jest co wspominać. Tak też wyglądały prace związane z wydaniem t. 1 „Zeszytów Korytnickich”, który ukazał się w połowie 2009 r. w nakładzie 500 egz. „Zeszyty” redagowane przez A. Kołodziejczyka i A. Kruszewskiego, jak napisano w *Przedmowie* „współczesnym do czytania, potomnym – ku pamięci”⁶, pomyślane jako „organ prasowy” Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej „podejmować mają – jak czytamy nieco dalej – tematykę związaną z dziejami naszej małej ojczyzny”⁷ oraz udokumentować najważniejsze, bieżące wydarzenia widziane z perspektywy stowarzyszenia.

T. 1, bardzo skromny (96 stron oraz 3 strony kolorowych zdjęć), wypełnia niemal w całości artykuł prof. A. Kołodziejczyka pt. *Tymoteusz Łuniewski (1847-1905). Ziemianin – pisarz rolniczy - patriota w- właściciel Korytnicy*. Nieprzypadkowo bohaterem pierwszego numeru „Zeszytów Korytnickich” jest Tymoteusz Łuniewski herbu Łukocz, bo to pierwszy obywatel Korytnicy, niezwykle zasłużony, trochę zapomniana-

⁵ Tekst laudacji (w:) „Zeszyty Korytnickie”, 2010, t. 2, s. 190-194.

⁶ S. Komudziński, A. Kruszewski, *Przedmowa*, „Zeszyty Korytnickie” t.1, 2009, s. 3.

⁷ Ibidem.

ny – najwyższy więc czas, aby Go przypomnieć⁸ – tak uzasadniono wybór redakcji.

Poza tym w numerze zamieszczono sprawozdania z zawiązania Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej (24 X 2008 r. – dla nas to bardzo ważna data) oraz otwarcia Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy i koncertu kołęd w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego, który miał miejsce 18 I 2009 r. w korytnickim kościele i rozpoczął obchody 590-lecia Korytnicy.

Wszystkie osoby, które pracowały przy redagowaniu „Zeszytów” poświęciły na to bardzo dużo czasu, przeżywały niebywałe emocje, oczekując na jego wydanie i niezwykłą dumę i radość, gdy „Zeszyty Korytnickie” miały już w ręce. Nasze zadowolenie było tym większe, iż „Zeszyty” cieszył się ogromną popularnością i nakład wkrótce się wyczerpał. (Zrobiliśmy więc 200 egz. nadbitki – i to się rozeszło jak przysłowiowe ciepłe bułeczki). Przygotowując się do Zjazdu Korytniczian, wydaliśmy także 8 pocztówek (po 500 egz. każda) tematycznie związanych z Korytnicą i ziemią korytnicką. (O ile wiem, to w powojennych dziejach Korytnicy nigdy nie ukazało się tyle kartek pocztowych poświęconych tej ziemi. Może się mylę, ale pamiętam chyba jedną kartkę z Korytnicą i drugą, z dworkiem w Paplinie – to na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Wcześniej kartkę z Korytnicą, wydał T. Łuniewski, ale to było pod koniec XIX w.). Kartki również bardzo szybko zostały wyczerpane – znaczną ich część otrzymali uczestnicy I Zjazdu Korytniczian i sesji popularnonaukowej.

Osoby zainteresowane dokładniejszymi informacjami o przedstawionych wyżej imprezach i działaniach zachęcam do lektury tekstów Jolanty Kruszewskiej i Andrzeja Kruszewskiego⁹.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że bardzo wiele osób włożyło niezwykle dużo pracy i poświęciło mnóstwo swego wolnego czasu, aby Rok Korytnicy wypadł godnie i okazałe. I tak chyba rzeczywiście było, o czym świadczą chociażby oceny prezentowane w lokalnej prasie, a przede wszystkim wypowiediane przez korytniczian, tych miejscowych, jak również – a może przede wszystkim – przyjezdnych.

⁸ A. Kruszewski, *O Tymoteuszu Łuniewskim słów kilka. Z perspektywy mieszkańca Korytnicy (Zamiast wstępu)*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 1, 2009 r., s. 5-6.

⁹ J. Kruszewska, *„Mnie ta ziemia od innych droższa ...” I Zjazd Korytniczian*, 17 X 2009 r., „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2009, s. 183-186 oraz idem: *Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej ... 590 lat Korytnicy*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2009, s. 186-189.

Andrzej Marek Nowik

Osadnictwo rycerskie w parafii Korytnica w średniowieczu

W 1971 roku Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk rozpoczął edycję *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu*; z terenów Mazowsza do tej pory ukazał się w całości zaledwie tom III *Mazowsze – województwo płockie* (w latach 1980-2000), natomiast z tomu II *Mazowsze*, mającego obejmować dawne województwo mazowieckie, ukazała się jedynie część 1 *Ziemia wyszogrodzka*; część poświęcona ziemi warszawskiej jest nadal w opracowaniu. Brak jest w ogóle tomu poświęconego trzeciemu według staropolskich podziałów województwu należącemu do Mazowsza, województwu rawskiemu. Pewnym wypełnieniem tej ważnej luki może być wydawanie materiałów w ramach projektu badawczego *Dzieje ziemi liwskiej do 1537 roku*, który nie ma być wprost kontynuacją serii, lecz stanowić projekt pilotażowy, napisany według innego, bardziej przystępnego dla przeciętnego badacza schematu niż zastosowany w *Słowniku*, który po kilku latach i zebraniu recenzji może stanowić podstawę dla kolejnej części tomu II (podobnie pilotażowy charakter wobec całego *Słownika* miała publikacja *Słownika historyczno-geograficznego ziemi wieluńskiej w średniowieczu*). Wybraną cezurą jest rok 1537, ponieważ dopiero wtedy ziemia liwska ostatecznie została inkorporowana do Korony (podyktowane jest to odrębnie przebiegającym w ziemi liwskiej procesem inkorporacji, który rozpoczął się w 1526 roku).

Ziemia liwska liczyła około tysiąca kilometrów kwadratowych i w XVI wieku na jej terenie znajdowało się około dwustu miejscowości. Celem projektu jest uwzględnienie możliwie wszystkich znanych i dostępnych dokumentów, których liczba może być rzędu tysiąca; przytłaczająca większość z nich nigdy nie była opublikowana, co z kolei łączy się z trudnościami w edycji *Kodeksu dyplomatycznego Mazowsza*, zainicjowanego publikacją w 1863 roku, dotąd doprowadzonego zaledwie do roku 1381. Ze względu na zniszczenie staropolskich ksiąg sądowych

liwskich, podstawowym źródłem dla XV i początku XVI wieku jest *Metryka Mazowiecka*; w celu zebrania informacji o wszystkich miejscowościach założonych do 1537 roku konieczne jest uwzględnienie drugiego ważnego źródła, jakim są XVI-wieczne księgi poborowe. Ze względu na specyfikę dziejów ziemi liwskiej, głównym przedmiotem publikacji stanie się rozwój osadnictwa na jej terenie, które po wcześniejszym zaniku ukształtowało się głównie w XV wieku i w znacznym stopniu w tej postaci przetrwało do dnia dzisiejszego.

Duże zainteresowanie dziejami ziemi liwskiej potwierdzają ukazujące się w ostatnich latach artykuły naukowe o charakterze przyczynków i prace popularnonaukowe; niestety, w większości z nich ograniczone kwerendy archiwalne i pochopnie wyciągane wnioski spowodowały powstanie wielu błędnych opinii o początkach dziejów wielu miejscowości w ziemi liwskiej i zamieszkujących je rodzin; sprostowaniu ich ma między innymi służyć proponowany projekt. Dla parafii Kałuszyn został on wykonany, a wyniki zostały opublikowane w ramach artykułu *Ciągłość dziejów gniazd rodowych. Osadnictwo szlachty częściowej w parafii Kałuszyn od XV do XXI wieku* (współautor: Aneta Aleksandra Goska, „Rocznik Kałuszyński” 7 (2007), s. 25-57).

Ziemia liwska wykształciła się w ramach ziemi czerskiej i warszawskiej w związku z ważnym ośrodkiem, jakim był zamek w Liwie, leżący przy granicy Mazowsza z Wielkim Księstwem Litewskim, która na tym odcinku biegła wzdłuż rzek Liwca i Kostrzynia, oraz przy przeprawie przez Liwiec, którą biegła ważna droga z Warszawy na Litwę. Stąd część ziemi warszawskiej i czerskiej, które leżały bliżej Liwa i została zasiedlona przez liczne drobne rycerstwo, została wyodrębniona w nową jednostkę, czego śladem przez dłuższy czas była nomenklatura stosowana w dokumentach. Pozostał natomiast z dawnej granicy między ziemią czerską i warszawską na terenie ziemi liwskiej podział kościelny, również mniej więcej wzdłuż drogi do Liwa biegła bowiem granica między archidiaconatem warszawskim diecezji poznańskiej a diecezją płocką, który to podział po dokładniejszym rozgraniczeniu w XVI wieku utrzymał się do rozbiorów.

Stąd można w pewnym przybliżeniu stwierdzić, że obszar parafii Korytnica i Pniewnik, początkowo leżący w ziemi warszawskiej, pozostał w diecezji płockiej, gdy pozostałe parafie ziemi liwskiej, początkowo leżące w ziemi czerskiej, należały do diecezji poznańskiej (parafia Dobre powstała dopiero na początku XVI wieku). Był to obszar między rzekami Liwiec i Osownica, u ich zbiegu porośnięty Puszcza Korycką, z trzeciej strony ograniczony drogą na Litwę, przy czym granica parafii Korytnica odchylała się na północ od tej drogi, a parafii Pniewnik raczej na południe. Obszar dzisiejszej gminy Korytnica w dużym stopniu po-

krywa się z dawnym obszarem parafii Korytnica i Pniewnik i jest pewną ich kontynuacją jako jednostka podziału terytorialnego.

Najstarsze dokumenty dotyczące obszaru ziemi liwskiej wskazują, że główna fala osadnictwa rycerskiego, które zasadniczo przetrwało do dzisiaj, miała miejsce w ostatniej dekadzie panowania księcia Janusza I zwanego Starszym, zmarłego w 1429 roku. Książę ten nadał w sumie około dwustu włók wokół okrojonej centralnej części dóbr książęcych Korytnica z wsią, która była siedzibą parafii.

Pierwsi osadnicy, jak wskazują na to zgodnie dotychczasowe badania, wywodzili się głównie spośród drobnego rycerstwa ziemi zakroczymskiej, często przenosząc ze sobą nazwy swoich gniazd rodowych, które zaczynano wymieniać obok nazw wcześniejszych, nawiązujących zwykle do wyglądu terenu i przez dłuższy czas preferowanych w oficjalnych dokumentach. W wielu wsiach szlacheckich ziemia nadal dziedziczona jest przez potomków rodów rycerskich, które nabyły ją w średniowieczu.

W parafii Korytnica osadnictwo koncentrowało się w części południowo-wschodniej, gdzie były najbardziej urodzajne gleby, w okolicy rzeczki Koryczanki, nad którą leżała książęca wieś Korytnica z kościołem parafialnym, i wzdłuż rzeczki Turna. Część północno-zachodnia, o mniej urodzajnych glebach, pozostała w przeważającej części porośnięta Puszcza Korycką. Ten układ osadniczy pozostał zresztą czytelny do dzisiaj. Nazwa dóbr książęcych Kruszewiec pierwotnie obejmowała zapewne cały obszar między Korytnicą a Liwcem, przy czym jej część nad Turną nazywano Turną, z kolei część nad środkowym jej biegiem – Łukie. Duży obszar na południowy-wschód od Korytnicy, częściowo leżący w parafii koryckiej, nazywano z kolei Połaziem. (W niniejszej pracy zachowano tradycyjny przymiotnik pochodzący od nazwy „Korytnica”: „korycki” zamiast nowszego „korytnicki”.)

Wydaje się, że pozostałe dobra w parafii koryckiej zostały bezpośrednio wyodrębnione z dóbr książęcych Korytnica, a na początku XV wieku na terenie objętym przez parafię korycką nie było innych dóbr poza książęcymi, dzielącymi się na Kruszewiec nad Turną i Korytnicę nad Koryczanką (obie nazwy rzeczek występują już w XV-wiecznych źródłach), zatem w niniejszej pracy podzielono dobra rycerskie na wyodrębnione z Kruszewca i wyodrębnione z Korytnicy; wyjątkiem mogą być wyodrębnione z Połazia Wielądki, z trzech stron graniczące z Roguszynem. Ze względu na używanie nazwy Kruszewiec do terenu późniejszych wsi Kruszewiec-Górki, Górki-Borze, Kruszewo i Chmielewo, nieraz trudno jest określić, którego rodu i którego terenu dotyczy dany dokument. W mniejszym stopniu podobny problem występuje przy początkach późniejszych wsi Komory i Wielądki.

W niniejszej pracy przy omawianiu średniowiecznych początków poszczególnych wsi szlacheckich dokumenty streszczane są w ten sposób, że po roku wystawienia wymieniona jest osoba, której dotyczy czynność prawna, jej imię i miejscowość pochodzenia, które są dominującym sposobem identyfikacji osób, rzadziej występuje kształtujące się dopiero nazwisko, przydomek czy określenie relacji rodzinnych; tytuł, jeżeli jest to „szlachetny” (nobilis) jest konsekwentnie pomijany, zaznaczone są natomiast wszystkie pozostałe określenia osób. Następnie wymieniony jest rodzaj czynności prawnej i dobra, których dotyczą, z ich rozległością i położeniem. W nawiasie kwadratowym dodano uzupełnienia treści dokumentów, pomagające w ich zrozumieniu, a które można łatwo wywnioskować z zachowanych źródeł.

W nawiasie okrągłym umieszczono oryginalną pisownię wszystkich nazw własnych poza imionami obcymi oraz imionami „Stanisław” (Stanislaus) i „Wojciech” (Adalbertus). Termin „terra” i „districtus” tłumaczony jest jako „ziemia”, a wyrażenie „prope Lyw”, które wyraża przynależność terytorialną, jako „pod Liwem”. Terminy dotyczące dóbr tłumaczono następująco: „bona” – „dobra”, „hereditas” – „dobra dziedziczne”, „heres” – „dziedzic”, „porcio” – „część” (włoka dzieliła się na 30 mórg). Odsyłacze („vide”) dotyczą rozszerzenia wiadomości o cytowanym dokumencie pod odpowiednim hasłem.

Przy cytowaniu dokumentu księcia Konrada III Rudego wymienione są tylko osoby i ich dobra bez powtarzania przywilejów; datowany na 1476 rok, według Kazimierza Pacuskiego spisany i wpisany do *Metryki Mazowieckiej* został w 1479 i pod tym rokiem w niniejszej pracy jest cytowany (jako PK); zapisany w księdze 5 *Metryki Mazowieckiej*, opublikowany został w KDKM, s. 269-279. Z terenu parafii koryckiej przywilej wymienia 11 osad wokół Korytnicy zgodnie z ruchem wskazówek zegarka i zaczynając od drogi do Liwa, a zatem od Żelazowa zaczynając i na Kruszewie kończąc, przy czym na końcu poza tą kolejnością wymienione są Kęse Kowanaty.

W pracy niniejszej została wykorzystana przede wszystkim kartoteka zapoczątkowana przez Adama Wolffa z Pracowni Atlasu Historycznego Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Zostały przy tym uwzględnione następujące źródła:

ADP	Archiwum Diecezjalne Płockie: E – episkopalnia, T – testamenty, PT – testamenty pułtuskie
ASUC	<i>Album studiosorum Universitatis Cracoviensis</i>
BP	<i>Bullarium Poloniae</i>
HP	<i>Herbarz polski</i>
HSzP	<i>Rodzina. Herbarz szlachty polskiej</i>
KDKM	<i>Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego</i>

KZL	Księgi ziemskie lubelskie
KZZ	Księgi ziemskie zakroczymskie
MH	„Miesięcznik Heraldyczny”
MK	<i>Metryka Koronna</i>
MRPS	<i>Matricularum Regni Poloniae Summaria</i>
MZH	<i>Mazowieckie zapiski herbowe</i>
NKSM	<i>Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie</i>
OZDWRzS	Ogólne Zgromadzenie Departamentów Warszawskich Rządzącego Senatu
PK	Przywilej księcia Konrada III dotyczący ziemi liwskiej i czerskiej z 1479 roku
PP	<i>Pomniki Prawa</i>
SGKP	<i>Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich</i>
SzWKP	<i>Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861</i>
TA	„Teki Archiwalne”

Część dokumentów źródłowych została już uwzględniona w monografiach Leszka Zalewskiego *Ziemia liwska* (Warszawa 2002) i *Szlachta ziemi liwskiej* (Warszawa 2005) oraz w pracy Jarosława Suproniuka *Osadnictwo ziemi liwskiej w XV i XVI wieku w świetle źródeł pisanych* (w:) „Rocznik Liwski” 3 (2007), s. 20-85.

KRUSZEWIEC

Chmielewo

Prawdopodobnie początkiem dóbr Chmielewo było nabycie przez Stanisława z Chmielewa z jego synami Pawłem, Mikołajem, Maciejem i Marcinem jednej trzeciej dóbr Kruszewiec Górki w wymiarze 20 włók w 1439, które doszło do skutku w 1447; chodzi prawdopodobnie o ród herbu Śmiara z Chmielewa w ziemi zakroczymskiej, nazwa została przeniesiona na nowe gniazdo rodu Chmielewskich. W dokumencie z 1479 występuje nazwa Chmielewo Łukie, przy czym nazwa Łukie, występująca również w związku z Kruszewem (vide: Kruszewo: 1525), prawdopodobnie obejmowała wcześniej przynajmniej środkowy bieg rzeczki Turna.

1436: Małgorzata córka Stanisława z **Chmielewa** (Chmyelewo), żona Szymona z „Ugoscza” zeznała, że spłaciła ze wszystkich dóbr ojcowskich: Marcina, Mikołaja, Pawła i Macieja z Chmielewa, swoich braci (MK 3, 192v).

1439: Piotr i Wojciech z Kruszewca całe swoje części, czyli jedną trzecią część w wymiarze 20 włók w dobrach dziedzicznych Kruszewiec (Cru-

schewyecz) w ziemi warszawskiej pod Liwem sprzedali Stanisławowi z **Chmielewa** (Chmyelewo) oraz Mikołajowi, Pawłowi i Maciejowi, jego synom (w transakcji nie brał udziału ich brat Marcin) (vide: Kruszewiec) (MK 3, 232).

1447: Stanisław i Tomasz z Kruszewca zeznał, że Paweł, Klemens, Marcin i Katarzyna z Kruszewca, rodzeństwo, całą swoją część ojcowską w dobrach dziedzicznych Kruszewiec (Cruscheviecz) w ziemi czerskiej sprzedali Pawłowi, Mikołajowi, Maciejowi i Marcinowi z **Chmielewa** (Chmyelewo), braciom, w ten sposób, że sprzedał Paweł za 5 kop groszy, Klemens za 6 kop groszy, Marcin za 8 1/2 kop groszy, a kupił Marcin szóstą część oraz kupili Paweł, Mikołaj i Maciej po równej części (MK 4, 45).

1450: Stanisław z Kruszewca całą swoją część w dobrach dziedzicznych Kruszewiec (Cruschewyecz) w ziemi warszawskiej pod Liwem, którą miał od Pawła, Mikołaja i Macieja z **Chmielewa** (Chmyelewo), a która była zmarłego Marcina zwanego Pirzchała (Pirzchala), i inne części Klemensa i Pawła z Kruszewca, braci, która jest jedną szóstą częścią ich części, sprzedał za 26 kop groszy Janowi z „Zochowyecz” (MK 4, 112).

1479: Adam, Stanisław i Jan, synowie Macieja, Piotr i Stanisław, synowie Pawła, Paweł, syn Mikołaja oraz Piotr, syn Marcina, z Chmielewa Łukie i ich części w dobrach dziedzicznych **Chmielewo Łukie** (Chmyelewo alias Lukye) (PK).

Górki Borze

Prawdopodobnie dobra określane jako Górki Borze i Kruszew przez pewien czas stanowiły jedną własność rodu Borze i ciągnęły się od brzegu Liwca wzdłuż rzeczki Koryczanki do brzegu rzeczki Turna. Ród Borze herbu Ostoja pochodził ze wsi szlacheckiej **Borze** w ziemi zakroczymskiej, z której nazwę przeniósł na dwa gniazda w ziemi liwskiej: w parafii Korytnica nad rzeczką Koryczanką i w parafii Czerwonka jako część dóbr Koszewnica. Nazwa **Górki**, od której ród przyjął nazwisko Górskich, pochodzi albo od wcześniejszych właścicieli, albo leżącej blisko od wschodu wsi Kruszewiec Górki. Już w 1490 pojawia się nazwa Kruszewiec Wielki, później używano również nazwy Górki Stare.

1435: Mikołaj z **Borze** (Borze) sprzedał Janowi i Tomaszowi z Kęsów (Cansche), braciom, całą swoją część w dobrach Kruszewiec (Gruschewyecz) pod Liwem w wymiarze 5 włók (MK 3, 169v).

1479: Jan, Stanisław i Marek z Borze i ich części w dobrach dziedzicznych **Borze** (PK).

1490: Wzmiankowany **Kruszewiec Wielki** (Magna Cruschewycz) nad rzeczką Korycianką (Koryczanka) (MK 18, 46).

Kruszewiec Górki

Początkiem dóbr było nadanie przez księcia Janusza I Starszego w 1430 60 włók nazywanych **Kruszewiec** dziesięciu dziedzicom herbu Szeliga z Górek w ziemi zakroczymskiej, nazwa **Górki** została przeniesiona na nowe gniazdo rodu Górskich. Przy nadaniu nastąpił podział na sześć części po 10 włók, zresztą w dokumencie z 1479 właściciele podzieleni są na sześć rodzin. Był to spory obszar, liczący około 10 km², który zapewne obejmował dzisiejsze wsie: Górki Borze, Średnie i Grubaki oraz Chmielew. Dziewięć lat wcześniej książę sprzedał 10 włók również nazywanych Kruszewiec, leżących na rzeczką Turna, później nazywanych Kruszewem (vide: Kruszewo), co świadczy o używaniu tej nazwy dla znacznego obszaru leżącego między dobrami Korytnica i Liwcem. Transakcja z 1479 była typowa, kiedy to kilku czy kilkunastu bliższych czy dalszych krewnych nabywało kilkadziesiąt włók do zagospodarowania. Powstająca wieś przyjęła nazwę Kruszewiec Górki, a następnie Górki Średnie, ponieważ leżą one pomiędzy Górkami Borze a późniejszymi Grubakami. W 1475 książę Konrad III przy rozgraniczaniu dóbr Korytnica sprzedaje kolejne 2 włoki przy drodze z Korytnicy do Liwa, których obszar prawdopodobnie leżał na terenie późniejszej wsi **Zalesie**, gniazda rodu Zaleskich.

1430: Książę (Bolesław IV) potwierdza nadanie księcia Janusza (I), swojego dziadka, który nadał Pelce (Pelcze) 10 włók, Petrycemu (Pettrassio) 10 włók, Czczejowi (Czczey) 10 włók, Jarosławowi (Jaroslao) i Falisławowi (Falislao), braciom, 10 włók, Mikołajowi, Janowi, i Adzie (Ade), braciom, 10 włók, Derśławowi (Derslao) i Przedpalce (Przethpalcze) 10 włók, przy czym z tego Derśławowi 2/3, a Przedpalce 1/3, dziedzicom z Górek (Gorki) (w ziemi zakroczymskiej), w sumie 60 włók zwanych **Kruszewiec** (Cruschewyecz) w ziemi warszawskiej, od granic dóbr dziedzicznych Korytnica (Corithnicza) do rzeki Liw (Lyw) i od granic dóbr dziedzicznych Turna (Thurka) także do tej rzeki z jednym jej brzegiem, za 24 kopy groszy (MK 334, 36: PP VI 194).

1438: Jan z Kruszewca (Cruschewcz) sprzedał Piotrowi i Wojciechowi z Rabian (Rabyen) całą swoją część w dobrach dziedzicznych **Kruszewiec** w ziemi czerskiej pod Liwem (MK 3, 219).

1447: Jan z Proszewa (Proschewo) sprzedał Tomaszowi z Kruszewca całą swoją część w dobrach dziedzicznych **Kruszewiec** (Cruscheviecz), którą nabył od Piotra z Rabian (Rabyeny) (MK 4, 45-45v).

1439, 1447, 1450: sprzedaż 20 włók dóbr Kruszewiec i wyodrębnienie się dóbr Chmielewo (vide: Chmielewo).

1462: Paweł zrzeka się na rzecz Michała, swojego brata, swoich całych dóbr **Górki** (Gorky) w ziemi liwskiej w zamian za dobra w Górkach (Gorky) w ziemi zakroczymskiej (KZZ 5, 274).

1475: Książę (Konrad III) Mikołajowi oraz Pełce (Pelka) i Wojciechowi, braciom, Wawrzyńcowi i Jakubowi, synom Jana, oraz Marcinowi, Niemierzy (Nyemyerza), i Dobiesławowi (Dobeslao), synom Piotra, z **Górek** (Gorky) sprzedał 2 włóki w dobrach dziedzicznych Górki, które pozostały po wymierzeniu przy granicy Korytnicy (Corythnycza) i przy drodze, która prowadziła z Korytnicy do Liwa (Liw) „ku mostkom” (ku mostkom) (w języku pospolitym), i nadał tym 2 włókom te same prawa, które przysługują ich pozostałym 60 włókom (5, 179v).

1479: Marcin i Dobiesław (Dobeslaus), bracia (zapewne synowie Piotra), Mikołaj, Pełka (Pelka), jego bratanek Jakub, Jan, Dobiesław (Dobeslaus), syn Falkona (Falkonis), Jarosław (Jeroslaus) i jego syn Bartłomiej z **Górek** (Gorky), i ich części w Górkach, dobrach dziedzicznych w ziemi liwskiej (PK).

1518: Wzmiankowany Jakub z **Górek** (Gorki), liczący około 80 lat, parafianin kościoła w Korytnicy (Corithnycza) (ADP T 1, 336v).

1530: Wzmiankowany **Kruszewiec Górki** (Cruschewiecz alias Gorki) w ziemi liwskiej (KZZ 30, 114v).

1536 (ok.): Wzmiankowane **Górki Kruszewiec** (Gorki Crusszewiecz) w ziemi liwskiej (KZZ 14, 265v).

Kruszewo

Początkiem dóbr **Kruszewo** było nadanie przez księcia w 1421 Klemensowi, Dobiesławowi i Mikołajowi z Rudółtowa 10 włók, co stanowiłoby rozmiar typowy dla książęcych nadań, nazywanych Kruszewiec, nad środkowym biegiem rzeki Turna. Nazwa ta była używana dla znacznie większego obszaru, o czym świadczy nadanie dla dziedziców z Górek dziewięć lat później 60 włók o tej samej nazwie (vide: Kruszewiec). Możliwe, że bardziej precyzyjne było określenie „koło Kruszewca”, użyte w 1427. Pięć lat później nabywcy sprzedają dobra braciom Mikołajowi, Janowi i Filipowi z Kątów, co w kolejnym roku książę potwierdza. W 1430 Filip sprzedaje swoją część Tomaszowi i Mikołajowi z Czechonic. Przy tej okazji po raz pierwszy w zachowanych źródłach nazwa Kruszewiec zastąpiona jest nazwą **Kruszewo**, od której pochodzi nazwisko rodu Kruszewskich. W 1525 powraca nazwa Kruszewiec

Łukie, co świadczy o starej nazwie Łukie, obejmującej przynajmniej jeszcze obszar Chmielewa (vide: Chmielewo: 1479).

1421: Książę (Janusz I) nadał Klemensowi, Dobiesławowi (Dobeslao) i Mikołajowi z Rudołtowa (Rudolthowo) 10 włók zwanych **Kruszewiec** (Cruschevecz) nad rzeczką Turna (Thurnya) w ziemi warszawskiej (MK 3, 79v).

1426: Klemens, Dobiesław i Mikołaj, dziedzice z Kruszewca (Crusche-wyecz), sprzedali Mikołajowi, Janowi i Filipowi z Kątów (Kanthi) dobra dziedziczne **Kruszewiec** pod Liwem (MK 333: PP V 350).

1427: Książę (Janusz I) nadaje 10 włók nad rzeczką, czyli w języku pospolitym nad „strugą” (struga), **Turna** (Thurna) pod Liwem koło Kruszewca (Cruszewecz) Mikołajowi i Janowi z Kątów (Kanthi) oraz Filipowi z Kęsków (Kszansky) (MK 333, 71: PP V 500).

1430: Filip z Kęsków sprzedał Tomaszowi i Mikołajowi z Czechonic (Czechonicze), braciom, całą swoją część w dobrach dziedzicznych Kąszewo (Kanschewo) pod Liwem, którą tam posiada wraz ze swoimi braćmi jako jedną trzecią część całych dóbr dziedzicznych (MK 334, 42v: PP VI 229).

1434, 1437: Wzmiankowany Jan z **Kruszewa** (Cruschewo) (KZZ 2: NKSM 3, 562, 563, 623, 2984).

1479: Mikołaj, syn Stanisława, Mikołaj Orzelk, Maciej, Katarzyna (Kaschyna) i Anastazja, wdowa, z Kruszewa (Cruschewo) i ich części w dobrach dziedzicznych **Kruszewo** (PK).

1505: Stanisław i Maciej, synowie zmarłego Mikołaja z Kruszewa, kupili od Piotra, syna zmarłego Jana z Jaczewa po zmarłym Stanisławie synu Sięgniewa (Syegnyew) z Jaczewa 5 włók w dobrach dziedzicznych **Jaczewo** (vide: Jaczewo).

1525: Małgorzata, córka Wojciecha z Łukiego Kruszewca (Lukye Krussewyecz), żona Wawrzyńca z Rzepek (Rzepky) w ziemi ruskiej, sprzedała Stanisławowi i Maciejowi, synom zmarłego Mikołaja z Kruszewca, część w dobrach dziedzicznych **Kruszewiec Łukie** w ziemi liwskiej (MK 41, 32v).

1525: Potwierdzenie z **1500:** Mikołaj, syn zmarłego Mikołaja Orzelek z **Kruszewca** (Cruschewyecz), zastawił Andrzejowi Żebrowskiemu (Zebrowsky) z Kałuszyna (Caluschino) (w ziemi liwskiej) 1 włókę i 5 mórg w Kałuszynie leżących wzdłuż między Milewskich (Milewskye) i Mroczkowskich (Mroczkowskye) (MK 41, 55).

Turna

Początkowo **Turną** był nazywany prawdopodobnie cały obszar położony nad rzeczką o tej nazwie, nazwą tą określano bowiem również obszar dóbr Żelazowo (vide Żelazowo: 1475, 1483, 1505, 1539). Później nazwa ta została zawężona do końcowego biegu rzeczki, nad którym prawdopodobnie zostały nadane jeszcze przez księcia Janusza I ojcu Wojciecha z Turny dobra w wymiarze 10 włók, jeżeli później były podzielone na trzy części, co odpowiada rozmiarowi typowego nadania książęcego. Świadczą o tym dwie transakcje kupna dwóch dóbr liczących po 3 1/3 włóki od jego brata Macieja w 1439 i drugiego brata Abrahama w 1444, przez co Wojciech na powrót scalił dobra. W 1450 Wojciech uzyskał od księcia Bolesława IV prawo do lokacji wsi na prawie chełmińskim. Po raz ostatni Wojciech wzmiankowany jest w 1477, w spisany dwa lata później przywileju książęcy występujący jako właściciele Turny już jego synowie Niemierza i Jan, wcześniej byli oni wzmiankowani z zamężną siostrą Katarzyną w 1469. Wieś Turna była gniazdem rodu Turskich.

1430: Wzmiankowane dobra dziedziczne **Turna** (Turka) jako graniczące z Kruszewcem (vide: Kruszewiec).

1439: Maciej z Turny, pleban w Mielniku, 3 włóki i 10 mórg (czyli 3 1/3 włóki) w **Turnie** (Thurnya) w ziemi warszawskiej pod Liwem sprzedał Wojciechowi, swojemu bratu (MK 3, 232).

1444: Abraham z Turny 3 włóki i 10 morgów (czyli 3 1/3 włóki) w dobrach dziedzicznych **Turna** (Thurnya) w ziemi warszawskiej pod Liwem sprzedał Wojciechowi z Turny, swojemu bratu (MK 3, 314).

1450: Książę Bolesław (IV) uwalnia od budowy zamków, poza nowymi zamkami, Wojciecha z Turny, oraz nadaje prawo chełmińskie jego dobrom **Turna** (Thurna) w ziemi warszawskiej pod Liwem (MK 4, 112v).

1469: Wzmiankowany Wojciech z **Turny** (Thurna) z dziećmi Niemierzą (Nyemyerza), Janem i Katarzyną, żoną Jana z Połazia Czerwonki (Polazye alias Czirwonka) (MK 5, 163v).

1477: Wojciech z **Turny** (Thurna) występuje jako świadek zakładu (vadium) (MH XI 3).

1477: **Turna** (Turna) wzmiankowana przy sprawie dziesięcin (ADP E 10, 168).

1479: Niemierza (Nyemyerza) i Jan z Turny i ich dobra **Turna** i **Połazie** (Thurna et Polazye) (PK).

1510: Jan, syn Piotra z Dąbrówki (Dombrowka), i zmarłej Doroty z Turny, zapisał w testamencie z 14 kop groszy z dóbr **Turna** (Turna)

po 3 kopy groszy na kościół korycki i budowę kościoła dąbrowskiego oraz po 5 1/2 kopy groszy na ornat dla kościoła koryckiego i kielich dla kościoła dąbrowskiego (ADP T 1, 397v).

Żelazowo

Dobra **Żelazowo**, zwane początkowo **Szostkowe Rzepiska**, zostały wyodrębnione z dóbr książęcych **Turna** i sprzedane w 1475 roku braciom Wojciechowi, Pawłowi i Stanisławowi z Żelazowa, co wskazuje, że pierwotnie nazwa Turna nie tylko obejmowała dolny bieg rzeczki o tej nazwie, ale obszar nad całym jej biegiem (vide: Turna). Nazwa Turna Szostkowe Rzepisko pojawia się jeszcze w zapisie z 1505. Nabycie dóbr otrzymało królewskie potwierdzenie w 1539. Żelazowo stało się gniazdem rodu Żelazowskich, w którym używano przydomku Pankul (Pękul). Możliwe, że nazwa Żelazowo została przeniesiona z wsi szlacheckiej Modzele Żelazy w ziemi ciechanowskiej.

Nabycie przez Wojciecha Żelazowskiego w 1483 części Rowisk prawdopodobnie dało początek późniejszej wsi szlacheckiej **Pękule** między Rowiskami i Komorami.

1475: Wzmiankowane dobra **Żelazowo** (Szelazowo) (MK 5, 179).

1475: Książę (Konrad III) 2 włóki w dobrach dziedzicznych **Turna** (Thurna), jedną nad rzeczką Turna (Thurna) graniczącą z Zawadami (Zawadi) i drugą graniczącą ze wsią Korytnica (Corythnycza), oraz 7 mórg zwanych **Szostkowe Rzepiska** (Schostkowo Rzepyska) sprzedał Wojciechowi, Pawłowi i Stanisławowi z **Żelazowa** (Zelazowo), braciom (MK 5, 180v).

1479: Wojciech, Paweł i Stanisław z Żelazowa, bracia, i ich części w dobrach dziedzicznych **Żelazowo** (Zelazowo), wymienieni razem z Mikołajem Komorowskim Wielądko (vide: Wielądko) (PK).

1483: Wojciech **Żelazowski** (Zelazowsky) z **Turny** 2 włóki w Równem (Rowne) w ziemi warszawskiej zamienił z Zygmuntem z Rowisk na część w Rowiskach (Rowiska) w ziemi liwskiej (MK 5, 210).

1483: Wzmiankowane granice **Żelazowskich** (Zelazowskich) w związku z lasem Polomia (Polomya) (MK).

1484: Wzmiankowane granice **Żelazowskich** (Zelazowskich) w związku z lasem Polazie (Polazye) (MK 18, 14v).

1487: Potwierdzenie w 1494 czynności przed sądem w Liwie: Wojciech Żelazowski (Zelyaschowsky) z Szostkowego Rzepiska (Czosthkowo Rzepysko) zastawił Andrzejowi z Rowisk 1 włókę pod **Rowiskami** (Rowyska), którą nabył od Zygmunta z Rowisk, (MK 18, 71v).

1505: Jan i Paweł z **Turny Szostkowego Rzepiska** (Thurna alias Szo-schthkove Rzepisko), synowie zmarłego Wojciecha z „Schopanchy”, 2 1/2 włóki w dobrach dziedzicznych Turna (Thurna) w ziemi liwskiej sprzedają synom zmarłego Bolesty (Boleste) z Orzechowa (Orzechowo) (MK 18, 239).

1526: Wzmiankowane dobra Żelazowo (Zelazowo) w związku z dobrami Połazie (Polazye) (MK 41, 158v).

1531: Wzmiankowane dobra Żelazowo (Zielazowo) w związku z lasem Połazie (Polazye) (MK 41, 841).

1539: Król (Zygmunt I) potwierdza zapis z 1475 roku na prośbę Wojciecha, syna zmarłego Macieja Pankuła (Pankul) z **Żelazowa** (Zelazowo) (MK 60, 205: MRPS IV 6401).

KORYTNICA

Jaczewo

Najstarszą wzmianką dotyczącą Jaczewa jest prawdopodobnie lubelska zapiska sądowa z dnia 22 lipca 1409, w której wymieniony został Andrzej Jaczewski, prawdopodobnie z Jaczewa; byłby to zatem w ogóle najstarszy dokument dotyczący miejscowości z terenu parafii koryckiej. W 1419 książę nadał Piotrowi z Lisowa, w świetle wcześniejszego dokumentu prawdopodobnie z ziemi lubelskiej, 10 włók, do których dodał w 1427 20 włók i całość objął prawem „niemieckim”; możliwe jest jednak, że Piotr pochodził z Lisowa w ziemi ciechanowskiej. Jaczewo jest gniazdem rodu Jaczewskich.

1409: W dniu św. Marii Magdaleny wzmiankowany „Andrzej z ~~Jacz~~ Jaczewski” (Andreas ~~de Jacz~~ Jaczewski) (KZL 1, 45: TA 7, s. 47, nr 329 – w wydaniu Leona Białkowskiego nie zostało uwzględnione prawdopodobne skreślenie i nie zostały odczytane trzy słowa wcześniejsze).

1419: Książę Janusz I nadał Piotrowi z Lisowa 10 włók nazwanych **Jaczewo** (dokument zaginął, treść zgodna z poniższym zapisem z *Metryki Mazowieckiej* rekonstruowana na podstawie: HSzP V 315).

Biskup lubelski, Franciszek Jaczewski miał należeć do jedenastego pokolenia potomków wspomnianego Piotra z Jaczewa jako syn Macieja, syna Mikołaja, syna Konstantego, syna Piotra, syna Kazimierza, syna Grzegorza, syna Pawła, syna Jana, syna Feliksa, syna Adama, syna owego Piotra – na podstawie zaginionych dokumentów *Heroldii Królestwa Polskiego z legitymacji szlacheckiej z 1851*, które streszcza: HSzP jak wyżej. Urzędowo streszcza te dokumenty dotyczące

Piotra, dziedzica dóbr Lisowo (Lissowo), któremu książę nadał w 1419 10 włók zwanych Jaczewo, protokół Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu 12, 82-83, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie: SzWKP 236. Jaczewo zostało wyodrębnione z Korytnicy: SGKP IV 428; akt nadania, wystawiony w Ciechanowie, został oblatowany w Liwie w 1776: SGKP III 360.

1427: Książę [Janusz I] nadał Piotrowi z Jaczewa 20 włók obok wcześniej jemu nadanych 10 włók pod Liwem, zwanych pospolicie **Jaczewo** (Yaczewo), z obu brzegami rzeki Liw (Liw), z których to 20 włók Piotr z Marcinem i Michałem (braćmi) otrzymują dwie części, a Niewsza (Nyewrzid) otrzymuje trzecią część, a także książę nadał wszystkim razem 30 włókom prawo niemieckie (MK 333, 71r-v: PP V 502).

1448: Marcin i Michał z Jaczewa, bracia, 17 włók w dobrach dziedzicznych **Jaczewo** (Jaczewo) w ziemi czerskiej pod Liwem, sprzedali Derśławowi (Derslao) i Sięgniewowi (Syangnyewo) z Załusek (Zalusky) (w ziemi zakroczymskiej), braciom, za całą ich własność 4 włók w dobrach dziedzicznych Winnica (Vynnycza) w ziemi zakroczymskiej i za 30 kop groszy z tytułu zamiany (MK 4, 81v-81r).

1453: Marcin i Michał z Jaczewa sprzedają 3 morgi w dobrach dziedzicznych **Jaczewo** (Jaczewo) w ziemi warszawskiej pod Liwem Piotrowi z Rabian (Rabyen) za 15 kop groszy (MK 4, 14: wzmianka w HP VIII 139, błędnie podana k. 13).

1476: Zakład (vadium) na **Jaczewie** (Jaczewo) w wysokości kopy marek krakowskich Mikołaja, Jana, Bartłomieja, Pawła i innych z rodu Lubicz z Sięgniewem (Syagnyew) oraz Stanisławem i Mikołajem, jego synami, i innymi z rodu Rawicz (MH XI 3).

1476: Bartłomiej z **Jaczewa** (Jaczewo) pozywa Aleksego z Kęsów (Kassze) o 5 groszy (ADP E 13, 36).

1479: Sięgniew (Syagnyew), Bartłomiej, Jan, syn Derśława, oraz Jan Wyrzyk i Mikołaj, bracia, z Jaczewa i ich części w dobrach dziedzicznych **Jaczewo** (Jaczewo) w ziemi liwskiej (PK).

1505: Piotr, syn zmarłego Jana z Jaczewa po zmarłym Stanisławie, synu Sięgniewa (Syegnyew) z Jaczewa sprzedaje 5 włók w dobrach dziedzicznych **Jaczewo** w ziemi liwskiej Stanisławowi i Maciejowi, synom zmarłego Mikołaja z Kruszewa (Crussewo) (MK 18, 237v).

1519: Wzmiankowany Adam z **Jaczewa** jako świadek (ADP E 204, 35v-37v).

Kownaty Kęse

Początkiem dóbr **Kęse Kownaty** było nadanie przez księcia Pawłowi z Kęsów w ziemi zakroczymskiej części dóbr Korytnica nazywanych Kownaty w wymiarze 10 włók w 1427. Założona tam wieś szlachecka, gniazdo rodu Kęskich, graniczyła od zachodu ze wsią szlachecką Rowiska.

1427: Książę (Janusz I) nadał 10 włók lasu i zarośli pod Liwem w dobrach Korytnica, zwanych pospolicie **Kownaty** (Kownathi), Pawłowi z **Kęsów** (Kanszi) (w ziemi zakroczymskiej) (MK 333, 71v: PP V 503).

1472: Książę (Konrad III) potwierdza nadanie księcia Janusza (I) Starszego (swojego pradziadka) z 1427 (MK 5, 167v).

1479: Aleksy, Jan, Marcin, Stanisław i Marcin, syn Pawła, z **Kownatów Kęsów** (Cownathy alias Kassche) i ich części w dobrach dziedzicznych **Kęse** (Kassche) (PK).

1497: Wzmiankowana 1 włoka w dobrach dziedzicznych **Kownaty** (Kownathy) w ziemi liwskiej (MK 9, 213).

1498: Wzmiankowana 1 włoka w dobrach **Kownaty** (Kownathi) w ziemi liwskiej (MK 9, 218 v).

1515: Wzmiankowany Mikołaj z **Kownatów** (Cownathy), liczący 30 lat, i Maciej z Kownatów, liczący lat 30 lub więcej (ADP PT 1, 224v).

Olchówka Komorowo

Dobra **Olchówka** w wymiarze 10 włók, pomimo wcześniejszych transakcji, zostały nadane przez księcia w 1435 Pawłowi Komorowi herbu Ostoja z Komorowa w ziemi zakroczymskiej, właściciela również w sąsiednich dobrach Rowiska, który przeniósł na Olchówkę nazwę gniazda rodowego **Komorowo** jako nowego gniazda Komorowskich. Część tych dóbr była później własnością Mikołaja Wielądka, który był również właścicielem części Połazia (vide: Wielądki).

1427: Jarosława (Yeroslava), wdowa po Klemensie z Malinina (Malinino), z ich synem Piotrem, chłopcem, sprzedała 10 włók w **Olszówce** (Olschowka) pod Liwem Cierpięcie (Czirpyente) z Zakrzewa (Zacrzevo) za 14 kop groszy, ponieważ jej zmarły mąż przed śmiercią nie zdążył dopełnić transakcji (MK 333, 70 r-70 v: PP V 495).

1435: Cierpięta (Czirzpyantha) z Olszewnicy sprzedał całą swoją część czy dobra dziedziczne **Olszewnica** (Olschewnycza) w ziemi warszawskiej pod Liwem Świętosławowi (Swantoslaow) z Koślewa (Coslewo) za 12 kop groszy (MK 3, 142).

1435: Książę (Bolesław IV) nadał 10 włók, w nagłówku zapiski nazwanych **Komorowo**, leżących przy granicy Pawła Kęsa (Kanscha) w ziemi

czerskiej pod Liwem Maciejowi Załusce (Zaluska) i Pawłowi Komorowi (Comor) z Komorów (Comori) (MK 3, 174v).

1448: Mścisław, Andrzej i Marcin, synowie zmarłego Świętosława (Swanthoslai) z Olszewnicy, sprzedali 1 1/2 włóki w dobrach dziedzicznych **Olszewnica** (Olschewnycza) w ziemi warszawskiej pod Liwem Pawłowi Komorowi (Comor) z Rowisk (Rovysko) za 11 kop groszy (MK 4, 88 v-89 r).

1470 (około): Wzmiankowani jako świadkowie Mikołaj Wielądko (Wyelanthko) z Połazia (Połazye) i Piotr z **Olchówki** (Olchowka) herbu Ostoja (Ostoye) (MH XI 2).

1475: Książę (Konrad III) sprzedał 1 1/2 włóki, nazwanych w nagłówku zapiski **Komory Olchówka** (Comory Olkowka), przy granicy dóbr książęcych Korytnica (Corythnycza), dodając do 7 1/2 włóki Mikołaja i Jakuba z Komór, synów Daćboga (Dadzbogi) (MK 5, 179v).

1477: Książę (Konrad III) sprzedał 1 włókę i 3 morgi po wymierzeniu granic, nazwane w nagłówku zapiski **Olchówką** (Olchowka), Mikołajowi, Wojciechowi, Maciejowi, Piotrowi, Janowi i Włodzimierzowi (Wlodimiro) z Olchówki (MK 5, 184).

1477: Wzmiankowany Wojciech z **Olszówki** (Olchewka) (ADP E 13, 113v).

1479: Piotr, Jan, Mikołaj, Wojciech, Maciej i Paweł z Olszówki i ich części w dobrach dziedzicznych **Olszówka** (Olchowka) w ziemi liwskiej (PK).

1485: Wzmiankowany uczciwy Maciej Maderka, mieszkaniec **Komorowa** (Comorowo) (ADP E 11, 124).

1490: Wzmiankowana granica **Olszówki** (Olchowka) (MK 18, 46).

1539: Król (Zygmunt I) potwierdza na prośbę Stanisława i Andrzeja, synów zmarłego Jakuba, oraz Pawła, Aleksego i Jana, synów zmarłego Mikołaja z **Komór Wielądek** (Comori Wielanthky) kupno od księcia w 1475 (jak wyżej) (MK 60, 202: MRPS IV/1 6400).

1539: Król (Zygmunt III) potwierdza na prośbę Marcina, syna zmarłego Jana, i Andrzeja, syna Jakuba, z **Komór Olchówki** (Comory Olchowka) kupno od księcia w 1477 (MK 60, 192: MRPS IV/1 6406).

Moszczona Rabiany

Dobra **Moszczona** leżące na zachód od Korytnicy w wymiarze 20 włók zostały przez księcia nadane w 1423 Świętosławowi i Januszowi z pobliskiego Połazia Ogrodzonej Łąki, a następnie w 1427

odsprzedane w siedmiu częściach dziewięciu rycerzom z Koskowa w ziemi płockiej. Wśród nabywców wyróżnia się Piotr, syn Tomasza, który prawdopodobnie po zbyciu swojej części, w Rzymie stara się dla siebie i żony o odpust, a jego syn studiuje w Krakowie. W 1437 pojawia się nazwa **Rabiany**, a Moszczona Rabiany stają się gniazdem rodu Rابيةńskich. Sama nazwa Moszczona obejmowała większy obszar, o czym świadczy nadanie książęce w dobrach Moszczona z 1525.

1423: Książę (Janusz I) nadaje 20 włók zwanych potocznie **Moszczana** (Moszczana) pod Liwem Świętosławowi (Swantosla) z Połazia (Polasze) (Ogrodzonej Łąki) i Januszowi (Jacussio) z „Dzangilewo”, współrodowcom (MK 333, 6v: PP V 34).

1427: Świętosław (Swanthoslaus) i Jakub z Ogrodzonej Łąki (Ogrodzone Lanki) (Połazia) sprzedają 20 włók zwanych potocznie **Moszczana** (Moszczana) koło Korytnicy (Korzithnicza) Piotrowi, synowi Tomasza, Więclawowi (Venceslao), Janowi, Gotardowi, Michałowi, Wojciechowi i Stanisławowi z Koskowa (Koskowo) (w ziemi płockiej), Piotrowi zwanemu Ogon (Ogon) i Marcinowi Koska (Koska) z Koskowa w ten sposób, że Piotr, syn Tomasza otrzymuje 5 włók, Gotard, Michał i Marcin otrzymują również 5 włók, a pozostali (Więclaw, Jan, Wojciech, Stanisław i Piotr Ogon) otrzymują po 2 włóki każdy (MK 333, 71: PP V 501).

1437: Piotr z Koskowa (Koschkowo) sprzedaje 5 włók w dobrach dziedzicznych **Rabiany Moszczana** (Rabyey alias Moszczana) w ziemi czerskiej pod Liwem Janowi i Januszowi (Jacussio) z Czajek (Czayky) (MK 3, 205v-206).

1438: Wzmiankowany Piotr i Wojciech z **Rabian** (Rabyen) (vide: Kruszewiec Górki).

1447: Wzmiankowany Piotr z **Rabian** (Rabyeny) (vide: Kruszewiec Górki).

1448: Jan i Jakub z Czajek (Czayky), bracia, sprzedają 5 włók w dobrach dziedzicznych **Rabien** (Rabyen) w ziemi warszawskiej pod Liwem, Bernardowi ze Świdra (Swider) za 20 kop groszy (MK).

1450: Dokument Stolicy Apostolskiej dotyczący odpustu zupełnego na wypadek śmierci, wystawiony Janowi z **Moszczony** (Moszczona), świeckiemu z diecezji poznańskiej, i jego żonie Dorocie (BP VI 403).

1450: Dokument Stolicy Apostolskiej dotyczący odpustu zupełnego na wypadek śmierci, wystawiony Piotrowi z **Moszczony** (Moszczona), świeckiemu z diecezji poznańskiej, i jego żonie Elżbiecie (BP VI 404).

1453: Wzmiankowany Piotr z **Rabien** (Rabyen) (vide: Jaczewo).

1457: Immatrykulacja na uniwersytecie w Krakowie Mikołaja, syna Piotra z **Moszczony** (MosczoŃa) (ASUC I 574).

1479: Florian, Paweł, Stanisław, Wit, Mikołaj, Ścibor (Stiborius), Michał, Jan, Stanisław Grodzianin (Grodzyenyn), Abraham i Wawrzyniec z **Rabian Moszczony** (Rabyenye alias MosczoŃa) i ich części w dobrach dziedzicznych **Rabiany** (PK).

1492: Wzmiankowany Michał, syn Bernarda z **Moszczonej** (Moszczona), herbu Pobóg (MZH 713).

1512: Wzmiankowany Wawrzyniec z **Rabian** (Rabyenye) z parafii Korytnica oraz Ścibor (Stibor) (Rabieński) Rabyenski, syn Pawła z **Moszczonej** (MosczoŃa) (ADP T 1, 172v).

1519: Wzmiankowane **Rambiany Moszczona** (Rombyany MosczoŃa) (KZZ 23, 384).

1526: Księżna Anna nadaje Jakubowi Roguskiemu (Roguski) **Moszczoną Gołębnicę** (MosczoŃa alias Golambnycza) (późniejsze Roguszyno Leśniki) graniczącą między innymi z dobrami **Rabiany** (Rąbyany) (MK 41, 127).

Połazie Komory Wielądk

Dobra Wielądk zostały wyodrębnione z dóbr Połazie przez Macieja z Osieka, który je otrzymał z nadania księżęcego, i sprzedał Piotrowi z Komór, po którym odziedziczyli je bratankowie Mikołaj Wielądek i Jakub, od których były nazywane Komorami, jak pobliska Olchówka Komory, a następnie po Mikołaju – Wielądkami, stając się gniazdem rodu Wielądków.

1452: Książę Bolesław (IV) nadał Maciejowi, synowi Jana z Osieka (Ossyek) 20 włók koło Roguszyna (Roguschino) i Pniewnika (Pnyewnyky) w ziemi warszawskiej pod Liwem, w nagłódku nazwanych Połazie Osiek (Polazye Ossyek) za 20 kop groszy (MK 4, 8v).

1470 (około): Wzmiankowani jako świadkowie Mikołaj **Wielądko** (Wyelanthko) z **Połazia** (Polazye) i Piotr z Olchówki (Olchowka) herbu Ostoja (Ostoye) (MH XI 2).

1475: Wzmiankowany Mikołaj i Jakub z Komór, synowie Daćboga (vide: Olchówka Komory).

1479: Mikołaj Komorowski **Wielądko** (Comorowsky Wyelathko) i część jego w dobrach dziedzicznych **Komory** (Comori) wymienione razem z Żelazowem, a osobno wymieniona Olszówka (PK) (vide: Olszówka Komory, Żelazowo).

1487: Wielebny Andrzej, proboszcz w Korytnicy (Corythnycza), przedłożył sprawę dziesięcin z pól szlachty w **Wielądkach** (Vyelathky) w tej parafii, na co wielebny Piotr, proboszcz w Pniewniku (Pnyewnyk), odpowiedział, że dziesięcina ta należała się jemu, jak należała się jego poprzednikom (ADP E 11, 280).

1497: Jakub z Połazia zastawia Maciejowi, synowi Polubona (Poluboni) z Połazia czy Roguskiemu (alias Roguski) 1/2 włóki lasu w dobrach **Połazie** (Polaschye) przy granicy Roguskich (Roguskye) (MK 32, 101v).

1504: Wzmiankowana 1/2 włóki w dobrach Połazie (Polassye) w ziemi liwskiej Mikołaja Komorowskiego (Comorowsky) z Połazia (MK 18, 186).

1514: Wzmiankowane **Wielądk** (Wyelanthky) (ADP 7, 227v).

1518: Roguski jako świadek oświadczył, że książę nadał Maciejowi Osieckiemu (Ossyecki) z Osieka (de Ossyek) dużą część lasu w wymiarze 20 włók w lesie przynależącym do wsi Korytnica (Corithnycza) za 20 kop groszy, z których Piotr z Komór (Comori) nabył 7 1/2 włóki i w środku pustego lasu wybudował sobie dom i częściowo wykarczował las pod pole, płacąc dziesięcinę kościołowi parafialnemu w Korytnicy, a po jego śmierci jego spadkobiercy nazwali wieś **Wielądk** i dokupili od szlachty z Roguszyna (Roguszyno) 3 1/2 włóki, z której była płacona dziesięcina do kościoła parafialnego w Pniewniku (Pnyewnyk)(ADP PT 1, 332v).

1518: Wzmiankowane **Wielądk** (Wyelanthki) (vide: Rowiska).

1518: Wzmiankowana wieś **Wielądk** (Vyelanthki), położona mniej więcej 12 staj od Korytnicy (Corithnycza), założona przez Piotra Komorskiego (Komorski) z Komór (Comory) w lesie na surowym korzeniu, którego ciało zostało pochowane w kościele parafialnym w Korytnicy (ADP PT 1, 336v).

1519: Wzmiankowana dziesięcina z dóbr **Wielądk** (Vielantki) (ADP E 204, 8v-10).

1519: Wzmiankowana dziesięcina z dóbr nazywanych Połazie (Połazie) zwanych **Wielądk** (Vielanthki), od 15 lat płacona proboszczowi w Korytnicy (Corithnycza), począwszy od Piotra Komorskiego (Comorski) z Komorowa (Comorovo), które je nabył od Macieja Osieckiego (Osieczki), czego świadkiem był Mikołaj z Wielądk, bratanek Piotra (ADP E 204, 35v-37v).

1524: Jan, syn zmarłego Jakuba z Połazia Wielądek sprzedaje 1/2 włóki w dobrach **Połazie Wielądk** (Połazye Wyeliathki), które jego ojciec

Jakub kupił od Macieja Polub (Polub) z Roguszyna (Roguschyno), Janowi i Jakubowi, synom Macieja Polub z Roguszyna (MK 32, 218).

1525: Wzmiankowane 5 mórg lasu koło dóbr **Połazie Wielądkki** (Pollassye Wyelanthky) (MK 41, 40).

1539: Wzmiankowani Paweł, Aleksy i Jan, synowie zmarłego Mikołaja z **Komór Wielądek** (Comori Wielanthky) (vide: Olchówka Komorowo).

Rowiska

Początkiem dóbr nazywanych Rowiska było prawdopodobnie nadanie księcia z 1425. Rowiska stały się gniazdem rodu Rowickich.

1425: Książę nadał 10 włók zwanych Rowiska w dobrach Korytnica (SGKP IV 428, IX 817).

1448: Wzmiankowany Paweł Komor (Comor) z **Rowiska** (Rovyssko) (vide: Olchówka Komorowo).

1476: Uczciwy Wojciech z **Nrowisk** (Nrowyska) z synem Piotrem zeznał dług wielebnego Mikołaja, plebana w Jakimowiczach (Jakymowycze) (ADP E 13, 76).

1476: Wzmiankowani jako świadkowie dziedzice Wojciech i Piotr z **Mrowisk** (Mrovyska) (ADP E 13, 76).

1477: Wzmiankowane **Rowiska** (Nrowyska) (ADP E 13, 113v).

1479: Stanisław, syn Macieja, Stanisław i Andrzej, synowie Michała, Wojciech z synem Piotrem, Zygmunt i Mikołaj z Rowisk i ich części w dobrach dziedzicznych **Rowiska** (Rowysska) (PK).

1483: Wzmiankowany Zygmunt z **Rowisk** (Rowiska) (vide: Żelazowo).

1484: Wzmiankowana Budzicha (Budzycha) z **Mrowisk** (Mrovyska) (ADP E 11, 182.185v).

1487: Wzmiankowani Andrzej i Zygmunt z **Rowisk** (Rowyska) (vide: Żelazowo).

1492: Wzmiankowany Piotr z **Rowisk** (Rovisky) herbu Pobóg (MZH 713).

1497: Wzmiankowane **Rowisko** (Rowysko) (MK 9, 213).

1498: Wzmiankowane **Rowiska** (Rowiska) (MK 9, 218v).

1508: Andrzej z **Rowisk** (Rowyska), liczący ponad 60 lat, zapisuje na dobrach 200 kop groszy (ADP PT 1, 19).

1513: Wzmiankowany Paweł z **Rowisk** (Rovyska) z parafii Korytnica (ADP PT 1, 179).

1518: Wzmiankowany Piotr z **Rowisk** (Rowyska), liczący 70 lat, parafianin kościoła w Korytnicy, dzierżawca dóbr Wielądki (Wyelanthki), którego stryjem był zmarły wielebny Jan Świerczewski (Swyerczewski), proboszcz w Korytnicy, u którego mieszkał i któremu służył (ADP PT 1, 336).

1519: Wzmiankowany Piotr z **Rowiska** (Rowisko), liczący około 60 lat (ADP E 204, 35v-37v).

Andrzej Kruszewski

Ksiądz Jakub Górski (ok. 1525-1585) - - humanista, logik, filolog, teolog, obrońca wiary i rektor Uniwersytetu Krakowskiego (rys biograficzny)

1. Wstęp

„Cudze chwalicie, / Swego nie znacie; / Sami nie wiecie, / Co posiadacie.” Te słowa Stanisława Jachowicza z wiersza *Wieś*, dzięki prostocie i głębokiej prawdzie, postrzegane obecnie jako ludowe porzekadło, znakomicie przystają do postaci, która - jak sądzę - jest godna przypomnienia i wydobycia z mroku dziejów.

Konia z rzędem temu, kto nie będzie zaskoczony informacją, iż wśród rektorów Uniwersytetu Krakowskiego znaleźć można człowieka, który pochodził z terenu gminy Korytnica. Mowa o ks. Jakubie Górskim, ośmiokrotnym rektorze tej znamienitej uczelni w XVI w¹.

2. Jakub Górski - nieznany i znany?

Pierwszą wiadomość, że ktoś taki istniał, odebrałem od profesora A. Kołodziejczyka dość dawno. Na początku naszej znajomości, kilkanaście lat temu, padło nazwisko Górski z informacją, że był on rektorem

¹ Obecnie Uniwersytet Jagielloński (historyczne nazwy: Studium Generale, Akademia Krakowska, Szkoła Główna Koronna, Szkoła Główna Krakowska, Uniwersytet Krakowski, łac. Universitas Jagellonica Cracoviensis) – najstarsza polska wyższa uczelnia; założona w 1364 r. przez króla Kazimierza Wielkiego w Kazimierzu (obecnie dzielnica Krakowa) i odnowiona w 1400 r. w Krakowie przez króla Władysława Jagiełłę z fundacji królowej Jadwigi. W 1817 zmieniono nazwę na Uniwersytet Jagielloński, by podkreślić związek z tą dynastią (przypis według: http://www.wikipedia.org/wiki/Uniwersytet_Jagielloński, stan na dzień: 22.02.2011).

Uniwersytetu Krakowskiego w czasie odrodzenia. Wydawało mi się to niemożliwe, ale ponieważ niejedno w życiu widziałem, postanowiłem sprawdzić. I rzeczywiście, był Jakub Górski, żył w XVI w., urodził się w Górkach Borzych, osiem razy został wybrany na rektora Uniwersytetu Krakowskiego (pierwszy raz w zimowym półroczu roku akademickiego 1574/75, a następnie w latach: 1576 – półrocze letnie, 1578/79, 1579, 1581/82, 1582 i ostatni raz w półroczu zimowym 1582/83).

3. Znacząca postać polskiego odrodzenia

Z biegiem czasu, jak odkrywałem i kompletowałem informacje o Jakubie Górskim, otrzymywałem kolejne, coraz to nowe dowody na to, jak ważnym był człowiekiem, jaką istotną rolę odegrał w polskim życiu kulturalnym i naukowym (uniwersyteckim) doby odrodzenia, jak dość wszechstronne, iście renesansowe, miał wykształcenie i zainteresowania. O jego roli i znaczeniu, niezaprzeczalnym i nieprzemijającym, świadczą – według mnie – następujące fakty.

Po pierwsze, jego dość duży biogram opracowany przez znanego badacza doby odrodzenia, Henryka Barycza, znajduje się w *Polskim słowniku biograficznym*², a w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, pozycji rejestrującej wszystkie dzieła powstałe w obrębie polskiej literatury i piśmiennictwa, znaleźć można spis utworów Jakuba Górskiego³.

Po drugie, w *Katalogu portretów i obrazów będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego*, wydanym w Krakowie w 1913 r. znajduje się obraz pt. *Jakub Górski, zm. 1585 r., rektor w latach 1572-1585*. To portret olejny na płótnie o wymiarach 50x70 cm, namalowany w końcu XVI w. Napis na dole obrazu po łacinie brzmi: *Jacobus Gorscius*⁴.

Należy pamiętać, że od XVI w. do naszych czasów zachowało się niewiele portretów; że wówczas, jeśli już kogoś malowano, to musiała być to bardzo znana postać (np. do dziś znamy niewiele podobizn Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego czy innych czołowych przedstawicieli polskiego renesansu). Mimo przeszło 400 lat, które minęły od śmierci Górskiego, do dziś zachował się jego portret. Co prawda jeden, ale jest. Myślę, że w miarę zbliżony do oryginału, bo powstał krótko po śmierci pierwowzoru.

Po trzecie, z racji pełnionych funkcji kościelnych i naukowych Jakub Górski został pochowany w katedrze wawelskiej, najbardziej chyba

² H. Barycz, *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1959-60, t. VIII, s. 438-440.

³ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, Kraków 1907, s. 259-263.

⁴ *Katalog portretów i obrazów będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego*, oprac. J. Mycielski, Kraków 1913, s. 2. Daty pełnienia przez J. Górskiego funkcji rektora są błędne. Powinno być: 1574/75 -1582/83.



**Jacobus Gorscius (Jakub Górski), ur. ok. 1525, zm. 1585, ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Fotografie do artykułu: Leszek Kulik**

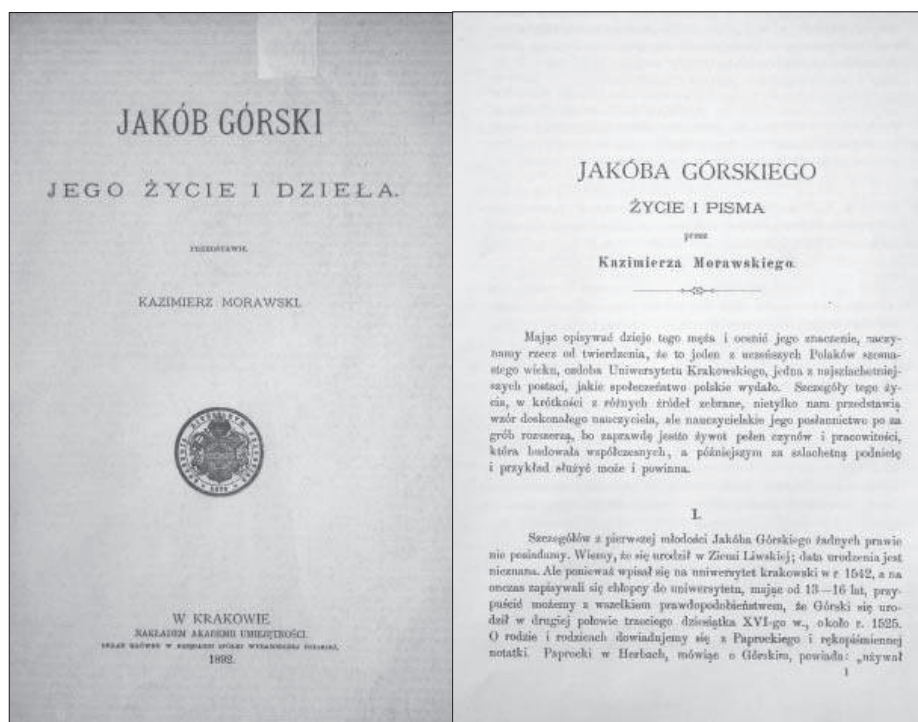
znanej polskiej nekropolii narodowej; w miejscu, gdzie spoczywają osoby dla Polski najbardziej zasłużone: królowie, bohaterowie narodowi, wielcy poeci, przywódcy narodu, dostojnicy kościelni. Ktoś, kto pochodził z małej mazowieckiej wsi, znalazł wieczny odpoczynek w katedrze wawelskiej! Jakiż to awans! *Z zaścianka na Parnas*⁵ – chciałoby się powiedzieć za Henrykiem Baryczem, który w ten sposób nazwał karierę Jana Kochanowskiego. Ze szlacheckiego zaścianka do wawelskiej katedry – to określenie oddaje drogę życiową Jakuba Górskiego.

Po czwarte, jeśli prześledzić *vita et scripta* („życie i pisma”) Jakuba Górskiego, to śmiało możemy powiedzieć, że były one typowe dla niemal wszystkich osobistości doby odrodzenia: szlacheckie pochodzenie, studia w Akademii Krakowskiej, pobyt we Włoszech, zetknięcie

⁵ Por. H. Barycz, *Z zaścianka na Parnas*, Kraków 1981.

się z ideami renesansu, powrót do kraju, udział w sporach religijnych, działalność pisarska, polityczna i naukowa.

Po piąte, znakomity znawca odrodzenia polskiego, prof. Kazimierz Morawski w swej pracy poświęconej J. Górskiemu – skądinąd do tej pory jedynej, całościowej biografii uczonego; książce świetnej, napisanej jasnym, prostym językiem, w której autor sprawiedliwie i rzetelnie ocenia żywot J. Górskiego, uwypuklając to, co dobre, chwalebne oraz zasługujące na pamięć pokoleń, ale też nie ukrywając błędów i wad, jakie ten człowiek i uczoney miał lub popełnił – tak o swoim bohaterze na wstępie napisał: „ (...)to jeden z ucześniejszych Polaków szesnastego wieku, ozdoba Uniwersytetu Krakowskiego, jedna z najszlachetniejszych postaci, jakie społeczeństwo polskie wydało. (...) jest to żywot pełen czynów i pracowitości, która budowała współczesnych, a późniejszym za szlachetną podniętę i przykład służyć może i powinna”⁶. I dalej: „Człowiek to w każdym razie znakomity cnotą i wiernością dla spraw, które ukochał”⁷.



Okladka i pierwsza strona monografii K. Morawskiego pt. *Jakub Górski, jego życie i dzieła*

⁶ K. Morawski, *Jakób Górski, jego życie i dzieła*, Kraków 1892, s. 1.

⁷ Ibidem, s. 37.

Podsumowując, nasz rodak musiał być znaczącą postacią polskiego odrodzenia, skoro znamy dzisiaj jego prawdopodobny wygląd (portret z XVI w.) i spoczywa wśród królów, książąt i bohaterów narodowych na Wawelu, a jego życiorys zamieszczony jest w *Polskim słowniku biograficznym* – leksykonie, w którym znajdują się biografie ludzi naprawdę dla Polski zasłużonych; K. Estreicher zaś w *Bibliografii polskiej* umieścił spis jego dzieł. Jeżeli czyjeś nazwisko znajduje się w tych dwóch najważniejszych pozycjach polskiej humanistyki, nauki, kultury, historii literatury, pisarstwa – to znak, że ta osoba na trwałe i bezdyskusyjnie zapisała się w dziejach Polski.

4. Życie i dzieła

O początkach życia Jakuba Górskiego, o jego dzieciństwie i wczesnej młodości, wiemy niewiele lub zgoła nic⁸. Nie jest znana dokładna data ani nawet rok jego urodzenia, bo nie zachowały się (prawdopodobnie nie były prowadzone) księgi metrykalne chrztu. Pierwsza pewna data to 24 kwietnia 1542 r. Jakub Górski zapisał się wtedy na Uniwersytet Krakowski, co potwierdza łacińska zapiska: „*Jacobus Górski Joannis ex districtu Livensi*”, uzupełniona po latach inną ręką o godności kościelne, które piastował: „*Canonicus plocensis, postea archidiaconus gnesnensis plocensisque, S. R. Majestatis secretarius. Eloquentissimus vir scripsit multa*”⁹. Na tej podstawie przyjmuje się, że J. Górski urodził się ok. 1525 r., bo wówczas – jak stwierdza Morawski – na uniwersytet wstępowali chłopcy w wieku 13-16 lat¹⁰. Przyszedł Górski na świat we wsi Górki Borze (parafia Korytnica Węgrowska, wówczas ziemia liwska) jako syn Jana i Anny; imię ojca potwierdza nie tylko cytowana wyżej zapiska, ale także akta kapituły gnieźnieńskiej, w których znajdujemy taki oto wywód szlachecki dotyczący Jakuba Górskiego złożony przez świadków pod przysięgą: „(...) po mieczu i kądzieli [ze strony ojca i matki – dop. A. K.] ze szlacheckiego pochodził rodu, z ojca Jana Górskiego, herbu Szeliga, czyli krzyż z miesiącem [księżycem – A. K.], z matki Anny, herbu Prus, czyli półtrzecia krzyża;

⁸ Wszystkie fakty, wydarzenia, informacje z życia Jakuba Górskiego podaję w oparciu o przywołaną już biografię K. Morawskiego *Jakób Górski, jego życie i dzieła* oraz hasło H. Barycza w *Polskim słowniku biograficznym*; jeżeli czerpię z innych źródeł, to zaznaczam to w przypisach. Wydaje się, iż praca Morawskiego, jako wydana wcześniej, była znana Baryczowi i w oparciu o nią powstał artykuł o Jakubie Górskim. Przy cytowaniu fragmentów F. Bentkowskiego, K. Morawskiego i H. Barycza dostosowano pisownię i interpunkcję do wymogów współczesnych, fleksję i składnię pozostawiono bez zmian.

⁹ *Jakub Górski [syn] Jana z powiatu liwskiego (ziemi liwskiej). Kanonik plocki, następnie archidiacon gnieźnieński i plocki, Sekretarz Jego Królewskiej Mości. Mąż bardzo wymowny, wiele pisał.* (tłum. z j. łac. dr Tomasz Jaszczółt)

¹⁰ *Ibidem*, s. 1.

1542				Solutio 145
Nomina propria	patria	Dioecesis		
Laurencius Georgij	De Bela	Strigonia		3 fl
Paulus Thomae	a Kyelce	Cracovien		2 fl
Laurencius Nicolai	De Rzemienjomy	Cracovien		3 fl
Franciscus Gothardi	Wyskni	plocensis		3 fl
Andreas Jacobi	plyecki	hnenen		3 fl
Joannes Nicolai	Resknienski	plocen		3 fl
Petrus nicolai	Krochenski	plocen		3 fl
Franciscus Erasmus	De Cracovia	Cracovien		totali fl
Matheus Joachum	Mugoborch	Plocen		= fl
Nicolaus Simons	Caldeator de Crac	Cracovien		= fl
Cyprianus Joannis	duchnowski	Plocen		= fl
Joannes Stanislas	de Cracovia	Cracovien		= fl
Jacobus Gothi	Joannis de distincto Cracovien	Cracovien		= fl
Joannes Joannis	Cracovien	Cracovien		= fl
Gregorius Nicolai	Kamienski	Plocen		= fl
Joannes Stanislas	de Modraszowice	Cracovien		= fl
Joannes Sebastianus	Cracovien a Crac	Cracovien		= fl
Matheus Stanislas	de Kielecki	Cracovien		= fl
Laurencius Stanislas	de Crac	Cracovien		= fl
Theophilus Stanislas	Polysty	Cracovien		= fl
Jacobus Martinus	Cracovien	Cracovien		= fl
Joseph Stanislas	Polysty	Cracovien		= fl
Joannes Felix	Kamienski	Cracovien		= fl
Joannes Malcheri	de Lublin	Cracovien		= fl
Blasius Malcheri	de Lublin	Cracovien		= fl
Joannes Mathe	de Swarzyn	Cracovien		= fl
Christophorus Mathe	de Lublin	Cracovien		= fl
Nicolaus Mathe	de Lublin	Cracovien		= fl
Christophorus Mathe	de Lublin	Cracovien		= fl
Gregorius Joannis	de Cracovia	Cracovien		= fl
Petrus Martinus	a Lublin	Plocen		= fl
Adrianus Bernardus	de Lublin	Cracovien		= fl
Blasius Nicolaus	a Lublin	Plocen		= fl
Gregorius Joannis	de Cracovia	Cracovien		= fl
Petrus Stanislas	de Lublin	Cracovien		= fl

Franciscus Erasmus	De Cracovia	Cracovien		totali fl
Matheus Joachum	Mugoborch	Plocen		= fl
Nicolaus Simons	Caldeator de Crac	Cracovien		= fl
Cyprianus Joannis	duchnowski	Plocen		= fl
Joannes Stanislas	de Cracovia	Cracovien		= fl
Jacobus Gothi	Joannis de distincto Cracovien	Cracovien		= fl
Joannes Joannis	Cracovien	Cracovien		= fl
Gregorius Nicolai	Kamienski	Plocen		= fl
Joannes Stanislas	de Modraszowice	Cracovien		= fl
Joannes Sebastianus	Cracovien a Crac	Cracovien		= fl
Matheus Stanislas	de Kielecki	Cracovien		= fl

Wpis Jakuba Górskiego z 1542 r. w poczet studentów Akademii Krakowskiej (cała karta i powiększenie). Udostępnił dr Tomasz Jaszczółt

po babce ze strony ojca, Katarzynie, herbu Chorągiew; ze strony matki, także Katarzynie, herbu Ślepowron¹¹. Jakub Górski, przyszły rektor Uniwersytetu Krakowskiego, pochodził więc z tych Górskich (a było



Fot. 5. Herb Jakuba Górskiego, Szeliga

Górskich w ówczesnej Polsce niemało – K. Niesiecki np. wymienia aż 16 rodów!¹²), którzy pieczętowali się herbem Szeliga i – jak stwierdza Boniecki – „dziedziczyli na wsi Górki-Borze, w powiecie liwskim. Jakób ale z Góry Górski [wyraźna pomyłka – A. K.] archiprezbiter Najśw. [iętszej] Panny Maryi w Krakowie, archidiakon gnieźnieński, kanonik krakowski i płocki, doktor obojga praw, słynny profesor akademii krakowskiej i pisarz, rektor tejże akademii 1578 r., zmarły 1585 r., do tego domu należał. Był on synem Jana i Anny herbu Prus. Brat jego Franciszek, wojski liwski 1570 r., zeznał 1563 r. zapis dożywocia z żoną Łucją¹³. Informacje Bonieckiego znajdują potwierdzenie w innych

¹¹ Cyt. za: K. Morawski, op. cit. s. 2.

¹² K. Niesiecki, *Herbarz polski* t. IV, Lipsk 1839, s. 211-215.

¹³ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VI, Warszawa 1903, s. 289.

herbarzach. B. Paprocki wymienia tytuły naukowe Jakuba Górskiego, godności kościelne i świeckie, które piastował, jego dzieła teologiczne („Był to mąż wielkiego uczenia a prawy kapłan, którego wiele ksiąg czytamy pożytecznych kościołowi bożemu”) oraz podręczniki („Wiele ksiąg przedtem potrzebnych żakom”) i dodaje na koniec, iż „Używał herbu Szeliga, dom to na Podlaszu (!) starodawny i znaczny”¹⁴. Również u Niesieckiego nie brak zaskakujących informacji o rodzinie Górskich „herbu Szeliga w Wielkiej – Polscze”¹⁵(!). Heraldyk ten wymienia trzech najbardziej znanych Górskich tego herbu: Franciszka, brata jego, Jakóba Górskiego i Jakóba, kanonika krakowskiego 1643¹⁶. Najwięcej miejsca, zresztą słusznie, poświęcił bohaterowi niniejszego artykułu: wymienia 11 drukowanych jego dzieł, a na koniec stwierdza lapidarnie: „Mąż nauki wielkiej”¹⁷.

Dzięki komu lub dzięki czemu, co spowodowało, jakie okoliczności zadecydowały, że Jakub Górski, zaściankowy szlachcic z małej wioski oddalanej od Krakowa o kilkaset kilometrów, znalazł się w ówczesnej stolicy, na jedynej wówczas w Rzeczypospolitej wyższej uczelni? Pozostanie to chyba już na zawsze tajemnicą, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że młody szlachcic wywodzący się jednak z rodziny niezamożnej i podupadłej¹⁸, stanął przed jedyną i niebywałą szansą wybicia się, zdobycia nie tylko wykształcenia i ogłady towarzyskiej, ale i zrobienia, co tu dużo mówić, kariery. I, jak pokażą dalsze jego losy, tych sprzyjających okoliczności nie zmarnował: owszem, wykorzystał je w pełni. A pomocne w tym były jego cechy osobowościowe: pracowitość, sumienność, rzetelność, pilność, upór, śmiałość i odwaga w podejmowaniu nowych wyzwań, głęboka wiara, lojalność, zawierane

¹⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 768. W rzeczywistości Górki Borze, gdzie urodził się J. Górski, to ziemia liwska, a ta wchodziła w skład Mazowsza. Ponieważ jednak ziemia liwska graniczyła z Podlasiem (granica - rzeka Liwiec), często, szczególnie od XIX w., tj. od czasów utworzenia w epoce napoleońskiej powiatu węgrzowskiego (1810 r.), w skład którego weszła część Mazowsza (np. ziemia liwska) i Podlasia (np. Węgrów, jako stolica powiatu), tereny te określano mianem Podlasia, choć historycznie część z nich zawsze należała do Mazowsza. Zamieszanie z zaliczaniem określonych miejscowości do Mazowsza lub Podlasia trwa do dziś, być może zawsze się tak dzieje z terenami pogranicza.

¹⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 214. Informacja o Wielkopolsce może pochodzić stąd, iż jeden z rodów Górskich pochodził z Góry, z Wielkopolski. Zob. Paprocki, op. cit., Boniecki, op. cit., stąd też taki zapis Niesieckiego.

¹⁶ Nazwisko Górski było, i jest dziś, bardzo popularne. Tak naprawdę było dwóch bardzo znanych Jakubów Górskich: Jakub Górski I (ok. 1525 – 1585) i Jakub Górski II (1585 – 1662). Obaj, co za zbieg okoliczności, byli rektorami Akademii Krakowskiej, pierwszy w latach 1574-1583, drugi 1661-62 (zob. http://www.wikipedia.org/wiki/Rektorzy_Uniwersytetu_Jagiellońskiego, stan na 21.02.2011), obaj też otrzymali godność kanonika krakowskiego.

¹⁷ K. Niesiecki, op. cit. s.214.

¹⁸ K. Morawski, op. cit., s. 2.

przyjaźnie i znajomości oraz umiejętność dostosowania się do zmieniających się politycznych uwarunkowań, a także... trudne warunki materialne, których doświadczył w początkowych latach swego życia. W tym kontekście jakże wymownie brzmi myśl – refleksja Górskiego nad kondycją i losem człowieka: „Jako dostatek i hojność czyni ludzie gnuśne i niedbałe, tak niedostatek czyni czujne, domyślne i mężne”. Choć wówczas (przełom średniowiecza i renesansu) poziom nauczania w krakowskiej wszechnicy nie stał na wysokim poziomie, choć „Młodość naszą – jak pisze po latach Górski – (...) straciliśmy marnie, albo strawiliśmy na naukach, które więcej wzdardły, niż ozdoby przysporzyć nam mogły”, choć „najlepszy czas, który można było na studia wymowy obrócić, zmarnowaliśmy”, to w efekcie nie był on do końca stracony, bo „odwróciliśmy się od tych nauk, które rozumu rozwinąć nie mogły, a zwróciliśmy się do zajęć, które wolnego człowieka przede wszystkim są godne”¹⁹. Kolegami Górskiego z uniwersyteckich auli i sal wykładowych byli: Wojciech Wendrogowski, Marcin Glicius z Plizna, Sylwester Rogucki (lekarz), Jan Januszowski (drukarnik) czy Jan Kochanowski „przyjaciel Górskiego w latach następnych”²⁰. Znajomości i przyjaźnie wówczas zawarte trwały przez całe życie.

Ok. 1550 r. uzyskał Górski tytuł bakałarza, a następnie magistra sztuk wyzwolonych i ze względu na warunki materialne został nauczycielem (prywatnym lub w jednej ze szkół miejskich w Krakowie)²¹, a być może wyjechał z Krakowa i pracował jako nauczyciel w szkole parafialnej na prowincji²². Po ukończeniu 24 lat został też księdzem. Nauczycielem był dobrym, „a co większa z prawdziwego powołania i przywiązania do tego stanu; bo lubo przyzwoite miał co do położenia i bytu swego opatrzenie, nauczycielstwa jednak porzucić nie chciał, aby w tym zawodzie dla kraju ciągle być użytecznym” – stwierdza F. Bentkowski²³, a K. Morawski nazywa go „wzorem doskonałego nauczyciela”²⁴. Ok. 1555 r. wrócił Jakub

¹⁹ Cyt. za: K. Morawski, op. cit., s. 3.

²⁰ Ibidem, s. 2.

²¹ Ibidem, s. 5.

²² H. Barycz, w swym artykule tak pisze: „L. [ata] 1551-4 spędził poza Krakowem, prawdopodobnie na nauczycielstwie w szkole parafialnej”, ale nie precyzuje, gdzie J. Górski pracował (H. Barycz, *Polski słownik...*, op. cit. s. 438). Z kolei F. Bentkowski podaje, że J. Górski został nauczycielem teologii w Płocku, ale dopiero po powrocie z Włoch, czyli później, po 1567 r. (F. Bentkowski, op. cit., s. 668). K. Morawski, nie będąc pewnym co do losów J. Górskiego po ukończeniu studiów, przekazuje taką informację: „Nie pomylimy się zapewne, przypuszczając, że Górski w tych pierwszych latach po ukończeniu studiów (...) albo prywatnym nauczycielstwem się parął, albo też objął stanowisko nauczyciela w jednej ze szkół miejskich krakowskich”, skłaniając się raczej ku drugiej ewentualności. (K. Morawski, op. cit. s. 5).

²³ Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. II, Warszawa-Wilno 1814, s. 668.

²⁴ K. Morawski, op. cit., s. 1.

Górski do ówczesnej stolicy, najpierw był rektorem szkoły katedralnej na Wawelu, aby kilka lat później trafić najpierw do Kolegium Mniejszego, a wkrótce Większego Uniwersytetu Krakowskiego. Od tej pory mozolnie, acz systematycznie piął się po szczeblach uniwersyteckiej kariery naukowej. Chociaż rozpoczynał naukę w okresie triumfu scholastyki i wszechwładnej barbarzyńskiej łaciny, głównie dzięki własnej pracy i uporowi stał się wkrótce gorącym zwolennikiem humanizmu, a jako pedagog hołdował narastającym i coraz silniejszym wówczas tendencjom renesansowym. Po objęciu profesury Górski poświęcił się najpierw pracy uniwersyteckiej i związanej z nią działalności pisarskiej, która wynikała głównie z potrzeby chwili. Należało bowiem zmienić stare podręczniki akademickie na nowe zgodne z duchem czasu i nowymi, humanistycznymi prądami w nauce. Napisał więc po łacinie kilka książek uniwersyteckich (z zakresu retoryki, dialektyki i logiki)²⁵ spośród których wymienić warto: *De periodis atque numeri oratoriis* (1558), *De generibus dicenti* (1559), *De figuris tum grammaticus, tum rhetoricis libri quinque* (1560) oraz *Commentatorium artis dialecticae libri decem* (1563). Nie były to co prawda dzieła samodzielne w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia (w XVI w. zupełnie inaczej funkcjonowało pojęcie oryginalności), gdyż autor korzystał ze wzorów zagranicznych (m.in. F. Melanchtona, z pism autorów włoskich, francuskich, niemieckich i starożytnych). To podręczniki „bardzo sumienne i pracowite kompilacje”²⁶, owoc wykładów Górskiego na uniwersytecie. Potwierdzają one odczytanie autora, a walory językowe i dydaktyczne spowodowały, iż na dłużej weszły one do kanonu obowiązkowych lektur egzaminacyjnych. Jeszcze bowiem ponad 100 lat po pierwszym wydaniu, z nich korzystano w Akademii Krakowskiej, o czym pisze F. Bentkowski i tak komplementuje jeden z podręczników J. Górskiego: „Niepoślednim jest to dowodem zalety pisma, gdyż wiadomo, że dzieła szkolne [podręczniki - dop. A.K.] po większej części wraz z nauczycielami zmieniać się zwykły”, i dodaje, że niejaki Jaroński o podręczniku logiki Górskiego tak pisał nieco chyba pompatycznie: „Dzieło to – stylem łacińskim wybornie napisane – wypędziło z Polski zepsutą łacinę scholastyczną, pobudziło do smakowania w autorach klasycznych dawnych, zwłaszcza w Ciceronie, i jest dowodem, że w wieku XVI uczeńszych nad Polaków nie miała Europa mężów, co by z wydobywanych wówczas na nowo dawnych Grecji i Rzymu pisarzy lepiej korzystać umieli”²⁷. Ponadto, co ważniejsze, podręczniki przyczyniły się do popularyzacji osoby Górskiego, gdyż wywołały głośny wówczas w świecie naukowym spór

²⁵ F. Bentkowski, op. cit., s. 669-670.

²⁶ K. Morawski, op. cit., s. 10.

²⁷ F. Bentkowski, op. cit., s. 670.

na temat definicji okresu retorycznego (uczestniczył w nim m. in. sam Jan Kochanowski i Stanisław Orzechowski oraz kolega uniwersytecki J. Górskiego, Benedykt Herbest, który cały spór wywołał). Palma zwycięstwa przypadła Górskiemu, a Bentkowski tak cały ów konflikt opisuje: „w długim zostawał sporze piśmiennym [Górski – dop. A. K.] z Benedyktem Herbestem względem prawideł krasomówstwa; lecz przyznano na koniec Górskiemu pierwszeństwo w wymowie. Walka ta uczona, która do wielu pism z obu stron była powodem, cały ówczesny uczony świat polski zatrudniała, i nie mniejszy zwycięzcy jak zwyciężonemu przynosi zaszczyt, ponieważ Herbest sam, wyższość swego przeciwnika uznawszy, pisma zabopólne dla sądu potomności wydał”²⁸. K. Morawski pisze, iż aczkolwiek chodziło o „rzecz dosyć subtelną i błahą, która jednak potrafiła rozognić dwóch zapaśników do piorunującej polemiki, ożywić interes publiczny i wciągnąć do walki osoby znaczące, do których sądu wśród sporu się odwoływano”²⁹. Podobnego zdania jest H. Kramarz, która określa ów „turniej oratorsko – naukowy” jako „konflikt dzisiaj błahy, ale ranga retoryki była [w XVI w. – dop. A. K.] tak wysoka, że wciągnął on do polemiki Jana Kochanowskiego i Stanisława Orzechowskiego”³⁰. Główni adwersarze, Górski i Herbest (także i ich zwolennicy), walczyli w formie ustnej (publiczna debata, „uczona dysputa”, jak to wtedy określano) oraz na pióra, ale - jak to często bywa w tego typu akademickim sporze - efektem były „grzmoty dość jałowe, bez blasków i połysków prawdziwego światła”³¹. Ich nazwiska i osoby zostały jednak spopularyzowane, bo przez dłuższy czas pozostawali w centrum zainteresowania ówczesnego środowiska naukowego Krakowa.

Wtedy też, głównie za sprawą Stanisława Górskiego (być może łączyło ich pokrewieństwo) i Stanisława Orzechowskiego, nasz bohater wstąpił w szranki popularnych wówczas polemik religijnych, związanych z dominującymi wtedy prądami religijnymi: reformacją i kontrreformacją. Jakub Górski, wzorując się na Orzechowskim, pomagał mu w sposób bezpardonowy, namiętny, niepohamowany atakować m. in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W 1563 r. Górski wystąpił przeciw antytrynitarскому poglądom Grzegorza Pawła i choć te pierwsze jego samodzielne kroki polemiczne nie wypadły zbyt okazale, to zaznaczył swą obecność na rynku sporów religijnych doby odrodzenia. Stanisław Orzechowski nazwał go „najwierniejszym Achatesem” przeciw kace-

²⁸ Ibidem, s. 668-669.

²⁹ K. Morawski, op. cit., s. 13.

³⁰ H. Kramarz, *Retoryka pomaga komunikować się z ludźmi*, (w:) „Nasz Dziennik”, nr 13, 16-17 I 2010. Autorka pisze o Jakubie Górskim, że to „najwybitniejszy teoretyk sztuki wymowy w Polsce złotego wieku”.

³¹ K. Morawski, op. cit., s. 15.

rzom³², a K. Morawski dodaje, iż „W r. 1563 uchodził już więc Górski za szermierza w katolickiej sprawie”³³ i zaczął obracać się w kręgu takich luminarzy odrodzenia jak późniejsi biskupi Piotr Myszkowski oraz Filip Padniewski, wspomniany już Jan Kochanowski (wówczas sekretarz królewski) i Andrzej Patrycy Nidecki.

JAKOB GORSKI *Szttemberg*, herbu Szeliga, urodził się w Mazowszu około 1525 roku, a 1551 dostojnością mistrza natk wyzwolonych zaszczycony, był nauczycielem publicznym a co większa z prawdziwego powołania i przywiązania do tego stanu; bo lubo przyzwoite miał co do położenia i bytu swego opatrzenie, nauczycielstwa jednak porzucić nie chciał, aby w tym zawodzie dla kraiu ciągle był użytecznym. Po powrocie z podróży do Włoch odbytey, uczył w Krakowie prawa, później Teologii w Płocku. Zaszczycony różnemi dostojenstwami duchownemi, iako to kanonią Płocką, Archidykonią Gnieźnieńską, Archipresbiterią i kanonią katedralną Krakowską, umarł 1585 roku. W długim zostawał sporze piśmiennym z Benedyktem *Herbestem* względem prawideł krassomowstwa; lecz przyznano na koniec Górskiemu pierwszeństwo w wymowie. Walka ta uczona, która do wielu pism z obu

F. Bentkowski *Historia literatury polskiej...* – początkowy fragment omówienia życia i dzieł J. Górskiego

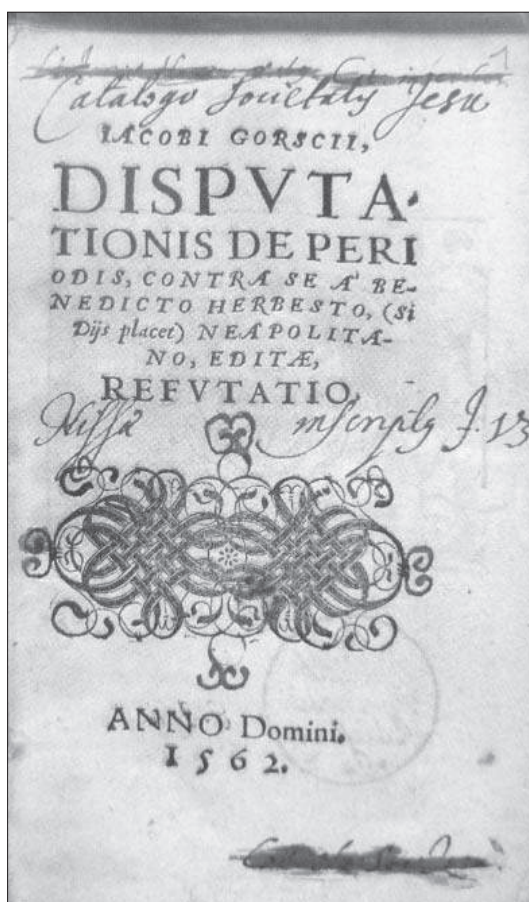
Wkrótce, w 1563 r., Jakub Górski utartym szlakiem polskich humanistów wyjechał na kilkuletnie studia zagraniczne do Włoch (Padwa, Rzym, Neapol, Genua), które zakończył doktoratem obojga praw³⁴.

³² Achates – w mitologii greckiej mieszkaniec Troi, żołnierz, bliski przyjaciel lub giermek Eneasza, tu: stronnik, wzorowy przyjaciel, poplecznik. Kacierz – apostoła, herezjarcha, nazwa nadawana przez katolików odstępcom od ortodoksyjnej doktryny kościoła, w XVI w. herezyk.

³³ K. Morawski, op. cit., s. 9.

³⁴ Henryk Barycz tak uważa: „... przeniósł się do Rzymu, gdzie 15 VI 1566 r. uzyskał godność doktora obojga praw”, H. Barycz, op. cit., s. 439; natomiast K. Morawski stwierdza, że nastąpiło to dopiero po powrocie do kraju w 1569 r.: „Wrócił Górski do kraju, rozszerzywszy znacznie zakres swojej wiedzy, ale nie zdobył za granicą tytułu oficjalnego, nie przywiózł ze sobą tytułu doktora” K. Morawski, op. cit., s. 22.

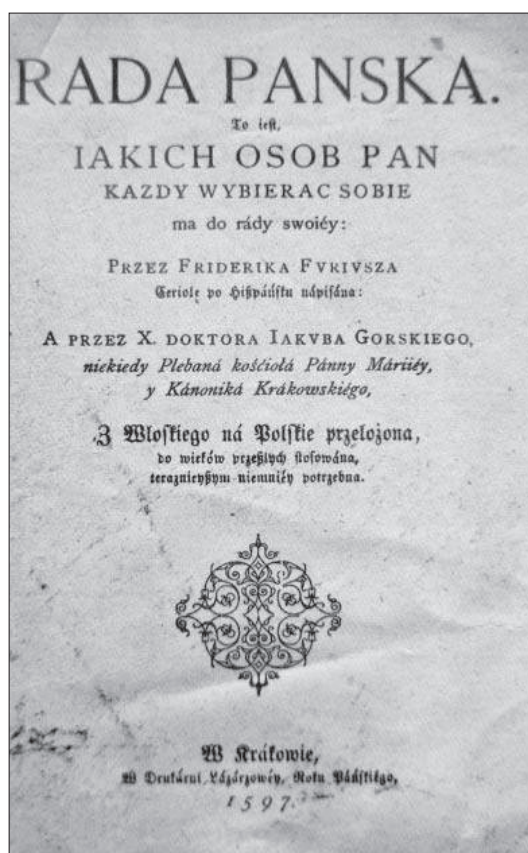
Jakiś czas, prawdopodobnie z orszakiem pośła królewskiego Piotra Barzego, przebywał w Hiszpanii. Za jego też m. in. namową napisał wtedy, a w zasadzie przetłumaczył z włoskiego, książkę F.F Ceriola, która ukazała się w Krakowie w 1597 r. (już po śmierci Górskiego) pt. *Rada Pańska, to jest: jakich osób Pan każdy wybrać sobie ma do rady swojej*. To jeden z niewielu, a na pewno najważniejszy, napisany po



Jacobi Gorsci, Disputationis de periodis contre se a Benedicto Herbesto... (1562)

polsku utwór Jakuba Górskiego. Był to przekład, ale dość swobodny i dowolny, a autor dopisał do oryginału kilka fragmentów, bo chciał go dostosować do polskich obyczajów i tradycji (np. ustęp będący pochwałą podróży zagranicznych, fragment występujący przeciw prowincjonalnej zaściankowości czy też krytykę monopolizacji urzędów przez szlachtę). *Rada Pańska* J. Górskiego „bardzo jest więc cenna dla trafnych uwag, które zawiera, dla języka swego, który pewną jędrnością,

wielką liczbą rodzimych, przysłowionych zwrotów zachwyca”- pisze Morawski³⁵ i zestawia ją z *Dworzaninem polskim* Łukasza Górnickiego. Chociaż przyznaje wyższość temu ostatniemu, konkluduje: „Ale i pismo Górskiego zasługuje na bliższe, niż dotąd, poznanie i wyższe w piśmiennictwie stanowisko; obydwa dzieła stosujące dla polskich potrzeb owoce i wykwyty odrodzonej cywilizacji zachodu, pokrewnymi są objawami i dopełniają się wzajemnie”³⁶ Czteroletni (1563-1567) pobyt za granicą wykorzystał Górski na odpoczynek i poratowanie



***Rada Pańska (...)* przez *Friderika Furiusza Ceriole po hiszpańsku napisana: a przez Jakuba Górskiego (...)* z włoskiego na polski przelożona**

podupadłego zdrowia; przede wszystkim jednak, hołdując po trosze ówczesnej modzie, udał się do Włoch utartym szlakiem wielu polskich humanistów, aby „dopełnić naukę” i „swą muzę domorosłą

³⁵ K. Morawski, op. cit., s. 21.

³⁶ Ibidem.

wypolerować³⁷. Jednym słowem: i zagraniczny wyjazd, i padewskie studia, należy traktować jako szczebel w karierze naukowej i życiowej. W biografii przyszłego rektora studia w głównych ośrodkach myśli humanistycznej i kontrreformatorskiej, kontakty z wybitnymi uczonymi odrodzenia oraz obcowanie z renesansową kulturą odegrały rolę znaczącą i wyjątkową, wręcz przełomową. Od tej pory Górski utwierdził się w swojej wierze wyjątkowo mocno, stał się apologetą katolicyzmu, a po powrocie z zagranicznych wojaży jako cel swojego życia obrał bezwzględną walkę z różnowiercami. Realizował ją na kilku płaszczyznach swej, jakże aktywnej, działalności: jako duszpasterz, niepospolitej wiary polemista religijny i rektor. Dzięki m.in. bp. Myszkowskiemu i królowi Stefanowi Batoremu pełnił wiele ważnych i istotnych godności oraz funkcji kościelnych. Otrzymał probostwo w Nowym Korczynie, stanowisko kaznodziei w sandomierskiej kolegiacie, kanonię w katedrze w Płocku i probostwo w Toruniu; następnie został archidiakonem gnieźnieńskim, kanonikiem krakowskim, a nawet archiprezbiterem kościoła Mariackiego. Po powrocie ze słonecznej Italii Górski podjął wykłady na Wydziale Filozoficznym, później na Wydziale Prawniczym (to było zgodne z jego wykształceniem i zainteresowaniami) i choć, jak przyznają jego biografowie, przez pewien czas zamyślał o wstąpieniu do Zakonu Jezuitów, to w końcu poświęcił się karierze naukowej i uniwersyteckiej.

Około 1570 roku Górski powrócił do działalności pisarskiej, ale z autora podręczników przedzierzgnął się w publicystę religijnego i politycznego, i to niepospolitej miary. Wkrótce też włączył się bez reszty w rozbrzmiewające z coraz większą siłą polemiki i potyczki religijne, które były wynikiem reformacji i kontrreformacji. Już wcześniej wspomagał z dobrym skutkiem samego Stanisława Orzechowskiego i nie zawahał się wystąpić przeciw najbardziej znanemu chyba dzisiaj pisarzowi politycznemu epoki odrodzenia – Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu. Teraz zwalczał w pisanych po łacinie utworach niezgodne z katolicką nauką stanowiska różnych teologów luterzańskich i kalwińskich. Dzięki poruszonym tematom (walor aktualności) i zaletom pióra (widoczna werwa polemiczna) pisma te przyniosły Górskiemu sławę w całym świecie katolickim. Do najbardziej znanych i znaczących dokonań na polu pisarskim, które zapewniły Górskiemu poczesne miejsce wśród publicystów katolickich doby kontrreformacji, zaliczyć należy 5 dzieł (w tym jedno niedokończone). Są to: wyciąg z dzieła teologa włoskiego Sykstusa z Sieny pt. *Biblia Sancta* (utwór antysemitki, poświęcony błędom Talmudu, 1569), *Prelekcje płockie*, pięć tomów na temat aktualnych kwestii spornych, wygłoszone wcześniej w katedrze płockiej

³⁷ Ibidem, s. 16.

(1572-83), wydaną w Kolonii w 1585 r. polemikę religijną skierowaną przeciwko błędnej nauce Krystiana Franckena o Trójcy św. oraz wydaną już pośmiertnie (1586 r.), również w Kolonii, książkę skierowaną przeciw niemieckim teologom luterańskim. Ostatniej książki, tym razem przeciw nauce kalwińskiej, Górski nie zdołał dokończyć.

Dzieła te napisane po łacinie (która była wówczas jeszcze językiem uniwersyteckim, naukowym całej Europy) to głównie polemiki religijne; autor występuje z pozycji katolicyzmu i kontrreformacji i kieruje je przeciw innowiercom (luteranizm, kalwinizm) oraz ich nauce. Choć pisane z pozycji doktryny katolickiej, nie brak w nich pasji i literackiego zacięcia: „Wymowa Górskiego jest w tym traktacie (chodzi o polemikę z K. Franckenem – dop. A .K.) niekiedy świetną, ostrze polemiczne szarpie w namiętny sposób przeciwnika (...) Pod względem barwności języka i stylu może to najświetniejsze dzieło Górskiego: wyraźnie miał wybitny talent polemiczny” – to tylko niektóre z ocen K. Morawskiego³⁸. Jednocześnie pokazywały one rozległą i dogłębną wiedzę autora, głównie z teologii. „Powstały te księgi [*Prelekcje plockie* – A. K.], świadczące chlubnie o odczytaniu teologicznym autora”³⁹. Niektórzy zarzucają autorowi nietolerancję i wywołanie czy nawet propagowanie nastrojów antyróżnowierczych, co w ówczesnej Polsce brzmiało jak pewien zarzut. Można jednak usprawiedliwić śmiało tak radykalne poglądy Jakuba Górskiego. Pełnił przecież już wtedy ważne funkcje w hierarchii Kościoła Katolickiego, był rektorem Akademii Krakowskiej, księdzem katolickim zobowiązanym do obrony wiary, w końcu, w pewnym momencie swego życia, zamierzał wstąpić do Zakonu Jezuitów. Trudno więc mu czynić zarzut, że miał tak radykalne, skrajne poglądy. To (obrona doktryny katolickiej) wynikało przecież z całej drogi życiowej, to wyniósł z domu rodzinnego, w to szczerze wierzył, to uważał też nie tylko za swój obowiązek, ale i zaszczyt.

Coraz bardziej wciągał się w wir ówczesnych sporów, nawet natury politycznej. Dla króla Henryka Walezego opracował tajny memoriał wymierzony przeciw pokojowi religijnemu zawartemu w tzw. konfederacji warszawskiej, która usankcjonowała zrównanie w prawach katolików i innowierców. Po ucieczce Walezego do Francji swoje poglądy zaprezentował nowemu władcy – Stefanowi Batoremu, którego sławił w kilku mowach (a raczej politycznych broszurach wydanych w 1583 r.) tak udanie, że „za wierną służbę i wierne uczucia wynagradzał też Batory Górskiego zaufaniem, dobrodziejstwami i życzliwością dla instytucji, która Górskiego myśl najwięcej zaprzętała”⁴⁰. Został więc mianowany

³⁸ Ibidem, s. 34.

³⁹ Ibidem, s. 24.

⁴⁰ Ibidem, s. 32.

sekretarzem królewskim, proboszczem w Toruniu i archiprezbiterem kościoła NMP w Krakowie, a Akademia Krakowska otrzymała szereg przywilejów. Występował również aktywnie przeciw opozycji antybatariańskiej. Wspierał piórem militarne plany kanclerza Jana Zamoyskiego, którego bardzo cenił. W mowie z 1582 r. znalazł się taki oto fragment: „...nigdy zaiste Królestwo to (Polskie – dop. A. K.) nie miało mądrzejszego senatora i sternika planów królewskich”⁴¹.

Związany ściśle z Towarzystwem Jezusowym walczył w obronie katolicyzmu nie tylko piórem. Wziął udział w synodzie piotrkowskim, a jako proboszcz toruński starał się przez wiele lat o odebranie luteranom kościoła i rekatolizację swojej parafii. Zaangażowanie w ruch kontrreformatorski zaowocowało współpracą ze wspomnianym wcześniej Stanisławem Orzechowskim oraz tak znanymi ludźmi doby odrodzenia jak: kard. Stanisław Hozjusz, bp Piotr Myszkowski, bp Filip Padniewski czy wybitnymi jezuitami: A. Possewinem i S. Warszewickim, Campanem.

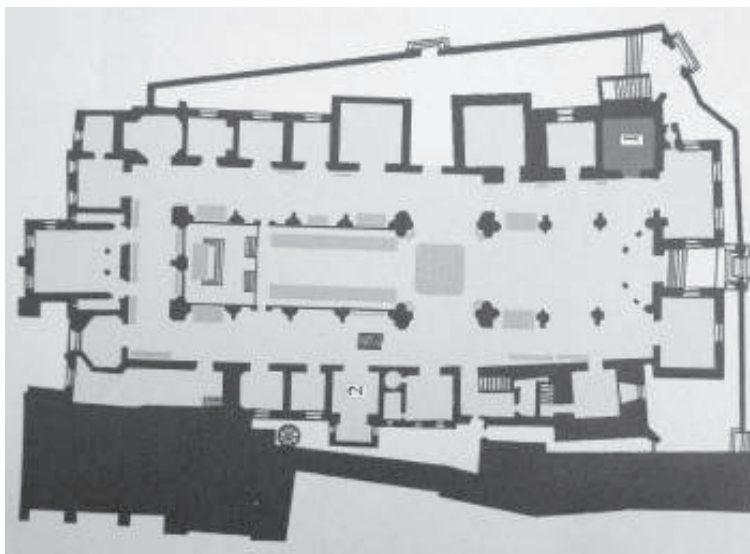
Działalność administracyjną w krakowskiej Alma Mater rozpoczął Górski w 1573 r., kiedy to został podkanclerzem. Następnie od roku 1574/75 aż ośmiokrotnie (ostatni raz w 1582/83) pełnił urząd rektora tej uczelni. Jego praca i dokonania na tym polu wymykają się jednoznacznym ocenom, ale sukcesy i osiągnięcia biorą zdecydowanie górę nad pewnymi błędami, których niestety się nie ustrzegł. Przede wszystkim jako nauczyciel retoryki osiągnął znaczące wyniki na niwie dydaktyki, gdyż wykształcił wielu wybitnych uczniów. W wydanej w 1581 r. *Apologii Akademii Krakowskiej (Apologia pro Academia Cracoviensi)* składającej się z dwóch mów (części) występuje w obronie dobrego imienia rządzonej przez siebie uczelni i jej profesorów, co tak podsumowuje F. Bentkowski: „Do tej obrony Akademii było powodem żalenie się wielu na nią, i oskarżanie jej o niekarność i złą edukację młodzieży akademickiej. **Wymownie i śmiało** (podkreślenie – A.K.) dowodzi Górski, iż nie akademia winna tym występkom i wszelkiemu zepsuciu panującemu w młodzi, lecz wzrastający w rzeczypospolitej nierząd, irreligia, zepsucie i zły przykład ojców. W drugiej zaś mowie napomina profesorów akademii, aby nie zasługiwali na zarzuty publiczności”⁴². Największą i wiekopomną zasługą rektora Górskiego okazała się reforma Wydziału Filozoficznego w duchu humanizmu, która polegała na zrównaniu wykładów humanistycznych z filozoficznymi. Sprzeciwiał się zdecydowanie pomysłowi pełnienia obowiązków rektora przez osoby świeckie. Doprowadził też do tego, że grono 40 profesorów Uniwersy-

⁴¹ Cyt. za S. Leśniewski, *Jan Zamoyski – hetman i polityk*, Warszawa 2008, s. 156.

⁴² F. Bentkowski, op. cit. s. 672.

tetu Krakowskiego złożyło na ręce nuncjusza apostolskiego katolickie wyznanie wiary.

Dnia 17.06.1585 r. po długiej chorobie (gruźlica) Jakub Górski zmarł w Krakowie i w uznaniu swych zasług pochowany został w katedrze na Wawelu, w kaplicy Potockich, gdzie spoczywa również bp Filip Padniewski⁴³. Skromna formą, ale wymowna tekstem – (określenia K. Mo-



Plan katedry na Wawelu, kaplica Potockich (1) miejsce pochówku J. Górskiego, Kaplica Lipskich (2), naprzeciwko której umieszczono epitafium J. Górskiego

rawskiego⁴⁴) - tablica epitafium z czerwonego marmuru o wymiarach 65,5 cm x 40 cm została umieszczona naprzeciwko kaplicy Lipskich⁴⁵.

⁴³ Kaplica p.w. Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny (zwana również Różyców, Padniewskiego, Potockich), jedna z dziewiętnastu kaplic wawelskich, znajduje się w południowej nawie bocznej (pierwsza przy wejściu), ufundowana w 1381 r. przez bp. Zawiszę Kurozwęckiego herbu Różyc, w XVI w. przebudowana przez największego polskiego rzeźbiarza doby renesansu Jana Michałowicza z Urzędowa na polecenie bp. Filipa Podniewskiego (przypis według: http://www.katedra_wawelska.pl/plan_katedry, stan na dzień: 22.02.2011).

⁴⁴ K. Morawski, op. cit., s. 36.

⁴⁵ Kaplica pw. św. Macieja Apostoła i św. Mateusza Ewangelisty, zwana Lipskich, jedna z 19. kaplic w bazylice archikatedralnej pw. św. Stanisława BM i św. Wacława w Krakowie na Wawelu, znajduje się w północnej nawie bocznej. (http://www.wikipedia.org/wiki/kaplica_Lipskich_na_Wawelu, stan na dzień: 22.02.2011). Nie udało się ustalić, czy epitafium J. Górskiego znajduje się jeszcze na Wawelu, czy, jak mówią nie do końca sprawdzone informacje, zostało przeniesione do któregoś kościoła krakowskiego (być może św. Barbary oo. Jeziutów). Na początku XX w. było na pewno w rzeczonym miejscu (por. M. i S. Cerchowie, *Pomniki Krakowa*, Kraków 1904 r.).

Łaciński jej napis, w tłumaczeniu na j. polski brzmi następująco: „Wielebnemu Jakóbowi Górskiemu, praw obojga doktorowi, archidiakon. [owi] gnieź. [nieńskiemu], kanonikowi i archiprezbiterowi krak.[owskiemu], uniwersytetu profesorowi, wicekanclerzowi i po ośmiokroć rektorowi, przesławnemu wielką liczbą najpilniejszych uczniów, pisarzowi znakomitej wymowy i dlatego przez wielkiego króla Stefana [Batorego – dop. A. K.] ukochanemu, pomnik ten, pomodliwszy się o wieczny odpoczynek, testamentu egzekutorowie i przyjaciele położyli⁴⁶”. W 1586 r. znakomity poeta polskiego odrodzenia Szymon Szymonowicz wydał tren pt. *Naenia funebris de morte Gorscii*, w którym opiewa śmierć J. Górskiego i chwali jego zasługi dla kraju. Portret olejny na płótnie z końca XVI w. tego gruntownie wykształconego humanisty i naszego ziomka (pt. *Jacobus Gorscius*) znajduje się w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴⁷.

5. Uwagi końcowe

Niniejszy szkic opracowany głównie na podstawie znakomitej biografii J. Górskiego autorstwa K. Morawskiego i biogramu Henryka Barycza w *Polskim słowniku biograficznym*, nie pretenduje bynajmniej do roli wyczerpującego artykułu o życiu i twórczości Jakuba Górskiego. Wprost przeciwnie: w zamyśle autora jest raczej początkiem badań i pierwszym krokiem poczynionym w kierunku przywrócenia tego wybitnego humanisty świadomości historycznej Polaków, głównie tych zamieszkałych w naszej małej ojczyźnie. Radość moja, a myślę, że wszystkich korytniczian byłaby niezmierna, gdyby udało się osobą Jakuba Górskiego zainteresować możliwie szeroką rzeszę czytelników, historyków czy badaczy kultury lub nauki doby odrodzenia. To rzecz na pewno niezmiernie trudna, ale nie niemożliwa. Niezbadane są wyroki Boże. Może kiedyś!

Trudności, jakie spotyka na swej drodze badacz życia Jakuba Górskiego, wynikają z kilku przyczyn. Od czasów Górskiego minęło kilka wieków i niewiele z tamtych lat dotrwało do współczesności, a niektóre wydarzenia pokryła patyna wieków. Trzeba też ze smutkiem stwierdzić, że nie ma zbiorowego wydania dzieł tego wybitnego uczonego.

⁴⁶ K. Morawski, op. cit., s. 36. Dzięki uprzejmości dr. T. Jaszczolta podaję łaciński tekst inskrypcji nagrobnej J. Górskiego: „R[evere]ndo Jacobo Gorski I[uris] V[troque] D[ocoris] Archidiac[oni] Gnesnensi Can[onico] et Archipresbytero Crac[oviensi] Vniversitatis Professori, Procancellarioque celeberrimo, ac eiusdem octies Rectori diligentissimo, discipulorum copia clarissimo, scriptoriquē disertissimo ac propterea Magni Regi Stephano charissimo, Testamenti curatores et amici praecati regiem aeternam. Hoc monumentum posuerunt defuncto AD M.D. LXXXV, xvii Iunii”.

⁴⁷ Reprodukacja obrazu w pracy Zdzisława Pietrzyka, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400-2000*, Kraków 2000, s. 153.

Szkoda, bo jak podaje Barycz, Jakub Górski umierając uczynił legat (zapis), aby dopilnował tego jego brat i, jak się domyślamy, zostawił na ten cel pieniądze. O wykonanie zapisu zabiegał wierny uczeń Górskiego S. Sokołowski i znalazł się drukarz, który podejmował się tego za 200 zł. Niestety, sprawa nie została sfinalizowana i dzisiaj dotarcie do dzieł J. Górskiego jest znacznie utrudnione⁴⁸.

Może zabrakło Jakubowi Górskiemu nieco talentu, może za mało miał owej iskry Bożej, bo chyba był dość znanym polemistą religijnym, ale wszyscy zajmują się i piszą o A. F. Modrzewskim, o S. Orzechowskim, rzadziej, ale jednak o Myszkowskim, Hozjuszu, Warszewickim czy Possewinie. O Górskim – cisza. Zdaje się, że nie odbiegał tak znacznie (lub w ogóle) talentem, dokonaniem od wymienionych wyżej. A jednak o nim – głucho. A przecież, jak konkluduje K. Morawski w swej pracy, trudno przecenić zasługi Jakuba Górskiego dla ówczesnej nauki, literatury, wychowania młodzieży, Akademii Krakowskiej, kościoła, czy w ogóle Rzeczypospolitej. „Jeżeli teraz – pisze znakomity znawca życia i dokonań ośmiokrotnego rektora krakowskiej Alma Mater – zza grobu spojrzymy na ten pełny żywot, uderzy nas przede wszystkim ogromny zasób pracy w nim złożony. *Homo ad laborem et assiduam vigiliam natus* nazwał go kiedyś Melchior Pudłowski⁴⁹. (...) Europejskim i posuwającym ogólną wiedzę na nowe tory filologiem Górski nie był, ale zadziwia skrzętnością i zapobiegliwością, która go stawiała na wyżynach ówczesnej nauki. Około nauki w kraju, utwierdzenia i rozszerzenia humanizmu wielkie położył zasługi. Nauczycielem był znakomitym, jak liczba i wdzięczność uczniów jego poświadcza, dla dobra i korzyści uniwersytetu pracował przez życie całe⁵⁰. Równie wysoko należy ocenić zasługi Górskiego w dziedzinie teologii: „To pewnem, że kościół miał u nas naówczas mało tak czujnych, gotowych do walki obrońców. Biegłość językowa przychodziła tu w pomoc apologecie, humanista wspierał teologa⁵¹. Nadaremnie jednakowoż szukać jakiegokolwiek wzmianki o J. Górskim we współczesnych podręcznikach historii czy historii literatury. Wydaje się więc, że nie miał on chyba w odpowiednim czasie szczęścia do badaczy. We wzmiankowanej już *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera pod hasłem „Górski Jakób Sztemberg Szeliga” znajdujemy wymienione i opisane (w skrócie) dzieła tego wybitnego

⁴⁸ H. Barycz, op. cit., s. 440.

⁴⁹ Melchior (Malcher) Pudłowski (ok. 1540-1588), poeta, sekretarz królewski, studiował w Akademii Krakowskiej, autor fraszek i niezwyklej urody wierszy miłosnych; gorący zwolennik twórczości J. Kochanowskiego. Według Barycza – uczeń J. Górskiego. (H. Barycz, op. cit., s. 440). Łacińskie zdanie w tłumaczeniu dr. T. Jaszczolta na j. polski brzmi: „Człowiek do pracy i ciągłego starania naradzony (stworzony)”.

⁵⁰ K. Morawski, op. cit., s. 37.

⁵¹ Ibidem.

humanisty: przede wszystkim tytuł, rok i miejsce wydania, komu dedykowane, gdzie można je znaleźć⁵². Co prawda sylwetkę J. Górskiego prezentują wszystkie poważniejsze encyklopedie powszechne, ale śledząc hasła poświęcone temu wybitnemu humaniście, trudno oprzeć się wrażeniu, że im bardziej współczesne wydanie, tym tekst krótszy, mniej „zasobny” w fakty informujące o jego życiu i dokonaniach. W znanej *Encyklopedii powszechnej S. Olgerbranda* z drugiej połowy XIX w. znaleźć można obszerny biogram tego wybitnego Polaka, w którym zawarty został dość szczegółowy życiorys Górskiego (rok urodzenia 1525, bez określenia „około”, błędny rok śmierci – 1595, informacje: pochodzenie z ziemi liwskiej, rektor, doktor praw, kapłan, podręczniki wymowy, spór z Herbestem, wyjazd do Włoch, kontrreformacyjne dzieła dość dokładnie opisane, z podaniem tytułów i przeciw komu lub czemu skierowane, dwa dzieła napisane w j. polskim)⁵³. W znanej encyklopedii z dwudziestolecia międzywojennego Jakubowi Górskiemu poświęcono mniej uwagi. Biogram jest znacznie krótszy (trzykrotnie) i podaje (powtarza za Olgerbrandem?) błędny rok śmierci. Nie to jednak najbardziej zaskakujące – autorzy (autor) hasła w ogóle nie wspominają o tym, że J. Górski był profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej; piszą o nim „humanista i teolog polski” oraz wymieniają jego podręczniki z zakresu retoryki i stylistyki oraz dzieła teologiczne⁵⁴. W powojennych encyklopediach (zarówno tych wydanych przed jak i po przełomie w 1989 r.) hasło „Jakub Górski” jeżeli istnieje, to jest bardzo krótkie⁵⁵ (może to wynika z tego, iż informacji kwalifikujących się do ujęcia w encyklopedii przybywa w zastraszającym tempie). Nie ma w nich, to prawda, nic o tym, skąd J. Górski pochodził, ale są najważniejsze fakty z jego życia i działalności, w tym prawdziwy rok śmierci. Wymienia się więc kim był („humanista, logik i filolog; ksiądz”); czym się zajmował („profesor i rektor Akademii Krakowskiej”) oraz jego

⁵² K. Estreidner, op. cit., s. 259-263.

⁵³ *Encyklopedia powszechna S. Olgerbranda*, t. III, Warszawa 1873, s. 448-449.

⁵⁴ *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, Warszawa 1924-27, s. 310.

⁵⁵ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1962-63, s. 98, *Encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1982, s. 248, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2., Warszawa 1998, s. 593.

⁵⁶ Np. *Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 2000, *Podręczna encyklopedia PWN*, Warszawa 2002, *Encyklopedia podręczna*, Kraków 2002, *Ilustrowana encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, *Wielka encyklopedia Polski*, Kraków 2004. W wymienionych leksykonach znaleźć można natomiast biografie: Artura Górskiego – pisarza, krytyka literackiego, tłumacza, Kazimierza Górskiego – trenera, Konrada Górskiego – historyka literatury i Mariana Górskiego – prof. chemii.

Górski (Jakób), retor polski, ur. 1525 w liwskiej ziemi, 1542 — 1551 uczył się w akademii krak., był doktorem praw i kapłanem. Mając na celu poprawę wymowy, która cześć retoryką się stała, wydał wiele dzieł odnośnych, ustalających zasady pewne Cycerona „*De oratore*” i innych dobyte „*De periodis etc.*” (1558), „*De generibus dicendi*” (1549), „*De figuris*” (1560), co było powodem do gorącego sporu z Herbestem (ob.), popierającym dawny sposób mówienia. Wmieszali się do tego sporu Jan Kochanowski, Orzechowski, Wincenty Gravina, 1563 wydał „*Commentaria artis dialecticae libri X*” (w Lipsku, gdy tamte w Krakowie), używane jeszcze 1662 r. w akademii. Pod tę porę ukończył się spór z Herbestem, lecz waśń na polu kościelném dalej się ciągnęła. Górski występował przeciw Fryczowi Modrzewskiemu, bronił Orzechowskiego, a po powrocie z Włoch (gdzie pojechał 1565), osiadłszy w Płocku przy Myszkowskich wydał „*Prelectionum Plocensium*” ksiąg 5 (1572, 1580, 1582 i 1583) każdą osobno, w których bronił zasad kościoła przeciw nowinkom 1578 i 1581 czynnie, 1581 na piśmie bronił akademii. W 2 dziełach (1584 i 1585) występował przeciw Frankienowi, antytrinitarzowi, jak dawniej przeciw Stankarowi. 1586 wydał obronę Sokołowskiego przeciw Krauzowi, wittenberskiemu doktorowi („*Anima diversiosive Crusius*”). Jedyne 2 dzieła G. po polsku z których jedno jest przekładem z Cell’ego, „*Rada pańska*” (Kraków 1597), drugie „*Okazanie kilku błędów z Talmudu żydowskiego*”, obok ma łaciński. Górski † 1595 r. jako kanonik krakowski.

GÓRSKI JAKUB, 1525–85, humanista, logik i filolog, ksiądz; prof. Akad. Krak. (1574–83 wielokrotnie rektor); jego traktat *Commentarium artis dialecticae libri decem* przyczynił się do recepcji logiki stoickiej w Polsce.

Hasło „Jakub Górski” w *Encyklopedii powszechnej Olgerbranda (1873)* i *Encyklopedii powszechnej PWN (1982)*

zasługi (reforma programu studiów, główne dzieła); zdarzają się też encyklopedie, które w ogóle nie zawierają tego hasła⁵⁶.

Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawową pracą traktującą o J. Górskim, punktem wyjścia i punktem odniesienia dla wszystkich

zajmujących się tym wybitnym humanistą, jest biografia K. Morawskiego, wielokrotnie w tym artykule wykorzystywana i cytowana. I choć książka *Jakób Górski, jego życie i dzieła* opublikowana została niemal 120 lat temu, to nic nie straciła ze swej aktualności, a sądy i opinie w niej zawarte mogą być, i są, przydatne dla tych wszystkich, którzy chcą się z sylwetką i dokonaniem ośmiokrotnego rektora Akademii Krakowskiej w XVI w., bliżej zapoznać (zarówno dla profesjonalistów i amatorów, dla znawców i laików). Podobna uwaga dotyczy większości artykułów czy pozycji książkowych traktujących o Jakubie Górskim, gdyż pochodzą z czasów dwudziestolecia międzywojennego lub nawet z końca XIX w.⁵⁷. Ostatnio jednak przypomniano Jakuba Górskiego, przedstawiając krótki życiorys i niektóre jego dokonania na wystawie pt. *Z dorzecza Bugu i Liwca. Prasowe peregrynacje po powiecie węgrowskim (1810-1939)*⁵⁸, która została zaprezentowana w 200-lecie powiatu węgrowskiego 9 listopada 2010 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie.

Do najbardziej znanych badaczy jego życia należy też przywoływany wcześniej Henryk Barycz, który poświęcił Górskiemu kilka artykułów o charakterze przyczynkarskim, czy też kilka lub kilkanaście wzmianek krótszych lub dłuższych w swych dziełach dotyczących historii XVI w. w Polsce. Prace K. Morawskiego, H. Barycza czy też innych autorów porzucane w specjalistycznych czasopismach są niestety bardzo trudno dostępne. Trzeba poświęcić sporo czasu, aby się z nimi zapoznać. Myślę jednak, że osoba Jakuba Górskiego, wybitnego humanisty, logika i filologa, obrońcy wiary, profesora i ośmiokrotnego rektora Akademii Krakowskiej, w pełni zasługuje na to, aby te trudności pokonać.

⁵⁷ K. Morawski, op. cit.; H. Barycz, op. cit.; Z. Pietrzyk, op. cit., H. E. Wyczawski, *Górski Jakub*, (w:) *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I, Warszawa 1981, s. 567-569, ibidem, bibliografia prac i przekładów J. Górskiego; S. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVII, s. 259-263; *Nowy Korbut*, t. II, s. 223-226; S. Ziemiński, *Jakub Górski jako logik i myśliciel*, „Studia Filozoficzne”, 1962 nr 2, s. 81-107; L. Hajdukiewicz, *Dokumentacja bibliograficzna*, (w:) *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. VI, Wrocław 1974, s. 195-196; K. Morawski, *Jakub Górski, humanista i apologeta*, (w:) idem, *Czasy Zygmunto-wskie na tle prądów Odrodzenia*, Warszawa 1922, s. 112-150; H. Barycz *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1953, s. 363-368; Idem, *Historia Szkół Nowodworskich, Kraków 1939-47*, s. 16-18; Idem, *Pierwsza polemika religijna Jakuba Górskiego*, (w:) „Reformacja w Polsce”, 1935, s. 176-178; Idem, *Polacy w Rzymie na studiach w epoce Odrodzenia*, Kraków 1939, s. 161-163; S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Kraków 1952, s. 23-31, 67-70; A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i Ziemi Korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 40-41.

⁵⁸ Zob. [red.] G. M. Lewandowska, E. Tomczak, A. Babula, *Z dorzecza Bugu i Liwca. Prasowe peregrynacje po powiecie węgrowskim (1810-1939). Katalog wystawy zorganizowanej z okazji 200-lecia istnienia powiatu węgrowskiego*, Warszawa 2010, s. 24. Na podstawie tego źródła przedstawiamy w niniejszej pracy dwie fotografie (*Rady Pańskiej... i Disputationis de periodis...*).



Anioł Śmierci, cmentarz w Korytnicy, rys. Edyta Wysokińska-Kulik

Zenon Czumaj

Parafia korytnicka w połowie XVIII wieku. Kościoły i ich wyposażenie

Parafia w Korytnicy swymi początkami sięga pierwszej połowy XV w. i jest jedyną instytucją funkcjonującą tutaj bez przerwy blisko sześćset lat. Z tego powodu nie sposób mówić o przeszłości ziemi korytnickiej, pomijając dzieje tutejszej wspólnoty kościelnej (jednej z najstarszych w dorzeczu środkowego i dolnego Liwca). Mimo swej długiej i bogatej przeszłości parafia nie posiada jednak całościowej monografii, chociaż lokalnej społeczności nie brakowało świątłych i wykształconych postaci, tak w bardziej odległej przeszłości, jak i w okresie czasowo nam bliższym. Historia parafii w Korytnicy została przybliżona w bogatym w noty historyczne schematyzmie *Diecezja Drohiczyńska. Spis parafii i duchowieństwa. 2004* ks. Z. Rostkowskiego (2004 r.) oraz w pracy *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej* A. Kołodziejczyka (2007 r.), jednak ze względu na charakter i szerszy zakres tematyczny tych opracowań z konieczności zostały podane tylko najważniejsze informacje. Niniejszy tekst dołącza do listy przyczynków dotyczących tego tematu i ma za zadanie przybliżyć przeszłość Kościoła w Korytnicy w połowie wieku XVIII.

We wspomnianych *Dziejach Korytnicy...* autor ukazuje dość dokładnie parafię Pniewnik (obecnie w granicach gminy Korytnica) w 1775 r., opierając się na wydawnictwie źródłowym ks. M. Grzybowskiego¹. W kilkutomowym dziele wydano drukiem opisy poszczególnych parafii diecezji płockiej, powstałe przy okazji wizytacji pasterskiej za czasów biskupa M. Poniatowskiego. Obszerne relacje zachowały się niemal dla całej diecezji, z wyjątkiem dekanatu kamieńczykowskiego, do którego należała w tym czasie także parafia Korytnica. Na szczęście w Archiwum Diecezjalnym w Płocku zachowały się nieco skromniejsze,

¹ Por. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 58 – 66.

ale również bogate w treść protokoły wizytacyjne z lat wcześniejszych (1739² i 1763³) i w głównej mierze na nich oparty jest niniejszy tekst.

Parafia Korytnica na tle XVIII-wiecznej administracji kościelnej i świeckiej

Położona na wschodnim krańcu Mazowsza parafia korytnicka od początku swego istnienia aż do ostatniego rozbioru Polski (1795 r.) była związana z diecezją płocką. W ramach podziału administracyjnego tej diecezji należała do dekanatu kamieńczykowskiego w archidiaconacie pułtuskim. Do tego dekanatu Korytnicę włączono w 1693 r.⁴ i stanowiła jego część do końca roku 1818⁵. Pierwszym dziekanem kamieńczykowskim został mianowany zarządca parafii korytnickiej, ks. Bartłomiej Miękiński⁶.

Korytnica była parafią graniczną tak w administracji kościelnej, jak i świeckiej. Sąsiadująca przez Liwiec Starawieś leżała już na Podlasiu i w diecezji łuckiej. Parafia w Liwie należała do diecezji poznańskiej. Korytnica znajdowała się co prawda w granicach ziemi liwskiej, ale pod względem kościelnym podlegała, tak jak parafie sąsiadujące od północy i zachodu, biskupom płockim, przy czym była jedyną parafią dekanatu kamieńczykowskiego, która nie należała do ziemi nurskiej⁷.

Warto zwrócić uwagę na specyficzną sytuację prawną parafii Korytnica w omawianym okresie. Włości korytnickie stanowiły własność książąt mazowieckich, a następnie ich sukcesorów – królów polskich. Z tego względu w połowie XVI w. miejscowy kościół był pod patronatem królewskim. W 1561 r. za zgodą władzy kościelnej król Zygmunt August włączył uposażenie parafialne do źródeł utrzymania mansjonarzy z warszawskiej kolegiaty Św. Jana Chrzciciela. Sama parafia – jako instytucja – została inkorporowana do tejże mansjonarii⁸. Odtąd miała „siedmiu

² Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADPł), AV 263: Wizytacja generalna archidiaconatu pułtuskiego w latach 1739 – 1741 w dekanatach: pułtuskim, wyszkowskim, makowskim, wiznieńskim, wąsoskim, ostrowskim, andrzejewskim, łomżyńskim, kamieńczyckim, stanisławowskim i radzymskim [Korytnica, k. 460v – 467].

³ ADPł, AV 272: Wizytacja generalna parafii w dekanatach: wyszkowskim, kamieńczyckim, radzymskim i stanisławowskim w latach 1763 – 1764 [Korytnica, k. 134 – 175].

⁴ ADPł, Ep 46, k. 193 – 194.

⁵ Por. P. Aleksandrowicz, *Diecezja siedlecka czyli podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818 – 1968). Przyczynki i materiały do dziejów diecezji*, Siedlce 1971, s. 78.

⁶ ADPł, Ep, k. 484 – 486v.

⁷ Por. B. Kumor, ks., *Spis ludności diecezji płockiej biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego z 1776 r.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 9(1976), s. 81.

⁸ Mansjonarze byli kapłanami, którzy należeli do kolegium, sprawującego funkcje liturgiczne w konkretnym kościele, zgodnie z zapisem fundacyjnym (por. S. Tymosiz, *Mansjonarz*, (w): *Encyklopedia Katolicka (EK)*, t. 11, Lublin 2006, k. 1181 – 1182).

plebanów, którymi byli księża mansjonarze”, a opiekę duszpasterską sprawował prezentowany przez nich, a zatwierdzany przez biskupa płockiego tzw. *vicarius perpetuus* (*wikariusz wieczysty*)⁹. W praktyce pełnił on funkcję proboszcza (i tak zazwyczaj był określany), mając często do pomocy wikariusza. Podobnie kościół w Korytnicy nazywany był parafialnym i taką pełnił rolę, a w administracji diecezjalnej przez cały okres inkorporacji do warszawskiej mansjonarii używano nazwy *Parochia Korytnicensis*¹⁰. Pełnię praw parafia korytnicka odzyskała dopiero tuż przed ostatnim rozbiorem kraju (ok. 1794 r.)¹¹.

Parafia Korytnica swymi granicami obejmowała północno-wschodnią część ziemi liwskiej. Od północnego wschodu jej granicę stanowiła rzeka Liwiec, od północy niemal pokrywała się ona z granicą królewskiego starostwa korytnickiego z dobrami wizytkowskimi. Od zachodu i południowego zachodu sąsiadowała z parafią Pniewnik, zaś od strony południowo-wschodniej z wioskami parafii liwskiej. Takie ukształtowanie granic dokonało się jeszcze w piętnastym stuleciu i przetrwało niemal bez zmian do czasów obecnych¹². Jedynie północne krańce parafii do poł. XVI w. sięgały prawdopodobnie pod Jadów, a granicę stanowiła rzeczka Ossownica, z tym że były to niezamieszkałe obszary Puszczy Koryckiej. Założone w połowie XVI w. nowe wsie (Zawiszyn i sąsiednie) ze względu na odległość zostały włączone do parafii Jadów¹³. Kolejne osady leśne, powstałe w pierwszej połowie XVII w. podlegały duszpasterzom korytnickim, a na początku wieku XX weszły w skład nowej parafii w Kątach. Zanim to nastąpiło parafia Korytnica miała ok. 115 km² i należała do najrozleglejszych w dekanacie¹⁴.

Wierni zamieszkiwali głównie centralną i południowo-wschodnią część parafii. Na północy i zachodzie wśród rozległych lasów były tylko niewielkie osiedla, tzw. kąty i budy. W drugiej połowie XVIII w. parafia korytnicka liczyła 24 wsie i osady (nie zawsze w wykazach były wymieniane wszystkie)¹⁵. Najwięcej było wsi zamieszkałych przez szlachtę częstkową (Górki Borze, Górki Grubaki, Górki Średnie, zwane też Małymi, Jaczew, Kruszew, Komory, Pękule, Rabiany, Rowiska, Wielądky,

⁹ ADPł, AV 252, k. 195.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Por. Z. Rostkowski, ks., *Diecezja Drohiczyńska. Spis parafii i duchowieństwa 2004*, Drohiczyn 2004, s. 419.

¹² Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, A 133a, Acta visitationis generalis ecclesiarum parochialium in decanatus: Garvolinensi, Kamieńczykoviensi et Livensi sitarum a R. D. Adalberto Leszczyc Skarszewski episcopo Lublinensi peracta annis 1810 et 1811, bp.

¹³ ADPł, AV 10, k. 78v.

¹⁴ Por. Z. Czumań, ks., *Życie religijne w dekanacie kamieńczykowskim na Mazowszu w latach 1693 – 1819*, Lublin 2011, s. 124.

¹⁵ ADPł, AV 272, k. 173v.

Zalesie i Żelazów). Do majątku, będącego w 1784 r. w posiadaniu cześnika różańskiego Klickiego, należały: Turna, Chmielew i młyn Kurnik. W dobrach królewskich starostwa korytnickiego były dwie duże wsie – Korytnica i Wola Korytnicka, kilka osad leśnych (Bednarze, Jugi, Kąty Odłogi, Kąty Parysy, Kupce i Lipniki) oraz młyn Seklak (Księżak). Ponadto w samej Korytnicy była część zwana Poświętnym, stanowiąca własność parafialną¹⁶. W wykazie z 1739 r. podano liczbę ok. 800 osób, przystępujących do spowiedzi¹⁷. W 1763 r. parafię zamieszkiwało łącznie 1535 katolików. Wyznawców innych denominacji chrześcijańskich nie było, natomiast ludności żydowskiej liczono 95 osób – najwięcej w Rabianach (15), Górkach Grubakach (14) i Jaczewie (12)¹⁸. Dwanaście lat później było 1730 katolików, 96 żydów i 4 protestantów. Parafia korytnicka była największą pod względem liczebności w dekanacie, zaś terytorialnie ustępowała jedynie Kamieńczykowi¹⁹.

Budynki sakralne

Miejscami, w których skupia się życie religijne parafii, są świątynie oraz inne obiekty sakralne. W parafii Korytnica w XVIII w. nie było żadnych filii i kaplic. Wszyscy gromadzili się w kościele parafialnym.

Przez pierwszą połowę XVIII w. parafianom służyła drewniana świątynia wzniesiona na początku XVII w. przez ówczesnego dzierżawcę dóbr korytnickich, Sebastiana Porębskiego²⁰. Pamięć o fundatorze z czasem jednak się zatarła i w 1739 r. zanotowano: „Kościół fundacji niepamiętnej, chociaż mówi się, że Najjaśniejszej niegdyś Królowej Polski, Bony”²¹. Ponadto zapisano wówczas, że kościół jest „bardzo stary i w ziemię wszed(!), pospolitego wykonania, grożący zawaleniem”²². Na lewo od ołtarza była zakrystia. „Drzwi do niej na zawiasach żelaznych bez zamku, z wrzeciążem, na kłódkę się zamyka i na zapórę z żelaznym kluczem”²³.

W zakrystii było niewielkie, okratowane okno. Nad nią chór muzyczny, oddzielony od prezbiterium drewnianą balustradą. W kościele było dwoje drzwi, z których „wielkie drągiem zapierają, poboczne na

¹⁶ *Regestr Diecezjów Franciszka Czaykowskiego czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783 – 1784*, wyd. S. Górzyński, Warszawa 2006, s. 482 – 484.

¹⁷ ADPł, AV 263, k. 466.

¹⁸ ADPł, AV 272, k. 174.

¹⁹ Por. Kumor B., *Spis ludności*, op.cit., s. 81.

²⁰ ADPł, AV 10, k. 78v; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), MK 140, k. 104 – 106.

²¹ ADPł, AV 263, k. 461.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

kłódkę zamykają się i na zamek; przy pobocznych drzwiach babieniec stary”²⁴.

Mimo że świątynia była utrzymana w czystości, to przeciekający w niektórych miejscach dach i częściowy brak szyb w 4 oknach (na 9 wszystkich) oraz uszkodzona podłoga przy wielkich drzwiach i koło chrzcielnicy dawały obraz ruiny, który dopełniało otoczenie kościoła: „Cmentarz wkoło ogrodzony, do którego furtek potrzeba. Kośnica²⁵ bez przykrycia. Dzwonnica stara, też trzeba ją nakryć”²⁶. Nie dziwi więc nakaz wizytatora, aby jak najszybciej gruntownie odremontować starą świątynię lub zbudować nową. Zalecenie wypełniono po 9 latach, gdy w Korytnicy stanął nowy kościół.

Podczas kolejnej wizytacji w 1763 r. o nowej świątyni napisano: „Kościół we wsi Korytnica drewniany, roku 1748 zbudowany przez Czcigodne Kolegium Mnsjonarzy Kaplicy Królewsko – Książęcej Św. Jana Chrzyciela w Warszawie, którzy są tu kolatorami, pod tytułem Św. Wawrzyńca Męczennika, na fundamentach kamiennych ze wszystkich stron trzymający się, w całości gontem kryty”²⁷. Poważny udział w budowie miał także ówczesny posesor starostwa korytnickiego, Kajetan Węgierski²⁸.

Budowlę zdobiły na zewnątrz żelazne krzyże – karawaki²⁹, umieszczone na szczytach dachu, tak z przodu jak i z tyłu. Na środku wznosiła się niewielka wieżyczka na sygnaturkę, zwieńczona dwiema kulami (mniejszą i większą) oraz dużym krzyżem, również żelaznym³⁰.

Do wnętrza kościoła były dwa wejścia: małe od strony domu plebańskiego i duże, dwuskrzydłowe od strony wsi parafialnej. Ponadto były jeszcze drzwi do zakrystii i do skarbcza. Podobnie jak w poprzednim kościele chór muzyczny mieścił się nad zakrystią przy prezbiterium. Oszklonych okien było 9: po 3 w ścianach bocznych, po 1 w prezbiterium i nad wejściem głównym oraz małe okno w zakrystii, zabezpieczone kratą. Wszystkie okna były „nowe, ze składki od parafian zebranej wykonane”. Podobnie jak stara świątynia, tak i nowo wzniesiona miała boczne kaplice, tworzące transept³¹.

²⁴ Ibidem, k. 463v.

²⁵ Tj. kostnica.

²⁶ Ibidem.

²⁷ ADPł, AV 272, k. 134.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Karawaka (krzyż morowy, krzyż św. Benedykta) jest formą krzyża z podwójnymi belkami poprzecznymi, ale bez subpedaneum (podnóżka), umieszczany jako szczególny symbol przed epidemiami (por. J. Kopeć, *Karawaka*, (w): EK, t. 8, Lublin 2000, k. 779 – 780).

³⁰ ADPł, AV 272, k. 134.

³¹ Ibidem, k. 137.

O ile sam kościół był nowy, o tyle jego otoczenie w 1763 r. wciąż jeszcze wymagało poważnych prac remontowych. Naprzeciwko głównego wejścia znajdowała się dzwonnica „w ostatniej ruinie będąca”³². Wisiały w niej dwa dzwony (mniejszy i większy), zaś trzeci – największy – dla bezpieczeństwa został zdjęty. Z kolei na prawo od kościoła, naprzeciwko kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego, stała wciąż nieodremontowana kostnica³³.

Do ogrodzenia cmentarza wykorzystano deski ze starego kościoła, chociaż wymagało ono jeszcze reperacji w niektórych miejscach. W ogrodzeniu były cztery drewniane furtki i bramy: od strony plebanii, od szpitala, od domu służby plebańskiej i naprzeciwko głównych drzwi do kościoła. Wokół świątyni, która miała służyć parafianom korytnickim blisko 130 lat, posadzono lipy³⁴.

Ołtarze

Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, trwającej w Polsce właściwie permanentnie od połowy XVII w., zawsze starano się o jak najlepszy wystrój świątyni, na który nie szczędzono środków, a liczne ołtarze i obrazy łagodziły wrażenie, jakie mógł powodować widok fatalnego stanu budowli. Tak było też w Korytnicy, gdzie stara świątynia była bogato wyposażona. Posiadała pięć ołtarzy³⁵, które w 1748 r. przeniesiono do nowego kościoła. Ich szczegółowy opis pochodzi z 1763 r., można jednak przyjąć, że podczas przenosin nie uległy większym zmianom.

Wielki ołtarz w prezbiterium poświęcony był patronowi parafii, św. Wawrzyńcowi Męczennikowi. Rzeźbiony artystycznie, w znacznej części posrebrzany, jak również w niewielkim stopniu pozłacany, w centrum miał kwadratowy, duży obraz głównego Patrona, umieszczony między dwiema kolumnami. Po bokach były dwa małe, okrągłe obrazy, przedstawiające św. Łukasza Ewangelistę (po lewej) i św. Rocha (po prawej stronie). W górnej kondygnacji ołtarza na środku, między dwiema posrebrzonymi kolumnkami znajdował się obraz św. Mikołaja Bpa (w czarnych ramach), a po bokach drewniane figury św. Elżbiety Królowej (po lewej) i św. Barbary (po prawej)³⁶.

W starym kościele wielki ołtarz posiadał murowaną mensę, którą po przeniesieniu zastąpiono nową, drewnianą. Natomiast zachowano stare tabernakulum, wykonane w niezbyt wyszukanej formie, posia-

³² Ibidem, k. 137v.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ ADPł, AV 263, k. 461.

³⁶ ADPł, AV 272, k. 134v.

dające dwuskrzydłowe drzwiczki. Ozdobę cyborium stanowiło sześć połączonych kolumn. Na nim stał krucyfiks z brązu³⁷.

Na mensie umieszczono drewniane tablice z tzw. *Kanonami*, zaś w samej mensie portatyl z relikwiami świętych męczennic Aurelii i Wenerandy, konsekrowany 11 kwietnia 1752 r. w kolegiacie Św. Jana w Warszawie przez biskupa Ludwika Ignacego Riaucour'a, sufragana łuckiego³⁸. Zgodnie z ówczesnymi przepisami liturgicznymi ołtarz był przykryty trzema białymi obrusami, a poza nabożeństwami dodatkowo materiałem koloru fioletowego. Wreszcie na podwyższeniu z tyłu cyborium stało sześć lichtarzy z cyny, „starodawnej roboty i miary średniej” oraz dwa posrebrzane świeczniki z drewna³⁹.

Ołtarze boczne pochodziły z różnego okresu. Najstarsze – św. Anny i św. Marii Magdaleny – mogły sięgać początku XVII wieku. Tylko przy nich zapisywano w kilku protokołach wizytacyjnych: „starodawnej roboty”⁴⁰. Kolejne dwa ołtarze – Krzyża Św. i Różańca Św. – prawdopodobnie powstały w drugiej połowie XVII lub w pierwszych latach XVIII stulecia, na co zdają się wskazywać umieszczone w nich portatyle oraz pobożne fundacje z roku 1701 i 1705⁴¹.

Św. Anna była jedną z najczęściej spotykanych patronek bocznych ołtarzy w kościołach Rzeczypospolitej okresu nowożytnego. Na pograniczu mazowiecko – podlaskim w tym rejonie ołtarze pod jej wezwaniem są niemal w każdym kościele, na co z pewnością miało wpływ pobliskie sanktuarium w Prostyni⁴². Ołtarz korytnicki, chociaż miał mało złocień, określany był jako *artis sculptoriae*. Wizerunek matki NMP umieszczony był w centrum dolnej kondygnacji, między dwiema kolumnami. Był on trójkondygnacyjny – nad św. Anną, również między dwiema kolumnami, widniał duży obraz Chrystusa Zmartwychwstałego, po bokach zaś dużych rozmiarów figury świętych: Wawrzyńca i Mikołaja. Najwyżej był kolejny, nieduży obraz przedstawiający Zmartwychwstanie, między małymi kolumnkami, z odpowiednich rozmiarów figurami św. Wojciecha i św. Stanisława Biskupa obok. Na mensie ołtarzowej stała jeszcze drewniana figura św. Anny. Ołtarz ten mógł pełnić pierwotnie funkcję ołtarza głównego. Posiadał portatyl z relikwiami, ale tak imiona świętych, jak i inne napisy były już nieczytelne. Wiadomo tylko, że wcześniej portatyl ten był umieszczony w ołtarzu św. Wawrzyńca, a przywieziono

³⁷ ADPł, AV 263, k. 461v; AV 272, k. 135.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ ADPł, AV 263, k. 461.

⁴¹ ADPł, AV 272, k. 142 – 142v, 254.

⁴² P. Rytel – Andrianik, ks., *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i Św. Anny w Prostyni*, Drohiczyn – Rzym – Oxford 2010, s. 51 – 52.

go w XVII w. z Warszawy. W XVIII w. w starym kościele ołtarz św. Anny znajdował się przy prezbiterium po prawej stronie. W świątyni z 1748 r. przeniesiono go na stronę lewą⁴³.



**Głowica kolumny, zdobiącej jeden z ołtarzy dawnego kościoła w Korytnicy.
Fot. Leszek Kulik**

Skromniejszych rozmiarów, bez kolumn i dodatkowych figur, był ołtarz św. Marii Magdaleny, również wykonany przez artystę rzeźbiarza, z kolei bardziej złożony od poprzedniego. Nad nim – między dwoma malowidłami, przedstawiającymi anioły – zawieszono obraz MB Częstochowskiej (w ramach). Ołtarz św. Marii Magdaleny nie posiadał stałego portatylu. W starym kościele stał w prawej bocznej kaplicy, w nowym – również po prawej stronie, ale przy prezbiterium⁴⁴.

⁴³ ADPł, AV 272, k. 136 – 136v.

⁴⁴ ADPł, AV 263, k. 461v; AV 272, k. 136v.

Ołtarz Św. Krzyża, czasem nazywany też ołtarzem Najświętszego Imienia Jezus, to kolejny przykład typowego wezwania dla tego regionu w wieku XVIII. W dekanacie kamieńczukowskim w tym czasie ołtarze ku czci Chrystusa Ukrzyżowanego były niemal we wszystkich kościołach, co stanowiło wyraz pobożności pasyjnej, właściwej dla religijności sarmackiej i w ogóle polskiej. Ołtarz Ukrzyżowania w korytnickim kościele określono jako „niezbyt ładny”, ale braki w doznaniach estetycznych wynagradzał fakt, iż między dwiema posrebrzonymi kolumnami znajdował się artystycznie wykonany krucyfiks, który uchodził za słynący łaskami. W drewnianej mensie był portatyl z 1663 r. z relikwiami świętych męczenników Florencjusza i Justyna oraz dziewicy i męczennicy Wiktorii. Portatyl ofiarował do kościoła w Korytnicy pułkownik królewski Jan Henryk Bokun w roku 1665. Na podwyższeniu między mensą, a krucyfiksem stały cztery drewniane, posrebrzane lichtarze ze świecami. Ołtarz zaopatrzony był na stałe w *kanony* i inne paramenty mszalne. Z tym ołtarzem związana była fundacja – suma lokowana na Wielądkach w roku 1703. W starym kościele ołtarz Krzyża Św. znajdował się w bocznej kaplicy po lewej stronie. W nowo zbudowanej świątyni znalazł się także w bocznej kaplicy, ale po stronie prawej⁴⁵.

Prawdopodobnie najnowszym, ale i najbardziej znaczącym dla pobożności parafian korytnickich XVIII stulecia, był ołtarz różańcowy. W jego centralnej części umieszczono obraz NMP Niepokalanie Poczętej w złoczonej ramie, „na



Obraz MB Różańcowej z XVIII w. czczony przez wiernych w Korytnicy jako słynący łaskami. Fot. Leszek Kulik

⁴⁵ Tamże, k.135 – 135v; ADPł, AV 263, k. 461.

desce malowany, roboty średniej, z księżycem pod stopami⁴⁶. Głowy Jezusa i Maryi ozdobiono połączanymi koronami ze srebra, a postać Matki Bożej dodatkowo okryła srebrna sukienka, „wybijana z wierzchu, pstrozłocista, z księżycem pod nogami po wierzchu połączanym, u którego dwa boki pstro połączyste⁴⁷. Wizerunek określano jako *imago gratiosa* – „obraz cudowny⁴⁸, a potwierdzenie tego stanowiły liczne wota ze srebra oraz innych metali i kamieni szlachetnych. Powyżej, między dwiema złożonymi kolumnami, był kolejny obraz malowany na desce, przedstawiający scenę Zwiastowania. W najwyższej kondygnacji był obraz św. Antoniego Padewskiego, również między dwiema złożonymi małymi kolumnami. Po jego lewej stronie umieszczono mały okrągły obraz NMP, natomiast po prawej – św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Oba obrazy miały rzeźbione i złożone ramy. Ołtarz różańcowy posiadał dodatkowe podwyższenie między mensą a nastawą, na którym stały lichtarze ze świecami oraz – podobnie jak w pasywnym – podstawowe wyposażenie do odprawiania Mszy św. i nabożeństw. W ołtarzu znajdowały się relikwie świętych męczenników Konstantyna i Leona, zamknięte w portatylu konsekrowanym w 1682 r. przez ówczesnego sufragana poznańskiego, biskupa Hieronima Wierzbowskiego. Także i do tego ołtarza przywiązany był specjalny fundusz z 1705 r., lokowany na Turnie. Początkowo ołtarz MB Różańcowej znajdował się po lewej stronie przy prezbiterium. W nowym kościele pozostał po tej samej stronie, ale znalazł się już w bocznej kaplicy⁴⁹.

Inne elementy wyposażenia świątyni

Chociaż ołtarze w kościołach stanowiły podstawę wystroju ich wnętrza, to oprócz nich były jeszcze inne elementy, zarówno pełniące praktyczną rolę podczas spełniania czynności liturgicznych, jak i mające funkcję wyłącznie dekoracyjną. Do pierwszej grupy należą: chrzcielnica, ambona, konfesjonały, a także chorągwie i feretrony. Grupę drugą stanowią obrazy i figury.

Przy chrzcielnicy rozpoczyna się życie człowieka jako chrześcijanina i stąd często w XVIII-wiecznych protokołach wizytacyjnych określano ją po prostu słowem *fons* – *źródło*. Prawo posiadania chrzcielnicy mają tylko kościoły katedralne i parafialne. W kościele w Korytnicy, służącym do 1748 r., chrzcielnica znajdowała się w bocznej kaplicy po lewej stronie, w pobliżu ołtarza Ukrzyżowania. Była drewniana, „stara, wyglądem pospolita, w ruinę popadająca, (...) krzyż na niej

⁴⁶ AV 272, k. 135v – 136.

⁴⁷ Ibidem, k. 136.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

widoczny; wydaje się być konsekrowana⁵⁰. Mimo nienajlepszego stanu, była utrzymana w czystości. W nowym kościele chrzcielnica była umieszczona blisko ołtarza NMP. Prawdopodobnie przywieziono ją z któregoś z kościołów warszawskich, gdyż chociaż inna od wcześniej opisywanej, to jednak „drewniana, starodawna, artystycznie rzeźbiona i pozłacana”. Miedziana misa na wodę chrzcielną posiadała podwójną, zamykaną przykrywą⁵¹.

Niezwykle ważną rolę spełniała ambona, która przy braku technik nagłaśniających musiała być dobrze usytuowana. W 1739 r. wspomniano o niej, że jest „stolarskiej roboty, ze schodami”. Była umieszczona przy lewej ścianie prezbiterium, w sąsiedztwie zakrystii⁵². Ćwierć wieku później zapisano: „Ambona zaś dobra, starodawna, przy ścianie lokowana”⁵³. Pod amboną umieszczony był jeden z konfesjonałów (zarówno w starym, jak i w nowym kościele). Drugi konfesjonał stał blisko głównego ołtarza, naprzeciwko zakrystii. Sedilia dla celebransa i asysty nie wyróżniały się niczym szczególnym, gdyż jedynie zachowały się wzmianki, że prezbiterium jest w nie wyposażone. Ławki dla wiernych, głównie dla szlachty, były tak w starym, jak i w nowym kościele. W 1763 r. było ich szesnaście, a prócz tego jeszcze kilka ławek bractwa różańcowego⁵⁴.

Jeśli chodzi o inne paramenty liturgiczne i przedmioty dekoracyjne na szczególną uwagę zasługują argenteria: monstrancja, puszka na Najświętszy Sakrament, trzy kielichy z patenami, dwa krzyże i dwa naczynia na Komunię dla chorych – wszystkie pozłacane. Prócz tego były wspomniane już sukienki i korony na obrazie NMP w ołtarzu różańcowym, dwie srebrne lampy z łańcuszkami i wieczkami, wota w liczbie ponad czterdziestu (wśród nich przedstawiające konia, zawieszane przy obrazie św. Antoniego). Ze srebra było również wykończenie specjalnej laski, którą odsłaniano obraz Matki Bożej. Przedmiotów srebrnych było w kościele korytnickim o wiele więcej, ale jak zapisano podczas ostatniej wizytacji w starym kościele: „pozostałe srebra tegoż kościoła przechowywane są w archiwum Czcigodnego Kolegium Mansjonarzy Warszawskich, wzięte przed laty trzydziestu dla konserwacji i do tej pory nie są zwrócone kościołowi. Regestru zaś tych sreber nie ma, ale te srebra znane i kościołowi [tutejszemu] mają być oddane”⁵⁵.

⁵⁰ ADPł, AV 263, k. 461.

⁵¹ ADPł, AV 272, k. 137.

⁵² ADPł, AV 263, k. 461v.

⁵³ ADPł, AV 272, k. 137.

⁵⁴ Ibidem, k. 137v.

⁵⁵ Ibidem, k. 161.



Dalmatyka z XVIII w., należąca do wyposażenia kolejnych kościołów korytnickich. Fot. Leszek Kulik

Trudno byłoby wymieniać dość szczegółowo opisane szaty liturgiczne, których było około czterdziestu, siedemnaście antepediów, cztery chorągwie. Poza wymienionymi przy opisie ołtarzy było jeszcze w połowie XVIII w. dwadzieścia jeden obrazów, a wśród nich tryptyk „Św. Krzysztof – Św. Katarzyna – Św. Barbara”; sądząc z opisu najprawdopodobniej gotycki, z XVI stulecia⁵⁶. Wreszcie parafia posiadała blisko czterdzieści starodruków różnych dzieł, nie tylko religijnych, a liczba ta jak na zwykłą wiejską parafię jest niemała i zdaje się przeczyć stereotypowi „ciemnego” Mazowsza⁵⁷.

Osiemnastowieczna świątynia korytnicka służyła wiernym 130 lat. W 1807 r. doczekała się konsekracji, której dokonał sufragan kijowski, bp Franciszek R. Zambrzycki, administrujący tą częścią diecezji płockiej za rządów austriackich⁵⁸. W końcu XIX w. ustąpiła nowemu murowanemu kościołowi i chociaż nie ma już po niej nawet śladu, to warto pamiętać także o tej budowli, w której przynajmniej 6 pokoleń korytnickich parafian przyjmowało sakramenty, modliło się i żegnało z tym światem.

⁵⁶ Ibidem, k. 161v – 167v.

⁵⁷ Ibidem, k. 171 – 171v.

⁵⁸ Archiwum Diecezjalne w Drohiczyźnie, DzW/V 8, Wiadomości szczegółowe o kościołach i parafiach w Dekanacie Węgrowskim z 1873 r.

Piotr M. Szczurowski

Historia Szczurowa w ziemi liwskiej parafii Pniewnik w świetle najstarszych źródeł pisanych

W ostatnich latach coraz większym zainteresowaniem cieszą się dzieje ziemi liwskiej, jednego z najbardziej uszlachconych skrawków świata¹. Skrawka charakterystycznego swoją tradycją i obyczajowością, usianego mnóstwem drobnoszlacheckich zaścianków, których rodowód sięga czasów średniowiecza. Historię jednego z nich, skromnej i mało znanej wsi rycerskiej Szczurowo (obecnie Szczurów w gminie Korytnica), będącej gniazdem rodowym Szczurowskich herbu Jasieńczyk, chciałbym przybliżyć w niniejszym artykule.

Ziemia liwska to część wschodniego Mazowsza, która w średniowieczu była słabo zaludnionym obszarem przygranicznym, często nękanym przez łupieżcze najazdy Prusów, Jaćwingów i Litwinów. Powstanie państwa Zakonu Krzyżackiego w XIII wieku, a następnie zawarta w Krewie w roku 1385 unia polsko-litewska pozwoliły na uwolnienie się od owych najazdów, co łącznie z przeludnieniem występującym w innych częściach Mazowsza stało się asumptem do nowej kolonizacji tego obszaru. Siłą sprawczą tej kolonizacji był książę mazowiecki Janusz I Starszy (ok. 1346 – 1429) – wierny lennik kolejnych królów Polski: Ludwika Węgierskiego, Jadwigi i Władysława II Jagiełły. W wyniku podziału Mazowsza po śmierci Siemowita III (ojca Janusza I) w 1381 roku, młodszemu z braci, Siemowitowi IV przypadły Płock, Rawa, Sochaczew,

¹ W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów odsetek osób pochodzenia szlacheckiego wśród wszystkich mieszkańców ziemi liwskiej był jednym z najwyższych na Mazowszu, tym samym w całej Rzeczypospolitej, a w konsekwencji prawdopodobnie w Europie i na świecie (por. *Historia zamku w Liwie* na www.liw-zamek.pl, Styczeń 2011). Szczególnie wyróżniała się w tym względzie parafia Pniewnik, gdzie ludność pochodzenia szlacheckiego stanowiła bardzo wyraźną większość, co potwierdzają rejestry podatkowe z XVI-XVIII wieku oraz zachowane akta stanu cywilnego z wieku XVIII.

Gostynin, Płońsk i Wizna (obszar przyszłych województw płockiego i rawskiego oraz ziemia wiska), natomiast Janusz I objął swym władztwem Czersk, Warszawę, Ciechanów, Zakroczym, Wyszogród, Łomżę, Nur oraz Liw (obszar przyszłego województwa mazowieckiego bez ziemi wiskiej). Warto nadmienić, iż to właśnie książę Janusz I Starszy przeniósł w 1413 roku stolicę księstwa z Czerska do Warszawy, dokonał lokacji ponad dwudziestu miast mazowieckich (m.in. Nowej Warszawy, Ciechanowa i Łomży), a także był inicjatorem powstania wielu murowanych zamków na Mazowszu, m.in. zamku w Liwie. Okolice tego ostatniego stały się przedmiotem akcji osadniczej rozpoczętej przez Janusza I pod koniec XIV wieku, a która swoje apogeum osiągnęła w wieku XV. W tym też czasie ziemia liwska zaczyna się wyodrębniać z ziemi czerskiej i ziemi warszawskiej, jako oddzielna jednostka administracyjna. Obszar ten był zasiedlany głównie przez drobne rycerstwo² z innych ziem Mazowsza, w tym szczególnie z ziemi zakroczymskiej oraz z graniczącej z nią południowej części ziemi ciechanowskiej. Potwierdza to zbieżność wielu nazw wsi, które występowały zarówno w ziemi liwskiej, jak i w ziemi zakroczymskiej, czy ciechanowskiej (np. Szczurowo, Roguszyno, Wyrzyki, Chwalbogi, Żebry, Skarzyno, Milewo). Zasiedlanie ziemi liwskiej drobnym rycerstwem miało oczywiście przemożny wpływ na późniejszy charakter okolic Liwa. Nie znajdujemy tu zatem znaczących kompleksów dóbr królewskich, magnackich czy duchownych, ponieważ liczne 10-włókowe³ nadania uniemożliwiały powstawanie na tym obszarze większej własności ziemskiej⁴.

Pośród owego drobnego rycerstwa z innych ziem Mazowsza znalazł się również założyciel Szczurowa, najpewniej pochodzący z ziemi zakroczymskiej. Nazwa Szczurowo jest bowiem przeniesieniem nazwy pierwotnego gniazda rodowego Szczurowskich – Szczurowa⁵ w ziemi zakroczymskiej (parafia Grodziec), które dziś już nie istnieje, a kiedyś leżało pomiędzy dzisiejszymi wsiami Kuchary-Skotniki i Stare

² Książęce nadania wiązały się z obowiązkiem służby wojskowej, a także z obowiązkiem budowania i naprawiania zamków i warowni.

³ Chodzi tu o włókę chełmińską zwaną też łanem mniejszym (1 włóką to około 18 hektarów).

⁴ M. Roguski, *Drobna szlachta parafii korytnickiej ziemi liwskiej w końcu XVIII w.*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, Korytnica 2010, s. 20-21.

⁵ Z powodu braku dokumentów źródłowych nie można jednoznacznie ustalić pochodzenia nazwy Szczurowo. Pierwsze skojarzenie wydaje się oczywiste i wiąże się z plagą uciążliwych i nie lubianych, aczkolwiek inteligentnych, gryzoni. Jednakże, jeśli przyjrzymy się analizie etymologicznej poświęconej małopolskiej wsi Szczurowa w powiecie brzeskim to zauważymy, że możliwości jest o wiele więcej – np. pochodzenie od nazwy osobowej czy też przymiotnika „szczurzy”, który w staropolszczyźnie znaczył tyle co wąski, wąty, szczupły, lichej (szerzej zob. J. Korecki, *Dlaczego Szczurowa?*, „Szczurowski Magazyn Informacyjny”, nr 6/95 r.).

Przybojewo (powiat płoński, gmina Czerwińsk nad Wisłą). W świetle znanych dokumentów niemożliwym jest dzisiaj dokładne ustalenie, kiedy owo Szczurowo w ziemi zakroczymskiej zostało założone. Z pewną ostrożnością można przyjąć, że istniało już w wieku XIII (parafia w Grodźcu została erygowana w XIV wieku⁶), a być może nawet wcześniej. Niestety, brak zachowania się dokumentów źródłowych z tego okresu uniemożliwia weryfikację powyższego. Wiadomo natomiast, że w latach dwudziestych XV wieku było przynajmniej czterech właścicieli owego Szczurowa. Byli nimi Dobiesław, Jan (stolnik zakroczymski)⁷, Andrzej oraz Paweł. W zapiskach sądowych z tego okresu Dobiesław występuje w jednej sprawie (1426 rok)⁸, Jan w jedenastu sprawach (lata 1424-1425)⁹, Andrzej w czterech sprawach (lata 1423-1425)¹⁰, a Paweł w trzech (1425 rok)¹¹. Wynika z nich również, że Jan i Andrzej byli krewnymi, najprawdopodobniej braćmi. Z kolei z dokumentów związanych z transakcjami ziemią¹² możemy się dowiedzieć, że Paweł jest zięciem Jana i, że w 1426 roku już nie żyje, że w tym samym roku nie żyje również Andrzej, a jego żona Małgorzata wraz z synem Andrzejem wymieniają dział w Szczurowie na dział w Goworowie oraz, że dział w Szczurowie (trudno stwierdzić czy wszystkie) stopniowo, za pośrednictwem osób trzecich, przechodzą w latach 1425-1427 w ręce Jana Kucharskiego (z sąsiednich Kuchar) – chorążego ciechanowskiego. Z jednego z zapisów dowiadujemy się również, że włości Pawła, które dostał od Jana, należały kiedyś do Dobiesława, co pozwala na wyciągnięcie ostrożnego wniosku, że ów Dobiesław był ojcem Jana, a tym samym również Andrzeja.

Przed rokiem 1479 Szczurowo, a przynajmniej jego część, staje się własnością Jana z Lasocina, który otrzymuje je od teścia Ścibora Kucharskiego – sędziego ciechanowskiego¹³. Szczurowo w ziemi zakroczymskiej pozostawało własnością Lasockich przez kolejne wieki, co najmniej do lat osiemdziesiątych XVIII wieku¹⁴. Jest jeszcze

⁶ Katalog Zasobów Metrykalnych na genealodzy.pl, styczeń 2011.

⁷ I. Kapica-Milewski, *Herbarz*, Kraków 1870, s. 125 i 414.

⁸ *Księga ziemna zakroczymska pierwsza, 1423-1427* (w:) *Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1920, nr 2535.

⁹ *Ibidem*, nr 82, 260, 288, 290, 307, 413, 758, 876, 1027, 1413 i 1447 (za: wypisy z materiałów do *Słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu*, (w:) Pracownia Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN w Warszawie, dalej Kartoteka Wolffa).

¹⁰ *Ibidem*, nr 26, 758, 877 i 1328.

¹¹ *Ibidem*, nr 1107, 1118 i 1236.

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), *Metryka Koronna* (dalej MK) 3, k. 107 (za: Kartoteka Wolffa) oraz *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV-XVI wieku*, t. 1, księga oznaczona nr 333 z lat 1417-1429 (w:) *Pomniki Prawa*, t. V, Warszawa 1918, nr 220, 265, 303, 349, 371, 406, 428 i 504.

¹³ A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I, t. XIV, Warszawa 1899, s. 5.

wzmiankowane w roku 1890, zaś w roku 1827 były tam 3 domy i 14 mieszkańców¹⁵.

Kolejni autorzy (A. Wolff¹⁶, a za nim L. Zalewski¹⁷ i J. Suproniuk¹⁸) uważają, iż pierwsza wzmianka o Szczurowie w ziemi liwskiej (parafia Pniewnik¹⁹) pochodzi z roku 1421, kiedy to Dzierśław ze Szczurowa kupił od Stanisława i Mikołaja wszystkie ich włości w Widowie w ziemi czerskiej²⁰. Zdaniem autora wyżej wymienieni nie mają racji, a łaciński zapis *de Sczurovo* jest wynikiem błędu pisarskiego i powinien brzmieć *de Scurovo*, odnosząc się do Skurowa w ziemi czerskiej (powiat grójecki, parafia Lewiczyn). Świadczą o tym co najmniej trzy okoliczności. Po pierwsze, żaden Dzierśław w tym czasie nie występuje, ani w Szczurowie w ziemi zakroczymskiej, ani w Szczurowie w ziemi liwskiej (nie licząc tej wątpliwej wzmianki). Po drugie, w tym czasie wielokrotnie występuje w powiecie grójeckim Dzierśław ze Skurowa (pisany *de Scurovo*), m.in. w latach 1410, 1413 i 1415²¹. W opinii autora zapis z 1421 roku dotyczy właśnie owego Dzierśława ze Skurowa. W końcu po trzecie, świadczy o tym również fakt, iż ów Dzierśław nabywa włości w Widowie, które także leży w powiecie grójeckim, w bliskim sąsiedztwie Skurowa.

W świetle powyższego za pierwszą wzmiankę o Szczurowie należy uznać zapis źródłowy z 27 stycznia 1431 roku²², z którego wynika, że Andrzej ze Szczurowa kupił od Tomasza z Kątów²³ za 50 kup groszy wszystkie jego włości w Kątach niedaleko Liwa. Ten sam Andrzej ze Szczurowa wspomniany jest jeszcze pod rokiem 1438, w którym sprzedaje (w całości lub w części) nabyte wcześniej włości w Kątach

¹⁴ *Regestr diecezjów Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie w 1783 r.*, Warszawa 2009, s. 690.

¹⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, Warszawa 1890, s. 869.

¹⁶ Kartoteka Wolffa.

¹⁷ L. Zalewski, *Ziemia liwska*, Warszawa 2002, s. 103.

¹⁸ J. Suproniuk, *Osadnictwo ziemi liwskiej w XV i XVI wieku w świetle źródeł pisanych*, „Rocznik Liwski”, t. III, Liw-Siedlce 2007, s. 39.

¹⁹ Kościół w Pniewniku erygowano w 1447 roku (L. Zalewski, *Ziemia...*, s. 142), a zatem w początkowym okresie istnienia Szczurowo musiało należeć do parafii Liw; z analizy zachowanych metryk wynika również, że w XVII wieku oraz na początku wieku XVIII Szczurowscy korzystali z kościoła w Czerwoncu, co szczególnie nie dziwi, ponieważ ze Szczurowa do Czerwonki jest równie blisko jak do Pniewnika.

²⁰ AGAD, MK 3, k. 115v (za: J. Suproniuk, *Osadnictwo...*, s. 39).

²¹ *Księga ziemi czerskiej, 1404-1425*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1879, nr 179, 239 i 37 (za: Kartoteka Wolffa).

²² *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV-XVI wieku*, t. 2, księga oznaczona nr 334 z lat 1429-1433 (w:) *Pomniki Prawa*, t. VI, Warszawa 1930, nr 267.

²³ Być może chodzi o dzisiejsze Decie, które na przestrzeni wieków występowały pod różnymi nazwami: Kąty, Roguszyno-Decie-Kąty, Roguszyno-Decie, Decie.

Szymonowi z Wilkowic²⁴. Wieś musiała powstać przynajmniej kilka lat przed pierwszą wzmianką, a zatem w drugiej połowie lat dwudziestych XV wieku, co koresponduje z opisanymi wcześniej wydarzeniami, jakie miały miejsce w tym czasie w ziemi zakroczymskiej. Ostrożnie można przyjąć, iż wymieniony tu Andrzej jest tożsamy z Andrzejem, synem Andrzeja i Małgorzaty wzmiankowanych w zapisce zakroczymskiej z 15 października 1426 roku²⁵, z której wynikało, że Andrzej, brat Jana, już wtedy nie żył, a jego żona Małgorzata i syn Andrzej wyzbywają się działów w Szczurowie w ziemi zakroczymskiej. Wydaje się zatem, że za datę powstania Szczurowa w parafii Pniewnik można przyjąć lata 1426-1427. Nadanie było zapewne 10-włókowe, co potwierdzają późniejsze rejestry podatkowe, o czym w dalszej części artykułu.

Z kolei w roku 1476 książę mazowiecki Konrad III Rudy (ok. 1448 – 1503), prawnuk Janusza I Starszego, wyzwala od służebności stawiania i naprawiania zamków i warowni niektóre dobra w ziemiach liwskiej i czerskiej, m.in. niewymienionego z imienia właściciela Szczurowa (prawdopodobnie był nim w.w Andrzej, który wtedy był już w podeszłym wieku) oraz jego synów Ścibora, Zbrostawa i Piotra²⁶. Biorąc pod uwagę ówczesne zwyczaje, tj. dziedziczenie włości przez najstarszego syna, a także losy pozostałych dwóch braci, o czym za chwilę, można założyć z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, że ów najstarszy Ścibor pozostał na Szczurowie, a jego potomkowie w linii prostej to mieszkający tam aż do XX wieku Szczurowscy.

Drugi z braci – Zbrostów otrzymał w 1472 roku od księcia Konrada III nadanie 10 włók ziemi w Goźdźcu w parafii Kałuszyn²⁷. Najprawdopodobniej ponowieniem powyższego nadania²⁸ jest nadanie z 10 kwietnia 1474 roku, w którym Konrad III nadaje Zbrostławowi ze Szczurowa alias Kątów (zapis o Kątach sugeruje, że Andrzej nie sprzedał w 1438 roku wszystkich działów) 10 włók ziemi w Goźdźcu (obecnie Gójszcz) po obu brzegach rzeki Łukawicy (obecnie Kałuska i Witówka) przy granicy z Kałuszynem razem z łąkami zwanymi Stare Siedliska²⁹. Potwierdzenie tego nadania pochodzi z 29 grudnia 1530 roku (po inkorporacji

²⁴ AGAD, MK 3, k. 219v.

²⁵ *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV-XVI wieku*, t. 1..., nr 371.

²⁶ *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, Warszawa 1863, s. 274; zapewne, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, bracia zostali wymienieni w kolejności według starszeństwa.

²⁷ AGAD, MK 5, k. 165v.

²⁸ A. Goska, A. Nowik, *Ciągłość dziejów gniazd rodowych. Osadnictwo szlachty częściowej w parafii Kałuszyn od XV do XXI wieku*, „Rocznik Kałuszyński”, z. 7, 2007, s. 56.

²⁹ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. IV, t. 1, Warszawa 1910, nr 1047; przedstawiony opis wyraźnie wskazuje, iż nadanie dotyczyło obszaru, na którym obecnie leżą Zbrożki i Skrzeki – części wsi Gójszcz.

Mazowska do Korony w roku 1526 szlachta zabiegała o królewskie potwierdzenia wcześniejszych nadań książęcych) i dotyczy Piotra i Łukasza z Goźdźca zwanych Zbrożek³⁰ – synów owego Zbrośława. Starszy z braci, Piotr osiedlił się na lewym brzegu rzeki i dał początek rodowi Gójskich-Skrzeków. W początkowym okresie (XVI wiek) jego siedziba nosiła przeniesioną nazwę Szczurowo, co potwierdzają szesnastowieczne rejestry podatkowe, w których występuje Szczurowo w parafii Kałuszyno, nie występuje natomiast przysiółek Skrzeki. Z kolei w rejestrach siedemnastowiecznych nie ma Szczurowa, za to pojawiają się Skrzeki. Zmianę nazwy, która musiała mieć miejsce na początku XVII wieku (możliwe, że przez jakiś czas używano obu nazw), bardzo łatwo wyjaśnić. Otóż z rejestru łańcowego z 1578 wynika, że ów Piotr, a więc zapewne również jego potomkowie, używał przydomka Skrzek i stąd nowa nazwa wsi. Niewykluczone, że przynajmniej niektórzy potomkowie Piotra używali w XVI wieku nazwiska Szczurowski, później przyjęło się nazwisko Gozdzi (Gójski) od nazwy Goździec (Gójszcz), którego Szczurowo/Skrzeki były i do dziś dnia są częścią. Młodszy z braci, Łukasz osiadł na prawym brzegu rzeki (wieś Zbrożki, później Goździec-Zbrożki) i zapoczątkował ród Zbrożków³¹. Z powyższego jasno zatem wynika, iż Szczurowscy, Gójscy-Skrzeki i Zbrożkowie są krewniakami i wywodzą się z jednego pnia rodowego.

Ostatecznie niewyjaśnioną pozostaje natomiast kwestia pokrewieństwa tych trzech liwskich rodów ze Szczurowskimi z ziemi zakroczymskiej. W pochodzących z XVIII, XIX i początku XX wieku metrykach z trzech parafii ziemi zakroczymskiej (Cieksyno, Kroczewo, Zakroczym) występują Szczurowscy (łącznie 113 wpisów). Autorowi nie udało się jednoznacznie ustalić, skąd się tam wzięli, co nie wyklucza postawienia trzech hipotez roboczych. Pierwsza z nich zakłada, że są potomkami, któregoś z właścicieli Szczurowa, który pozostał w ziemi zakroczymskiej (mógłby to być wspomniany wcześniej Jan, który nie wyzbył się wszystkich działów w Szczurowie na rzecz Kucharskich, albo też wyzbył się ich do końca, by następnie przenieść się w inne miejsce ziemi zakroczymskiej, gdzie, dla odróżnienia od miejscowych, był nazywany Szczurowskim). Druga hipoteza zakłada, że ich obecność była efektem powrotnej emigracji z ziemi liwskiej do ziemi zakroczymskiej któregoś z ich przodków. W końcu, w ramach trzeciej hipotezy, nie można wykluczyć, iż byli to chłopcy, którzy w XVIII wieku przyjęli nazwisko od Szczurowa, w którym mieszkał ich przodek. Rzecz jednak w tym, że w jednej z metryk z Cieksyna z początku XIX wieku,

³⁰ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. IV, t. 3, Warszawa 1915, nr 5793.

³¹ Wywód oparty na materiałach źródłowych zebranych i przedstawionych (w:) A. Goska, A. Nowik, *Ciągłość dziejów...*, s. 55-57.

do których autorowi udało się dotrzeć, widnieje zapis o szlacheckim pochodzeniu Szczurowskich. Z kolei, w innej metryce z tej samej parafii i z tego samego okresu użyto sformułowania „szlachcic włościanin”, co teoretycznie wzajemnie się wyklucza, ale może też świadczyć o przejściu w poddaństwo rodziny szlacheckiej, zapewne z powodu biedy – takie zjawisko wśród drobnej szlachty często występowało, a główną tego przyczyną było, postępujące z pokolenia na pokolenie, rozdrobnienie majątków szlacheckich. Autor zatem ostrożnie skłania się ku pogładowi, że Szczurowscy zakroczymscy to również rodzina szlachecka, a to by oznaczało ich pokrewieństwo z rodami Szczurowskich, Gójskich-Skrzeków i Zbrozków z ziemi liwskiej³².

Wracając do Szczurowa w parafii Pniewnik, należy jeszcze wspomnieć o dokumencie z roku 1520³³, z którego wynika, że Piotr ze Szczurowa³⁴ był świadkiem w sporze o dziesięcinę pomiędzy plebanem pniewnickim a plebanem liwskim. Ów Piotr szacował wtedy swój niemały majątek na około 200 kup groszy, a wiek na około 100 lat. Zakładając nawet, że z wiekiem nieco przesadził, co było dość powszechne w tamtych czasach, to i tak można przyjąć jego datę urodzenia na około 1430 rok, dzięki czemu możemy w przybliżeniu określić również daty urodzenia jego starszych braci oraz ojca. Zdaniem L. Zalewskiego, Piotr ze Szczurowa był rektorem kościoła w Liwie³⁵, ale autorowi nie udało się dotrzeć do dokumentu źródłowego, który by to potwierdzał.

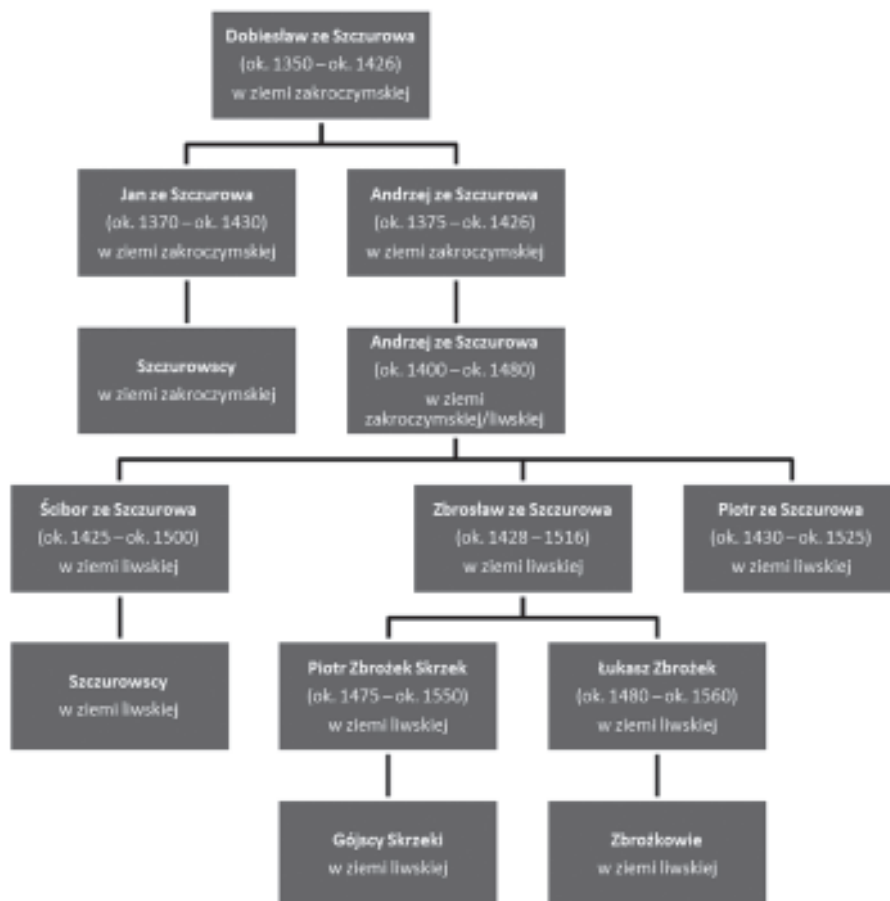
W świetle powyższych faktów możemy się ostrożnie pokusić o stworzenie drzewa genealogicznego Szczurowskich z ziemi liwskiej i ich rodowców, opartego na najstarszych zachowanych materiałach źródłowych i obejmującego swym zakresem czasowym drugą połowę XIV wieku, wiek XV oraz pierwszą połowę wieku XVI. Mogłoby ono wyglądać jak na rysunku 1.

³² Swoje wątpliwości w tym zakresie zgłosił w rozmowach z autorem A. Pszczołkowski – konsultant genealogiczny Związku Szlachty Polskiej, który zwrócił uwagę na brak Szczurowskich w osiemnastowiecznych rejestrach podatkowych w ziemi zakroczymskiej. Zdaniem autora brak ten można jednak wytłumaczyć właśnie owym stopniowym przechodzeniem w poddaństwo. Niewątpliwie pomocnym w wyjaśnieniu sprawy byłoby przebadanie metryk z parafii Grodziec, do której Szczurowo należało, a które nie zostały jeszcze zindeksowane.

³³ Biblioteka Narodowa, Archiwalia Kościelne, Episkopalia 204, s. 44-45, mikrofilm (za: Kartoteka Wolffa); oryginalna księga znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Płocku.

³⁴ Zapewne tożsamy z Piotrem wymienionym w roku 1476, najmłodszym bratem Ścibora i Zbrośława. Jest bowiem bardzo mało prawdopodobne, aby w tym samym czasie w Szczurowie, które stosunkowo niedawno zostało założone, występowały dwie osoby o tym samym imieniu.

³⁵ L. Zalewski, *Ziemia...*, s. 51 i 196.



Drzewo genealogiczne Szczurowskich w XIV-XVI wieku

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie zachowanych źródeł z XVI, XVII, XVIII i XIX wieku możemy prześledzić losy Szczurowa na przestrzeni kilkuset lat. Na szczególną uwagę zasługują rejestry podatkowe, chociaż do danych w nich zawartych należy się odnosić z pewną ostrożnością. Najstarsze, pochodzące z XVI wieku, zachowały się niestety w bardzo złym stanie, są trudne do odczytania, a także nie są wolne od błędów. Informacje zawarte w większości z nich są bardzo ubogie. Z pierwszego z tych rejestrów – rejestru łanowego z 1535 roku dowiadujemy się, iż w Szczurowie było 8 łanów ziemi uprawnej³⁶. Powyższy stan rzeczy pozostaje bez zmian także w kolejnych latach, co potwierdzają reje-

³⁶ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Rejestry podatkowe (dalej ASK I) 39, k. 34v.

stry łąkowego, czopowego i szosu z lat 1540 i 1541³⁷. Na podstawie rejestru łąkowego i czopowego z 1563 roku³⁸ oraz rejestru łąkowego, czopowego i szosu z 1567 roku³⁹ możemy stwierdzić, że w Szczurowie było 7½ włóki opodatkowanych gruntów uprawnych. Również bardziej szczegółowy rejestr łąkowego z 1578 roku⁴⁰ wskazuje, że w Szczurowie było wtedy 7½ włóki ziemi uprawnej, przy czym ten rejestr informuje nas dodatkowo, że cała włóść była podzielona na 3 równe części (każda po 2½ włóki), a także wymienia ówczesnych i poprzednich (już wtedy nieżyjących) właścicieli poszczególnych działów. Dzięki tej informacji możemy wnioskować, iż wspomniany wcześniej Ścibor ze Szczurowa miał 3 synów, których imion nie znamy, zaś wymienione w rejestrze osoby to najpewniej jego wnukowie (nieżyjący) i prawnukowie. Na pierwszym 2½-włókowym dziale wymienieni są: Jan i Franciszek po nieżyjącym Bernardzie, Jan po Jakubie, Maciej po Mikołaju oraz Wawrzyniec po Andrzeju. Na drugim występuje tylko Piotr po Janie. Natomiast na trzecim widzimy: Rosława po Mikołaju, Jana po Macieju, Macieja po Mikołaju, Jana i Piotra po Piotrze oraz Wawrzyńca po Mikołaju. Z powyższych zapisów możemy wyciągnąć daleko idące wnioski. Po pierwsze, dowiadujemy się z nich, że pierwotne nadanie z pierwszej połowy XV wieku w roku 1578 składało się już z 10 części, chociaż od razu trzeba zaznaczyć, że rozrodzenie Szczurowskich i tak było stosunkowo małe, gdy porównamy sytuację Szczurowa do rozdrobnienia włóści w innych wsiach ziemi liwskiej. Po drugie, możemy po raz pierwszy oszacować populację Szczurowa w owym czasie – wydaje się, że żyło tam wtedy około 20-25 osób⁴¹. W końcu po trzecie, biorąc pod uwagę fakt, iż rejestr nie wymienia nazwisk⁴², możemy ustalić, iż w drugiej połowie XVI wieku w Szczurowie mieszkali tylko Szczurowscy.

Sytuacja w tym względzie zmienia się na przełomie XVI i XVII wieku, czego dowód znajdujemy w popisie pospolitego ruszenia ziemi liwskiej z 1622 roku⁴³. Popis ów wymienia w Szczurowie 8 Szczurowskich (Andrzeja syna Stanisława, Jana syna Jana, Andrzeja syna Wawrzyńca, Andrzeja syna Jana, Pawła syna Jakuba, Jakuba syna Jana, Jana syna

³⁷ Ibidem, 46, k. 85r i 118r.

³⁸ *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez A. Pawińskiego: t. V – Mazowsze (w:) Źródła Dziejowe*, t. XVI, Warszawa 1895, s. 419.

³⁹ AGAD, ASK I 38, k. 597v.

⁴⁰ Ibidem, 51, k. 6r i 6v.

⁴¹ Aby umożliwić porównywanie danych w kolejnych okresach, szacunek nie uwzględnia małych dzieci, które w późniejszych szczegółowych rejestrach były pomijane.

⁴² Co zapewne miałyby miejsce, gdyby mieszkali tam także inne rodziny.

⁴³ AGAD, *Metryka Litewska* IV B-36, k. 270v (autor miał trudności z rozczytaniem tego dokumentu, a zatem przywołane dane mogą zawierać drobne błędy).

Wojciecha oraz Jana syna Sebastiana), 3 Nojszewskich, Milewskiego i Ostasza. Widać zatem, że od początku XVII wieku struktura rodowa Szczurowa zaczyna ulegać zmianie, co jest efektem zawieranych małżeństw i/lub transakcji ziemią pomiędzy przedstawicielami poszczególnych rodów szlacheckich. Na podstawie ww. opisu możemy szacować liczbę mieszkańców Szczurowa w owym czasie na około 30-35 osób.

Podobnie jak rejestry podatkowe z XVI wieku, również rejestry XVII-wieczne, z jednym wyjątkiem, są bardzo lakoniczne. Z rejestru podymnego z 1665 roku dowiadujemy się, że w Szczurowie było 7 dymów⁴⁴. Wiemy również, że mieszkało tam wtedy 45 osób, której to informacji dostarcza nam rejestr pogłównego z tego samego roku⁴⁵. Co ciekawe, w owym czasie Szczurów liczył sobie więcej mieszkańców niż Decie, Żabokliki, Czaple, Skarzyn, Czerwonka, Trawy czy Zakrzew, a tyle samo co o wiele większy dziś Roguszyn. W roku 1673 (rejestr pogłównego) podatkiem objęto już tylko 24 osoby⁴⁶. Widać zatem znaczny spadek liczby ludności w stosunkowo krótkim czasie, co potwierdza również kolejny rejestr. Chodzi mianowicie o stosunkowo bogaty w informacje rejestr pogłównego z 1676 roku, który obejmował m.in. ziemię liwską⁴⁷. Wynika z niego, że w Szczurowie mieszkało wtedy 5 rodzin – łącznie 15 osób. Były to kolejno rodziny: Wojciecha Szczurowskiego⁴⁸, Szymona Milewskiego, Franciszka Szczurowskiego, Sebastiana Wyrzyka oraz Adama Wyrzyka (wszystkie 3-osobowe), przy czym przy trzech ostatnich jest adnotacja „bez wołów”, co jednoznacznie wskazuje na ich ubóstwo⁴⁹.

Bardzo cennym źródłem do badania osadnictwa drobnoszlacheckiego w końcu XVIII wieku jest taryfa dymów ziemi liwskiej z 1790 roku⁵⁰. Wynika z niej, że w 1790 roku w Szczurowie było 7 dymów:

⁴⁴ AGAD, ASK I 65, k. 846; w tym rejestrze po raz pierwszy pojawia się forma „Szczurów”, która na stałe utrwaliła się na początku XVIII wieku, co m.in. potwierdzają zachowane metryki z parafii Pniewnik i Czerwonka (skracanie nazw miejscowości było zjawiskiem powszechnym w ziemi liwskiej na przełomie XVII i XVIII wieku, stąd Szczurowo przekształciło się w Szczurów, Roguszyno w Roguszyn, Świętochowo w Świętochów, Nojszewo w Nojszew itd.).

⁴⁵ Ibidem, 66, k. 881.

⁴⁶ Ibidem, k. 887.

⁴⁷ *Regest pogłównego Prowincji Wielko-Polskiej*, Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie, rkps 1100, k. 747-760.

⁴⁸ Prawdopodobnie prapraprapraprapradziadka autora.

⁴⁹ *Regest pogłównego Prowincji...*, k. 755.

⁵⁰ *Taryffa z Dóbr Dziedzicznych w Województwie Mazowieckim Ziemi Liwskiej leżących do Podatku Podymnego z Lustracyi Dymuw roku 1790 Nastąpioney ułożona*, Archiwum Państwowe w Krakowie, IT 235, s. 1-48.

⁵¹ Łukasz Szczurowski to urodzony w 1752 roku prapraprapradziadek autora, zaś wymieniony wcześniej Jakub to jego młodszy brat (ur. 1755), obaj są synami Łukasza Szczurowskiego Gosia i Jadwigi z Polkowskich, które to fakty znajdują potwierdzenie w zachowanych metrykach z parafii Pniewnik.

Jakuba Szczurowskiego, Łukasza Szczurowskiego⁵¹, sukcesorów Jana Szczurowskiego, Wojciecha Zawadzkiego, Piotra Krasowskiego, Adama Roguskiego oraz sukcesorów Celestyna Żaboklickiego⁵². Wydaje się, że liczebność Szczurowa w tym czasie można szacować na około 20 osób.

W świetle powyższych źródeł możemy zauważyć, iż od momentu założenia wsi w latach dwudziestych XV wieku do mniej więcej połowy wieku XVII wielkość areálu rolnego w Szczurowie nie ulegała zmianie, następowało jego stopniowe rozdrobnienie (choć nie tak duże jak w innych wsiach ziemi liwskiej), a populacja wsi powoli, acz systematycznie rosła⁵³. Rozpoczął się również proces napływu innych rodzin do Szczurowa. W latach 1665-1676 doszło do gwałtownego spadku liczby mieszkańców Szczurowa, co mogło być spowodowane epidemiami wywołanymi m.in. szwedzkim potopem (1655-1660), w wyniku których nierzadko wymierały całe wsie. Na przestrzeni wieku XVIII potencjał demograficzny Szczurowa został odbudowany tylko nieznacznie, co niewątpliwie wiązało się z niekorzystną sytuacją społeczno-polityczną, a tym samym gospodarczą w całym kraju (okres przedrozbiorowy). Z biegiem czasu również Szczurowskich jest coraz mniej względem innych rodzin. Co najmniej od ostatniej ćwierci XVII wieku stanowią oni w Szczurowie mniejszość, mimo iż jeszcze na początku wieku byli w wyraźnej większości. Znowu możemy się tu doszukiwać skutków zdarzeń z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII wieku.

Burzliwe były dzieje Szczurowa w XIX wieku. W roku 1827 było tam 15 domów i 83 mieszkańców, natomiast w roku 1890 już tylko 10 domów i zaledwie 17 mieszkańców⁵⁴. Bez wątpienia wpływ na taki stan rzeczy miały dwa powstania narodowe (1830-1831 i 1863-1864), które w niemałym stopniu spustoszyły ziemię liwską⁵⁵, i w których drobna szlachta tej ziemi brała czynny udział.

⁵² Taryffa..., s. 33.

⁵³ Fakt ten koresponduje z ogólnym rozwojem demograficznym ziemi liwskiej, który rozpoczął się w XV wieku i trwał do pierwszej połowy wieku XVII (całe Mazowsze przez ponad 200 lat było wolne od działań wojennych). Naturalnym kierunkiem emigracji szlachty liwskiej, czy też szerzej mazowieckiej, z przeludnionej dzielnicy były kresy Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

⁵⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 867.

⁵⁵ Znamienna jest adnotacja przy metryce zgonu Tomasza Szczurowskiego w księdze zmarłych parafii Pniewnik z 1835 roku, w której czytamy, że na skutek rewolucji (powstanie listopadowe) i panującej cholery został pochowany przez krewnych w 1831 roku, gdy, w związku z ustawicznymi utarczkami, w całym Pniewniku nikt nie mieszkał (L. Zalewski, *Nazwy osobowe mieszkańców ziemi liwskiej na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Czerwonka i Pniewnik*, cz. III, Warszawa 2007, s. 74).

⁵⁶ Według informacji uzyskanej z Urzędu Gminy w Korytnicy, styczeń 2011.

W styczniu 2011 roku w Szczurowie były 22 gospodarstwa rolne i 73 mieszkańców⁵⁶. Od wielu lat nie mieszkają tam już żadni Szczurowscy, a ostatnim prawdopodobnie był dziadek autora – Zygmunt Szczurowski.

Nazwisko Szczurowski wykształciło się w XVI wieku. Z lat 1512 i 1513 pochodzą wzmianki o Janie i Mikołaju Szczurowskich⁵⁷ - najprawdopodobniej wnukach wcześniej wzmiankowanego Ścibora (nazwiska występujące w dokumentach razem z nimi, tj. Żaboklicka i Świętochowski, wyraźnie wskazują, że chodzi o Szczurowskich z parafii Pniewnik). Ponadto, w roku 1565 wymienieni są właściciele ziem graniczących ze wsią Czerwonka, m.in. Szczurowscy⁵⁸.

Szczurowscy bardzo rzadko pojawiali się na urzędach czy to świeckich, czy duchownych. Ich aktywność polityczna również była znikoma. Na próżno zatem ich szukać w spisach urzędników czy elektorów królów. Z bardzo nielicznych wyjątków można jedynie wymienić księdza Stanisława Szczurowskiego, który do 1589 roku był plebanem parafii kałuszyńskiej, a także rektorem tamtejszej szkoły parafialnej⁵⁹. W roku 1711 Piotr Szczurowski został wyznaczony do zbierania podatków⁶⁰, natomiast 11 czerwca 1767 roku, pośród wielu innych przedstawicieli drobnej szlachty liwskiej poruszanej i zaniepokojonej losami upadającej Rzeczypospolitej, konfederację ziemi liwskiej podpisał Łukasz Szczurowski Goś⁶¹ – praprapraprapradziadek autora. Przyczyna tak nikłej aktywności publicznej Szczurowskich wydaje się bardzo prozaiczna. Otóż Szczurowscy byli bardzo słabo rozrodzeni, szczególnie jeśli chodzi o potomków płci męskiej. We wspomnianym już rejestrze pogłównego z 1676 roku w całej ziemi liwskiej są tylko dwie rodziny Szczurowskich (obie w Szczurowie), gdy jednocześnie najliczniejszych Roguskich jest aż 80 rodzin⁶². Niewiele lepiej jest w roku 1790, kiedy to taryfa dymów wymienia tylko trzy rodziny Szczurowskich⁶³. Innymi słowy, Szczurowscy nie generowali swoistej nadwyżki demograficznej, która była jednym z głównych motorów świeckich i kościelnych karier

⁵⁷ AGAD, *Pułtuskie testamenta konsysytorskie 1506-1518*, 1, k. 164, 172 i 179 (za: Kartoteka Wolffa).

⁵⁸ *Lustracja województwa mazowieckiego w 1565*, cz. II, Warszawa 1968, s. 182.

⁵⁹ E. Noiński, *Rys historyczny Kościoła katolickiego w Kałuszynie*, „Rocznik Kałuszyński”, z. 1, 2001, s. 5.

⁶⁰ L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej*, Paleta-Art., Warszawa 2005, s. 167.

⁶¹ Biblioteka Narodowa, *Akta sejmikowe ziemi liwskiej z lat 1512-1795*, k. 542, mikrofilm (odpisy tych akt znajdują się w Bibliotece PAN w Krakowie, *Teki Pawińskiego*, nr 5, rkps 8322).

⁶² *Regest pogłównego Prowincyi...*, k. 747-760.

⁶³ *Taryffa...*, s. 33.

urzędniczych – kolejni synowie, dla których nie było miejsca w rodzinnym gospodarstwie, musieli szukać szczęścia gdzie indziej.

Jedną z najbardziej kluczowych kwestii dla każdej rodziny szlacheckiej jest przynależność herbowa. W przypadku wielu rodzin jej ustalenie, z powodu braku zachowania się dokumentów źródłowych, jest nie lada problemem, a czasami jest wręcz niemożliwe. Trzeba przy tym pamiętać, iż należy z dużą ostrożnością podchodzić do informacji zawartych w herbarzach i innych tego rodzaju publikacjach, nierzadko czerpiących z zupełnie niewiarygodnych XIX-wiecznych legitymacji szlacheckich, kiedy to wiele rodzin sztucznie przypisywało sobie herby sąsiadów (wcale nierzadkie było zjawisko pożyczania sygnetów herbowych sąsiadom, którzy się nimi pieczętowali jak swoimi) bądź rodzin o podobnie brzmiących nazwiskach, czy też brało je z publikowanych wtedy herbarzy na podstawie zupełnie kuriozalnego rozumowania, zgodnie z którym, jeśli przy danym nazwisku nie było podanego herbu, przyjmowano, że nazwisko to przynależy do herbu wskazanego przy rodzinie wymienionej powyżej. Powstałe błędy wynikały z pomyłek, niewiedzy osób legitymujących się, ale nie brakowało również fałszerstw. Trzeba także pamiętać, że w wielu wsiach (w ziemi liwskiej dobrymi przykładami mogą być Roguszyno, Kałuszyno, Gójszcz czy Polikowo) osadzano po kilka rodów różnych herbów, które później przyjmowały jedno nazwisko. Na szczęście w przypadku Szczurowa mamy niemal pewność, że w XV wieku osadzono tam tylko jedną rodzinę, co znacząco ułatwia poszukiwania. Biorąc powyższe pod uwagę, należy podkreślić, iż przynależność herbową można wiarygodnie ustalić tylko na podstawie dokumentów pochodzących z przełomu XV i XVI wieku lub wcześniejszych, co szczególnie dotyczy drobnoszlacheckich rodzin z Mazowsza, gdzie zjawisko zapominania swoich klejnotów było powszechne. A herb to nie tylko ładny wizerunek, którym można się pochwalić, to przede wszystkim znak przynależności rodowej⁶⁴. W średniowieczu bowiem to właśnie wspólny herb oznaczał krewniaków, czyli rodowców, którzy na polu bitwy formowali chorągiew.

Poszukując herbu Szczurowskich można wskazać na herby Korab i Jelita, których używali Szczurowscy na Kijowszczyźnie (księgi genealogiczne, w których są wymienieni znajdują się w Państwowym Archiwum Obwodu Kijowskiego)⁶⁵. Wspomniani Szczurowscy z Kijowsz-

⁶⁴ Co nie zawsze można powiedzieć o nazwisku. To samo nazwisko mogą nosić rodziny w ogóle ze sobą niespokrewnione, pochodzące z różnych gniazd rodowych tak samo lub podobnie się nazywających. Trzeba również pamiętać, że wcale często nazwiska szlacheckie przyjmowali chłopci, mieszczańskie, a nawet Żydzi, którzy stanowili odrębną warstwę społeczną.

⁶⁵ J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. V, Rzeszów 2001, s. 206.

czynny jak najbardziej mogą się wywodzić od Szczurowskich z ziemi liwskiej, gdyż większość szlachty kresowej wywodziła się z Mazowsza, rzecz jednak w tym, że herb Jelita w ziemi liwskiej w ogóle nie występuje. Sporadycznie występuje tam natomiast herb Korab, który jednak w ogóle nie występuje w ziemi zakroczymskiej. Spotykamy go natomiast bardzo często w Wielkopolsce, gdzie szczególnie w ziemi kaliskiej Korabitów mnogość, a między innymi u Szczurskich i Szczurowickich, a zatem u rodzin o podobnych nazwiskach i być może stąd przypisanie herbu Korab do Szczurowskich. Ponadto, trzeba również pamiętać, że wspomniane wywody pochodzą z początku XIX wieku, co musi negatywnie wpływać na ich wiarygodność. Kolejnym tropem może być herb Doliwa, którym w 1855 roku wylegitymowali się Gójscy – potomkowie wspomnianego już Zbrośława, który zmarł w 1516 roku⁶⁶, a zatem rodowcy Szczurowskich, o czym już była mowa. Jednak tego samego herbu używali również Gójscy-Kruki (a także Gójscy z ziemi sandomierskiej), a zatem wydaje się, że Gójscy-Skrzeki po prostu przyjęli herb od sąsiadów noszących takie samo nazwisko. Ze względu na bliskość Szczurowa i Roguszyna (zarówno w ziemi zakroczymskiej, jak i w ziemi liwskiej obie wsie znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie i mniej więcej w tym samym czasie obie rodziny, późniejszych Szczurowskich i późniejszych Roguskich, przeniósł się z ziemi zakroczymskiej do ziemi liwskiej, co może sugerować, iż wywodzą się ze wspólnego pnia) autor rozważał również herb Roguskich – Awdaniec. Powyższe rozważania tracą jednak na wartości jeśli uznać, iż herb Zbrożków⁶⁷ – Jasiończyk nie budzi wątpliwości. A są ku temu mocne, bo pochodzące z XV i XVI wieku, podstawy. Po pierwsze, o mazowieckich Zbrożkach herbu Jasiończyk wspomina w swym XVI-wiecznym herbarzu B. Paprocki⁶⁸, po drugie zaś, znana jest liwska zapiska sądowa z 1470 roku, w której występuje Zbrożek herbu Jasiończyk⁶⁹. Co prawda, ów Zbrożek pisze się w niej „ze Strupiechowa”⁷⁰, ale wydaje się, że jest on tożsamy z występującym w źródłach nieco później Zbrośławem ze

⁶⁶ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 230.

⁶⁷ Herbarze wspominają jeszcze o Zbrożkach herbu Poraj, ale to raczej zupełnie inna rodzina lub też znowu herb jest przypisany sztucznie.

⁶⁸ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 350.

⁶⁹ Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie z XV wieku*, „Miesięcznik Heraldyczny”, nr 1, Warszawa 1932, s. 2.

⁷⁰ Strupiechowscy to również Jasiończyki (B. Paprocki, *Herby...*, s. 350).

⁷¹ O tożsamości obu Zbrośławów (Zbrożek to zdrobnienie imienia Zbrośław) jest przekonany T. Jaszczółt – konsultant genealogiczny Związku Szlachty Polskiej, który uważa, iż jest bardzo mało prawdopodobne, aby w tym samym czasie w jednej okolicy były dwie osoby używające jednocześnie tego rzadkiego imienia. Jego zdaniem Zbrośław czasowo pisał się „ze Strupiechowa”, gdyż zapewne miał tam jakieś działki, których później się pozbył.

Szczurowa, protoplastą Zbrożków⁷¹. W świetle powyższego można wiarygodnie stwierdzić, iż Szczurowscy są herbu Jasieńczyk.

Legenda herbowa głosi, że „ten herb według Długosza, w Polsce nadany, od Kazimierza Króla (nie piszą którego) rycerzowi pewnemu, tak na Jadźwingów ręczo nacierającemu, jako też życzliwie na wszelkie usługi Pańskie ochoczemu, przydano mu do tego, dobra i znaczne włości. W Niemczech elektor i najwyższy podkomorzy CesarSKI, na publicznym kongressie, klucz zwykł przed Cesarzem nosić, ztąd niektórzy rozumieją, że i ten herb swoje początki zabrał⁷². Wątpliwości, o którego władcę polskiego o imieniu Kazimierz chodzi⁷³ rozwiewa B. Paprocki, który wskazuje na Kazimierza, który walczył z samodzielnym rządcą Mazowsza Masławem⁷⁴. Ze źródeł historycznych wiadomo, że z Masławem (Miećławem) oraz sprzymierzonymi z nim Prusami/Jaćwingami przynajmniej dwie zwycięskie bitwy (w 1041 i 1047 roku) stoczył, po powrocie z niemieckiego dworu cesarskiego, Kazimierz I Odnowiciel. Z ostrożnością, na jaką zasługują legendy herbowe oraz przyjmując chronologię B. Paprockiego (choć w obu przypadkach podaje on błędne daty) uznajmy, że w pierwszej z bitew zasłużył się protoplasta Brodziców⁷⁵, a w drugiej protoplasta Jasieńczyków.

Warto także wspomnieć, iż w wiekach XVII i XVIII powszechne było używanie przez rodziny drobnoszlacheckie (szczególnie te bardziej rozrodzone) przydomków, które pozwalały na odróżnienie poszczególnych gałęzi rodu. W przypadku Szczurowskich, ze względów, o których już była mowa, tych przydomków było niewiele, a jako przykłady można wymienić takie jak Goś, Biernat, Pióro czy Wyrostek.

To na razie wszystko o Szczurowie w ziemi liwskiej parafii Pniewnik i jego założycielach. Być może z czasem autorowi uda się dotrzeć do kolejnych, niezbadanych jeszcze, dokumentów źródłowych, które pozwolą na uzupełnienie dziejów tego zapomnianego zaścianka. Kończąc, chciałbym wyrazić nadzieję, że pomimo trudności związanych z brakiem źródeł (liwskie akta grodzkie i ziemskie uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej), niniejszy artykuł będzie zachętą dla innych autorów do przedstawienia historii innych wsi ziemi liwskiej, a tym samym stanie się pierwszą częścią całego cyklu, który mógłby być interesujący, zarówno dla obecnych mieszkańców tych wsi, jak i osób wywodzących się z tych okolic. Warto bowiem zauważyć, iż owe drobnoszlacheckie zaścianki, nie mówiąc już o ich pierwotnych z innych ziem Mazowsza, mają starszy rodowód niż niejedno polskie miasto.

⁷² K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 453.

⁷³ Można byłoby rozważać postać Kazimierza II Sprawiedliwego, który w 1194 roku podjął udaną wyprawę przeciwko nękającym Mazowsze Jaćwingom.

⁷⁴ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty: zkał herby Rycerstwa Polskiego swój początek mają*, Kraków 1578, Polska Biblioteka Internetowa, s. 121.

⁷⁵ Według legendy herb Brodzic również został nadany przez Kazimierza I Odnowiciela.



**Kapliczka (tzw. św. Jana) przy drodze Korytnica-Górki.
Rys. Edyta Wysokińska-Kulik**

Mirosław Z. Roguski

Herby i przydomki rodów szlacheckich z okolic Korytnicy w dawnej ziemi liwskiej (XVII - XXI wiek)

Redakcje „Zeszytów Korytnickich” i „Rocznika Liwskiego” otrzymują wiele próśb o pomoc w poszukiwaniu informacji oraz źródeł wiedzy o historii poszczególnych miejscowości i zamieszkujących je rodzin z terenu dawnej ziemi liwskiej. Opublikowana w 2007 roku monografia prof. dr. hab. Arkadiusza Kołodziejczyka o historii Korytnicy, a także artykuły zamieszczone w w.w pismach spowodowały, że szereg osób podejmuje takie badania, gromadzi zachowane dokumenty i fotografie oraz spisuje relacje starszych członków rodzin, sąsiadów i znajomych. Porządkowane są także rodzinne pamiątki i zapiski. Niektóre z nadsyłanych wspomnień lub opracowań, staramy się publikować w kolejnych „Zeszytach Korytnickich”¹.

Ze względu na to, że na terenie dzisiejszej gminy Korytnica szczególnie liczne były osady zamieszkałe przez drobną szlachtę, potomków rycerzy, którzy osiedlili się tutaj w XIV i XV wieku, przed osobami badającymi przeszłość tego regionu często staje zadanie ustalenia przynależności rodowej poszczególnych rodzin, używanych przez nie herbów oraz przydomków. Sytuację komplikuje zniszczenie podczas okupacji hitlerowskiej tak cennego źródła do tych badań jak księgi ziemskie i grodzkie².

¹ A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, oraz tegoż autora *Zarys dziejów starostwa korytnickiego*, „Rocznik Kałuszyński”, Kałuszyn 2007, z. 7, s. 9-23. Publikacją taką jest m.in. opracowanie dr. P. M. Szczurowskiego na temat historii Szczurowa oraz rodziny Szczurowskich, prezentowane w niniejszym tomie.

² Zniszczeniu uległo 460 ksiąg ziemskich i grodzkich liwskich przechowywanych w AGAD. Cytowane w pracach K. Tymienieckiego zapiski pochodzą z lat 1453-1469, a zapiski, które prezentuje Z. Wdowiszewski z lat 1467-1477. Zniszczeniu uległy także księgi miejskie Liwa, w których też dokonywano szeregu zapisów dotyczących rodzin okolicznej szlachty.

O bogactwie zawartego w nich materiału genealogicznego i heraldycznego świadczą nieliczne zachowane zapiski herbowe liwskie z XV wieku, opublikowane przez Z. Wdowiszewskiego oraz zapiski sądowe cytowane przez K. Tymienieckiego, A. Wolffa i innych badaczy średniowiecznego Mazowsza³.

Pojedyncze przywileje książąt mazowieckich, zapiski herbowe i wywody szlachectwa rodzin pochodzących z ziemi liwskiej są także publikowane w zbiorach dokumentów oraz opracowaniach traktujących o Mazowszu i innych ziemiach Rzeczypospolitej. Zawierają je drukowane zapiski sądowe i herbowe dotyczące m.in. ziemi drohickiej, lubelskiej oraz Wielkopolski. Te ostatnie dotyczą wywodów przodków, które prezentowali prałaci i kanonicy diecezji poznańskiej, pochodzący z ziemi liwskiej.

Źródłem wielu informacji są herbarze oraz spisy szlachty. Należy jednak zauważyć, że poza nielicznymi rodami, których wpływy i znaczenie miało nie tylko lokalny charakter, większość rodów ziemi liwskiej jest w nich jedynie odnotowywana. Brak w herbarzach pogłębionych informacji o herbach i pochodzeniu liwskiej szlachty oraz liczne pomyłki decydują o konieczności odwołania się do innych źródeł.

Niniejszy artykuł jest odpowiedzią na liczne prośby i pytania czytelników. Prezentuje on jedynie zawarte w dostępnych źródłach i opracowaniach informacje o herbach i przydomkach szlachty z okolic Korytnicy. Wskazuje także na konieczność dalszych badań i poszukiwań. Musimy pamiętać, że, w świetle nowych źródeł, wiele z ustaleń prezentowanych dotychczas w literaturze, zostało zweryfikowanych. Spory, jakie odnotowujemy w ostatnich latach wokół herbów używanych przez poszczególne rodziny od XV do XX wieku oraz ich pochodzenia i przynależności rodowej w średniowieczu, nie dotyczą tylko szlachty liwskiej. Dlatego też prezentowane w tym materiale informacje nie mają charakteru ostatecznych ustaleń. Wskazują raczej na potrzebę dalszych badań i studiów.

Obok wspomnianych już przywilejów, zapisek herbowych, wywodów szlachectwa kanoników pochodzących z ziemi liwskiej czy osób, którym zarzucono plebejskie pochodzenie, źródłem większości informacji są księgi metrykalne chrztów, ślubów i zgonów parafii w Czerwoncu, Korytnicy, Pniewniku i Liwie. Zawierają je także odpisy laudów sejmikowych ziemi liwskiej, rejestry pospolitego ruszenia z 1621 i 1622 roku oraz spisy podatkowe z 1676 i 1790 roku. Odbyto także rozmowy

³ Zob. Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie z XV wieku*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1932, nr 1. Wiele cennych informacji na temat osad i szlachty ziemi liwskiej zawierają sporządzone przez prof. A. Wolffa i współpracowników notatki z akt, przechowywane w Instytucie Historii PAN w Warszawie.

z mieszkańcami kilku dawnych zaścianków, w których pozostała jeszcze pamięć o przydomkach niektórych rodzin (m.in. Czaple, Leśniki i Wielądky).

W kolejnych tomach „Zeszytów” będziemy starali się odpowiedzieć na wiele pytań nadesłanych w listach oraz zgłoszonych podczas spotkań. Wymaga to jednak pogłębionych badań i analiz dostępnych źródeł i opracowań. Ziemia liwska dopiero od niedawna stała się tematem takich prac i publikacji. Kilka z nich dotyczyło osadnictwa rycerskiego w okolicach Kałuszyna i Gójszcza. Prowadząca takie badania prof. dr E. Kowalczyk wyraziła opinię, że „jakkolwiek dla poznania osadnictwa na wschodnim Mazowszu w pełnym średniowieczu, nie dysponujemy wystarczającymi źródłami pisanymi, to mimo wszystko można dokonać próby odtworzenia jego dziejów. Należałoby podjąć dalsze badania nad ustaleniem miejsca pochodzenia poszczególnych rodzin i ich wzajemnych koligacji. Jesteśmy także w stanie ustalić z dużą dokładnością czas powstania poszczególnych wsi”⁴. Wysiłek taki dla parafii korytnickiej podjęli m.in. dr T. Jaszczółt i dr A. Nowik, których teksty publikujemy, bądź będziemy publikować w „Zeszytach Korytnickich”.

Wiele ciekawych informacji na temat osadnictwa rycerskiego na terenie ziemi liwskiej, w tym w okolicach Korytnicy, zaprezentowanych zostało na łamach „Rocznika Liwskiego” w artykułach B. Bryńczak, K. Pacuskiego, M. Wilskiej, J. Suproniuka, M. Piber-Zbieranowskiej⁵. Przynosi je także praca U. Bijak poświęcona nazwom miejscowym tej części Mazowsza⁶.

Wspomniane publikacje i badania w połączeniu z wynikami badań archeologicznych na tym terenie, mogą pozwolić na uzyskanie odpowiedzi na pytania sformułowane przez profesor E. Kowalczyk: „Czy i w jakim stopniu wsie znane do końca XIV w. były kontynuacją starszego osadnictwa; czy też na skutek najazdów jaćwiesko-litewskich doszło tu w końcu XIII i w pierwszej połowie XIV wieku do wyludnienia, a późniejsze wsie powstały w wyniku planowego wznowienia przez książąt mazowieckich”⁷.

Nadal oczekują na wyjaśnienie zadawane często pytania: Jakie były rody herbowe oraz ziemie Mazowsza i Królestwa, z których pochodzili rycerze osadzani w okolicach Korytnicy oraz w innych parafiach ziemi liwskiej? Interesujące mogą być badania nad nadaniami książęcymi

⁴ Zob. E. Kowalczyk, *Włość kałuska w średniowieczu. Z dziejów osadnictwa na wschodnim Mazowszu*, „Rocznik Kałuszyński”, Kałuszyn 2004, z.4, s. 25.

⁵ Materiały z konferencji zorganizowanej w 2003 roku na temat przeszłości ziemi liwskiej zawiera „Rocznik Liwski”, Liw-Siedlce 2005-2006, t. 1, oraz następne roczniki.

⁶ U. Bijak, *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa mazowieckiego*, Kraków 2001.

⁷ E. Kowalczyk, *Włość kałuska...*, s. 13.

oraz nad dalszym obrotem nadaną lub kupioną ziemią czy zawieranymi małżeństwami. Towarzyszyło im osiedlanie się w innych wsiach danej parafii i ziemi. Proces powstawania i utrwalania się nazw poszczególnych osad, nazwisk zamieszkujących je rodów, a także tworzenia przydomków i przezwisk ułatwiających identyfikację osób i rodzin wymaga badań. (Jest to szczególnie ważne ze względu na szybko postępujące na tym terenie „rozradzanie” się poszczególnych rodów). Towarzyszył temu podział poszczególnych osad, a także powstawanie nowych wsi w sąsiedztwie pierwotnych siedzib rodów osadzonych tam przez książąt. Zachowywały one aż do końca XX wieku nazwę pierwotnej osady jako główny człon swojej nazwy.

W okolicach Korytnicy mamy trzy skupiska takich osad nazywanych w literaturze okolicą szlachecką. Są to zaścianki: Górki Grubaki, Górki Borze, Górki Średnie (w XVI wieku nazywane także Górki Kruszewiec), Roguszyn Stary, Roguszyn Dzierżki, Roguszyn Nowy, Roguszyn Decie, Roguszyn Leśniki, Roguszyn Wypychy, oraz Świętochów Stary, Świętochów Nowy, Świętochów Połazie, Świętochów Trawy.

Większość tych osad powstała w XV i XVI wieku. Opublikowany przez A. Pawińskiego spis podatkowy z 1563 roku, wymienia już wsie Górki Kruszewiec (Górki Grubaki) oraz Górki Antigna Borze w parafii korytnickiej oraz Rogusino Antigna, Rogusino Nowa, Kały (później Roguszyn Decie) w parafii pniewnickiej, Rogussino Wypychy et Kały, Rogussino Antigua w parafii czerwonkowskiej.

Wszystkie te wsie w XVI wieku określone są jako należące do szlachty zagrodowej. Jedynie Świętochów w parafii pniewnickiej wymieniony jest w 1563 roku jako własność szlachty posesjonatów⁸.

W 1563 roku na terenie parafii korytnickiej, obok dóbr królewskich, wchodzących wówczas w skład starostwa liwskiego, jedynie wsie Turna i Załęże (obecnie Zalesie) należały do szlachty posesjonatów. Wsie szlachty częściowej i zagrodowej to: Komorowo, Wielądki, Kruszewo, Kownaty, Kęsse, Rambiany, Zelazowo, Chmielów, Jaczewo, Polomia - Ralowe (Rakowe) Łąki, Rowiska, Górki, Kruszewiec (Górki Grubaki) oraz Górki Antigua Borze. Tylko nieznacznym zmianom uległa sytuacja w XVII i XVIII wieku⁹.

W *Regestrze Diecezjów Franciszka Czaykowskiego z lat 1783-1784*, w parafii korytnickiej wymienione są należące do starostwa korytnickiego nieogrodzone wsie: Korytnica, Wola Korytnicka, Bednarze, Jugi, Kały, Kupce, Lipniki i młyn Seklak.

⁸ Zob. A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego*, t. V, *Mazowsze. Źródła dziejowe*, t. XVI, Warszawa 1892, s. 419-420. Zob. także L. Zalewski, *Ziemia Liwska. Ludzie. Miejscowości. Wydarzenia*, Warszawa 2002.

⁹ A. Pawiński, *Polska XVI wieku...*, s. 419-420.

Do posesjonatów należą osady: Turna, Chmielów i młyn Kurnik, które są własnością Stanisława Klickiego, cześnika różańskiego. Wieś Pękule oraz część w Komorach i Rowiskach, wówczas własność Jana Dekerta, prezydenta Warszawy, w 1787 roku jest sprzedana Franciszkowi Markowskiemu, skarbnikowi czerwonogrodzkiemu. Wojciech Popławski, podstarosta liwski, był właścicielem części wsi Górki Borze i Górki Średnie. W obu wsiach miał 30 dymów¹⁰.

Między 1783 a 1790 rokiem, obok zmiany właściciela wsi Pękule, następuje także zmiana starosty korytnickiego. W dniu 3 września 1783 roku król Stanisław August Poniatowski „wydał konsens” zezwalający Kajetanowi Potockiemu na ustąpienie „prawa na starostwo korytnickie na osobę Szymona de Corticelli, szambelana Jego Królewskiej Mości”. Szambelan de Corticelli przebywający w Wiedniu, odstąpił w 1784 lub 1785 roku za zgodą króla starostwo Kazimierzowi Rudzińskiemu (Rudzieńskiemu), wojewodzie mazowieckiemu. K. Rudziński należał do grona najbogatszych właścicieli ziemskich w tej części Mazowsza. Dostycy aktywnie uczestniczył w życiu politycznym ziemi liwskiej. Brał udział w sejmikach, a w 1790 roku został wybrany komisarzem cywilno-wojskowym ziemi liwskiej. Starostwo korytnickie dzierżawili od niego w 1789 roku Wincenty Szeliga Magier, a w 1790 roku - Paweł Barankiewicz¹¹. Między drugą połową XVI a końcem XVIII wieku nie uległ zasadniczemu zmniejszeniu stan posiadania szlachty częściowej i zagrodowej. Wykupione przez zamożniejszą szlachtę zostały jedynie wsie Turna, Chmielów i części w Górkach. W Turnie jeszcze w 1676 roku było trzech właścicieli. Chmielówscy, po zbyciu udziałów w rodowym gnieździe, osiedlili się w innych wsiach parafii korytnickiej (Rowiska, Komory, Górki Średnie). Osady założone w XV wieku przez osadzonych tam rycerzy są w końcu XVIII wieku własnością ich licznych potomków.

Podobna jak w parafii korytnickiej sytuacja ma miejsce w XVI wieku w parafii czerwonkowskiej. Do szlachty posesjonatów należą tam wsie: Wierzbno, Cierpięta, Wyględowo, Jaworek, Zimna Woda i Sułki. Szlachta częściowa i zagrodowa zamieszkuje w Koszewnicy, Żaboklikach, Wąsoszu, Skarżynie, Czaplach, Wyrzykach (Skarżynie Wyrzykach), Krypach Mścichach, Strupiechowie, Roguszynie Wypychach (Rogussino Wypychy et Kały) oraz Roguszynie Starym (Rogussino Antigua).

Do starostwa liwskiego należy Czerwonka, a do plebana liwskiego wieś Wyczółki. Rejestr z 1563 roku nie wymienia wsi Borze, należącej

¹⁰ M. Roguski, *Spółeczność szlachecka parafii korytnickiej ziemi liwskiej w świetle Taryf Dymów z 1790 roku*, Siedlce 2009, s. 5 i 10.

¹¹ Ibidem, s. 6.

do drobnej szlachty o nazwisku Borzowie. Wieś Sulki stanie się własnością szlachty częściowej i zagrodowej w XVIII wieku.

W parafii pniewnickiej w 1563 roku dominuje własność szlachty posesjonatów. A. Pawiński odnotowuje pięć wsi zamieszkałych przez szlachtę częściową i zagrodową. Są to: Szczurów, Roguszyn Stary, Roguszyn Nowy, Roguszyn Kąty oraz Nojszew. Wśród wsi należących do szlachty określanej jako posesjonaci wymieniane są wówczas jeszcze Świętochów i Kwaśnianka. W XVII i XVIII wieku w wyniku rodzinnych działów staną się one osadami zamieszkałymi przez szlachtę częściową i zagrodową. W parafii korytnickiej podobny proces podziału między potomków pierwszych właścicieli dotyczyć będzie Zalesia, a później wsi Pękule.

W rejestrach znajduje odbicie trwający aż do końca XVIII wieku spór o przynależność parafialną i związany z tym obowiązek płacenia dziesięciny z Roguszyna Starego i Roguszyna Kątów. Wsie te wymienione są raz jako leżące w parafii czerwonkowskiej, a drugi raz – w pniewnickiej. Pretensje do dziesięciny z tych oraz innych okolicznych wsi zgłaszali także proboszczowie liwscy. Przebieg i przyczyny tego sporu opisał Jan Paweł Woronicz, proboszcz liwski¹².

W końcu XVIII wieku jedynie nieznacznym zmianom uległ skład społeczności szlacheckiej na terenie parafii w Czerwoncu, Korytnicy i Pniewniku. Dominowali wśród niej potomkowie rodów osiadłych w średniowieczu. Pomimo że w wyniku rodzinnych działów, sprzedaży i zamiany ziemi, nie należały już do nich nawet części wsi (poza nielicznymi rodzinami) a jedynie pojedyncze „dymy”, to rodziny te zachowały pamięć o swoim pochodzeniu. Brały one także aktywny udział w sejmikach, zjazdach i konferencjach. Ich członkowie pełnili urzędy ziemskie i grodzkie. Od drugiej połowy XVI wieku do chwili obecnej obserwujemy także dużą aktywność w poszukiwaniu przez nich nowych szans i możliwości rozwoju na terenie różnych ziem Rzeczypospolitej. Przedstawiciele tych rodzin spotykamy na Podlasiu, Podolu, Wołyniu i w Wielkim Księstwie Litewskim. Podejmują oni służbę na dworze królewskim, dworach możnych świeckich i duchownych oraz w wojsku koronnym i litewskim. Wielu wybiera karierę duchownych, osiągając godności prałatów i kanoników. To zdobywanie nowej pozycji na terenach odległych od rodowych gniazd decyduje niejednokrotnie o konieczności udowodnienia szlacheckiego pochodzenia. Mamy dzięki temu kilkanaście interesujących dokumentów dostarczających wiedzy o ich herbach i koligacjach.

¹² *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie. Rękopis ks. Jana Woronicza, proboszcza liwskiego z 1786r. z zachowaniem pisowni autora. Wydał ks. Karol Leszczyński, proboszcz liwski, Warszawa 1916, oraz R. Dmowski, Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski, „Rocznik Liwski” t. IV, Liw-Siedlce 2010, s. 17-31.*

Od drugiej połowy XVIII wieku aż po czasy współczesne wiele osób z tych terenów osiedla się w Warszawie i otaczających ją miejscowościach. Proces ten uległ przyspieszeniu po 1945 roku i trwa do chwili obecnej¹³.

Mieszkańcami gminy są nadal: Chmielewscy pochodzący z Chmielewa, Czapscy z Czapli, Górscy z Górek, Komorowscy z Komór, Kruszewscy z Kruszewa, Nojszewscy z Nojszewa, Orzechowscy z Orzechowa, Rabińscy z Rabian, Roguscy z Roguszyna, Rowiccy z Rowisk, Skarżińscy ze Skarżyna, Strupiechowscy ze Strupiechowa, Świętochowscy ze Świętochowa, Szczurowscy ze Szczurowa, Wielądkowie z Wielądk, Zalescy z Zalesia, Żabokliccy z Żaboklik i Żelazowscy z Żelazowa. Rody te założyły wsie, od których wzięły nazwiska. Większość nazw wsi i nazwisk została przeniesiona z innych ziem Mazowsza. Jak to podkreśliła E. Kowalczyk, dalszych badań, w tym archeologicznych, wymaga odpowiedź na pytanie czy osadnictwo rycerskie na tych terenach miało miejsce na obszarze już wcześniej zamieszkałym czy wyludnionym wskutek wcześniejszych najazdów?

Stan badań archeologicznych w regionie węgrowskim omówiła B. Bryńczak w artykule opublikowanym na łamach „Rocznika Liwskiego”. Przypomniała ona także zasługi Z. Glogera i T. Łuniewskiego, którzy badali „stanowisko wielokulturowe w Rowiskach gmina Korytnica”¹⁴. T. Łuniewski w swoich licznych publikacjach wymienia zabytki kultury materialnej z okolic Jaczewa i Rowisk. Tak pisze on o zaścianku Rowiska: „Początek wsi R. sięga bez kwestyi czasów przedhistorycznych, jak dowodzą tego znajdujące się na pagórkach piaszczystych stacye krzemienne, urny, kamienie żarnowe i podłużne monety rzymskie, złote i srebrne z czasów Trojana (r.98-117 po Chr.) z napisem: J.M.P.C.M. G.TRAJANUS DECIUS, AUG, na stronie głównej głowa w wieńcu laurowym, GEDITAS AUG, bogini Fortuny na odwrotnej. Z czasów późniejszych znajdowane są monety Jana Kazimierza i Sobieskiego”¹⁵. Autor podkreśla, że brak jest dokumentów i „podań” o historii Rowisk do XV wieku. Wspomina, że w dokumencie z *Lustracyi starostwa korytnickiego* zachowany został, pochodzący z 1425 roku przywilej księcia Bolesława mazowieckiego i ruskiego, ziemi warszawskiej, wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej dziedzica, nadający

¹³ Zob. L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej. Sejmiki. Urzędy. Herbarz*, Warszawa 2005. W XVIII wieku jurydykę, dwór i kamienice w Warszawie mieli Wielądkowie, a dwory Nojszewscy, Oborscy i Roguscy.

¹⁴ B. Bryńczak, *Z badań nad najstarszym osadnictwem w regionie węgrowskim*, „Rocznik Liwski”, Liw-Siedlce 2007, t. III, s. 8.

¹⁵ T. Łuniewski, *Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1892, s. 33.

dla Pawła Komor 10 łanów ziemi od wsi Korytnica¹⁶. T. Łuniewski w haśle opublikowanym w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego* tak prezentuje informacje o zaścianku Jaczew: „Na lewym brzegu rz. Liwca grunta żytnie, w części pszenne, stoczysko, żyzne. Obszerne i wyborne łąki i pastwiska użyźniane wylewami rzeki. Miejscowości od wieków zamieszkałe, świadczą szczątki urn na polach a także ładny okaz żaren przedhistorycznych w roku zeszłym w Jaczewie odkryty. Z czasów późniejszych są dokumenta, iż Jan starszy książę mazowiecki, dziedzic ziemi czerskiej i innych, przywilejem swoim nadał 10 włók chełmińskich ziemi Piotrowi Dziedzicowi z Liszowa r. 1419, pod datą w Ciechanowie, a do akt grodu liwskiego, 24 stycz. 1776 sposobem oblaty przeniesionych”¹⁷.

Praca T. Łuniewskiego na temat drobnej szlachty z okolic Korytnicy to ważne źródło do poznania jej sytuacji ekonomicznej i społecznej. T. Łuniewski w cytowanej pracy zawarł także szereg interesujących informacji na temat herbów i przydomków drobnej szlachty z okolic Korytnicy. Przedstawił w niej także „opis całej wsi Rowiska, położonej w dolinie rzeki Liwca, w gub. Siedleckiej, pow. Węgrowskim, gm. Jaczew, parafii Korytnica, jako przeciętnej wsi szlacheckiej”¹⁸. Jest on uzupełniony prezentacją działalności gospodarczej kilku rodzin drobnej szlachty z innych zaścianków tego regionu. Oprócz nazwy zaścianka oraz pierwszych liter imienia i nazwiska, wymienia autor używane przez te rodziny przydomki. Pozwala to na ustalenie ich nazwisk. Zaprezentowane przez T. Łuniewskiego „pojedyncze budżety osad” charakteryzują sytuację materialną drobnego szlachcica J. Jaczewskiego o przydomku „Podpisek” ze wsi Jaczew; K. Roguskiego o „przydomku Papież” ze wsi Czerwonka”, oraz W. Wielądka o „przydomku Paluszek” ze wsi Wielądki¹⁹.

Prezentując rodzinę Jaczewskich o przydomku „Podpisek”, T. Łuniewski podkreśla, że „cała rodzina licząca 7 osób umie czytać, a ojciec i synowie mogą się nawet podpisywać”. Znajomość kunsztu pisania od wieków jest w tej rodzinie uprawianą i dlatego właśnie otrzymała przydomek „Podpisków”²⁰. Przydomek ten używany był także przez jedną z linii Rowickich. Prezentowana przez T. Łuniewskiego próba wyjaśnienia pochodzenia przydomku „Podpisek”, została być może przekazana mu przez samych Jaczewskich. Nie mogli oni ze względu na używanie jego przez przodków już w XVIII wieku kojarzyć go z pia-

¹⁶ Ibidem, s. 33-34.

¹⁷ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, Warszawa 1882, t. III, s. 360.

¹⁸ Ibidem, s. 33-43.

¹⁹ Ibidem, s. 24, 27 i 31.

²⁰ Ibidem, s. 27.

stowaniem nieistniejącego już w XIX wieku urzędu podpiska. Urząd ten mógł na przykład piastować przed powołaniem na sędziego grodzkiego Adam Jaczewski (1527-1546). Tworzenie przydomków od pełnionych urzędów ziemskich i grodzkich było częstą praktyką wśród drobnej szlachty liwskiej. W popisie szlachty liwskiej w 1622 roku odnotowany został „szlachetny Stanisław niegdyś Piortow Miernikowicz Simoński z Patoka” (Szymoński). W rodzie tym występują w XVIII i XIX wieku osoby z przydomkiem „Miernikowicz”.

Ten sam dokument wymienia Piotra Roguskiego z Roguszyna Deci jako miernika liwskiego. W następnych dziesięcioleciach na tym terenie występują Roguscy używający przydomku „Miernik” i „Miernikowicz”. Od piastowanego urzędu sędziowskiego prawdopodobnie pochodzi przydomek „Perkuła” potomków Feliksa Roguskiego, podwojewodziego i sędziego grodzkiego liwskiego (1578). Przydomek „Perkuła” był używany aż do czasów współczesnych²¹.

Cytowany T. Łuniewski przedstawił także interesujące spostrzeżenie na temat herbów wskazanych przez legitymujących się w XIX wieku przedstawicieli miejscowej szlachty. Pisze on: „Pod względem heraldycznym, każdy bez wyjątku szaraczek uważa się, że jest z innej jak chłop ulepiony gliny, we wsi R. dwie rodziny zdobyły się na koszt legitymacji i wyrobiły dyplomy, L..... herbu Korab, R...herbu Abdank”²². Prawdopodobnie autor miał na myśli legitymacje rodzin Laskowskich



Herb Korab. Fot. herbów Leszek Kulik

²¹ Zob. L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej...*, s. 86, oraz M. Roguski, *Spoleczność szlachecka ziemi liwskiej u schyłku Rzeczypospolitej. Właściciele ziemscy w 1790 roku*, „Rocznik Liwski”, Liw-Siedlce 2010, s. 46.

²² T. Łuniewski, *Drobna szlachta...*, s. 49.



Herb Awdaniec

herbu Korab oraz Rowickich wylegitymowanych z herbem Abdank. Laskowscy, pochodzący spoza ziemi liwskiej, są wymienia- ni w XVIII wieku jako mieszkańcy Jaczewa i Kruszewa w parafii korytnickiej, Noyszewa w parafii pniewnickiej i wsi Zawady w para- fii liwskiej. Kilka osób tego nazwiska wylegi- tymowało się z herbem Korab w Królestwie Polskim w latach 1844, 1856 i 1859. Rowickich herbu Abdank nie ma w wykazie opracowa- nym przez E. Sęczys, który zawiera nazwi- ska szlachty wylegitymo-

wanej w Królestwie Polskim w latach 1836-1861²³.

Spis rodzin szlacheckich guberni siedleckiej z 1919 roku wymienia nazwiska, liczby i daty legitymacji ze szlachectwa następujących rodzin: Dąbrowscy h. Rawicz, 1837 rok; Dombrowscy herbu Dąbrowa, 1841 rok oraz herbu Trzy moździerze, legitymacja w 1842 roku; Czapski herbu Leliwa, legitymacja 1841 rok; Roguski herbu Ostoja, 1850 rok, Rola herbu Rola, 1838 rok; Rowicki herbu Lubicz, 1845 rok; Zawadzki herbu Junosza, 1849 rok; Żelazowski herbu Jastrzębiec, 1854 rok²⁴.

Więcej informacji o legitymacji szlachty liwskiej, w tym rodzin zamieszkałych lub pochodzących z okolic Korytnicy, a które miały na celu „udowodnienie swych praw stanowych między 1772 a 1918 r.”, zawiera opracowanie E. Sęczys. Legitymacje, jakie przeprowadzała szlachta liwska w latach 1831-1861 na terenie Królestwa Polskiego, to niejedynie jej działania podejmowane w celu potwierdzenia swojego pochodzenia.²⁵ Szlachta z dawnej ziemi liwskiej i obecnego powiatu

²³ E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2000, s. 367.

²⁴ V.S. Arszeniev, *Spisok dvorianskich rodow siedleckiej gubernii*, St. Petersburg 1910.

²⁵ *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2000, oraz herbarze A Bonieckiego i S. Uruskiego.



Herb Ostoja



Herb Leliwa



Herb Jastrzębiec



Herb Lubicz

węgrowskiego udowadniała swoje pochodzenie nie tylko w Królestwie Polskim. Władze państw dokonujących rozbioru ziem Rzeczypospolitej, po zajęciu danego terytorium, obok domagania się od przedstawicieli różnych stanów i grup społecznych złożenia przysięgi wierności nowym panującym, zaczęły wymagać także okazania dowodów przynależności do stanu szlacheckiego. M.in. po zajęciu Galicji już w 1772 roku władze austriackie oświadczyły, że potwierdzą prawa i przywileje szlachty „o ile nie będą sprzeczne z obowiązującymi w Monarchii”²⁶.

Od 1775 roku wprowadzono przepisy dostosowujące sytuację polskiej szlachty do modelu szlachectwa obowiązującego w Cesarstwie. Stan szlachecki był podzielony na magnatów i stan rycerski. Do stanu tego zaliczono szlachtę nieposiadającą praw do tytułów książęcych i hrabiowskich. Jednocześnie osobom zamożnym, mogącym udowodnić posiadanie wśród przodków senatorów lub urzędników ziemskich, umożliwiono uzyskanie (a właściwie nabycie) tytułów hrabiowskich i baronowskich.

Szlachta zaliczana do stanu rycerskiego, aby udowodnić szlacheckie pochodzenie, miała przedstawić wywód genealogiczny oraz herb, a także wykazać, że jej przodkowie posiadali lub byli zdolni do posiadania dóbr ziemskich na terenie dawnej Rzeczypospolitej w okresie ostatnich 150 lat. Od 1782 roku dowody szlachectwa rozpatrywały i wydawały jego potwierdzenie sądy grodzkie i ziemskie, po ich likwidacji – Wydział Stanów. Uzyskane potwierdzenie szlachectwa wpisywano do tzw. *Metryki Szlachty*. Podstawę do uzyskania potwierdzenia szlachectwa mogły stanowić m.in. wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich, herbarzy oraz dokumenty, których wystawcami byli królowie polscy. W przypadku braku stosownych dokumentów można było od 1784 roku starać się potwierdzić przynależność do stanu szlacheckiego w oparciu o świadectwo czterech magnatów. Te zasady legitymowania obowiązywały na terenach zajętych przez Austriaków po trzecim rozbiore ziem Rzeczypospolitej.

Na terenie dawnej ziemi liwskiej, której ziemie przekazano pod ich panowanie na początku 1796 roku, najwięcej szlachty legitymowało się w latach 1782-1788 oraz 1802-1804²⁷. M.in. w 1782 roku Górcy z Górek Borzych legitymowali się w sądzie grodzkim w Przemyślu. Wiele informacji o legitymacjach szlachty liwskiej w tzw. Galicji Zachodniej prezentuje w swoim herbarzu A. Boniecki. Wśród legitymujących się wtedy Karczewskich wymienia on rodzinę o przydomku Woźniaczek, posiadającą części we wsiach Karczewiec, Krypy, Roguszyn

²⁶ Zob. M. Roguski, *Legitymacje ze szlachectwa w powiecie węgrowskim w XIX wieku*, (w:) *Materiały z sesji Szlachta i ziemiaństwo na Mazowszu i Podlasiu w XIX-XX w.*, Siedlce 20.VI.2006, s. 40.

²⁷ *Ibidem*, s. 40.

i Roguszyn Wypychy. Rodzina ta miała legitymować się w 1856 roku w Królestwie²⁸.

Inną wymienioną przez A. Bonieckiego rodziną, która legitymowała się w 1804 roku, byli Komorowscy herbu Ostoja. Wtedy też miał udowodnić swoje szlacheckie pochodzenie Stanisław Klicki herbu Pius I, który w 1780 roku nabył od Potockich wsie Turna i Chmielew w parafii korytnickiej. Składane przez szlachtę wywody zawierają wiele ciekawych dokumentów, głównie odpisów z nieistniejących akt ziemskich i grodzkich liwskich.

8 października 1803 roku na Zamku Warszawskim, Julian Kazimierz Czechowski, były rejent Komisji Policji Obojga Narodów Rzeczypospolitej, przedstawił „do urzędu królewskiego i akt ziemi warszawskiej” dokumenty prezentujące „genealogie szlacheckich Roguskich herbu Ostoja w odpowiednich oryginałach zestawionych, podpisanych i potwierdzonych pieczęciami”²⁹. W zajętej przez Prusy Warszawie w 1804 roku do akt grodu warszawskiego zgłosili swój wywód szlactwa Maciej i Antoni Roguscy herbu Ostoja, synowie Piotra, pisarza ziemskiego i grodzkiego oraz sędziego ziemiańskiego liwskiego. Liczne są legitymacje tej rodziny dokonywane na terenie Królestwa.

Podobnie jak wiele rodzin szlacheckich z okolic Korytnicy, różne linie Roguskich legitymowały się na terenie wielu ziem dawnej Rzeczypospolitej. M.in. w grudniu 1802 roku Roguscy udowodnili szlactwo i zostali wpisani do 6. księgi genealogicznej w guberni wołyńskiej. Przed deputacją w Wilnie w 1804 roku z herbem Nieczuja legitymowali się Roguscy, potomkowie Bartłomieja „z Korony”. W archiwum RGIA w Petersburgu zachowały się ich legitymacje z lat 1819, 1844, i 1859.

Szlachta z okolic Korytnicy, podobnie jak pozostałe rody liwskiej szlachty, swoje pochodzenie udowadniała w oparciu o posiadane wśród przodków osób piastujących jeden z 51 „uznanych urzędów” ziemskich lub wsi przed 1795 rokiem. Ułatwiała im to liberalizacja obowiązujących w Królestwie Polskim kryteriów oceny dowodów potwierdzających szlactwo. Nastąpiła ona 9(21) grudnia 1839 roku, kiedy to zgodnie z wydanym wówczas postanowieniem carskim „wszystkie wątpliwości w dokumentach, czy chodzi o całą czy jej część, miano tłumaczyć na korzyść legitymujących się” jak potomków właścicieli wsi. Szlachta liwska to w większości szlachta cząstkowa i zagrodowa. Często jako dowód posiadania wsi przedkładała odpis przywileju z 1476 roku, zwalniającego szlachtę ziemi liwskiej i czerskiej z obowiązków związanych z budową i naprawą zamków i warowni³⁰. W wielu przypadkach był to

²⁸ Ibidem, s.42, oraz A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1908 .

²⁹ *Opracowanie i wypisy S. Dumina*, RGIA w Petersburgu F. 1343, Op. 28. D. 1901.

³⁰ M. Roguski, *Legitymacje...*, s.42, 44.

jedyny dokument, który wskazywał posiadanie, niepodzielonych jeszcze dóbr między licznych potomków.

Dla szlachty z okolic Korytnicy możliwość dowodzenia szlachectwa w oparciu o dokumenty poświadczające posiadanie części wsi przed 1795 rokiem, a nie całej i to przed 1775 rokiem, miała ważne znaczenie. Wykorzystała ona także to, że w 1839 roku nastąpiło powiększenie listy urzędów, których piastowanie przez przodków umożliwiało podjęcie starań o potwierdzenie szlachectwa. Przed wspomnianym postanowieniem cesarskim z grudnia 1839 roku były to głównie urzędy centralne. Opracowana przez A. Walewskiego, a ogłoszona przez Heroldię lista 51 urzędów uznawanych za ziemskie, obejmowała także niskie urzędy grodzkie i ziemskie, które były w przeszłości dostępne dla drobnej szlachty liwskiej. Dlatego też w ich wywodach szlachectwa dominują przodkowie pełniący urzędy burgrabiów, komorników czy regentów ziemskich i grodzkich³¹.

Opracowane przez E. Sęczys zestawienie rodzin wylegitymowanych w Królestwie Polskim w latach 1836-1861 wymienia m.in. następujące rodziny pochodzące z okolic Korytnicy: Chmielewskich herbu Gozdawa, Górskich herbu Sternberg, Górskich herbu Ślepowron, Górskich herbu Nałęcz, Jaczewskich herbu Leliwa, Nojszewskich v. Nojszewskich herbu Bro-



Herb Sternberg

³¹ Ibidem oraz E. Sęczys, Szlachta wylegitymowana... prezentuje informacje, że m. in. Górscy h. Ślepowron, wskazali jako przodka Wojciecha, subdelegata liwskiego w r. 1677, Kamieńscy h. Ślepowron – Andrzeja, burgrabiego liwskiego w r. 1716, Jabłońscy h. Jasieńczyk - Adama, pisarza ziemskiego liwskiego w r. 1613, Klukowscy h. Jasieńczyk – Jana, pośła liwskiego w 1764 r., Konarscy – h. Gryf – Antoniego, burgrabiego liwskiego w r. 1697, Lutostańscy h. Korwin – Pawła, burgrabiego liwskiego w r. 1790, Nojszewscy h. Brodzic – Adama, skarbnika horodelskiego w r. 1788, Polkowscy h. Jastrzębiec – Józefa, burgrabiego liwskiego w r. 1730, Polkowscy h. Prus I -subdelegata liwskiego w r. 1669, Roguscy h. Ostoja – m.in. (-) Piotra, podwojewódzkiego liwskiego w r. 1750, Rola h. Rola – Jana, sędziego kapturowego i pośła w r. 1764, Wielądkowie h. Nałęcz – (-) Józefa skarbnika liwskiego w r. 1764.

dzic, Połaskich herbu Nałęcz, Roguskich herbu Ostoja, Rola herbu Rola, Sobieskich herbu Janina, Świętochowskich herbu Dołęga, Wąsowskich herbu Nałęcz, Wielądków herbu Nałęcz, Zawadzkich herbu Rogala, Żelazowskich herbu Jastrzębiec, Żaboklickich herbu Kolumna, Żukowskich herbu Jastrzębiec³².

Lista ta nie jest pełna. M.in. pochodzący z Rabian Adam Rabiński, w 1825 roku prezes Trybunału w Lublinie, a wcześniej sędzia w Siedlcach, otrzymał w 1834 roku przyznanie szlachectwa z tytułu piastowania urzędu. Rabińscy byli wymieniani wówczas z herbem Korab. W 1843 roku miał uzyskać potwierdzenie szlachectwa Karol Marceł Łuniewski, ojciec późniejszego właściciela Korytnicy, Tymoteusza Łuniewskiego. W archiwum państwowym w Kijowie znajdują się niebadane jeszcze dokumenty złożone przez rodziny pochodzące z ziemi liwskiej, a wywodzące swoje szlacheckie pochodzenie na terenie guberni kijowskiej oraz wołyńskiej. W guberni kijowskiej byli to m.in. de Połazie Wielądkowie o przydomku Podolak (dokumenty z 1795, 1811 i 1818 roku), Roguscy (1803 rok) i Jaczewscy (dokumenty z 1796, 1803, 1826, 1829, 1832 i 1834). Wśród szlachty legitymującej się w guberni wołyńskiej są m.in.: Oborscy (dokumenty z 1802 i 1832 roku), Roguscy (dokumenty z 1802 i 1832 roku), Świętochowscy (dokumenty z 1802, 1825, 1827, 1833 i 1836 roku). Przez wiele lat informacje o legitymacjach szlachty z okolic Korytnicy były oparte głównie o wiedzę z herbarzy A. Bonieckiego i S. Uruskiego oraz nielicznych dostępnych źródeł i materiałów. Dokumenty przechowywane w archiwach Rosji, Austrii i Niemiec, mogą dostarczyć wielu nowych informacji i faktów.

Zapowiadane przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne publikacje na temat „legitymacji przeprowadzanych przed Heraldję Cesarstwa Rosyjskiego, legitymacje w guberniach zachodnich tegoż Cesarstwa, legitymacje w Galicji oraz listy wasalne zaboru pruskiego” mogą przynieść wiele ciekawych ustaleń³³.

Zebrany przez E. Sęczys materiał, podobnie jak zawarty w innych spisach szlachty wylegitymowanej wskazuje, że z dużą ostrożnością musimy traktować informacje o herbach przypisywanych poszczególnym rodzinom. Wiele opisywanych przez specjalistów przyczyn decydowało, że legitymująca się szlachta niejednokrotnie podawała jako własny herb rodowy ten, którego używała inna rodzina o tym samym nazwisku lub ten, który podpowiedział pomagający skompletować dokumenty „archiwista”.

³² Zob. E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana ...* oraz M. Roguski, *Legitymacje ze szlachectwa...*, s. 40-42.

³³ Ibidem.

Przykładem dosyć dowolnego „wskazywania” herbu są legitymacje przeprowadzone przez rodzinę Górskich. Jedni jej przedstawiciele - potomkowie Jakuba syna, Pawła (1685 rok) legitymują się w Królestwie Polskim z herbem Ślepowron, inni – herbem Nałęcz. Podobnie Polkowscy legitymują się z herbem Jastrzębiec oraz z herbem Prus I. Świętochowscy należący do szlachty herbu Prus, legitymują się z herbem Dołęga.

Korzystając z herbarzy A. Bonieckiego i S. Uruskiego oraz wykazów legitymacji szlacheckich od XVIII do XIX wieku musimy pamiętać, że wskazane w nich herby nie zawsze są zgodne z tymi, jakich używały poszczególne rodziny w XIV czy XV wieku. Wiele, nieraz przypadkowych, okoliczności decydowało o tym, że legitymujący się wymieniali dany herb jako własny. W przeciwieństwie do zapisów sądowych z XIV i XV wieku czy wywodów szlachectwa w dawnej Rzeczypospolitej, kiedy to przynależność do danego rodu i nazwę herbu poświadczali krewni lub sąsiedzi, władze zaborcze żądały dokumentów lub wypisów z herbarza Niesieckiego. Odpisy XVII czy XVIII-wiecznych dokumentów zawartych w aktach ziemskich nie zawsze wspominały o herbach, a herbarze nieraz zawierały mylne informacje. Często więc, jeżeli w herbarzu Niesieckiego była wymieniona rodzina o tym samym nazwisku, to jej herb wskazywano jako własny. Jeżeli była to rodzina znana i można, to uznawano taką zbieżność za budującą znaczenie biedniejszej i mniej znanej rodziny. Opowieści o możliwych przodkach oraz zubożeniu w wyniku wojen i klęsk były często powtarzaną legendą. Pozwalała ona nierzadko wytłumaczyć rozbieżność między ideą równości szlachty, a szybko postępującym jej rozwarstwieniem. Należy uwzględnić także fakt, że w wielu rodzinach drobnej szlachty nie zawsze zachowała się pamięć o nazwie czy wyglądzie herbu. Także autorzy herbarzy, nie mając dokładnych informacji, wymieniali obok znanych sobie rodzin te, które nosiły to samo nazwisko. Traktowano je nieraz jako boczne linie, które np. osiedliły się poza rodowym gniazdem.

Odwołujący się do przeprowadzanych od końca XVIII wieku legitymacji szlachty w zaborze austriackim i rosyjskim autorzy herbarzy A. Boniecki i S. Uruski, wymieniają szereg rodzin szlachty liwskiej, błędnie przypisując im herby, jakimi się one legitymowały. Czasami także wskazują przydomki używane przez legitymujących się. Dla porównania należy więc wymienić herby, jakie za właściwe tym rodzinom uznawali najstarsi autorzy herbarzy.

Jednym z nich był B. Paprocki, który w dziele *Herby rycerstwa polskiego*, prezentuje niektóre rody szlachty liwskiej. Jako ród herbu Nałęcz, pochodzący z „Mazowska z liwskiego powiatu”, wskazuje Dąbrowskich.³⁴ Prezentując rodziny herbu Jasieńczyk, pisze, że do tego

³⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone*, Kraków 1584, s. 215.

rodu herbowego należą „Strupiechowscy z liwskiego powiatu dom starodawny” oraz „Jabłońscy tamże starodawny”.

Ossowińscy herbu Prus określani są jako „od Liwa dom znaczny”³⁵.



Herb Szeliga

B. Paprocki wśród rodzin zaliczanych do Awdańców wymienia Roguskich „od Rohatyna, w Rusi i Mazowszu”³⁶. W *Herbach rycerstwa polskiego* wymieniany jest pochodzący z ziemi liwskiej Jakub Górski herbu Szeliga „mąż wielkiego uczenia a prawy kapłan, którego wiele ksiąg czytamy pożytecznych kościołowi bożemu”³⁷.

Podobnie jak w przypadku Roguskich, także Krypskich herbu Topacz, prawdopodobnie wywodzących się z Kryp w parafii czerwonkowskiej, zna jako rodzinę osiadłą „w Rusi”³⁸. Występujące w ziemi liwskiej rody

Gójskich herbu Doliwa

i Koszewskich herbu Ciołek, wskazuje jako pochodzących z Podlasia. O pierwszych pisze: „Dom Gójskich na Podlasiu starodawny i rozrodzony” a o Koszewskich, że żyją w „drohickim powiecie na Podlasiu”³⁹. B. Paprocki prezentuje szereg informacji o rodzinach mazowieckich związanych z ziemią liwską, a których działalność polityczna i wpływy dotyczyły także innych ziem. Są wśród nich Mińscy herbu Prus, Wodyńscy herbu Kościeszka, Oborscy i Cieciszowscy herbu Kolumna⁴⁰. Do tej grupy wpływowych rodzin na Mazowszu zaliczyć należy także związane z ziemią liwską rody herbu Junosza: Zaliwskich, Żukowskich, Wojstawskich i Gostkowskich.

³⁵ Ibidem, s. 350 i 530.

³⁶ Ibidem, s. 226.

³⁷ Ibidem, s. 768.

³⁸ Ibidem, s. 729.

³⁹ Ibidem, s. 241 i 479.

⁴⁰ Ibidem, s. 390, 530 i 593.

O Gostkowskich pisze „od Liwa dom dawny i rozrodzony”. Wśród Zaliwskich, o których mówi, że „Dom Zaliwskich starodawny i w onym kraju znaczny, rzplitej zasłużony” i „Bywali kasztelany i dygnitarzami przedniejszymi w Księstwie mazowieckim”, wymienia: Derśława burgrabie z zamku krakowskiego, Michała sędziego i Zaliwskiego, który „był starostą warszawskim wieku mego”⁴¹. Prezentując informacje o szlachcie liwskiej zawarte w *Herbach rycerstwa polskiego...* należy zwrócić uwagę na często używane przez autora określenia „dom dawny” i „dom starodawny”. Zdaniem S. Baczewskiego, badającego ideę szlachectwa w piśmiennictwie polskim od drugiej połowy XVI wieku do XVII wieku, „to w *Herbach* właśnie Paprocki udowodnił otwarcie, że szlachta była zawsze – lub prawie zawsze i że jej istnienie było dłuższe niż istnienie państwa polskiego. Geneza substancyjnego szlachectwa, reprezentowanego przez czystą krew, ginąć miała w jego narracji w czasach przedpotopowych, u zarania świata”⁴². Tenże autor uważa B. Paprockiego za pisarza, który we wszystkich swoich opisach herbów i używających je rodów stosował metodę historyczno-genealogiczną, „której celem było dowieść, że ci, których on odnotował, są prawdziwą szlachtą, bez nieciągłości posiadającą uprawnienia polityczne w Rzeczypospolitej. Zarazem doprowadził do zdecydowanego i ostatecznego utożsamienia szlachectwa z herbem. Odtąd znak szlachectwa i szlachectwo nie będą już funkcjonować osobno, lecz zawsze w parze synonimicznej”⁴³. Zwolennikami tej metody byli Okolski, Potocki i Niesiecki, którzy „kontynuowali kierunek wytyczony w *Herbach rycerstwa polskiego*, zarówno w treści, jak i strukturze” swoich dzieł heraldycznych. Podobnie jak herbarz B. Paprockiego, także ich prace „były katalogiem szlachty, przewodnikiem, pozwalającym rozpoznać, kto ma uprawnienia polityczne, a kto ich nie posiada”⁴⁴.

Przedstawiona metoda i cele przyświecające autorom herbarzy w XVII i XVIII wieku, powinny decydować o wiarygodności prezentowanych w nich informacjach o poszczególnych rodzinach i ich herbach. W literaturze przedstawiono wiele przyczyn, które decydowały, że tak się nie stało. Często mylone są rodziny zamieszkałe w różnych ziemiach Rzeczypospolitej, a noszące to samo lub podobne nazwisko, lecz używające różnych herbów.

W ostatnim okresie, m.in. dzięki badaniom T. Jaszczółta, K. Pacuskiego, A. Goski, A. Nowika i J. Suproniuka, udało się uzyskać wiele

⁴¹ Ibidem, s. 323, 324, 326.

⁴² S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku. XVII wiek*. Lublin 2009, s. 146.

⁴³ Ibidem, s. 151.

⁴⁴ Ibidem, s. 148 i 151.

ważnych informacji na temat osadnictwa rycerskiego na terenie ziemi liwskiej, w tym w okolicach Korytnicy. Z ustaleń T. Jaszczolta wynika, że pochodzący z ziemi zakroczymskiej, warszawskiej i płockiej osadnicy na nadanych lub kupionych ziemiach zakładali osady o nazwach identycznych jak te, z których pochodzili. Od nazw tych osad zostały utworzone nazwiska ich właścicieli. I tak nazwy wsi i związane z nimi nazwiska: Roguszyn, siedziba Roguskich, Szczurów – własność Szczurowskich, Górki, siedziba Górskich, powstały na terenie ziemi zakroczymskiej, a Świętochów – Świętochowskich, na terenie ziemi warszawskiej. Nazwy wsi takich jak: Wielądki, Komorów Ostasze, Żelazów oraz utworzone od nich nazwiska pochodzą od nazw osobowych⁴⁵.

Osadzone na początku XV wieku w okolicach Korytnicy rody rycerskie należały do następujących rodów herbowych: Awdańcy (osiadli w Jaczewie i Roguszynie), Wierzbowy-Radwani (w Nojszewie, Zalesiu, Kruszewie i Chmielewie), Ostoje (w Komorach-Olchówce i Wielądkach), Rawicze (w Jaczewie), Lubicze (w Jaczewie), Pobogowie (w Rowiskach, Rabianach i Turnie), Dołęgowie (w Rabianach), Pierzchałowie (w Kruszewie), Prusowie (w Świętochowie), Ślepowrony (w Pniewniku), Ładowie (w Kęsach). Oprócz tych rodzin wymienionych przez T. Jaszczolta należy jeszcze wskazać na Jastrzębców w Czaplach, Orzechowie i Żaboklikach (parafia w Czerwonce) oraz Jasińczyków w Strupiechowie (parafia Czerwonka). Według zapiski z 1571 roku w Żaboklikach mieszkali także Żabokliccy herbu Pobóg⁴⁶. Według L. Zalewskiego rodziny o tych nazwiskach zamieszkiwały w parafii czerwonkowskiej i pniewnickiej. Obok herbów, nazwisk i imion dla identyfikacji poszczególnych osób stanu szlacheckiego ważne znaczenie miał także przydomek używany przez daną gałąź rodziny. Z. Gloger cytuje wskazane przez Ignacego Krasickiego znaczenie i pochodzenie przydomków: „Gdy za czasów jednego herbu familije znacznie się rozrastać poczęły, przybierały sobie dla różnicy nowe nazwiska z różnych przyczyn, a mianowicie od osiadłości swoich, jako to: Karczewscy, Wiśniowieccy, Zamojscy, etc. Co znaczyło: Pan Karczewa, Wiśniowca, Zamościa. A dawne z herbów nazwiska zostały przydomkami oznaczającymi, z jakiego kto źródła pochodzi. Wszakże nie wszystkie przydomki od herbów wzięły początek. Niezwykły jaki postępek, przypadek lub przyrodzona jaka wada lub ułomność niejednego przydomku stała się przyczyną”⁴⁷. Z. Gloger wskazuje na związek

⁴⁵ Szczegółowo przedstawiają to w swoich publikacjach w „Zeszytach Korytnickich” T. Jaszczolt i A. Nowik.

⁴⁶ W. Semkowicz, *Wywody szlactwa w Polsce w XIV-XVI w.* „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, Lwów 1913, t. III.

⁴⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana ze wstępem J. Krzyżanowskiego*, Warszawa 1985, s. 126.

przydomków z przezwiskami. W haśle „przezwiska” pisze, że „Różnica między przezwiskiem a przydomkiem polegała na tem, że gdy przezwisko było osobistem i jedną tylko osobę oznaczało, to przydomek stał dziedzicznie przy domu, oznaczając jedną linię jakiegoś rodu, to jest spływając w rodzinie z ojca na syna, wnuka itd”⁴⁸. O ile Z. Gloger wskazywał, że przydomek pełnił w rodzinie szlacheckiej rolę „jakby jej drugi herb ale właściwy tej linii, gdy herb heraldyczny mógł wielu liniom być wspólny”, to według T. Krawczaka, na interesującym nas terenie pogranicza Mazowsza i Podlasia, „każdy szlachcic, oprócz nazwiska posiadał „drugie nazwisko”, „przezwisko”, czyli przydomek. Te ostatnie były częściej używane niż same nazwiska. Zmuszało do tego życie. Powtarzanie się nazwisk, nawet tych samych imion było na porządku dziennym”⁴⁹. Sytuacja taka często ma miejsce w zaściankach zamieszkałych przez liwską szlachtę. Spisy uczestników popisów z 1621 i 1622 roku wymieniają wśród przybyłej szlachty nie tylko liczne grono osób o tych samych imionach i nazwiskach. Również imiona ojców są w wielu przypadkach takie same. Podobną sytuację mamy w wykazach szlachty, sporządzanych dla celów podatkowych. L. Zalewski dokonał analizy rejestru pogłównego prowincji wielkopolskiej z roku 1676. Według jego ustaleń, w rejestrze tym odnotowano 680 rodzin szlacheckich. 48 nazwisk rodzin liwskiej szlachty występuje w nim co najmniej trzy razy. Nazwiska te używa około 580 rodzin, a więc ponad 85% rodzin wymienionych w rejestrze podatkowym⁵⁰.

W rejestrze tym najliczniej rejestrowane są rodziny noszące następujące nazwiska: Roguscy – 80 rodzin, Dąbrowscy – 53, Chojeccy i Polkowscy – po 34 rodziny, Świętochowscy – 22, Wąsowscy – 21, Wielądkowie – 18, Rowiccy i Zaliwscy – po 16 rodzin, Jaczewscy i Żukowscy – po 15 rodzin, Chrościccy, Ostasz i Żabokliccy – po 13, Skarzyńscy i Żelazowscy – po 12 rodzin. Spośród rodzin zamieszkałych w okolicach Korytnicy licznie reprezentowani są: Strupiechowscy – 11 rodzin, Rabińscy - 10, Górcy, Koszewscy, Nojszewscy, Milewscy i Wyżykowie - 9, Połascy - 8, Karczewscy, Komorowscy, Olszewscy, Skubniewscy, Szymońscy – 7 rodzin. Zawadzkich odnotowano 6 rodzin, Krypskich, Orzechowskich, Potockich, Szemborskich (Szymborskich), Zalewskich – 5 rodzin, Chmielewskich i Falbogów – 4 rodziny. Z rodzin zamieszkałych w parafii korytnickiej odnotowano jako mniej liczne rodziny:

⁴⁸ Ibidem, s. 125, Z. Gloger opisuje także w haśle „przysłowia osobiste” stosowane często przez osoby różnych stanów „wyrażeń ulubionych”. Wyrażenie takie „które często powtarzał i po którym znano go wszędzie, a od którego dostawał przezwisko w historii”. Autor wymienia przykłady zwrotów używanych przez Michała Radziwiłła „Rybienko”, Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, Stanisława Potockiego, od słów *re vera*, zwanego „Rewera”.

⁴⁹ T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa-Siedlce 1993, s. 243.

⁵⁰ Zob. L. Zalewski, *Szlachta ...*, s. 96-97.

Kruszewskich – 3, Czapskich i Szczurowskich – 2 rodziny oraz jedną rodzinę Załęskich⁵¹.

Podobna jest sytuacja u schyłku Rzeczypospolitej. *Taryffa podatku podymnego z 1790 roku* wymienia 945 rodzin. Jedynie około 40 to osoby i rodziny, które możemy zaliczyć do grupy posesjonatów, posiadających więcej niż 10 dymów⁵².

Na podstawie spisu podatkowego z 1790 roku możemy stwierdzić, że w ziemi liwskiej było: 4 rodziny Chmielewskich, zamieszkałych we wsiach parafii korytnickiej, 2 rodziny Czapskich, zamieszkałych w Czaplach w parafii czerwonkowskiej, 18 rodzin Górskich, zamieszkałych we wsiach parafii korytnickiej, 35 rodzin Jaczewskich, 14 rodzin Karczewskich, zamieszkałych we wsiach parafii czerwonkowskiej, kałuskiej i liwskiej, 19 rodzin Komorowskich zamieszkałych w Jaczewie, parafia korytnicka, 3 rodziny Krypskich, zamieszkałe w parafii czerwonkowskiej i grębkowskiej, 17 rodzin Noyszewskich, zamieszkałych na terenie parafii czerwonkowskiej, korytnickiej, liwskiej i pniewnickiej.

Inne rodziny, których gniazda rodowe były w okolicach Korytnicy, to: Połascy - 23 rodziny, zamieszkałe w okolicznych parafiach oraz parafii liwskiej; Rابيةńscy – 13 rodzin, zamieszkałych w parafii korytnickiej, grębkowskiej i pniewnickiej; Roguscy – 84 rodziny zamieszkałe w parafiach czerwonkowskiej, kałuskiej, korytnickiej, pniewnickiej i liwskiej; Rowiccy – 27 rodzin, osiedlonych w parafii korytnickiej i pniewnickiej; Skarzyńscy – 16 rodzin, parafia czerwonkowska i pniewnicka; Strupiechowscy – 15 rodzin, w parafii czerwonkowskiej, grębkowskiej i korytnickiej; Szczurowscy – 3 rodziny, w parafii pniewnickiej; Świętochowscy – 24 rodziny w parafii pniewnickiej; Wąsowscy – 21 rodzin, w parafii korytnickiej i pniewnickiej; Zawadzki – 7 rodzin w parafii korytnickiej, pniewnickiej i liwskiej; Żabokliccy – 28 rodzin, w parafii czerwonkowskiej, korytnickiej, liwskiej niwiskiej i pniewnickiej; Żelazowskich – 24 rodziny w parafii korytnickiej i pniewnickiej.

Wspomniany rejestr wymienia m.in.: Górskich o przydomku Mączyk; Jaczewskich o przydomku Jarosik i Koziół; Komorowskich – Markowiczów i Zimów; Kruszewskich z przydomkiem Ściepkło; Noyszewskich o przydomku Socha; Połaskich z przydomkami Borkowicz, Gołda i Wardzik; Roguskich z przydomkami Koza, Krowik, Kukółka, Papięż, Pazdej, Perkuła, Pezik, Piskorz, Rogalik, Smyk, Strzyż, Surek i Wiewiórka; Rowickich o przydomkach Piotrak, Siekiera i Tomasiak; Strupiechowskich o przydomkach Dzierżek, Omiecik, Ruta, Zając⁵³. Odnotowani w rejestrze Świętochowscy noszą przydomki Michalak,

⁵¹ Ibidem, s. 97.

⁵² M. Roguski, *Spółeczność szlachecka ziemi liwskiej u schyłku Rzeczypospolitej. Właściciele ziemscy w 1790 roku*, „Rocznik Liwski”, t. IV, Liw-Siedlce 2010, s. 33-59.

⁵³ Ibidem, s. 41-54.

Skonieczny; Wielądkowie zaś Ciuziel; przydomki Żaboklickich to Pa-luszek i Zych⁵⁴. Wiele przydomków używanych w drugiej połowie XVIII wieku odnotowanych jest w laudach sejmików liwskich. M.in. uchwałę sejmiku odbytego 11 czerwca 1767 roku podpisali: Tomasz Górski Batys z Jaczewa, Antoni Jaczewski Podpisek, Tomasz Jaczewski Jadamik, Andrzej Florian, Franciszek i Stanisław Karczewski o przydomku Ko-zioł, Józef Karczewski Szymańczyk, Stanisław i Szymon Karczewscy o przydomku Tokarz, Walenty Karczewski Jarosik, Antoni, Mateusz i Wojciech Krypscy z przydomkiem Pogłodziak, Józef Noyszewski Chylenik, Kazimierz i Walenty Połascy o przydomku Sołda, Łukasz i Stanisław Połascy o przydomku Pietrzak⁵⁵.

Uczestniczący licznie w sejmiku Roguscy używali przydomków: Adam Ir, Aleksander Koza, Andrzej Karcz, Antoni Strzysz, Dionizy Woch, Franciszek Karek, Franciszek Papież, Franciszek Smyk, Franciszek Strzysz, Jan Pezik, Jan Pezik II, Jan Rogalik, Jan Szmuelik, Józef Ir, Karol Samel, Maciej Jurek, Mateusz Wielgos, Mateusz Wiewiórka, Piotr Pezik, Piotr Smyk, Stanisław Karek, Stanisław Woch, Szymon Jurek, Szymon Smyk, Szymon Wargach, Wojciech Karcz, Wojciech Strzysz (dwie osoby). Skarżyńscy, uczestniczący w sejmiku, używali przydomków: Jakub i Jan – Popek, Maciej, Piotr i Wojciech – Jadamik, Wawrzy-niec – Śliwka. Strupiechowscy zaś: Jan Dzierzek, Kazimierz Dzierzek, Łukasz i Paweł Omiecik oraz Stanisław Ruta wraz z synami.

Wśród Wielądków byli: Adam, Andrzej, Józef o przydomku Ciuziel, Maciej, Paweł i Wojciech noszący przydomek Chaber oraz Adam Ja-dyn i Jakub Szczęsny. Dokument podpisali także: Mateusz Zawadzki Krokosek oraz Gabriel, Michał Żabokliccy o przydomku Bogdan i Sta-nisław Żaboklicki Zych⁵⁶. Wszystkie te przydomki występują w księgach parafii w Czerwoncu, Korytnicy, Liwie oraz w Pniewniku. Należy za-znaczyć, że w laudach sejmików liwskich odnotowujemy w XVIII wie-ku zjawisko umieszczania obok nazwiska nazwy herbu oraz gniazda rodowego. Czynią tak głównie urzędnicy ziemscy i grodzcy oraz osoby wybierane na marszałków i asesorów sejmików. Prawdopodobnie była to, wzorowana na niektórych zamożnych i wpływowych rodach, forma podkreślenia własnej pozycji. W pierwszej połowie XVIII wieku ekspozowanie herbu i głównych dóbr rodowych jest dosyć rzadkie. W XVII wieku i pierwszej połowie XVIII wieku głównie Oborscy wymieniali herb Kolumnę obok nazwiska.

Po 1765 roku, w aktach sejmikowych odnotowano: Piotra Ostoję Roguskiego, burgrabiego i sekretarza konfederacji liwskiej w 1766 roku,

⁵⁴ Ibidem, s. 55-59.

⁵⁵ L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej...* s. 49-50.

⁵⁶ Ibidem, s. 50.



Herb Doliwa

Dominika Doliwę-Gojskiego, uczestniczącego w sejmikach w 1772, 1773 i 1777 roku, Ignacego Kolumnę Cieciszowskiego, cześnika i podstarostę w 1773 roku oraz jako sędziego ziemskiego i posła liwskiego w 1786 roku. Z herbem Korwin występuje Michał Bujno w 1773 roku, Jakub Orzechowski z herbem Brodzic w 1777 roku. Z herbem Leliwa odnotowano Antoniego Jaczewskiego, pisarza ziemskiego i posła w 1784 roku. Jan Michałowski, burgrabia liwski, wybrany marszałkiem sejmiku w 1780 roku, podpisuje jego uchwały jako Jan Jasieńczyk z Michał Michałowski.

Podkreślić należy, że podobnych zapisów nie mamy tak często w aktach parafialnych, gdzie wielokrotnie odnotowywani są urzędnicy ziemscy i grodzcy jako rodzice chrzestni czy świadkowie ślubów. W aktach tych dominują natomiast nazwiska i przydomki, które były w codziennym użyciu. Może to tłumaczyć, dlaczego z pokolenia na pokolenie przekazywana jest wiedza o przydomkach, a zapominane są nazwy herbów danej rodziny. Niezwykle rzadko zachodziła bowiem w przypadku miejscowej szlachty aż do końca XVIII wieku potrzeba udowadniania szlacheckiego pochodzenia i wskazywania herbu. Sytuacja uległa zmianie po rozbiorach. O ile pamięć o posiadanych herbach, poza rodzinami, które podjęły starania legitymacyjne, uległa zatępceniu, to przydomki były w powszechnym użyciu przez cały XIX i XX wiek. Także obecnie w niektórych wsiach są one stosowane dla identyfikacji poszczególnych rodzin. Ma miejsce także nadal ich tworzenie, głównie od imion ojców lub dziadków np. w Górkach, Leśnikach, Jaczewie i Wielądkach.

Zestawienie dużej liczby przydomków liwskiej szlachty dokonali m.in. Adam A. Pszczółkowski i Leszek Zalewski. L. Zalewski w książce *Szlachta ziemi liwskiej...* opublikował około 250 przydomków. Zesta-

wienie to wzbogacił o nowe przydomki odnotowane w aktach parafii w Czerwoncu i Pniewniku⁵⁷. Wstępne moje badania ksiąg parafii w Korytnicy oraz Liwie dostarczają wiedzy o wielu nowych przydomkach rodów szlachty liwskiej. Ich liczbę można określić na ponad 300.

Na podstawie dostępnych źródeł możemy stwierdzić, że wiele z przydomków używanych przez rody liwskiej szlachty, jest odnotowywanych już na przełomie XV – XVI wieku. Zapiski herbowe opublikowane przez Z. Wdowiszewskiego wymieniają m.in. Andrzeja Plichtę z Polikowa herbu Korab, Stefana Wyrzyka z Polikowa herbu Lubicz, Mikołaja Wielądka z Połazia herbu Ostoja, Stanisława „aliaz Dwaselyas” herbu Rogala⁵⁸.

Przywilej księcia Konrada z 1476 roku wśród rycerzy ziemi liwskiej zwolnionych „od służebności stawiania i naprawiania zamków i warowni”, wymienia m.in. Jana Wspinka z Zaliwia, Mikołaja Bolestę z Orzechowa, Jakuba Żaboklika z Żaboklik, Mikołaja Orzelta z Kruszewa, Mikołaja z Komorowa Wielądka. Od przydomków tych powstały nazwy wsi i nazwiska takie jak Wyrzyki, Żabokliki czy Wielądki.

Wiele informacji na temat powstawania przydomków szlachty liwskiej zawiera opracowanie pt. *Kronika rodu Świętochowskich*. Cytowane są w nim wzmianki i informacje z niedostępnych obecnie ksiąg ziemskich i grodzkich liwskich. Część z nich pochodzi ze zbiorów księdza Roguskiego o przydomku Papież, proboszcza parafii na Saskiej Kępie w Warszawie⁵⁹. Zaprezentowane w opracowaniu przydomki używane były przez rodziny Świętochowskich, Roguskich i Wielądków oraz kilka innych z okolic Korytnicy. Zebrano w nim zarówno tzw. „przydomki jednostkowe”, czyli określone przez Z. Glogera jako przezwiska, jak i przydomki „upowszechnione”. Te ostatnie używane były w odniesieniu do większej grupy krewnych. Przydomki lub przezwiska, które dotyczyły pojedynczych członków rodu Świętochowskich, to Ślęza, przydomek Marcina, syna Jana Świętochowskiego (lata 1534 – 1579), oraz pochodzące z tego okresu przydomki Topoliński, Pleban, Wierusz, Groźny, Borzym i Glinicki. Przydomek Topoliński należał do Andrzeja Świętochowskiego (1532 – 1581), rodzzonego brata wspomnianego Marcina o przydomku Ślęza. Być może został utworzony od nazwy lasu, który prawdopodobnie przypadł w wyniku rodzinnych działów Andrzejowi Świętochowskiemu. Las ten znajdował się na terenie pierwotnego gniazda rodu, Świętochowa w powiecie tarczyńskim ziemi warszawskiej.

⁵⁷ Zob. A. A. Pszczółkowski, *Szlachta ziemi liwskiej*, apszczol@sgh.waw.pl, L. Zalewski *Nazwy osobowe mieszkańców ziemi liwskiej na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Pniewnik i Czerwonka*, Warszawa 2006, cz. I.

⁵⁸ Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie...*, s. 7.

⁵⁹ W. R. Świętochowski – Sapek, *Ród Świętochowskich*, maszynopis, Kraków, około 1952.

Przyrodni brat Andrzeja i Marcina, noszący imię Andrzej (1550–1557) miał przydomek Pleban. Według autorów kroniki „nazwa może (być) zapożyczona od krewnego Andrzeja Świętochowskiego, plebana z Mińska”. Być może pleban ten był opiekunem Andrzeja. Przydomki takie jak Groźny oraz Borzym mogą być zniekształconą wersją imienia Grozym, jednego z przodków rodu. Ciekawa jest informacja o przydomku Glinicki, używanym przez Jana Świętochowskiego (1500–1550). Przydomek ten miał później „przejsć” na Salomona Roguskiego (de Rogusino Kąthij Gliwieczki de Świętochowo), który zapisał swojej żonie w roku 1578 trzysta florenów. (Brat Jana Glinickiego, Marcin Świętochowski był żonaty z Dorotą Roguską. Przydomek Glinicki nie utrzymał się ani w rodzie Świętochowskich ani Roguskich)⁶⁰. Można przypuszczać, że przydomek ten mógł pochodzić od nazwy jakiegoś obszaru ziemi między Świętochowem a Roguszynem. Należy zauważyć, że wspomniany Salomon Roguski mógł być osobą, która dała początek rodzinie Roguskich o przydomkach Salomon i Samuelik⁶¹.

Autorzy *Kroniki Świętochowskich* wskazują, że rodzina ta przyjęła od Roguskich przydomek „Dec”. Uważają oni, że przydomek „pochodzi od wsi Decie, która od r. 1464 należała do parafii pniewnickiej a przedtem do liwskiej” oraz „że około 1579 r. nosiła ten przydomek jedna z gałęzi Roguskich (Decz) i obejmował on dwa lub trzy pokolenia”⁶². Zarówno przydomek jak i nazwa wsi Roguszyn Decie, prawdopodobnie pochodzi od nazwy osobowej Dec. Świętochowscy o przydomku Dec odnotowani są w 1721 roku w Świętochowie Trawach, a Roguscy o tym przydomku występują od XVI do XIX wieku, m.in. w Roguszynie Deciach.

Wspomniane opracowanie, a także akta parafialne wskazują, że od XVII do XIX wieku najczęściej występujące przydomki w rodzinach Świętochowskich to: Grozym, Goleń, Goleńczyk, Sapek, Aleksandrzak, Rafał, Michałak, Maciejak, Szatan, Dziedzic, Leonowiak, Kolaska i Górnik. Dzięki temu opracowaniu możemy także poznać najstarsze przydomki Roguskich. W XVI wieku w źródłach cytowanych przez W. R. Świętochowskiego – Sapka, występują:

a) Roguscy o przydomku Perkuła: Małgorzata, córka Jana de Rogushino (1529), Piotr Perkuła Roguski (1531), Feliks Perkuła Roguski, sędzia grodzki liwski i jego syn Florian (1581);

b) Roguscy o przydomku Rugal: Anna, córka zmarłego Andrzeja Rugal Roguskiego z Starego Roguszyna (1581);

c) Roguscy o przydomku Sędzik: Mateusz Sędzik Roguski (1581).

Z tego samego okresu pochodzi wzmianka o Wawrzyńcu Roguskim używającym przydomka Dec. Złożył on 31 grudnia 1570 roku w aktach

⁶⁰ Ibidem, s. 14.

⁶¹ Rodzina ta wylegitymowała się w Warszawie w 1803 roku.

⁶² Ibidem, s. 17.

liwskich protest przeciwko wojewodzie mazowieckiemu oraz reprezentującemu go Feliksowi Perkule Roguskiemu podwojewódzkiemu liwskiemu⁶³.

Przeprowadzony w 1571 roku podczas roków sądu grodzkiego w Liwie przed Albertem Rybieńskim, podstarościm liwskim i w.w Florianem Roguskim, sędzią grodzkim wywód szlachectwa Stanisława, syna Pawła Żaboklickiego, dziedzica Księżopola Komór w ziemi drohickiej, dowodzi, że w drugiej połowie XVI wieku jedna z gałęzi Żaboklickich przyjęła od imienia Bogdana Żaboklickiego przydomki Bogdan i Bogdanik⁶⁴.

Wiele informacji o przydomkach występujących na początku XVII wieku dostarczają spisy szlachty biorącej udział w 1621 i 1622 roku w popisach pospolitego ruszenia ziemi liwskiej. Uczestniczący w nim np. Żabokliccy z Żaboklik używali przydomków: Kuropatwa, Kurde[sięj]ka, Bogdan, Bogdanik, Tomkowicz. Wśród Skarzyńskich ze Skarżyna były osoby o przydomkach: Mielkowicz, Pietrusik i Serafinik. Czapski z Czapli był wymieniony z przydomkiem Pazdak. Orzechowscy z Orzechowa używali przydomka Podgajnik, a zamieszkali w tym samym zaścianku Wąsowscy przydomków: Gniewek, Gdak i Pağalik. Licznie reprezentowani w 1622 roku podczas popisu Krypscy z Kryp wymienili przydomki: Krupik, Pogłodził, Pikulik, Czaplík, Chudzik, Urbanik. Strupiechowscy ze Strupiechowa są odnotowani z przydomkami Krupa i Ruta. Świętochowscy noszą przydomki Deć i Sapik. Stawający do popisu w 1622 roku Roguscy mają przydomki: Wróblík, Deć, Pezik, Piskorz, Kukiełka, Wiewiórka, Biernat, Kochanik, Pezik, Sędzik, (Roguszyn Leśniki), Donacik, Grodny, Rogalik, Rugał, Salomon, Samuel. Jan Roguski z Żelazowa ma przydomek Kukiełka.

W aktach parafii w Liwie odnotowano przydomki wielu osób pochodzących z okolic Korytnicy, które od XVII do XIX wieku mieszkały lub czasowo przebywały na jej terenie. Większość to przydomki, które zestawiał L. Zalewski w oparciu o akta parafii w Czerwonce i Pniewniku. W kilkunastu przypadkach mamy do czynienia z przydomkami nowymi lub zmienionymi. M.in. odnotowano w Liwie Karczewskich o przydomkach nowych, takich jak: Hieronimik, Jaronimik, Tokarczyk, Szymonik, Powyrek, Gaworek i Mistrak. Przydomki Komorowskich to: Kałuszczyk i Węgieł.

Rodzina Nojszewskich wymieniona jest z występującym w parafii pniewnickiej przydomkiem Kuźniak, który prawdopodobnie został utworzony od przydomka Kuźma. Odnotowano w aktach liwskich rodzinę

⁶³ Akta sejmikowe ziemi liwskiej...K.11.

⁶⁴ W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce XIV – XVII w.* Lwów 1913, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego”, t. III. s. 260.

Połaskich o przydomku Chramik, rodzinę Żaboklickich o przydomku Całka oraz Żelazowskich z przydomkiem Bartosik. W pozostałych przypadkach rodziny szlacheckie pochodzące z okolic Korytnicy, a odnotowane w aktach parafii liwskiej, występują z przydomkami ustalonymi przez L. Zalewskiego.

Analizy źródeł i opracowań wskazują na konieczność dalszych badań nad historią szlachty liwskiej. Badania J. Jaszczolta i A. Nowika średniowiecznych źródeł do dziejów osadnictwa rycerskiego w okolicach Korytnicy przyniosły wiele nowych ustaleń i ocen. Winny one być wzbogacone o studia nad przemianami, jakim podlegała miejscowa społeczność od XVI do XX wieku. Obejmować one powinny m.in. takie zagadnienia jak przynależność rodowa, powstawanie nowych osad w otoczeniu pierwotnych gniazd, wyodrębnienie się kolejnych gałęzi poszczególnych rodzin, przemieszczanie się do innych wsi na terenie ziemi liwskiej oraz do innych ziem dawnej Rzeczypospolitej. Interesujące mogą być badania nad atrybutami szlachectwa, jakimi były m.in. herby i przydomki. Duża ich grupa powstała od nazw osobowych – imion przodków poszczególnych gałęzi danych rodzin.

Można wśród nich wymienić takie jak: Abramik, Aleksandrak, Bartosiak, Bazyli, Bogdan, Bogdanik, Borek, Borkowicz, Derbiet, Deć, Dzierzyk, Gniewek, Gniewkowicz, Hieronim, Jadamik, Jakubik, Janusik, Jaromir, Jarosik, Jerominek, Jóźwik, Jurek, Juskowicz, Kacprzyk, Krzysztofik, Leonowiak, Łukasik, Maciejak, Marcyonik, Marianik, Markowicz, Michalak, Mikołajk, Pawłowik, Pietrzak, Rafał Samelik, Samson, Samuelik, Serafin, Sewerynek, Szczęsny, Szymańczyk, Tomasiak, Tomkowicz, Wawrzyńczyk. Ten sposób ich tworzenia dotrwał do czasów współczesnych. M.in. w zaścianku Wielądki, w latach czterdziestych, potomkowie Polikarpa Wielądka zaczęli być nazywani „Polciowymi”, a dzieci i wnuki Adama Wielądka – „Adamkami”. Przydomki te używane są również obecnie dla identyfikacji poszczególnych osób.

Na terenie ziemi liwskiej odnotowany został jedynie jeden znany przypadek utworzenia przydomka od herbu rodziny. Jest to przydomek Jastrzębik, występujący w rodzinie Witowskich, która prawdopodobnie używała herbu Jastrzębiec. Kilka przydomków jest pamiątką po pełnionych urzędach przez przedstawicieli danej rodziny. Są to przydomki: Marszałek – występuje u Rowickich, Miernik – u Roguskich, Miernikowicz – u Roguskich i Szymońskich, Perkuła – Roguskich, Podpisek – Jaczewskich i Rowickich i Wójt – Borkowskich oraz Podwojewodczyk- – Skarżyńskich. Wiele przydomków zostało odnalezionych w źródłach już w XV i XVI wieku. Można wśród nich wymienić przydomki: Darbiet, Deć, Falbog, Obel, Perkuła, Podolak, Samuel, Wspinek, Żaboklik, Żelazo.

Od kilku przydomków – nazw osobowych, powstawały nazwy tworzących osad, m.in. Decie (Roguszyn Decie), Dzierżki (Roguszyn Dzierżki), Falbogi, Wielądki, Żabokliki czy Żelazów lub części wsi. Przykładem może być przysiółek „Perkulanka”, wymieniona w źródłach części Roguszyna Deci oraz używana do czasów współczesnych nazwa „Ciuzle” dla części wsi Wielądki.

Na przykładzie opisanego przez T. Łuniewskiego przypadku przydomku Podpisek, używanego przez wiele pokoleń w rodzinie Jaczewskich, wiemy, że w XIX wieku zapomniano o okolicznościach, w jakich były one tworzone. W XIX i XX wieku próbowano, bez dostępu do źródeł archiwalnych, tłumaczyć okoliczności ich powstania. Przykładem jest opisany we wspomnieniach prof. dr. Wacława Roguskiego, opisany w „Zeszytach Korytnickich”, przypadek rodziny Roguskich o przydomku Król. Powstanie tego przydomka wiązano z wypowiedzią Roguskiego z Komor, nabywcy dworu i gruntu w Górkach Borzych po pułkowniku Ludwiku Kamińskim. Tymczasem przydomek ten był używany w rodzinie Roguskich już w XVII i XVIII wieku. Przydomek ten mieli także Chrościccy i Szymańscy (Szymańczykowie)⁶⁵.

Celem tej publikacji jest m.in. zainspirowanie mieszkańców zaścianków z okolicy Korytnicy do przekazywania autorowi i redakcji „Zeszytów Korytnickich” posiadanych informacji o używanych jeszcze obecnie i zapamiętanych przydomkach własnej rodziny, krewnych i sąsiadów. Będziemy wdzięczni także za uratowanie od zapomnienia wszelkich starych nazw terenowych, takich jak wymienione w artykule nazwy części wsi czy pól itp.

Załącznik:

Przydomki drobnej szlachty z okolic Korytnicy.

1. Czapski – Chudzik, Ciulik, Czudzik, Dudzik, Królik, Myćko, Pazdak, Pejdaczek, Pejdak;
2. Górski - Batys, Jadamik, Mączek, Męczek;
3. Jaczewski – Grobla, Jadamik, Jarosik, Krzysztoś, Podpisek, Wawrzyńczyk;
4. Karczewski – Całka, Gaworek, Hieronimik, Jadamik, Kozioł, Miesalszyk, Mistak, Mistrak, Powyrek, Rozboy, Szymanik, Szymańczyk, Tokarczyk, Tokarz, Woźniaczek, Woźniak, Ziemiańczyk;
5. Komorowski – Cerowiec, Czerowiec, Markowicz, Piłat, Siekun, Węgieł, Zima, Konopka – Parcianik;

⁶⁵ Zob. W. Roguski, *Wspomnienia z lat młodości w wsi Górki Borze (do 1944 r.) oraz okresu służby wojskowej (1944-1976)*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, Korytnica 2010, s. 47.

6. Koszewski – Całka, Całczyk, Cholewik, Czepiel, Fiołek, Fusłek, Furmanik, Jakowicz, Kukła, Lenard, Łapka, Łapczyk, Niemiec, Niemczyk, Ornas, Ornasik, Robak, Robaczek, Wilk;
7. Kruszewski – Guzik, Orzełt;
8. Krypski – Ciopan, Ciopanik, Ciopęrz, Czaplik, Jadamczyk, Krupik, Marcinik, Pogłódzik, Serafin, Urbanik;
9. Nojszewski – Brodzik, Chilon, Chilonik, Chudzik, Kuźma, Kuźmiak, Kuźnik, Łapczyk, Pawlak, Piołun, Pistunik, Smodowik, Socha, Sylwiak, Synowczyk;
10. Połaski – Abramik, Borek, Chramik, Borkowicz, Kaniak, Krzysztoferzyk, Pietrzak, Sołda, Suchnik, Szuchnik, Szostak, Wardzik;
11. Rabiański – Jaros, Krzysztofik, Kwasek, Tośko;
12. Roguski – Bazyk, Buńka, Buńczyk, Da(e)rbiet, Deć, Duda, Filozof, Grodnik, Grałal, Jerzyk, Jurek, Jurkowicz, Karcz(yk), Karek, Kasprzak, Klepa, Klempik, Kochanek, Kokoszczyk, Kostrzewa, Koza, Kozik, Krowik, Król, Królik, Kubeł, Kukła, Kukielka, Kulawiak, Łada, Miernik, Miernikowicz, Mikołaiik, Młody, Papieżyk, Pazdcj, Paździk, Perkuła, Perkulik, Perzyk, Pezik, Peru, Pielucha, Pietrzak, Piskorzyc, Rogalik, Rogut, Rugał, Samel, Samson, Samuel, Samuelik, Serowik, Siejka, Siejczyk, Skorzyk, Smidon, Smyk, Smyczek, Strzerzyk, Strzyrz, Szejba, Tomasiak, Wargacz, Wargaczyk, Wielgos, Wielgosz, Wiewiórka, Wiewiórczyk, Wincenciak, Woch, Wróblík;
13. Rowicki – Boczek, Bok, Donat, Donacik, Goleń, Kilian, Marszałek, Piotrak, Podpisek, Romiej, Rozmic, Siekiera, Siekierzak, Tomasiak;
14. Skarz(ż)yiński – Bogacz, Flak, Greskowicz, Grzeskowicz, Grzymek, Adamik, Jadamik, Jędrzejczyk, Kwaśnik, Kwasiczyk, Maciejczyk, Marcinik, Marcinkowicz, Petrusz, Petrusik, Podwojwodczyk, Popek, Popczak, Popkowicz, Potaska, Robak, Rogowiec, Rosyk, Roszyk, Śliwka, Śliwczyk, Wenerysko, Weneraszczyk;
15. Strupiechowski – Bajorek, Ciopan, Dzierzyk, Dzierzykowicz, Karpik, Kotek, Omiecik, Przechorka, Przecherczyk, Ruta, Ruczyk, Talarczyk;
16. Szczurowski – Biernat, Biernacik, Goi, Goś, Gojak, Gosik, Pióro, Wyróstek;
17. Świętochowski – Aleksandrak, Borzm, Deć, Doc, Dziedzic, Glinicki, Goleń, Goleńczk, Górnik, Grozm, Kokoszka, Kolaska, Leonowiak, Maciejak, Michalak, Pietrzyk, Pleban, Rafał, Sapek, Skonieczny, Szatan, Śleza, Wierusz, Woryniak, Wołyniec;
18. Wielądek – Chaber, Chabrzyk, Cha(o)mu(e)lczyk, Ciuziel, Ciuzlik, Głuch, Jadyn, Oprzędek, Paluszek, Patroszyk, Podolak, Sak, Tadyń;
19. Zaleski – Ciupik;
20. Zawadzki – Figa, Mniszyk, Mucha, Nalewajko, Smazych, Walendziak;
21. Żaboklicki – Barczak, Bogdan(ik), Ciupornak, Dziubek, Jerzak, Karmelik, Kołd, Krokoszek, Kruk, Krucak, Kuropatwa, Kurzejczyk, Łysinka, Łysińczyk, Marchelik, Michalczyk, Paluszek;
22. Żelazowski – Balik, Bartosik, Gil, Moderon, Pękul.

Małgorzata Piórkowska

Korytniczanie w parlamencie, rządzie, samorządzie i administracji państwowej po przełomie politycznym w 1989 r.

W niniejszym artykule pragnę przybliżyć postaci kilku wybitnych korytniczian, którymi może pochwalić się lokalna społeczność. Może nie wszyscy z nich trafią do encyklopedii i podręczników, i to dobrze, bo suche wzmianki dotkliwie by zubożały ich nieprzeciętne biografie. Mimo że reprezentują różne zawody, łączy ich pole działania i pochodzenia – Korytnica. Są wśród nich tacy, którzy brali lub biorą czynny udział w życiu politycznym naszego kraju, odnosząc sukcesy w rządzie i parlamencie. Aby nie pomniejszyć ich zasług i znaczenia przedstawię sylwetki w kolejności alfabetycznej.

Senator **Henryk Górski** (1949), absolwent Wydziału Rolniczego SGGW w Warszawie, dwukrotnie (w wyborach 2005 i 2007 r.) uzyskał mandat senatora z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Wchodzi w skład zarządu regionalnego tej partii. Wcześniej był radnym oraz wójtem Gminy Korytnica, piastując to stanowisko przez 15 lat. Na 33 posiedzeniu Senatu RP złożył oświadczenie skierowane do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza Ujazdowskiego w sprawie ratowania zamku książąt mazowieckich w Liwie.¹



¹ Źródło: http://www.wikipedia.org/wiki/Henryk_Górski, stan na 21.02.2011. Fotografie pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie.



Dr Mirosław Zygmunt Roguski (1948), absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, doktor nauk humanistycznych (Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie). Studia podyplomowe w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie oraz City University Business School Londyn (1994).

Urodził się w Łodzi, na stałe mieszka w Warszawie, korytniczanem jest nie tylko z wyboru. Korzenie jego rodziny, jak wskazuje nazwisko, sięgają ziemi korytnickiej: ojciec urodził się w Czaplach, a matka w Wielądkach.

Dr Mirosław Roguski przez długie lata był zawodowo związany z instytucjami kultury, a następnie z działalnością ubezpieczeniową i finansową. Przez dziesięć lat był dyrektorem Zarządu Szkół Artystycznych, członkiem prezydium Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki. W tym czasie wykładał także w Łódzkiej Szkole Filmowej, był członkiem Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki Akademii Muzycznej w Warszawie (1981-1985) i Światowej Rady Dziekanów Szkół Artystycznych (USA 1981-1987).

W latach 1989-1990 pełnił funkcję dyrektora Ośrodka Kultury Polskiej i radcy do spraw kultury w Ambasadzie Polskiej w Pradze. Po powrocie do kraju (1991-1995) był doradcą Ministra Kultury i Sztuki, pracował w P.P. „Nagrania” i P.P. Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, którego był wicedyrektorem i p.o. dyrektora naczelnego. Z ramienia P.P.P.K.Z. został członkiem Społecznego Komitetu Odbudowy Kościoła Polskiego w Moskwie oraz wiceprezesem fundacji ratującej ten obiekt.

Należał do grupy założycieli i kierował kilkoma towarzystwami ubezpieczeniowymi. Był m.in. prezesem założonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego towarzystw STU S.A. i STU Życie S.A. (przekształconych później w Cigna STU S.A. i Cigna Life S.A.). W latach 2001-2003 był doradcą ministra Finansów, wiceprezesa Rady Ministrów, prof. Marka Belki. W latach 2003-2005, jako prezes Totalizatora Sportowego Sp. z o.o., wsparł finansowo wiele społecznych inicjatyw kulturalnych podejmowanych na terenie powiatu węgrowskiego i siedleckiego. Za pomoc okazaną Muzeum Diecezjalnemu w Siedlcach, w tym mającą na celu zapewnienie warunków do udostępniania publicznego jedyne w Polsce obrazu El Greco pt. *Ekstaza św. Franciszka*, władze Siedlec wyróżniły go w roku 2005 nagrodą „Aleksandrii”. Także obecnie, jako

wiceprezes Fundacji im. Stanisława Konarskiego, wspiera tę placówkę oraz szereg inicjatyw społecznych podejmowanych w naszym regionie. Jako prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Zamku Zbrojowni w Liwie, odegrał ważną rolę w staraniach o remont tego zabytku oraz o przyjęcie opieki nad nim przez Samorząd Województwa Mazowieckiego. Pełni również funkcję wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Korytnickiej. Jako mieszkaniec Korytnicy uratował od zniszczenia świadectwa kultury materialnej: zabytkowy młyn, dom i budynki gospodarcze.

Pochodzenie dr. Roguskiego miało ogromny wpływ na jego zainteresowania przeszłością dawnej ziemi liwskiej, korytnickiej i powiatu węgrowskiego. Nawet praca magisterska M. Roguskiego nosiła tytuł *Udział ziemi liwskiej w powstaniu kościuszkowskim 1794*². Historia rodów szlachty liwskiej, rola sejmiku i tradycji sądownictwa szlacheckiego to tematy licznych publikacji naukowych i popularnych, prezentowanych w latach 2003-2011 m.in. w periodykach: „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, „Rocznik Liwski”, „Rocznik Kałuszyński”, „Zeszyty Korytnickie” oraz w „Pracach Archiwalno-Konserwatorskich”. Kilka z nich poświęconych jest historii Korytnicy i rodzin od wieków zamieszkujących jej okolice. Można wśród nich wymienić artykuły: *Wielądkowie z Wielądk herbu Nałęcz. Rody szlachty liwskiej*³, *Drobna szlachta parafii korytnickiej ziemi liwskiej w końcu XVIII w.*⁴ oraz *Korytnica 1419-2009. Tradycja zobowiązująca do działań*⁵.

Dr Mirosław Roguski należy do grona organizatorów wielu konferencji naukowych, które popularyzują wyniki badań nad historią Wschodniego Mazowsza i Podlasia. W tym zakresie współpracuje z Archiwum Państwowym w Siedlcach, muzeami i archiwami diecezjalnymi w Drohiczyne i Siedlcach, Muzeum na Zamku w Liwie oraz Biblioteką Miejską w Węgrowie.

Od 2003 roku, dr Mirosław Roguski pełni społecznie funkcję redaktora naczelnego „Rocznika Liwskiego” oraz wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej⁶.

² M. Roguski, *Udział ziemi liwskiej w powstaniu kościuszkowskim 1794*, Łódź 1974. MBP, dzr ,014/M, patrz s. 119.

³ Idem, *Wielądkowie z Wielądk herbu Nałęcz. Rody szlachty liwskiej*, Korytnica-Siedlce 2008.

⁴ Idem, *Spółeczność szlachecka parafii korytnickiej ziemi liwskiej w świetle taryfy dymów z 1790 r.*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, Siedlce 2008, z. 16.

⁵ Idem, *Korytnica 1419-2009. Tradycja zobowiązująca do działań*, „Rocznik Liwski”, Liw-Siedlce 2010, t. IV.

⁶ Mirosław Roguski. MBP, dzr,teczka osobowa.



Michał Strąk (1944), dr nauk politycznych, pracownik naukowy, polityk. W trakcie nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Węgrowie – przejawiał wyjątkowe zainteresowania literaturą i teatrem, które kontynuował jako aktywny członek teatru studenckiego CENTON w czasie studiów w Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Filologii Polskiej.

Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w redakcji „Nasz Klub – Książki dla Ciebie”. Równoległe otrzymał stypendium w Polskiej Akademii Nauk. W latach 1969-

-1974 spełniał się jako redaktor „Wsi Współczesnej”, wydawanej przez Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zajmował się sprawami wsi – rolnictwem, życiem społecznym i kulturą. Przeżył wówczas, jak sam wspomina, transformację osobowości. Liczny zespół redakcyjny i naukowy miał wielki wpływ na zmianę jego zainteresowań z literackich na społeczne i kulturalne. Redakcja była dla niego drugim uniwersytetem. W roku 1971 związał się z ZSL; był etatowym pracownikiem Naczelnego Komitetu ZSL, pełniąc funkcję kierownika działu, a następnie został zastępcą dyrektora Instytutu Kultury, początkowo jako pracownik naukowy, później jako kierownik Zakładu Ekonomiki Kultury, wreszcie jako wicedyrektor ds. naukowych.

W roku 1980 uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Materialne aspekty polityki kulturalnej*. W tym czasie był aktywnym uczestnikiem wielu spotkań poświęconych problemom kultury, organizowanych w ówczesnej Europie Wschodniej. W latach 1980 - 1981 kierował zespołem, który przygotowywał koncepcję reformy gospodarczej w kulturze.

W 1989r. rozpoczął pracę w Kancelarii Prezydenta na stanowisku dyrektora gabinetu Ministra Stanu. Od tego momentu głównym przedmiotem jego zainteresowań stała się polityka i rozpoczął się okres aktywności politycznej. Przez kolejne dwa lata pracował w Kancelarii Sejmu na stanowisku doradcy przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL, Waldemara Pawlaka. Ten okres uważa za najbardziej udany w swoim życiu zawodowym. Wspólnie z Pawlakiem i prof. Mleczką stworzyli trzyosobowy zespół, kierujący polityką PSL. Owocem tej polityki był największy w historii ruchu ludowego sukces wyborczy, a jego następstwem premierostwo Waldemara Pawlaka. Po wyborach prezydenckich w 1995 r. zespół praktycznie przestał istnieć, ale M. Strąk dalej współpracował z Waldemarem Pawlakiem, pełniąc najważniejszą funkcję w państwie, (nazywaną często „trzecią głową w państwie”) – jako minister i szef Urzędu Rady Ministrów. Jak sam często wspomina,

był to najbardziej widowiskowy okres w jego życiu. W tym czasie odbył wiele podróży studyjnych, interesując się organizacją administracji publicznej w krajach zachodnich. Szczególnie interesowała go praca administracji w centrali i w terenie oraz rola samorządu terytorialnego i organizacja prac rządu.

W latach 1993-1997 był posłem na Sejm RP. Aktywnie uczestniczył w pracach podkomisji, pracującej nad ustawą o organizacji pracy Rady Ministrów, jak również dotyczących Reformy Centrum Administracyjnego i Gospodarowania Rządu, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz w Komisji Obrony Narodowej. W latach 1995-1997 – członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, organu odpowiedzialnego za ład prawny i organizacyjny w mediach publicznych i prywatnych. W tym okresie poznał system finansowy, struktury organizacyjne, ludzi kierujących mediami publicznymi i prywatnymi. Uczestniczył w wyłanianiu tych władz. Przy jego udziale zmienił się w sposób zasadniczy układ sił we władzach publicznych spółek telewizyjnych i radiowych na korzyść PSL.

W latach 1996-2002 – radny Sejmiku Mazowieckiego, przewodniczący Komisji Strategii Rozwoju Województwa. Komisja, którą kierował, odegrała ważną rolę w pracach nad strategią, a następnie programem rozwoju największego gospodarczo i społecznie województwa w kraju. Dziełem tej komisji, która zakładała rozwój stolicy bez kontrastów, było przesłanie: Warszawa ku Europie, Mazowsze z Warszawą. W latach 2001-2004 pracował w charakterze doradcy politycznego, współpracując z wicepremierem rolnictwa, Jarosławem Kalinowskim, wicemarszałkiem Sejmu, Januszem Wojciechowskim oraz z ministrem środowiska, Stanisławem Żelichowskim. Równocześnie był przewodniczącym Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Warszawie. Od 2003 r. pracuje się jako dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego. Widząc luki w systemie bibliotecznym Mazowsza, zainicjował przedsięwzięcie o nazwie Mazowiecki System Informacyjny, który będzie współrealizowany przez biblioteki naszego powiatu, w tym również przez Bibliotekę Gminną w Korytnicy.

Prywatnie – miłośnik piłki siatkowej, fan i opiekun pierwszoligowej drużyny siatkówki kobiet NIKE Węgrów. Inicjator, odbywającej się już od 13 lat, Węgrowskiej Biesiady Weselnej. Autor licznych publikacji z zakresu literatury, socjologii, kultury i polityki: *O polityce kulturalnej – bronię drugiego układu*, *Kultura-Polityka-Gospodarka, ku nowej polityce kulturalnej* oraz *Miałem rację, kulisy wygranej, przyczyny kłęski*. Promocja tej ostatniej publikacji miała miejsce w styczniu 2008 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie, w ramach cyklu „Spotkań z książką regionalną”. Na spotkanie z autorem przybyli licznie: regionalni działacze PSL, przyjaciele Michała Strąka oraz korytniczanie.

Autor zdradzał zgromadzonym tajniki i kuluary polityki. Udowadniał, że polityka wymaga ustawicznego myślenia – wiedzy, odpowiedzialności i doświadczenia. Nie ma w niej miejsca na histeryczne emocje i doraźne efekty. Spotkanie przebiegało w przyjacielskiej atmosferze i zakończyło się rozdawaniem autografów.

W 2009 r. Michał Strąk otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Korytnicy, a rok później, z rąk starosty węgrowskiego Krzysztofa Fedorczyka, tytuł Zasłużonego dla Powiatu Węgrowskiego⁷.



Kolejnym posłem, X kadencji, z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, wybranym w okręgu siedleckim był **Krzysztof Szymański** (1952), absolwent Technikum Rolniczego w Sokołowie Podl. W Sejmie pracował w komisjach: Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Systemu Gospodarczego i Polityki Przemysłowej. Na początku lat 80. organizował struktury NSZZ „Solidarność” RI. Aktywnie działał w opozycji antykomunistycznej i w stanie wojennym (kwiecień 1982 r.) został aresztowany w Jadowie z plikiem nielegalnych ulotek. Przewieziono go do siedziby węgrowskiej bezpieki, został tam

brutalnie pobity i trafił do aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Wskutek pobicia znalazł się w więziennym szpitalu, w którym przeleżał ponad 2 miesiące. Gdy opuścił szpital, wytoczył swoim prześladowcom proces. Sąd skazał sprawców pobicia K. Szymańskiego na kary pozbawienia wolności⁸. W latach 90. wycofał się z polityki. Działał w NSZZ „S” RI, zasiadał we władzach Mazowieckiej Izby Rolniczej i Związku Plantatorów Buraka Cukrowego⁹.

Adam Franciszek Wielądek (1936), dr ekonomii SGH w Warszawie. Zawodową karierę rozpoczął w Głównym Urzędzie Miar, następnie związał się z PKP, dochodząc do najwyższych władz w resorcie transportu. Pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej, a od roku 1990 ministra Transportu i Gospodarki Mor-

⁷ Michał Strąk, CV. MBP, dzr, teczka osobowa oraz *Jubileusz 200 lat Powiatu Węgrowskiego*, (w:) „Wieści Węgrowskie”, 2010 nr 6/7.

⁸ Zob. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 381.

⁹ Źródło: [http://www.orka.sejm.gov.pl/Krzysztof_Szymański_\(stan_21.02.2011\)](http://www.orka.sejm.gov.pl/Krzysztof_Szymański_(stan_21.02.2011)) oraz A. Firewicz, *Przemiany życia społeczno-politycznego i gospodarczego Węgrowa i regionu w latach 1975-1989*, (w:) *Węgrów - dzieje miasta i okolic 1944-2005*, pod red. A. Kołodziejczyka, Węgrów 2006, s. 279.

skiej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego¹⁰. Zdołał uzyskać uznanie środowisk naukowych jako wybitny specjalista zastosowań matematyki w kolejnictwie, co opisał w licznych publikacjach np.: *Informatyka w zarządzaniu koleją*, *50 lat informatyki w PKP*, *Podstawy informatyki w transporcie*, *Nowoczesne technologie transportowe*, *Trudne koleje kolei*. Jest autorem ok. 160 artykułów i felietonów oraz 80 referatów z tego zakresu¹¹.



Pełnił wiele funkcji w strukturach międzynarodowych organizacji kolejowych. Spełniał się również jako wykładowca w Szkole Głównej Handlowej i Wyższej Szkole Handlu i Prawa, wykorzystując umiejętności nauczycielskie nabyte w Liceum Pedagogicznym w Mogielnicy. Chętnie i aktywnie włączał się w działalność społeczną m.in. Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Warszawskiego, Piaseczyńskiego Towarzystwa Kolei Wąskotorowych oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej.

Redaktor „Zeszytów Korytnickich” Andrzej Kruszewski w 2 tomie periodyku, przybliżył osobę Ministra Wielądeka jako wybitnego syna ziemi korytnickiej, silnie i emocjonalnie z nią związanego, podkreślającego swoje pochodzenie¹². Za wyjątkową postawę lokalnego patrioty, pamiętającego o rodzinnych stronach, społeczność Korytnicy w roku 2009 uhonorowała Ministra, nadając mu tytuł Honorowego Obywatela Korytnicy.

Wielkie zasługi dla lokalnej społeczności ma **Stanisław Komudziński** (1954), absolwent Wydziału Zootechniki na SGGW w Warszawie, od 2005 r. wójt Gminy Korytnica. Wcześniej poznał tajniki pracy nauczyciela jako dyrektor Szkoły Podstawowej w Sewerynowie oraz jako dyrektor GZEAS-u w Korytnicy. Politycznie związany jest z PSL. Na stanowisku wójta zastąpił Henryka Górskiego, który został senatorem. Prywatnie jest kibicem piłki nożnej i inicjatorem wielu przedsięwzięć kultural-



¹⁰ Źródło: [http://www.wikipedia.org/wiki/Adam_Franciszek_Wielądek](http://www.wikipedia.org/wiki/Adam_Franciszek_Wiel%C4%85dek), stan 21.02.2011.

¹¹ A. Kruszewski, *Honorowi obywatele Korytnicy - laudacje*, (w:) „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, Korytnica 2010, s.190-194.

¹² Ibidem, s. 192.

nych, m.in. z jego inicjatywy powołano do życia TPZK oraz niniejszy periodyk¹³.

Korytniczanie mają swoich przedstawicieli we władzach Powiatu Węgrowskiego. **Piotr Bubień** (1955) lekarz medycyny, specjalista medyczny w anestezjologii, ratownictwie i ginekologii, w latach 1989-2000 był wicestarostą węgrowskim¹⁴.



Długoletnim (od 1989 r.) członkiem Zarządu Powiatu Węgrowskiego jest **Andrzej Kruszewski** (1955), absolwent Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1980-1999 pracował jako nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Korytnicy i Zasadniczej Szkole Rolniczej w Paplinie. Swoimi wyjątkowymi umiejętnościami pedagogicznymi i merytorycznymi dzielił się z innymi pedagogami powiatu węgrowskiego jako pracownik Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Siedlcach. Od 1999 roku – dyrektor Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy.

Od 1988 r. rozpoczął działalność samorządową jako przewodniczący Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w gminie Korytnica.

W latach 1990-1994 – przewodniczący Rady Gminy w Korytnicy, członek Zarządu Gminy w Korytnicy, a następnie w latach 1994-1998, wicewójt gminy Korytnica, członek Zarządu Gminy Korytnica.

Od 1998 r. rozpoczął ponadlokalną karierę polityczną jako radny Rady Powiatu Węgrowskiego, przewodniczący Klubu Radnych AWS, a następnie jako członek Zarządu Powiatu Węgrowskiego, którym jest po dzień dzisiejszy. Zaangażowany jest w prace Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Komisji Budżetu i Finansów.

Pełni również wiele funkcji społecznych, m. in. prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej oraz redaktora „Zeszytów Korytnickich”¹⁵.

Podobnymi sukcesami może się pochwalić jedyna kobieta w tym gronie, pani **Jadwiga Sokulska**, od 2006 r. wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Węgrowskiego. Jest członkiem Komisji Rozwoju Gospodar-

¹³ Materiały uzyskane podczas wywiadu z p. S. Komudzińskim.

¹⁴ Dane ze Starostwa Powiatowego w Węgrowie z Wydziału Obsługi Rady.

¹⁵ Materiały uzyskane podczas wywiadu z Jadwigą Sokulską.

czego i Rolnictwa oraz Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa.

Działalność samorządową rozpoczynała od mandatu radnej w Radzie Gminy Korytnica. Na zaufanie wyborców zasłużyła ciężką pracą i wyjątkową osobowością. Zawodowo zajmuje się wspólnie z mężem rolnictwem i prowadzi działalność gospodarczą w zakresie ubezpieczeń społecznych. Jest wzorem kobiety i matki. Ma czwórkę mądrych i wykształconych dzieci, które uważa za swój największy życiowy sukces.



Politycznie związana z PSL, przez trzy kadencje pełniła funkcję sekretarza gminnej komórki tej partii. Liczne obowiązki zawodowe nie przeszkadzają J. Sokulskiej w pracy społecznej. Aktywnie udziela się w Kole Gospodyń Wiejskich w Trawach, jest również członkiem Zarządu TPZK.

Wyjątkowy udział w działalności samorządowej gminy mają radni, którzy pełnili funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Korytnicy. W układzie chronologicznym byli to: Andrzej Kruszewski (1990-1994), Michał Gromek (1994-1998), Mirosław Rusjan (1998-2002), Marian Bruliński (2002-2006), Michał Gromek (2006-2010) i od 2010 r. – Jadwiga Jaczewska.

Artykuł nie jest kompendium wiedzy na temat wyjątkowych korytniczian; traktować go należy jako przyczynek do dalszych poszukiwań informacji i źródeł. I chociaż o jednostkach wybitnych nie sposób zapomnieć, chciałam w nim przypomnieć i odświeżyć pamięć o nieprzeciętnych osobowościach, ich działalności i szczególnej więzi łączącej z rodzinnymi stronami. Mimo że Korytnica nie jest wielkim ośrodkiem na mapie Polski, nie odczuwają oni kompleksów niższości, wręcz przeciwnie. W wywiadzie dla „Tygodnika Siedleckiego” M. Strąk powiedział na temat przywiązania regionalnego: „...ta tożsamość, którą obserwuję na przykładzie Węgrowa, czy rodzinnej Korytnicy, staje się, i to nie bez przyczyny, źródłem wewnętrznej siły”¹⁶. Autorka artykułu życzy owej siły wszystkim korytniczanom.

¹⁶ *Regionalizm - biblioteka - tożsamość, rozmowa z dr Michałem Strąkiem, dyrektorem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, (w:) „Tygodnik Siedlecki”, 2009, nr 50, s. 14.*



„Goście” – grafika Ireny Stankiewicz – złoty medal na 2. Biennale Grafiki w Iglesias. Fot. Leszek Kulik

Katarzyna Broczek

Tymoteusz Łuniewski - rolnik i uczyony

„Bardzo ważne sprawy rozważać należy rano i wieczorem, w dzień i w nocy, na głodno i po obiedzie, następnie poznać sąd przyjaciół, specjalistów, porównać i rozważyć i dopiero po rozebraniu za i przeciw postąpić jak własny rozum nakazuje. W każdej porze dnia umysł nasz odmiennie działa, rano i na głodno rozważamy na zimno, bacznie, po obiedzie i wieczorem mamy większy entuzjazm, jesteśmy bardziej ryzykowni, nie obliczamy tak ściśle”.

Tymoteusz Łuniewski

Wielka to radość i zadanie pisać o kimś, z kim łączą nas więzy przekraczające przepaść czasu¹. Tymoteusz Łuniewski był ziemianinem, praktykującym rolnikiem prowadzącym duże gospodarstwo rolne, eksperymentatorem i wynalazcą, człowiekiem o szerokich zainteresowaniach naukowych w zakresie historii rolnictwa, archeologii i etnografii, pisarzem, aktywnym społecznikiem zaangażowanym w sprawy umiłowanej ojczyzny. Dzieje swojego życia na tle epoki spisał w dwuczęściowym dziele pt. *Z Bogiem zaczęty pamiętnik ważniejszych wydarzeń z życia Tymoteusza Łukocz Łuniewskiego przydomku Plewa (Silva Rerum) spisany w latach: część pierwsza - 1896 i 1897, część druga: od*



Tymoteusz Łuniewski (1847-1905). Fot. ze zbiorów dr Moniki Fonberg-Broczek

¹ Autorka pracy jest praprawnuczką Tymoteusza Łuniewskiego, prawnuczką córki T. Łuniewskiego, Zofii Fonbergowej; dr. nauk medycznych, wykładowcą w Klinice Geriatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, zajmuje się badaniem długowieczności.

1 czerwca 1897 r.² Rękopis *Pamiętnika* przechowywany jest w Bibliotece Zakładu Naukowego im. Ossolińskich (Ossolineum) we Wrocławiu. Zawarte w tytule *Silva Rerum*, czyli *Las rzeczy*, trafnie oddaje treść *Pamiętnika*, który, oprócz szczegółowych informacji o rodzinie i jej dziejach, zawiera unikalne świadectwo epoki końca XIX wieku i spotkań z ludźmi, wśród których było wiele wybitnych postaci, m. in. Zygmunt Gloger. Niniejsze opracowanie zostało przygotowane głównie na podstawie lektury rękopisu *Pamiętnika* Tymoteusza Łuniewskiego, z którego pochodzi również większość reprodukcji rycin i fotografii.

Daty z życia Tymoteusza Łuniewskiego

Tymoteusz Łuniewski tak pisze w *Pamiętniku* o swoich narodzinach: „Urodziłem się w mieście Sokołowie, w domu przy ulicy Kościelnej, w trzecim domu od Kościoła dnia 24 stycznia 1847 r., w niedzielę, o godzinie 8 wieczorem”³. Tymoteusz Łuniewski początkowo pobierał nauki w domu, od matki i ojca, dzięki którym w 6. roku życia umiał czytać i pisać. Tak wspomina jedną z pierwszych swych lektur: „W 7 czy 8 roku czytałem *Robinsona Kruzoa*, zrobił tak wielkie na mnie wrażenie, że o niczem nie myślałem, tylko żeby zostać takim podróżnikiem”⁴. W wieku 10 lat Tymoteusz rozstał się po raz pierwszy na dłużej z domem rodzinnym i zamieszkał na stacji w Siedlcach, gdzie uczęszczał do szkoły, a następnie do gimnazjum w latach 1857-1866. W pierwszym roku nauki przeżył ciężkie zapalenie płuc i, jak sam pisze: „Skutkiem tej przerwy w klasie pierwszej siedziałem dwa lata”⁵. W *Pamiętniku* piśnianym po prawie 40 latach wspomina szczegółowo imiona i nazwiska kolegów i nauczycieli.

W 1863 r. szesnastoletni Tymoteusz był świadkiem wybuchu powstania styczniowego i widział żołnierzy wiozących zabitych, rannych i aresztowanych w pierwszych dniach walk. Tak pisze o swoich wrażeniach: „Zastanawiając się obecnie nad uczuciem, jakie mnie widok zabitych i rannych wprawił rzec mogę, że młodzieniec wobec takich faktów okropnych przyspieszenie dojrzewa, mężnieje, młody umysł nie

² T. Łuniewski, *Z Bogiem zaczęty pamiętnik ważniejszych wydarzeń z życia Tymoteusza Łukocz Łuniewskiego przydomku Plewa spisany w latach 1896 i 1897 (Silva Rerum)*, część pierwsza I, Bibl. Z.N. im. Ossolińskich, dz. rkps., sygn. 13133/II (dalej *Pamiętnik*, cz. I).

T. Łuniewski, *Z Bogiem zaczęty pamiętnik ważniejszych wydarzeń z życia Tymoteusza Łukocz Łuniewskiego przydomku Plewa spisany od 1 czerwca 1897 (Silva Rerum)*, część druga II, Bibl. Z.N. im. Ossolińskich, dz. rkps., sygn. 13133/II (dalej *Pamiętnik*, cz. II). Mikrofilmy obu części rękopisu *Pamiętnika* znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

³ T. Łuniewski, *Pamiętnik*, cz. I, s. 29.

⁴ Ibidem, s. 30.

⁵ Ibidem, s. 32.

przeraża się, lecz nabiera hartu heroizmu i pragnie rzucić się w wir wypadków, aby zostać bohaterem”⁶. Tymoteusz Łuniewski próbował wraz z kolegami przyłączyć się do powstania już w lutym 1863 r., ale po nocnym błąkaniu się po lesie powrócił do szkoły. W kwietniu podjął kolejną próbę dołączenia się do powstania, został przyjęty do kompanii kosynierów, a następnie do kawalerii. Brał udział w kilku bitwach i otarł się o śmierć, a we wrześniu 1863 r. został zwolniony z wojska z powodu choroby. Udział w powstaniu opisuje ze szczegółami⁷.

W czerwcu 1866 r. Tymoteusz Łuniewski otrzymał świadectwo ukończenia gimnazjum, zwane patentem, a we wrześniu wstąpił do Szkoły Głównej w Warszawie. Miał trudności z uzyskaniem wymaganego wówczas świadectwa Naczelnika Wojennego, ale w końcu otrzymał je z adnotacją „że jakkolwiek był w powstaniu to jednak jako małoletni, zatem władze wojenne pozwalają, aby wstąpił do Szkoły Głównej”⁸. Pozostawał jednak pod nadzorem policyjnym, co uniemożliwiło mu uzyskanie paszportu i udział w wystawie powszechnej w Paryżu w 1868 r. Studiował na wydziale nauk przyrodniczych, interesując się szczególnie chemią fizjologiczną; wyniki swojej pracy nad analizą chemiczną chlorofilu opublikował w „Gazecie Lekarskiej” w 1869 r. Podczas podróży do Berlina w 1869 miał okazję spotkać Marcelego Nenckiego – później słynnego chemika – i wysłuchać wykładu wybitnego profesora Virchova. Z powodu kłopotów zdrowotnych, wywołanych udziałem w doświadczeniach chemicznych, za radą ojca i lekarzy, Tymoteusz Łuniewski zmuszony był wyrzec się „ukochanej chemii” i postanowił studiować rolnictwo. Zapisał się do Akademii Rolniczej w Gembloux, w Belgii, gdzie studiował w latach 1869-1870.

Po powrocie do kraju Tymoteusz Łuniewski osiadł w Guzówce, majątku ojca w powiecie łukowskim, a w 1874 roku kupił majątek Korytnica w powiecie węgrowskim, który na prawie 30 lat stał się domem i miejscem realizacji pasji rolniczej i gospodarskiej.

W 1875 roku ożenił się z Marią Zabiełto, a w kolejnym roku urodziła się córka, Kazimiera. Małżeństwo było nieudane i w 1876 roku doszło do separacji małżonków i rozwodu. Przeżycia te były dla Tymoteusza Łuniewskiego bardzo trudnym doświadczeniem. Po raz drugi ożenił się w 1884 roku z Marią Izabellą Boglewską (ur. 1859), z którą miał pięcioro dzieci: trzy córki (Marysię, Zosię, Anię) i dwóch synów (Karolka – zmarł w wieku 2 lat i Michasia).

⁶ Ibidem, s. 33.

⁷ Ibidem, s. 34-43.

⁸ Ibidem, s. 55.



Maria Izabella z Boglewskich Łuniewska (8 IX 1859 – 8 I 1936), druga żona T. Łuniewskiego, u dołu: herb Boglewskich (Jelita) i Łuniewskich (Łukocz). Fot. ze zbiorów Zofii Boglewskiej-Hulanickiej



Córki M. i T. Łuniewskich, od lewej: Anna Stanisława (ur. 1895), Maria (ur. 1885) i Zofia Adela (ur. 1890), koniec XIX w. Fot. ze zbiorów Zofii Boglewskiej-Hulanickiej



T. Łuniewski z rodziną, czasy korytnickie. Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

W 1902 roku Tymoteusz Łuniewski uznał, że z powodów zdrowotnych nie jest w stanie dalej prowadzić tak dużego gospodarstwa, jakim była Korytnica, sprzedał majątek i przeniósł się do małego majątku we wsi Łaziska, w powiecie mińskim. Zmarł podczas pobytu w Warszawie 20 kwietnia 1905 roku, w wieku 58 lat. Grób Tymoteusza Łuniewskiego znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Ród Łuniewskich

Ojcem Tymoteusza Łuniewskiego był Karol Marcelli Łuniewski (1815-1890), a matką Marcyjanna Anna z Łuniewskich Łuniewska (1823-1867). Karol Marcelli Łuniewski herbu Łukocz otrzymał w 1843 roku z mocy Prawa o Szlachectwie w Królestwie Polskim tytuł szlacheckiego, a posiadanie stanu szlacheckiego udowodnił od 1641 r. W *Pamiętniku* znajduje się ręczny odpis dokumentu Heroldyi Królestwa Polskiego ustanawiającego nadanie tytułu szlacheckiego⁹. Karol Marcelli Łuniewski pełnił liczne funkcje publiczne, m.in. był Patronem Trybunału Cywilnego w Siedlcach i Opiekunem Ochrony Katolickiej Sierot w Siedlcach.

Tymoteusz Łuniewski interesował się dogłębnie dziejami swoich przodków, gromadził materiały do kroniki rodziny Łuniewskich, w *Pamiętniku* zamieścił kopie wielu dokumentów i własnoręcznie rozrysowane drzewa genealogiczne, w tym również genealogie dalszych krewnych i przyjaciół¹⁰.

⁹ Ibidem, s. 3-4.

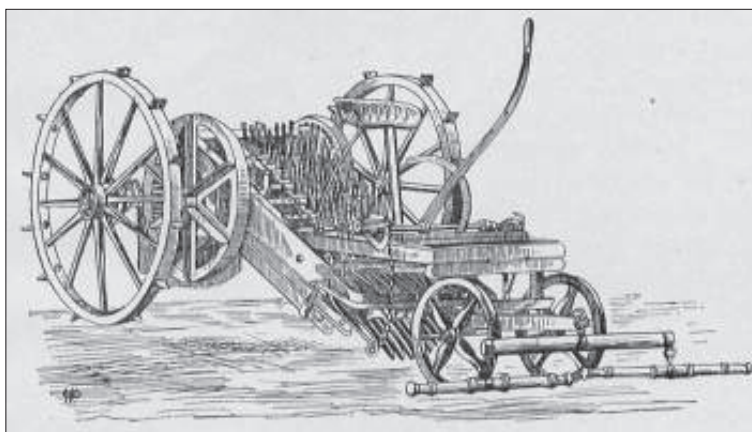
¹⁰ Ibidem, s. 2; Idem, *Pamiętnik, cz. II*, str. 9-11, 14-18, 98-99, 102, 109, 128, 131, 141, 155, 157-158, 166, 183, 188.



Strona Pamiętnika T. Łuniewskiego. U góry rodzice: Marcyjanna z Łuniewskich Łuniewska (1823 – 1867), Karol Marcelli Łuniewski (1815 - 1890).
Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

Osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i prowadzenia gospodarstwa

Główne zainteresowania Tymoteusza Łuniewskiego skupiały się wokół hodowli kartofli. W wyniku wieloletnich doświadczeń prowadzonych w Korytnicy, Łuniewski stał się uznanym hodowcą kartofli, opracował udoskonalone metody uprawy, stworzył prototypy kartoflarki i obsypnika własnego pomysłu. Metoda hodowli kartofli Tymoteusza Łuniewskiego polegała na przemyślanym dostosowaniu metod uprawy do fizjologicznych wymagań tej rośliny. Jednym z istotnych zagadnień była głębokość siewu; kartofle posadzone płytko szybciej wschodziły, ale mogły uciepnieć od suszy, posadzone zaś głębiej korzystały z większej ilości wody i pokarmów w glebie, ale groziło im gnicie przy mokrej pogodzie. Metoda Łuniewskiego polegała na płytkim sadzeniu kartofli, a następnie dosypywaniu ziemi tuż przed wzejściem roślin¹¹. Dzięki stosowaniu udoskonalonych metod uprawy zbiory kartofli w Korytnicy były bardzo wysokie, a oferta sadzonek kartofli Łuniewskiego obejmowała corocznie ponad 100 gatunków.



Prototyp kartoflarki, projekt T. Łuniewski (1899). Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

W czasie 30. lat gospodarowania w Korytnicy Tymoteusz Łuniewski wprowadził wiele innowacyjnych rozwiązań, m.in. opracował system nawadniania łąk, który stał się przykładowym rozwiązaniem dla innych gospodarstw. Zbudował olejarnię i gorzelnię – w tym miejscu warto wspomnieć, że jednocześnie był członkiem Komitetu Trzeźwości Powiatu Węgrowskiego. Rozbudował przejętą po poprzednim właścicielu

¹¹ Idem, *Uprawa kartofli opracowana na podstawie wieloletniego doświadczenia*, druk „Gazety Rolniczej”, Warszawa, 1899, s. 168-170.

majątku Korytnica, hr. Ronikerze, fabrykę sera śmietankowego, zwanego serem ronikierowskim, który eksportował poza granice Królestwa Polskiego. Zajmował się także hodowlą koni i rozbudował dwór w Korytnicy z zastosowaniem nowoczesnych rozwiązań budowlanych.



Dwór w Korytnicy: stary (tzw. Ronikierowski) i nowy (dobudowany przez T. Łuniewskiego), lata trzydzieste. Fot. ze zbiorów Ireny Stankiewicz

Tymoteusz Łuniewski otrzymał liczne nagrody na wystawach rolniczych za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i hodowli, w tym, między innymi¹²:

- Medal brązowy za ser ronikierowski – Warszawa, 1883;
- Medal srebrny za hodowlę koni – Janów, 1887;
- Dyplom zasługi za studia nad uprawą kartofli – Warszawa, 1888;
- Medal brązowy za owies kanadyjski i łubin niebieski; List pochwalny za żyto polskie oraz Dyplom zasługi za ogół okazów – Warszawa, 1891.

W *Pamiętniku* jest wiele fragmentów świadczących o dobrych stosunkach łączących Tymoteusza Łuniewskiego z pracownikami majątku i o dbałości właściciela o dobrze wykonaną pracę, za którą należy się odpowiednia zapłata. Będąc człowiekiem niezwykle pracowitości, Tymoteusz Łuniewski umieścił w swoim *Pamiętniku* myśl: „Kto nie pracuje, niech nie je”.

¹² Idem, *Pamiętnik*, cz. I, s. 90.



Dyplom zasługi dla T. Łuniewskiego. Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

Publikacje z dziedziny rolnictwa

Jako autor prac z dziedziny rolnictwa, umiał Tymoteusz Łuniewski w sposób pasjonujący pisać o przedmiocie dociekań, np. o hodowli kartofla i zawsze dostosowywał język do czytelnika. Dwustupięćdziesięciostronicowej monografii na temat uprawy kartofli towarzyszyło wydanie publikacji o charakterze popularnym dla użytku gospodarzy rolnych¹³. Ciekawą częścią wspomnianej monografii są rozdziały dotyczące nazw ludowych kartofla i analiza polskiego piśmiennictwa o kartoflach.

¹³ Idem, *Uprawa kartofli opracowana na podstawie wieloletniego doświadczenia*, druk „Gazety Rolniczej”, Warszawa, 1899. Publikacja dostępna w zbiorach Ossolineum, Wrocław; Idem, *Jak należy uprawiać kartofle? Dla użytku gospodarzy rolnych*, druk „Gazety Rolniczej”, Warszawa, 1899. Publikacja dostępna w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Interesował się również historią rolnictwa, opublikował prace na temat brony podlaskiej, sochy litewskiej i podlaskiej¹⁴ oraz rozprawy o historii rolnictwa i hodowli zwierząt u starożytnych Rzymian¹⁵.

Tymoteusz Łuniewski publikował periodycznie artykuły i listy w „Gazecie Rolniczej” i „Niwie” opisujące coroczne doświadczenia w hodowli kartofli i wskazówki dla rolników. Był członkiem komitetu redakcyjnego *Encyklopedii Rolniczej* i członkiem komitetu konkursowego „Gazety Rolniczej”.

Oprócz publikacji wygłaszał wykłady i pogadanki na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego i innych zebraniach lokalnych.

Inne zainteresowania naukowe i działalność w towarzystwach naukowych

Tymoteusz Łuniewski był człowiekiem wszechstronnym. Znajomość i przyjaźń z Zygmuntem Glogerem obudziła w nim zainteresowanie archeologią i etnografią. Prowadził badania wspólnie z Glogerem i samodzielnie. Owocem tych poszukiwań były publikacje artykułów w „Pamiętniku Fizyjograficznym” i „Wiadomościach Archeologicznych” i osobno wydane monografie na temat starożytnych cmentarzysk i starożytnych żaren w Polsce¹⁶, a także współpraca przy redagowaniu haseł encyklopedycznych.

Tymoteusz Łuniewski był członkiem korespondentem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (od 1887 r.), a także członkiem korespondentem Departamentu Rolniczego w Petersburgu i Głównego Obserwatorium Fizycznego w Petersburgu. Prowadził własne obserwacje meteorologiczne w Korytnicy, a potem w Łaziskach.

¹⁴ Idem, *Brona podlaska. Przyczynek do historii rolnictwa w Polsce*. Warszawa, drukiem Władysława Szulca, 1901; Idem, *Socha litewska v. podlaska*. Warszawa, druk „Gazety Rolniczej”, 1899. Obie publikacje znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

¹⁵ Idem, *Historia rolnictwa i hodowli zwierząt u starożytnych Rzymian z dzieł Katona Censora, Pliniusza Starszego, Wirgiliusza, Warrona, Palladyusza i Kolumelli*. Warszawa, 1900; Idem, *Znaczenie łubinu u starożytnych Rzymian. Z dzieł o rolnictwie Katona Starszego, Warrona, Kolumelli i Palladyusa*. Warszawa, 1888; Idem, *Mierzwienie i uprawa ziemi u Rzymian, z dzieł starożytnych o rolnictwie*. Warszawa 1889. Publikacje znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

¹⁶ Idem, *Cmentarzyska starożytne*, przedruk z „Wiadomości Archeologicznych”, Warszawa, 1882; Idem, *Starożytne żarna w Polsce*, odbitka z „Pamiętnika Fizyjograficznego”, drukiem Emila Skińskiego, Warszawa, 1885. Obie publikacje znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.



Dwór w Łaziskach, początek XX w. Fot. z książki J. Długołęckiego *Czas miniony niezapomniany*



Dożynki w Łaziskach, 1904 r. Drugi od lewej Z. Gloger, czwarty od lewej T. Łuniewski. Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

Przyjaźń z Zygmuntem Glogerem

W *Pamiętniku* znajduje się wiele akapitów poświęconych Zygmuntowi Glogerowi, ich wspólnym wyjazdom, badaniom, a także wizytom Glogera w domu Łuniewskich. Pod wpływem Zygmunta Glogera Tymoteusz Łuniewski rozwinął swoje zainteresowania archeologią i etnografią, a z czasem znajomość przerodziła się w zażyłość, której ślady odnaleźć można w korespondencji przyjaciół. Łuniewski skrupulatnie przechowywał listy od Glogera z lat 1880-1904 i ich rękopisy zostały zebrane w osobnym tomie¹⁷.

Działalność społeczna

Tymoteusz Łuniewski angażował się w działalność społeczną na poziomie lokalnym i aktywnie wspierał działania na polu społecznym, naukowym i kulturalnym o szerszym zasięgu. Piastował urząd Sędziego Gminnego w Korytnicy w latach 1879-1888. Sąd gminny rozwiązywał około 1200 spraw rocznie i często udawało się poważnione strony doprowadzić do zgody i pojednania, zachowując zasady prawdy i sprawiedliwości. Tymoteusz Łuniewski pisze: „Miałem zawsze to na uwadze, że zadaniem sędziego jest wzbudzać w ludności poszanowanie dla starszych, uszanowanie własności, uszlachetnić obyczaje”¹⁸.

Tymoteusz Łuniewski został mianowany delegatem taksowym w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Królestwie Polskim w roku 1874. W 1889 r. podczas klęski nieurodzaju wywołanej suszą, Łuniewski był delegowany do sprawdzenia konsekwencji nieurodzaju w majątkach, aby ich właściciele mogli uzyskać ulgi finansowe. W *Pamiętniku* znaleźć można opis majątków znajdujących się w powiecie węgrowskim w latach 1874-1897¹⁹. W 1894 roku Tymoteusz Łuniewski sporządził listę ziemian w guberni siedleckiej uprawnionych do uczestnictwa w wyborach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach. W *Pamiętniku* znajduje się pełna lista ziemian, zawierająca 297 nazwisk²⁰.

W 1879 r. Tymoteusz Łuniewski wziął udział w jubileuszu Józefa Kraszewskiego w Krakowie, gdzie miał okazję spotkać wybitnych przedstawicieli inteligencji polskiej.

Owocem społecznych zainteresowań i badań Tymoteusza Łuniewskiego była publikacja pt. *Drobna szlachta*, w której dokonał szczegółowej analizy stanu posiadania i gospodarowania drobnych właścicieli

¹⁷ Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego. Bibl. Z.N. im. Ossolińskich, dz. rkps., sygn. 13134/III. Mikrofilm rękopisu znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

¹⁸ T. Łuniewski, *Pamiętnik*, cz. I, s. 180.

¹⁹ Idem, *Pamiętnik*, cz. II, s. 50-57.

²⁰ Ibidem, s. 60-71.

ziemskich zwanych również szlachtą zagonową, zaściankową, szaraczkową, okoliczną lub cząstkową²¹. Zabierał również głos w sprawach, które w tamtych czasach były przedmiotem publicznej dyskusji, np. na temat wyjazdów zarobkowych do Brazylii i nałożenia podatków na gry karciane²².

Tymoteusz Łuniewski wspierał finansowo budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie (1897) i współpracował z Komitetem Jubileuszowym Henryka Sienkiewicza na uczczenie 25-letniej pracy literackiej (1900). Był członkiem komitetu stypendialnego im. śp. Franciszka Kamińskiego w Warszawie dla studentów Uniwersytetu (1888).

Wpis w *Pamiętniku* rozpoczynający rok 1900 był następujący: „Daj Boże pomyślny WIEK XX. Daj Boże szczęście dla Kraju i Rodziny”. Poniżej znajduje się notatka: „2/stycz. 1901 r. była pierwsza sesja komitetu budowy wieży i kaplicy w Korytnicy. Prezydujący Tymoteusz Łuniewski, członkowie: Ignacy Popiel, Józef Jaczewski, Jan Kowalczyk, Franciszek Chądzyński, Antoni Parys, Józef Gromek, Józef Żelazowski”²³.

Tymoteusz Łuniewski wyznawał tradycyjne zasady, a jednocześnie był człowiekiem postępowym; w 1892 r. w wieku 46 lat ubezpieczył się na życie w towarzystwie ubezpieczeniowym „Przezorność”. Wykupił również ubezpieczenie na życie dla rządcy i karbowego, „aby zachęcić ludzi do życzliwej służby”²⁴.

Publikacje o Tymoteuszu Łuniewskim

Po śmierci Tymoteusza Łuniewskiego ukazały się liczne nekrologi w gazetach codziennych i pismach rolniczych. Autorem jednego ze wspomnień pośmiertnych był Zygmunt Gloger²⁵.

Współczesne publikacje dotyczące Tymoteusza Łuniewskiego są dziełem głównie jednego autora, zmarłego przedwcześnie śp. prof. Arkadiusza Kołodziejczyka, a zainteresowanie osobą i dziełem Tymoteusza Łuniewskiego kultywowane jest przez osoby związane z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Korytnickiej²⁶. To ich wysiłki i praca przyczyniają się do zachowania pamięci o przeszłości, która od zawsze

²¹ Idem, *Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1892. Publikacja dostępna w zbiorach Ossolineum, Wrocław.

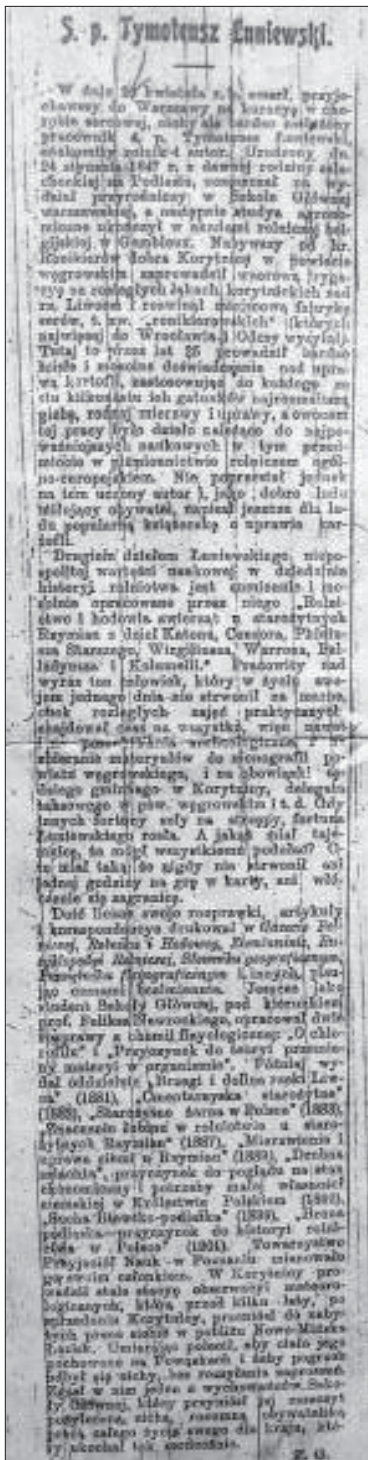
²² Idem, *W sprawie wychodźstwa do Brazylii*, „Gazeta Rolnicza”, 1891, N. 5; Idem, *O potrzebie obłożenia podatkiem procederu karcianego*, „Słowo”, 1893, N. 17.

²³ Idem, *Pamiętnik*, cz. II, s. 156.

²⁴ Ibidem, s. 36.

²⁵ „Gazeta Polska”, 1905, N. 105 (28.04.); Wycinek tego nekrologu z „Gazety Polskiej” został umieszczony przez rodzinę Tymoteusza Łuniewskiego wraz z innymi nekrologami w *Pamiętniku*; T. Łuniewski, *Pamiętnik*, cz. II, s. 196.

²⁶ A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski*. „Zeszyty Korytnickie”, t. 1., Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, Korytnica 2009.



jest fundamentem „tu i teraz” oraz punktem wyjścia na spotkanie jutra.

Zakończenie

Na początku drugiej części swojego *Pamiętnika* Tymoteusz Łuniewski zamieścił poniższą myśl, datowaną na 1902 r., która w syntetyczny sposób podsumowuje jego życie i osiągnięcia: „W ciągu życia mego posiłkowałem się motorem potężnym, bo zbudowanym z żelaznej woli, stalowej energii, a wspartym na granitowym fundamencie wytrwałości i znajomości rzeczy. Kapitału zawsze miałem mało, lecz używałem go oszczędnie i z zastanowieniem. Małymi środkami Bóg pozwolił mi w ciągu 30-letniej pracy na roli (od 1870 do 1900) powiększyć mienie dziesięć razy, a całość pracy pozwoliła mi zająć poważne stanowisko w społeczeństwie”²⁷.

Nekrolog T. Łuniewskiego autorstwa Z. Glogera. Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek

²⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik*, cz. II, s. 2.

W ciągu życia mego poświęcałem się rzekom potrzebny, bo zbudowa-
nanym z łebanej woli, sławnej energii, a wsparłym na granitowym fundamencie
wytrwałości i znojności pracy. Kapitału zawsze miałem mało, lecz używałem
go oszczędnie i z zastanowieniem. Matemi środkami Bóg pozwolił mi w ciągu
30 letniej pracy na soli (od 1870-1900) powiększyć miemę dziesięć razy, a całości
pracy pozwoliło mi zapisać powaźne stanowisko w guberni polskiej.
(1874/1902) Tymoteusz Łuniewski

Fragment cz. II *Pamiętnika* T. Łuniewskiego z 1902 r. Fot. udostępniła dr Katarzyna Broczek



„Łączniczki” – grafika Ireny Stankiewicz. Fot. Leszek Kulik

Ks. prał. Czesław Mazurek¹

Wspomnienia z życia i z pracy duszpasterskiej

Dzięki uprzejmości dyr. Andrzeja Kruszewskiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, z inicjatywy tego stowarzyszenia otrzymałem z rąk p. wójta Stanisława Komudzińskiego i p. Michała Gromka – przewodniczącego Rady Gminy Korytnica tytuł Honorowego Obywatela Gminy Korytnica, przyznany uchwałą Rady Gminy Korytnica XXXIV/184/09. Podniosła uroczystość miała miejsce 13 XI 2009 r. w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy. Wszyscy uhonorowani otrzymali pamiątkowe dyplomy, kwiaty oraz wysłuchali laudacji na swoją cześć. Ta wiadomość była dla mnie miłym zaskoczeniem i głębokim przeżyciem, bo zostałem włączony do grona osób tak bardzo ważnych i zasłużonych dla Gminy Korytnica jak: ks. bp dr Antoni Pacyfik Dydycz, pani prof. Irena Stankiewicz, pan minister Franciszek Adam Wielądek, pan minister Michał Strąk i pan prof. Arkadiusz Kołodziejczyk. Stawiałem sobie pytanie, czy zasłużyłem przy takich osobach na to wyróżnienie?

Zwrócono się do mnie z prośbą, abym jako wyróżniony powyższym tytułem napisał kilka zdań o sobie i o swojej pracy duszpasterskiej.

Pochodzę z ubogiej rodziny wiejskiej zamieszkałej w Sętkach, par. Ulan, pow. łukowski. Urodziłem się 20.07.1933 r. Moimi rodzicami byli Antoni i Marianna z d. Piekarska. Odznaczali się głęboką wiarą i wzajemnym szacunkiem. Od najmłodszych lat uczyli nas miłości Boga i bliźnich. W codziennej wspólnej modlitwie częste były intencje za dzieci (mam brata i 4 siostry).

II wojna światowa, szczególnie pięcioletnia okupacja hitlerowska, była dla nas wielkim i bolesnym przeżyciem. Ofiarą działań wojennych

¹ Ks. prałat Czesław Mazurek (ur. 1933 r.) – długoletni (1988-2008) proboszcz parafii w Korytnicy, obecnie na emeryturze. Opracowanie przypisów – A. Kruszewski.

był tata, który po powrocie z frontu chorował przez 14 lat. Były to dla mamy bardzo ciężkie lata pracy, przy chorym mężu i wychowaniu sześciorga dzieci.

Dzięki Opatrzności Bożej, po VI klasie, w roku 1948, pojechałem do szkoły prowadzonej przez Księżę Salezjanów w Marszałkach koło Ostrzeszowa. Po czterech latach wstąpiłem do Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach. Po maturze odbyłem sześciolatnie studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach.

27.05.1961 r. otrzymałem upragnione święcenia kapłańskie z rąk księdza bp. dr. Ignacego Świrskiego. Po święceniach, jako wikariusz, przez dwa lata pracowałem w Prostyni u ks. prałata Józefa Rucińskiego, prawdziwego ojca, nauczyciela i dobrodzieja. Następne trzy lata pracy w Łukowie i cztery lata w Siedlcach to nauka religii młodzieży licealnej i szkół podstawowych. Były to bardzo pracowite czasy – tygodniowo od 30 do 36 godzin katechezy oraz obowiązki duszpasterskie. Następnie otrzymałem samodzielne parafie: w Wargocinie (2 lata), w Rokitnie (2 lata), w Wirowie (5 lat) i w Szczalbie (10 lat). W każdej z tych parafii, obok trosk o sprawy duchowe parafian, miały miejsce remonty i budowy. Najwięcej trudu i pracy było w Szczalbie koło Adamowa, gdzie pracowałem od 1978 r. Praca była bardzo kłopotliwa: przy budowie drogi, plebanii i k o ś c i o ł a, punktu katechetycznego, budynku gospodarczego; w tym czasie przeżywaliśmy bowiem stan wojenny. Okres dziesięcioletniej pracy w Szczalbie wymaga chyba napisania specjalnej książki.

We wszystkich parafiach starałem się jak najstaranniej uczyć religii, śpiewu pieśni kościelnych i głosić Słowo Boże. Prowadziłem również wiele rekolekcji adwentowych i wielkopostnych. W pracy duszpasterskiej wielką wagę przykładałem do rozwoju kultu Matki Bożej. Dlatego zorganizowałem wiele pielgrzymek z wiernymi do różnych sanktuariów Maryjnych: Jasnej Góry, Lichenia, Kalwarii Zebrzydowskiej, Gietrzwałdu, Świętej Lipki, Woli Gułowskiej, Leśnej Podlaskiej i innych.

20.10.1988 r. z polecenia księdza bp. dr. Jana Mazura przybyłem do Korytnicy Węgrowskiej. Objąłem parafię po ks. prał. Eugeniuszu Zabłockim², który gorliwie pracował przez 13 lat. Byłem mu wdzięczny za jego pracę, z której już korzystałem. Ks. Zabłocki pobudował plebanię, budynek gospodarczy, wyremontował ogrodzenie cmentarza grzebalnego, rozpoczął budowę kaplicy w Górkach Grubakach oraz zadatkował nowe 25 - głosowe organy.

W pierwszej kolejności zająłem się pracami wykończeniowymi w Górkach, a następnie budową organów, które po trzech latach były gotowe i poświęcone przez ks. bp. Jana Mazura.

² Ks. prał. Eugeniusz Zabłocki (1929-2001), kapłan diecezji siedleckiej, zmarł jako proboszcz parafii św. Trójcy w Terespolu, w l. 1975-1988 był proboszczem w Korytnicy.

Kaplicę wewnątrz i zewnątrz wytynkowano, dobudowano salę katechetyczną i zakrytą, zrobiono dach, piękną nastawę ołtarzową, boazerię modrzewiową, ławki dębowe w całej kaplicy, które wyłożono specjalną wykładziną dywanową. Na posadzkę położono wykładziny dywanowe, zakupiono naczynia i szaty liturgiczne. Ogrodzono też plac kościelny i położono betonowy chodnik wokół kaplicy.

W Korytnicy na parkingu od ulicy Małkowskiego zrobiono ogrodzenie metalowe placu kościelnego, od strony wschodniej położono 800 m² kostki, wykarczowano stary drzewostan i powiększono parking.

Zbliżała się uroczystość święceń kapłańskich ks. Jerzego Dylewskiego i ks. Szczepana Jaczewskiego. Ks. rektor powiadomił mnie, że święcenia kapłańskie odbędą w 1994 r. w Korytnicy. Dlatego rozpoczęliśmy odnowienie kościoła wewnątrz i na zewnątrz, położono ołtarze, sprawiono nowe dywany, założono nowe mosiężne żyrandole, zrobiono nowe nagłośnienie oraz ogrzewanie elektryczne kościoła. Zbudowano 20 nowych, dębowych ławek i wszystkie zostały przykryte wykładziną dywanową. W kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy zamontowano 3 witraże: Jana Pawła II, św. Maksymiliana Kolbe i bł. Ojca Honorata, a w prezbiterium: św. Józefa i Matki Bożej Niepokalanej, na który złożyli ofiarę Wiesława i Jerzy Bajer.

Na plebanii wydłużono dach i założono nowe rynny. Na zewnątrz ocieplono ściany plebanii oraz pomalowano dach i ocieplono strych prasowaną watą. Wymieniono wszystkie okna na plastikowe. Wewnątrz odnowiono wszystkie pomieszczenia i zrobiono nową łazienkę.

Po odzyskaniu od gminy domu parafialnego („Watykan”) odnowiono go na zewnątrz i częściowo wewnątrz (m.in. nowa łazienka) oraz pomalowano dachy i przygotowano salę rekreacyjną dla młodzieży oraz zakupiono jej wyposażenie. Także budynek wikariatu został odnowiony, wydłużono dach i zamontowano nowe rynny oraz przeprowadzono wewnątrz kapitalny remont i założono centralne ogrzewanie.

Na kościele i dzwonnicy założono nowe rynny, pomalowano dachy, usunięto ze strychu ogromną ilość śmieci oraz wszystkie spróchniałe deski i założono nowe impregnowane (700 m²) i ocieplono watą oraz zrobiono oświetlenie. Wyremontowano wszystkie drzwi wejściowe do kościoła. Naprawiono zawieszenie dzwonów i założono alarm zabezpieczający kościół. Położono wszystkie naczynia liturgiczne, zakupiono kapę i 10 ornatów oraz 3 komplety obrusów do ołtarzy i potrzebną bieliznę kościelną. Wykonano przeszklone kraty w głównym wejściu do kościoła, by wierni mogli nawiedzać kościół. Założono elektryczny napęd dzwonów z zegarem. Przy kościele wysadzono aleje tujami, a wokół kościoła posadzono bukszpany.

W roku 2007 dzięki sponsorom z parafii (pan Andrzej Wielądek z żoną z Rabian, państwo Królak z Woli, pani Weronika Kruszewska

z Jaczewa, mieszkańcy i strażacy z Woli oraz anonimowy sponsor, dawny parafianin) wymieniono ramy w oknach, wstawiono w nich podwójne szyby i witraże: św. Antoniego, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Ojca Pio, św. Anny, Matki Bożej Ostrobramskiej, Matki Bożej Miedzeńskiej, św. Cecylii, św. Krzysztofa, bł. Czesława, a przy bocznych ołtarzach Eucharystyczny i Matki Bożej Różańcowej.

Na cmentarzu grzebalnym wycięto mnóstwo krzewów i zrobiono dwie betonowe alejki o łącznej długości 400 m oraz wykopano nową studnię. Wywieziono ogromne ilości śmieci leżących od wielu lat za ogrodzeniem cmentarza.

Zniszczony kamienny parkan przy kościele trzeba było usunąć, założyć nowe zbrojone fundamenty i zbudować nowy, kamienny parkan (około 250 m), przy bocznym wejściu od strony wschodniej ustawiono odnowioną figurę Matki Bożej z piaskowca. Wokół kościoła ułożono 1600 m² kostki i zamontowano niklowe poręcze przy wejściach. Również przy plebanii położono kostkę. Odnowiono figury stojące na zewnątrz kościoła: św. Piotra i św. Pawła oraz figurę św. Franciszka przed „Watykanem”. Odprowadzono wody podskórne od plebanii, domu parafialnego i wikariatu.

Obok prac gospodarczych troszczyłem się o sprawy duchowe wierznych. Razem z ks. prefektami i katechetkami uczyliśmy religii w szkołach podstawowych i w gimnazjum. Były również pielgrzymki - każdego roku z wiernymi na początku lipca do Lichenia i w pierwszą niedzielę października do Częstochowy, ponieważ 300 rodzin z parafii zapisało się do Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej. Dzięki nim pogłębiała się wiara i nabożeństwo do Matki Bożej, które się jeszcze bardziej ożywiło poprzez peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej w rodzinach całej parafii. Po kilku latach miała też miejsce peregrynacja Różańca Jasnogórskiego dla odnowienia modlitwy różańcowej w rodzinach.

Wielkim wydarzeniem dla całej parafii były misje przed przyjazdem Ojca Świętego Jana Pawła II do naszej diecezji (10.06.1999 r.) i postawienie dwóch krzyży przed kościołem, które poświęcił sam Papież w Drohiczynie (krzyż misyjny z napisem: „Jezu, ufam Tobie” i krzyż papieski z napisem „Bóg jest miłością”).

Głębokim przeżyciem dla wiernych była w 2003 r. peregrynacja obrazu Pana Jezusa Miłosiernego po parafiach poprzedzona rekolekcjami. Owocem tej peregrynacji było przyrzeczenie odmawiania przed każdą Mszą św. w niedzielę i święta koronki do Miłosierdzia Bożego.

Dzięki ofiarom wiernych ustawiono przy kościele figurę Papieża Jana Pawła II. Założono kuranty wybijające godziny. Sprowadzono relikwie siostry Faustyny, które zostały skradzione 26.08.2003 roku. Złodzieje zabrali również dwie zabytkowe monstrancje, dwa kielichy, mosiężną

figurę Jana Chrzciciela oraz duży, zabytkowy zegar. Mimo interwencji policji, skradzionych rzeczy nie odzyskano.

W czasie Synodu Plenarnego i Diecezjalnego odbywały się przez dwa lata w 10 wioskach parafii comiesięczne spotkania synodalne, na których omawiano sprawy kościoła, przykazania Boże i prawdy wiary świętej. Zespoły liczyły od 15 do 40 osób.

W czasie przygotowań do I Komunii św. (od stycznia do czerwca) w każdą niedzielę były spotkania z rodzicami i dziećmi. Podobnie, co dwa lata, miały miejsce spotkania z rodzicami i młodzieżą przygotowującą się do bierzmowania. W poszczególnych wioskach odbywały się również spotkania z członkiniami Żywego Różańca, na których omawiano potrzebę modlitwy zawartą w Liście Apostolskim Jana Pawła II „O różańcu” i w encyklice o Eucharystii. Spotkania z młodzieżą przygotowującą się do małżeństwa prowadził ks. prefekt.

Na zakończenie pragnę dodać, że wierni w parafiach, w których pracowałem, licznie uczęszczali na nabożeństwa i stale powiększała się liczba przystępujących do Komunii św. Pragnę dodać, że spotykałem się z życzliwością i ofiarnością parafian, wśród których pracowałem najpierw w Diecezji Siedleckiej, a od roku 1992 w Diecezji Drohiczyńskiej. Z każdej parafii mam niezapomniane, miłe wspomnienia. Sporadycznie zdarzały się jakieś trudniejsze sytuacje, jak to wśród ludzi.

Chciałbym również bardzo gorąco podziękować ks. biskupowi dr. Antoniemu Pacyfikowi Dydyczowi za ojcowskie serce, za nominację na kanonika gremialnego Kolegiackiej Kapituły Węgrowskiej w roku 2005 i za prałaturę otrzymaną z Rzymu za przyczyną Arcypasterza w dn. 13.08.2007 r.

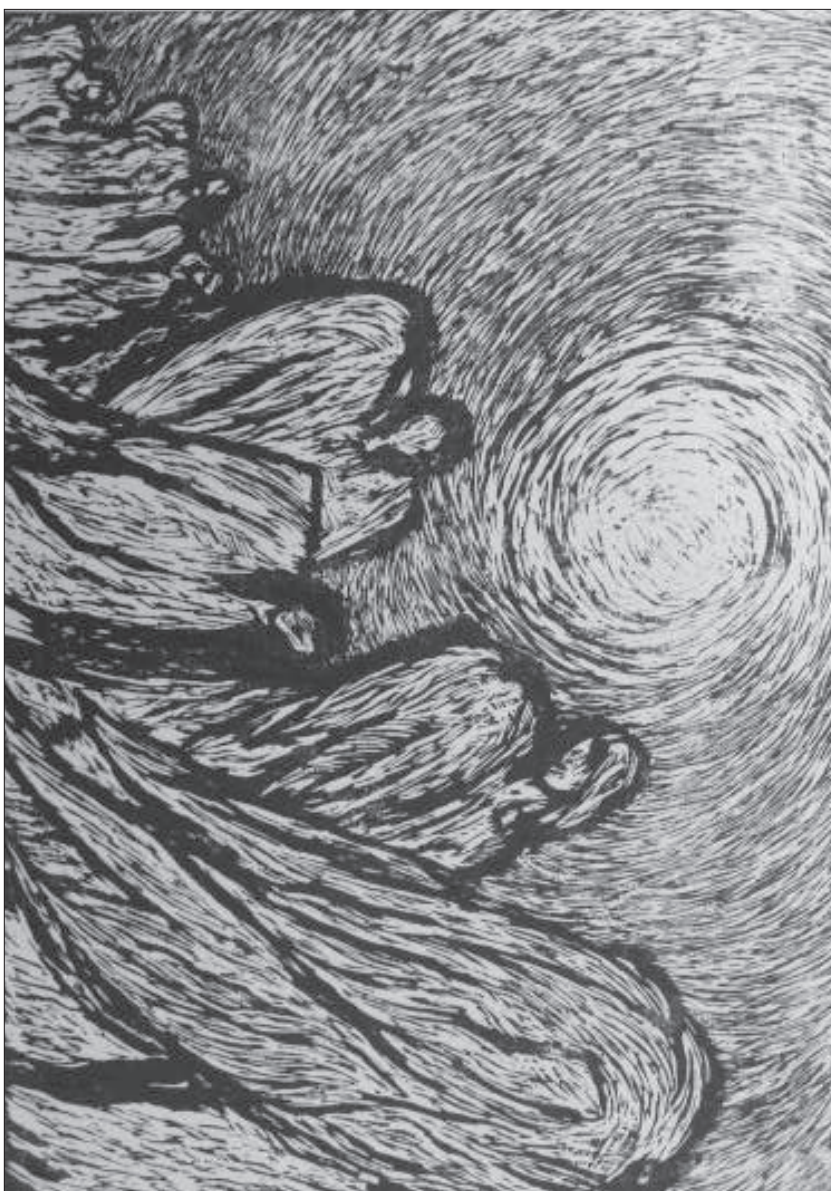
Z polecenia Ks. Biskupa Ordynariusza przeszedłem na emeryturę dn. 17.08.2008 r. w wieku 75 lat. Jako emeryt pozostałem w Korytnicy i zamieszkałem w organistówce. Dziękuję Bogu za łaskę powołania, za opiekę i pomoc w mojej pracy kapłańskiej. Chciałbym dodać, że wiele zawdzięczam modlitwom do Matki Bożej, do św. Antoniego i do św. Ojca Pio.

Staralem się pamiętać o myśli przewodniej zawartej w regule oo. Jezuitów: „Wszystko na większą chwałę Bożą”.

Niech Bóg przyjmie całą moją pracę kapłańską, a to co było złego, niech mi wybaczy. Następcą moim na urzędzie proboszcza parafii Korytnica Węgrowska został mianowany ks. Jarosław Redosz³, pochodzący z Węgrowa, który kontynuuje moją pracę i troszczy się o rozwój duchowy powierzonej mu wspólnoty oraz materialne podstawy funkcjonowania parafii.

Korytnica, dn. 25.01.2011 r.

³ Ks. kan. Jarosław Redosz (ur. 1966 r.), od 2008 r. pełni urząd proboszcza korytnickiej parafii.



„Upadek Aniołów” – grafika Ireny Stankiewicz. Fot. Leszek Kulik

Irena Stankiewicz

Panie Arkadiuszu, Panie Andrzeju – dziękuję

To się chyba tak na dobre zaczęło, kiedy prof. Kołodziejczyk przyszedł do mnie po zdjęcia.

- A zegarek pani ma? - zapytał.

- Tak, mam – powiedziałam.

- Ale ten złoty Patek¹, który ciocia² pani zapisała w testamencie?

- Skąd. Od razu sprzedaliśmy. Przecież była wojna.

To nie było tak, żebym wcześniej nie miała kontaktów z Korytnicą. Owszem, przyjeżdżałam czasami. Pan Morawski³ narzekał, że go mają za kułaka⁴. Kietlińskim zabrano Kietlankę⁵. Z Woli wyjechali państwo

¹ Patek – marka zegarka. Założycielem firmy Patek Philipp & Co, pierwszej w świecie produkującej masowo zegarki kieszonkowe oraz jedne z najbardziej ekskluzywnych, najszlachetniejszych i najpiękniejszych na świecie był Polak Antoni Norbert Patek herbu Prawdzic (1812-1877), emigrant, uczestnik powstania listopadowego, który osiadł w Genewie (Szwajcaria). Przypisy opr. A. Kruszewski.

² Maria Holder-Eggerowa (1875-1941) i jej mąż Teodor Holder-Egger (1852-1929) to ostatni właściciele Korytnicy. Ciotka Mary, bo tak Marię Holder-Eggerową nazywali najbliżsi, była posłanką na Sejm RP, czołową działaczką obozu narodowego na Mazowszu i Podlasiu. Oboje mężem należeli do wybitnych działaczy społecznych w Korytnicy i powiecie węgrowskim. Zob. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, passim; Idem, *Maria Holder-Eggerowa*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2010, s. 5-18.

³ Franciszek Morawski (1889-1976) – najpierw dzierżawca, później właściciel resztówki po majątku Holder-Eggerów w Korytnicy (dwór, park, ogród, sad i ziemia, razem ok. 10 ha). Po śmierci M. Holder-Eggerowej pozostałość po właścicielach korytnickich odziedziczyła jej siostra, Hila Lutostańska (mieszkała w Korytnicy do wyzwolenia), dzierżawcą był Witowski, później F. Morawski, który w końcu ją kupił (przełom lat 40. i 50.)

⁴ Kułak – właściciel dużego gospodarstwa, bogaty chłop, zatrudniający siłę najemną. W latach powojennych określenie to (pochodzące z j. ros.) miało wybitnie pejoratywne znaczenie; kułakami określano wtedy wrogów tzw. Polski Ludowej.

⁵ Kietlanka – majątek ziemski o pow. ok. 100 ha wydzielony przed powstaniem styczniowym z dóbr korytnickich. Kietlińscy przybyli spod Ostrowi Maz., ściągnięci przez miejscowego wikariusza ks. Fortunata Kietlińskiego. W 1951 r. władza ludowa odebrała właścicielom

Jakimowiczowie⁶ i Małkowsy⁷ (z młodymi widywałam się już w Warszawie: Krystyna studiowała etnografię u profesora Dynowskiego, on – fizykę teoretyczną).

Przywiozłam ciotecznego brata z Kanady (Janka Weryho, który był całą wojnę w Korytnicy), chciał zobaczyć wieś i Anielkę (Jankowską), która go wychowała. Pewnego razu przyjechaliśmy z Zosią – córką siostry mamy. Wyskoczyła z samochodu prosto w stado gęsi, gdy zobaczyła Olesię Kozłowską.

Kiedyś Alinka Cichocka⁸ zaprosiła mnie na wręczenie sztandaru szkole podstawowej. Nawet miałam czelność zapytać Bogu ducha winnego oficjela, czy chodził do „Piłsudskiego” czy już do „Sienkiewicza”⁹.

- Niestety, do „Sienkiewicza” – powiedział.

Jeździłam do Węgrowa na zjazdy AK. Kiedyś Alina przyjechała zobaczyć się ze mną – przywiozła ze sobą swojego najzdolniejszego kolegę. Był to ...Andrzej Kruszewski!

Potem z pułkownikiem Maciejowskim¹⁰ przywieźliśmy do kościoła w Korytnicy tablicę ku czci pomordowanych w czasie pacyfikacji¹¹. Była msza, jakiś obiad u proboszcza.

majątek i utworzyła Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Jedność”. Dopiero w 2000 r. Adam Stefan Kietliński odzyskał majątek (z wyjątkiem większości lasów – nadal państwowych). Por. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy...*, s. 139-141, 395.

⁶ W okupację u Małkowskich w Woli mieszkało wiele osób z rodziny i nie tylko, np. Guzowscy, Linde, Małkowsy z Litwy oraz Jakimowiczowie: Zofia z Małkowskich (zwana „Królowną”) i Roman (1889-1951) – prof., twórca Państwowego Muzeum Archeologii w Warszawie i rezerwatu w Krzemionkach Opatowskich, współpracował na pocz. XX w. ze Stanisławem Małkowskim (1889-1962), geologiem z Woli. Z. Jakimowicz zm. w 1946 r. (pochowana w Korytnicy); jej mąż wyjechał i pracował w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zarządcą majątku Małkowskich w czasie wojny był por. Mieczysław Śliwiński, ps. „Witold”, dowódca oddziału leśnego Ośrodka III Korytnica Armii Krajowej.

⁷ Majątek Małkowskich znajdował się w Woli Korytnickiej. Jan i Karolina Małkowsy (rodzice) nabyli go w pocz. XX w., później właścicielem został – syn – Wacław; razem z nim mieszkali w Woli: siostry Małkowskie oraz (od ok.1910 r.) Adam Małkowski (1869-1938) – lekarz, społecznik, działacz ludowy, pochowany na korytnickim cmentarzu w kwaterze rodzinnej Małkowskich.

⁸ Alina Cichocka, z d. Skibińska, ukończyła studia wyższe i była doskonałą nauczycielką historii w Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Korytnicy w latach 1956-1983, nawet po przejściu na emeryturę. Wraz z mężem, Kazimierzem (kierownik miejscowego banku spółdzielczego) mieszkali na końcu wsi w stronę Wielądk w tzw. młynie.

⁹ Przed wojną (od 1932 r.) szkoła w Korytnicy nosiła imię Marszałka Józefa Piłsudskiego; po wojnie (od 1967), z wiadomych względów ideologicznych, zmieniono patrona na Sienkiewicza. Jak usłyszałem w latach 80. od korytnickich nauczycieli, moich starszych kolegów, wybrano autora *Krzyżaków* w nadziei, że ten patron oprze się skutecznie każdemu systemowi politycznemu. Coś w tym jest – gdy po zmianach w 1989 r. powstała przez chwilę myśl, aby wrócić do przedwojennej nazwy – trudno było zakwestionować dorobek Sienkiewicza.

¹⁰ Płk. Zygmunt Maciejowski (1906-1997), ps. „Wolski”, od lipca 1942 r. Komendant Obwodu AK Węgrów (kryptonimy „Smoła”, „Wróbel”, „Wilga”).

Moja siostra cioteczna, Danka Palecka (ze strony ojca) pisała z Paryża: „Po twoim liście śniła mi się Korytnica, aleja i ten duży kamień, na którym siadałyśmy i gadały, i gadały...”.

Coraz mniej było śladów po nas, coraz rzadziej z kim wspominać. Najpierw ukradli płytę z grobu wujostwa, mojej babki i prababki. To samo próbowali zrobić z postumentem Anioła¹². Alina musiała się tłumaczyć przed inspektorem, że szkoła się nim opiekuje. Jeździła do Siedlec do konserwatorów. Tam wyciągnęli jej całą teczkę „Olusi”.

Potem zniknęła stara, Ronikierowska część dworu¹³. Prawdę mówiąc, wielki gontowy dach już w czasie okupacji przeciekał. W kościele zlikwidowano kolatorskie ławki¹⁴, drewnianą ambonę¹⁵. Zamalowano polichromię w prezbiterium. Na jej miejscu pojawiły się okropne, realistyczne malowidła¹⁶.

¹¹ Mowa o tablicy w kościele w Korytnicy na filarze po prawej stronie przy dużych drzwiach wejściowych, poświęconej poległym i zamordowanym w latach II wojny światowej żołnierzom AK Ośrodka III (Korytnica) obwodu Węgrów. Niemiecka akcja pacyfikacyjna miała miejsce 18 II i 4-6 III 1944 r.; zginęło wtedy ok. 60 osób – żołnierzy AK i członków ruchu oporu.

¹² Granitową płytę z grobu Marii (zm. 13 V 1941) i Teodora (zm. 24 XII 1929 r.) Holder-Eggerów, matki Marii, Ludmiły Szretter zm. 7 VII 1926 i siostry Marii, Lidii Piszczkowskiej, zm. 9 IX 1938 r., skradziono w latach 50. lub 60. XX w. przy cichym przyzwoleniu ówczesnej władzy ludowej; nic mi nie wiadomo o próbach kradzieży Anioła Śmierci lub jego elementów. Być może takie fakty miały miejsce.

¹³ Adam hr. Ronikier (1818-1873), mistyk, teozof, jasnowidz, zdolny do przenoszenia się w czasie i w przestrzeni. Pobudował drewniany dwór w Korytnicy, w którym z rzadka zamieszkiwał (przebywał głównie w Warszawie lub w Woli Korytnickiej, jeśli wierzyć jego synowi Bogdanowi Jaxa-Ronikierowi), w Korytnicy A. Ronikier zmarł i na cmentarzu korytnickim został pochowany. Zob. A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 99-100, 125., B. Jaxa-Ronikier, *Człowiek z głową „Philaleta”*, Warszawa 1992.

¹⁴ Kolator (z łac. zbierający, ofiarodawca, gromadzący) – dawniej patron, czyli opiekun kościoła lub jego fundator. Tradycyjnie kolatorami byli właściciele majątków ziemskich, leżących na terenie parafii. Mieli oni m. in. prawo do umieszczania w kościele tablic nagrobkowych (w Korytnicy tablice Łuniewskich w bocznej nawie) i dysponowali własnymi tzw. kolatorskimi ławkami, w których siedzieli podczas nabożeństw. Dawniej mieli też tzw. prawo kollacji (inaczej: prezencji), tj. przedstawiania biskupowi kandydata na proboszcza. Przed II wojną światową obie kolatorskie ławki znajdowały się w prezbiterium: Popielów z Turny (po prawej stronie patrząc od ołtarza) i Holder-Eggerów (po lewej).

¹⁵ Piękna, bogato zdobiona ambona została ufundowana przez M. i T. Łuniewskich w 1895 r. Wykonał ją miejscowy rzemieślnik, prawdopodobnie Czarnacki z Górek Borzych. Stanowiła wraz z stylowym konfesjonalem jedną całość i usytuowana była przy drugim filarze z prawej strony patrząc od prezbiterium. W latach siedemdziesiątych, w związku z realizacją założeń II Soboru Watykańskiego, ambonę rozebrano i wyniesiono do dzwonnicy, konfesjonał wstawiono do kaplicy św. Antoniego; w 2009 r. Z L. Kulikiem odkryliśmy ją w 2009 r., jest dość zniszczona.

¹⁶ Prezbiterium (chór kapłański) – część kościoła przeznaczona dla duchowieństwa oraz służby liturgicznej, zwykle wydzielona od reszty świątyni (np. balustradą, podwyższeniem lub łukiem tęczowym). Przed Soborem Watykańskim II było skierowane na wschód (w stronę Bazyliki Grobu Świętego). W prezbiterium znajdują się zwykle: ołtarz, tabernakulum, stalle lub ławki dla duchowieństwa, krzesło celebransa lub katedra biskupia, niekiedy ambona oraz kredencja (miejsce przygotowania darów do celebry i przechowywania naczyń liturgicz-

Śliczny, z piaskowca, pomniczek Karolka Łuniewskiego pomalowali na ... olejno!¹⁷ Tak samo Matkę Boską¹⁸ - białą z ogródka Olusi i figurami świętych koło kościoła itd. Później konserwatorzy z Siedlec odrestaurowali ogrodzenie wkoło Anioła i pomnik Sobieskich, który już nie wrócił na swoje miejsce.

Ale dopiero gimnazjum, ta właśnie książka *Dzieje Korytnicy* Kołodziejczyka, stanowiły przełom. Pan Kazimierz Popiel¹⁹ dziwił się, że to kiedyś będzie uwiecznione. Już po jego śmierci posłałam ofiarowany mi (z dedykacją) egzemplarz na konkurs: „Pamiętniki ziemian” do Woli Suchożebrskiej. Konkurs oczywiście się nie odbył, *Pamiętnika* nie odesłali.

Toteż dowiedziawszy się, że wychodzić będzie słownik biograficzny *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939* zaniostałam do Sejmu fotografie ciotki (te z Hallerem) i dane, które miałam. Patrzyłam, jak skwapliwie je przyjmowali²⁰. Teraz, po 60. latach, okazało się, ile mozolu trzeba było włożyć w szukanie w testamentach, księgach parafialnych, listach, archiwach, żeby mógł powstać ten przeszło 400-stronicowy tom. Jakież pasjonujące były dzieje tych pozornie zapyziałych wiosek. Bo to i Górki (Borze i Grubaki) i Turna, Paplin - cała gmina. Ile nazwisk: pułkownik Kamiński²¹ i Zofia Węgierska²², dwóch biskupów: Jaczewski²³ i Popiel²⁴, Łuniewski²⁵, Ronikier, no i Holder-Eggerowie.

nych). W korytnickim kościele sklepienie prezbiterium wyobrażało niebo (ciemnoniebieskie) i złote gwiazdy różnej wielkości; jakieś ornamenty u dołu, chyba roślinne(?), ponadto po dwa malowidła świętych z każdej strony (razem 4) nad kolatorskimi ławkami (jedno z nich przedstawiało bł. królową Jadwigę).

- ¹⁷ Karol Antoni Józef Łuniewski, syn Marii i Tymoteusza, ur. 19 III 1890 r., zm. 12 VI 1892 r., pochowany na korytnickim cmentarzu. Na jego grobie pomnik w postaci małego dziecka.
- ¹⁸ Figura Matki Boskiej fundacji M. i T. Holder-Eggerów na pamiątkę zmarłej córki Olusi (Matka Boska wyrzeźbiona na jej podobieństwo), obecnie stoi na posesji D. Morawskiej-Jösvoll, ale w innym niż pierwotnie miejscu.
- ¹⁹ Kazimierz Chościak-Popiel ur. 1888, syn Ignacego Popiela i Jadwigi z Glinków, do 1944 r. właściciel Turny, po wyzwoleniu tułał się po Polsce, osiadł w Warszawie, pracował w PZU, represjonowany, siedział w więzieniu, zostawił ciekawe *Pamiętniki* (w rękopisie), Zob. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy...*, s. 100, 292-296.
- ²⁰ M. Smogorzewska, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. II, Warszawa 2000. Biogram M. Holder-Eggerowej, s. 231.
- ²¹ Ludwik Kamiński (1786-1867), właściciel Górek Borzych w latach 1815-1865, pułkownik, uczestnik powstania listopadowego, ziemianin, poeta, tłumacz m.in. A. Pope'a, T. Tassa, A. Lamartina i *Boskiej komedii* Dantego, członek korespondent Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, pochowany na Powązkach. Por. A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 79, 88, 93-99, 122-125.
- ²² Zofia Węgierska z d. Kamińska (1822-1869), 1^o voto Mielęcka, lwica salonowa, sawantka, Entuzjastka, autorka książek dla młodzieży i korespondencji do pism warszawskich z Paryża, muza romantyków: J. Słowackiego i C. Norwida.
- ²³ Bp Franciszek Jaczewski (1832-1914), ordynariusz lubelski i administrator apostolski diecezji podlaskiej, urodził się w Górkach Grubakach, pochowany w krypcie archikatedry

A obok aktualni i byli ministrowie. A w końcu z mrówczą dokładnością przedstawione takie detale, jak ceny kartofli czy żyta i ile rubli zapłacił Łuniewski za majątek.

I jeszcze jedno. Przywrócona została pamięć Armii Krajowej. Odtworzona lista poległych i zamordowanych. Parę lat temu z przerażeniem stwierdziłam, że nikt nie pamięta dokładnego składu Komendy AK w Korytnicy.

Ale to wszystko to tylko początek. Powstało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. Zaczęły wychodzić „Zeszyty”, wspomnienia. Zaktywizowano całe wieś, od najmłodszych w szkołach. Odnaleźli starą ambonę. Odtworzyli ogrodzenie z polnego kamienia wokół kościoła. Zakonserwowano Anioła...! Panie nauczycielki z gimnazjum zaopiekowały się naszym grobem. A ponieważ na zastępczej płycie (po tej skradzionej-granitowej) zupełnie zatarły się napisy, oczywiście dzięki dyrektorowi Kruszewskiemu, położona została nowa płyta z kamienia. Sama bym tego nigdy nie załatwiła. On mnie zmobilizował.

No i wreszcie sesja popularnonaukowa z racji 590-lecia Korytnicy oraz Honorowe Obywatelstwa! Nic w sobie nie miały ze sztampy pe-relewskich imprez.

Organizatorzy włożyli mnóstwo pracy, zapału i pomysłowości w przygotowanie uroczystości: wystawy starych, rodzinnych fotografii, dokumentów, przedmiotów codziennego użytku, jak np. żelazka z „duszą”, czy kołowrotek. Sama pamiętam, jak obrabiano len. W całej wsi było słychać klekotanie, to się nazywało „międląc len”²⁶.

No i te Honorowe Obywatelstwa. Paradoksalnie, ja najmłodsza sierotka, która nic dla tej Korytnicy nie zrobiła, tyle, że tam żyła w tych latach 30., odbierałam to jakby w imieniu nieistniejącej rodziny. Szkoda, że tak późno, że już nikomu nie można pokazać. Ale jeszcze posłałam

św. Jana Ewnagelisty w Lublinie, na przełomie XIX i XX w. ufundował w swej rodzinnej miejscowości szkołę, obecnie nosi ona Jego imię. Por. A. Kołodziejczyk, op. cit. s. 104-105, 148.

²⁴ Wincenty Teofil Chościak-Popiel herbu Sulima (1824-1912), bp płocki, bp kujawsko-pomorski, abp metropolita warszawski od 1883 r., nie pochodził z Turny. Jego brat Wacław Chościak-Popiel ożenił się z Ewą Łubieńską i odtąd Turna należała do Popielów. Abp Popiel konsekrował w 1880 r. obecny kościół w Korytnicy i ufundował do niego piękną, do dziś używaną, chrzcielnicę.

²⁵ Tymoteusz Łuniewski (1847-1905), właściciel Korytnicy w l. 1874-1901, ziemianin, rolnik, działacz społeczny, publicysta, pisarz rolniczy, meteorolog, archeolog, historyk, pozytywista o renesansowych zainteresowaniach. Zob. A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski 1947-1905*, „Zeszyty Korytnickie”. t. 1. 2009, s. 7-50.

²⁶ Międlenie – ostatni etap pozyskiwania włókna z roślin włóknistych (len, konopie), polega na oddzieleniu paździerzki od włókna przy pomocy międlicy (ręcznie) lub międłarki (mechanicznie); na końcu następowało trzepanie i czesanie lnu. Międlenie zwykle odbywało się na jesieni, stąd nazwa miesiąca październik (od paździerzki właśnie).

do Londynu fotografie i odbitki siostrze ciotecznej, która już traci pamięć, ale książkę pana Kołodziejczyka, gdy tu była ostatni raz, nosiła cały czas przy sobie i pytała, czy w Korytnicy robiono kutię na święta²⁷.

Teraz – osobiście. Osobiście nie umiałam podziękować za tyle starania, jakie włożono, żebym tam mogła przyjechać i być. Począwszy od załatwienia transportu: pan minister Wielądek²⁸ nie tylko był tak uprzejmy, że punktualnie czekał przed moim domem, zawiózł i odwiózł, ale opiekował się i towarzyszył mi przez cały czas. (Minister rządu premiera Mazowieckiego²⁹ – co odnotowały wszystkie lokalne gazety, a ja, mąż zaufania prof. Trzeciakowskiego w wyborach 89 r. – z przyjemnością zauważyłam)³⁰.

Na miejscu czekały specjalnie młode panie nauczycielki, które się nami zajęły i pomagały. Z Węgrowa przyjechała pani Perczyńska³¹, żeby się ze mną zobaczyć i przy okazji uzyskać moją zgodę na wydrukowanie moich grafik.

Ale najbardziej, przyznam, wzruszyły mnie niespodziewane spotkania. Pan, który zapytał: „Czy pani mówi coś nazwisko Siwiec? Jestem jego wnukiem”. Pamiętam go doskonale: siwy, postawny, pamiętam, gdzie pracował. Robił mi łóżeczko dla lalki, sanki. Wtedy to się mówiło: „stelmach”- stolarz. Tak samo syn kierownika Gołębiowskiego, brat Lilki, której pamiętnik ja przesłałam panu Kruszewskiemu³².

Teraz żałuję, że gdy biskup podsunął mi mikrofon, nie skorzystałam z okazji i nie spytałam, czy nie siedzą na sali dzieci lub wnuki moich koleżanek ze szkoły im. Piłsudskiego z lat 30. Bardzo!

Panie Arkadiuszu, Panie Andrzeju - dziękuję!

²⁷ Kutia – tradycyjna potrawa wigilijna (jedna z dwunastu) ukraińska, białoruska, litewska i dawnej polskiej kuchni kresowej; nazwa pochodzi od ukraińskiego słowa „pestka, ziarno”, gdyż robiona była z obtłuczonej pszenicy, ziaren maku, miodu i bakalii (orzechy, rodzyнки, później migdały, skórki pomarańczy) i mleka lub śmietanki (w oryginalnej kutii mleko pochodziło z maku). Kutię spożywano również w czasie obrzędu dziadów oraz na stypie.

²⁸ Franciszek Adam Wielądek, ur. w 1936 r. w Wielądkach, minister (1989–1991) Transportu i Gospodarki Morskiej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

²⁹ Tadeusz Mazowiecki (ur. 1927) – pierwszy niekomunistyczny premier III Rzeczypospolitej (1989-90), poseł na Sejm PRL i Sejmu RP (1991-2001), związany jako ekspert z NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

³⁰ Witold Trzeciakowski (1926-2004) – polski ekonomista, senator I kadencji, Obywatelski Klub Parlamentarny, minister w rządzie T. Mazowieckiego; mowa o wyborach parlamentarnych po Okrągłym Stole 4 czerwca 1989 r. – pierwszym wolnym po wojnie głosowaniu do Senatu i w 35% wolnym do Sejmu tzw. kontrakowego.

³¹ Izabela Perczyńska, zm. 2010 – wieloletnia dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie, znana jako niestrudzony animator życia kulturalnego, działała w Towarzystwie Miłośników Ziemi Węgrowskiej.

³² Andrzej Gołębiowski, ur. 1939 r. w Korytnicy, syn Kazimierza Gołębiowskiego, długoletniego kierownika szkoły w Korytnicy (1917-1961). Lilka – Alicja Klementyna Kotlicka (1921-2010), najstarsza córka K. Gołębiowskiego, autorka wspomnień *Moje lata dziecińne w Korytnicy*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2010, s. 117-132, o których mówi I. Stankiewicz.

Adam Wielądek¹

Jestem dumny z Honorowego Obywatelstwa Gminy Korytnica

Święty Augustyn² wśród wielu mądrych myśli sformułował i następującą: „Łatwo jest obyć się bez pochwał, gdy nam ich nikt nie udziela, lecz trudno się nimi nie cieszyć, gdy je otrzymujemy”. Jestem zaszczycony wyróżnieniem, które spotkało mnie 13 listopada 2009 roku, kiedy to wręczono mi uchwałę Rady Gminy o przyznaniu tytułu Honorowego Obywatela Gminy Korytnica i po ludzku się cieszę. Cieszę się; ta nagroda spotkała mnie bowiem tu, w mojej gminie, która staje się coraz piękniejsza, do której coraz chętniej wracamy, my którzyśmy się tu urodzili i przez pierwsze lata swego życia wychowywali.

Wyróżnienie przyjąłem z dumą, ale i z pokorą; zdaję sobie sprawę z tego, że jeśli coś zrobiłem dla naszej małej ojczyzny, to było to moim obowiązkiem, bez prawa do oczekiwania na wyrazy wdzięczności. Podzielał akurat w pełni opinię zamordowanego w zamachu b. prezydenta USA, J.F. Kennedy`ego³: „Nie pytaj, co może

¹ Adam Wielądek (wł. Franciszek Adam Wielądek) s. Bronisława, ur. 3 XI 1936 r. w Wielądkach, uczeń szkoły w Korytnicy (1943-1950), następnie Liceum Pedagogicznego w Mogielnicy; studia w Uniwersytecie Warszawskim (mgr matematyki), w 1975 r. doktorat z ekonomii w Szkole Głównej Handlowej; pracował w Głównym Urzędzie Miar, następnie w PKP, wiceminister, a następnie minister Transportu i Gospodarki Morskiej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (1989-1990); wykładowca wyższych uczelni warszawskich, autor i współautor kilku książek z dziedziny transportu i kolejnictwa, wielu artykułów i referatów. Działacz społeczny, m.in. członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. Przypisy do tekstu A. Wielądka opracował Andrzej Kruszewski.

² Św. Augustyn z Hippony (354-430) – filozof, teolog, święty Kościoła Katolickiego, jeden z Ojców i Doktorów Kościoła, znany jako *doctor gratiae* („doktor łaski”).

³ John Fitzgerald Kennedy, „JFK”, „Jack Kennedy”, „Ken”, (1917-1963), 35. prezydent Stanów Zjednoczonych (1961 – 1963), zginął w zamachu w Dallas. Zdanie, o którym mowa, zostało wypowiedziane na uroczystości zaprzysiężenia na prezydenta. Brzmi ono: „Ask not what your country can do for you, ask what you can do for your country”.

zrobić dla nas ojczyzna. Pytaj, co ty możesz dla niej uczynić”. Honorowe obywatelstwo przyjąłem ze świadomością, iż stanowi ono zobowiązanie do uczynienia wszystkiego, co jest możliwe na rzecz tej ziemi.

Ta podniosła uroczystość skłoniła mnie do kilku refleksji związanych ze współczesną historią mojej wsi i gminy oraz zmianami, jakie w nich dokonały się na naszych oczach. Chcę podzielić się nimi z czytelnikami „Zeszytów Korytnickich”, bo sądzę, iż moje losy i moje odczucia są podobne do historii i jej oceny ze strony wielu moich rówieśników; że są przykładem ogromnego postępu, jaki się dokonał za życia jednej generacji.

Urodziłem się w Wielądkach, wsi pod wieloma względami podobnej do innych wiosek mazowieckich, ale mającej swoje odrębności. Ta odrębność była szczególnie widoczna w sferze językowej i to na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, większość mieszkańców używała specyficznej końcówki *-oju* rzeczowników w dopełniaczu liczby pojedynczej: *panoju, wujoju, tatoju* zamiast *panu, wujowi, tacie*. Nie jestem dialektologiem, ale z rozmów z przyjaciółmi, którzy kończyli polonistykę słyszałem, że taka forma występowała w gwarze innego regionu. Sądzę, że potwierdza to poglądy profesora Kołodziejczyka (*Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*) dotyczące osadnictwa w okolicach naszej gminy. Po drugie, to twardość języka, co nie było wyjątkowością Wielądek, a raczej wyrazem chłopskiego charakteru, a więc końcówka *-my* zamiast *-mi* w narzędniku liczby mnogiej: *nogamy, rękamy* oraz brak zmiękczającego *-i-*; np. *kedy*, a nie: *kiedy*. Po trzecie wreszcie, wymawianie *s* lub *ś* zamiast *sz* (*gros*, a nie *grosz*, *stuka*, a nie *sztuka*), *c* w miejsce *cz* (*cekam* na ciebie), a *z* zamiast *ż* (*zyto*, a nie *żyto*)⁴. Prawie cały okres szkoły średniej zajęło mi wyeliminowanie tych naleciałości wyniesionych z domu. Można sobie wyobrazić, w jak dużym stopniu utrudniało to pełny rozwój osobowości: siódme poty mnie oblewały, gdy przychodziło mi wypowiedzieć kilka zdań w obecności większej grupy osób, bo bałem się, że pokręcę końcówki i zamiast np. wyrażenia *mówimy ustami* powiem *mówimi ustamy*. Dziś młodzi ludzie takich problemów nie mają; posługują się takim samym językiem, jakiego używają ich rówieśnicy z miasta.

Z okresu dzieciństwa pozostało we mnie wspomnienie pogardliwego traktowania mieszkańców mojej wsi przez okolicznych ziomków. Nazywani byliśmy *gapami* (ściślej mówiąc – *gapiami*) *wielędzkimi*, co miało oznaczać osoby mało rozgarnięte. Dostyc często wyśmiewano nas, że gospodarze wciągają wołu na dach stodoły, aby go

⁴ To tzw. mazurzenie – proces fonetyczny polegający na wymawianiu zamiast „cz”, „sz”, „ż”, „dż” głosek „c”, „s”, „z”, „dz”. Mazurzenie jest charakterystyczne szczególnie na Mazowszu i Mazurach (stąd też nazwa).

napaść trawą, która tam wyrosła. To miało charakteryzować biedę, jaka panowała w Wielądkach, bo na krytych słomą dachach czasem pozostałe w niej ziarna kiełkowały i pojawiały się źdźbła roślin i aby nie zmarnowały się, to należało je spaść bydłem. Z tym wciąganiem na dach było ziarno prawdy, tyle tylko, że nie o to chodziło. Otóż, w noc zapustów dowcipne osiłki wciągały na dach stodoły wozy pozostawione na podwórzu. Być może, że te i inne docinki były w większym stopniu formą żartu niż chęcią dokuczenia, ale mnie sprawiały ogromną przykrość i wyzwalały gniew. Takie opinie szkolnych kolegów o nas kończyły się niejednym raz bójką, najczęściej z rówieśnikami z Woli, bo z nimi mieliśmy najdłuższy odcinek wspólnej drogi powrotnej ze szkoły. Dziś ani dorośli mieszkańcy gminy, ani młodzież szkolna nie pamięta już o tych konfliktach, bo z grubsza wszyscy mają jednakowe warunki oraz możliwości rozwoju i awansu.

Nie oznacza to, że w czasach, które pamiętam z dzieciństwa, młodzi ludzie nie mieli żadnych szans społecznego awansu. Ich aspiracje sięgały jednak poziomu gminy, a jeśli ktoś urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, to mógł się dostać do Węgrowa lub Łochowa i dotyczyły części tych, którzy mieszkali w wioskach - siedzibach urzędu gminy, szkoły, poczty lub kościoła. Wielądko i kilka innych wsi żadnego z tych podmiotów nie miały; nawet sklepiku wiejskiego nie było. Praktycznie jedynym sposobem wyrwania się z zapadłej dziury było pójście do seminarium duchownego. Inaczej, trzeba było klepać biedę wzorem ojców, dziadów i pradziadów.

A bieda była doskwierająca i młodym, i starszym. Utkwiło mi w pamięci na całe życie wiele zdarzeń z czasów okupacji hitlerowskiej oraz z wczesnego okresu po wyzwoleniu, które skłaniają do natychmiastowego łagodzenia narzekań – jeśli się mi zdarzą – na obecne czasy. Dla scharakteryzowania sytuacji przedstawię kilka wybranych obrazów zaobserwowanych oczyma dziecka. Dziwiłem się, dlaczego okupanci z dużą frajdą robili zdjęcia grupkom dzieciaków nędznie ubranych i niedomytych i najlepiej na tle wałącego się płotu czy podwórka w nieładzie. Dużo później dowiedziałem się, że fotografie wysyłali do Heimatu⁵, aby bliscy zobaczyli, jaki dziki kraj muszą oni cywilizować. Inna historia to egzekwowanie kontyngentu⁶ nałożonego na ludność. Bez mała całe zbiory zbóż i roślin okopowych oraz hodowanych zwierząt musiały być dostarczone Niemcom. Nadzorował to – postrach całego powiatu – urzędujący w Węgrowie, niezwykle

⁵ Heimat (też: Vaterland, niem.) – ojczyzna, tu: III Resza.

⁶ Kontyngent – obowiązkowe dostawy produktów rolniczych na rzecz państwa. Zobacz: przypis 41, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, s. 64.

brutalny i bezwzględny Bade⁷ (jeśli dobrze pamiętam nazwisko), który z pejczem w ręku osobiście sprawdzał realizację dostaw i nie szczędził razów napotkanym zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Na sygnał, że Bade pokazał się we wsi, wszyscy chowali się, gdzie tylko można było. Na wyżywienie miejscowej ludności pozostawały znikome resztki oraz ukryte przed najeźdźcą – z narażeniem się na ciężkie kary – niewielkie ilości produktów. Dlatego w lecie często ważną potrawą była komosa, co mi tak utkwilo w całym jestestwie, że i dziś szpinaku do ust nie wezmę. W zimie nierzadko jadało się cebulę z olejem lnianym, kwaszone olszówki (od dawna uznane za grzyby niejadalne) oraz kluski z żytniej mąki. W niedzielę na obiad przeważnie były pączki na parze, na które obecnie nawet patrzeć nie jestem w stanie.

Przez wiele lat po wojnie, z punktu widzenia poziomu życia, niewiele się zmieniło. Niemiecki kontyngent został zastąpiony obowiązkowymi dostawami po cenach niższych od kosztów wytwarzania. W związku z tym odczuwało się niedostatek żywności, a także brakowało pieniędzy na zakup jako takiego ubrania oraz rzeczy niezbędnych w domu, nie mówiąc o przyborach szkolnych. Cały okres nauki w Korytnicy, dwa pierwsze i dwa ostatnie miesiące roku szkolnego, chodziło się na bosaka, a w pozostałych miesiącach w drewniakach wykonanych domowym sposobem z cholewek odzyskanych po całkowitym zniszczeniu zelówek przybijanych do podeszwy wystruganej z drewna brzoźowego. Nigdy też nie miałem kostiumu gimnastycznego na lekcje wf. Atrament robiło się samemu z buraków ćwikłowych. Ponieważ miał on rzadszą konsystencję niż atrament prawdziwy, to częściej spływał ze stałówek robiąc kleksy. Zapobiegało się temu dzięki sprężynce wykonanej z cienkiego drucika i przymocowanej do stałówki. A propos obuwia. Właśnie ono było powodem pierwszego kłamstwa i to w stosunku do osoby duchownej. Otóż, na lekcji religii zawsze ksiądz pytał każdego ucznia o udział w niedzielnej mszy. Do tej samej klasy chodziłem ze starszym bratem (skutki działań wojennych). Z powodu braku butów pewnej niedzieli obaj nie byliśmy w kościele. Zdzisiek zapytany o przyczynę nieobecności powiedział prawdę. Na to katecheta rzekł, iż Pan Bóg z jednakową życzliwością przyjmuje w swoim domu wiernych obutych jak i bosych oraz wymierzył bratu karę: trzy silne uderzenia linijką w rękę, po których ślady były widoczne przez parę dni. Aby uniknąć tej wątpliwej przyjemności, swoją nieobecność usprawiedliwiłem chorobą, co zostało przyjęte i jedynie Zdzisiek miał do mnie pretensję, że nie

⁷ Bade – niemiecki urzędnik starostwa sokołowsko-węgrowskiego w latach okupacji, za czasów starosty E. Grammsa.

zasugerowałem mu właściwej odpowiedzi, ale ja z góry nie wiedziałem, jakie tłumaczenie będzie zaakceptowane.

Można by mnożyć historie ilustrujące poziom życia i wiedzy w czasach mojego dzieciństwa, które mam wciąż przed oczami, ale ograniczę się do czterech. Pierwsza związana jest ze żniwami. Podstawowym narzędziem używanym do ścinania pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa była kosa, natomiast proso żęte było sierpem. Po zwózce zboża ryżko było zgrabiane grabiami z zębami z 5-calowych gwoździ, po czym dzieciaki zbierały pojedyncze kłosa, które jeszcze pozostały na polu. W nagrodę na odpust patrona parafii św. Wawrzyńca dostawało się parę groszy. Druga dotyczy „przepychu” towarzyszącego pierwszej komunii. Nikt nie otrzymywał na tę okoliczność żadnego upominku, a jedynym przyjęciem było wspólne śniadanie⁸, którego menu obejmowało kawałek ciasta drożdżowego i zbożową kawę z mlekiem. Z tej okazji ojciec kupił mi loda, którego wyrwał mi z ręki jeden z chłopców; musiałem się obejść smakiem, bo na drugi taki smakołyk nie było już pieniędzy. Trzeci obrazek charakteryzuje możliwości rozwoju młodego człowieka. Kiedy nauczyłem się czytać, chciałem doskonalić tę umiejętność i dowiedzieć się czegoś. Poza książeczką do nabożeństwa po dłuższych poszukiwaniach natknąłem się w jakimś zakamarku na jedyną książkę, do której zresztą nikt nie zaglądał. Była to „Gospodyni wiejska”. Nie wszystko rozumiałem, ale przeczytałem ją pewnie ze 20 razy. Może dlatego obecnie największą przyjemność sprawia mi gotowanie, a najbardziej ulubionym pomieszczeniem w mieszkaniu jest kuchnia. Niewykluczone, iż jakiś ślad odcisnęły geny mojego znakomitego przodka Wojciecha Wincentego Wielądka, poety, dramaturga, historyka, heraldyka i tłumacza z XVIII wieku, który napisał też książkę *Kucharz doskonały, pożyteczny dla zajmujących się gospodarowaniem*⁹. Wreszcie ostatnie wspomnienie dotyczy warunków bytowych w szkole. Nie było żadnych posiłków, nikt nie organizował akcji szklanka mleka dla każdego ucznia. Jedynym spożywczym wsparciem ucznia była łyżeczka tranu dziennie, co stanowiło okropną karę, a nie dobrodziejstwo.

Jeśli dziś próbuję swoim wnukom lub prawnuczce opowiedzieć o niektórych z tych faktów, to słuchają tych opowieści, jak bajki o dziewczyn-

⁸ Pamiętam i ja taki poczęstunek: miał on miejsce już po Mszy św. w salce katechetycznej na tzw. wikariacie lub organistówce. Był on więc korytnicką tradycją, a za moich czasów przygotowywały go SS Sercanki.

⁹ Wojciech Wincenty Wielądko (1749-1822), również jako W. W. Wielądek – polski heraldyk i autor książki *Kucharz doskonały*, Warszawa, 1873, niezwykle popularnej i wielokrotnie wzmiankowanej, będącej tłumaczeniem z j. francuskiego autora Menona. W *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicz postulował się dziełem W.W. Wielądka. Wielądko pochodził z Wielądki; więcej o nim w następnym tomie „Zeszytów Korytnickich” (artykuł dr. M. Z. Roguskiego). Znane są także prace Wielądka: *Opisanie Mokotowa* (1783), *Heraldyka szlachty polskiej* (1798) i inne, pomniejszych prace heraldyczne pisane na zamówienie.

ce z zapałkami, czy o bardzo dobrej, ale niezwykle boleśnie doświadczanej przez życie Japonce Oshin (w latach 80. ubiegłego wieku TVP emitowała serial o jej losach). Oczywiście, sfera ubóstwa jest i obecnie widoczna, wiele dzieci jest niedożywionych. Staramy się w różnej formie pomóc im. W czasach mojego dzieciństwa nie miało to miejsca, bo wszyscy byli biedni, w tym wszystkie dzieciaki. Może dlatego ta bieda nie była tak upokarzająca; nie było kontrastów, nie było porównań swojej sytuacji z sytuacją innych. Obecnie dosyć często odwiedzam rodzinne strony – swoją wieś, moją szkołę podstawową i gimnazjum oraz gminę. Prawie w każdym domu jest telewizor, nierzadko komputer i internet, dzieci zadbane, mające praktycznie nieograniczone szanse rozwoju, tak w domu, jak i w szkole.

Zresztą uwaga ta dotyczy również dorosłych. Poziom wiedzy ogólnej oraz agrotechnicznej moich ziomek obecnie jest nieporównanie wyższy niż ich rodziców, że nie wspomnę o dziadkach. Mogę to zilustrować dwoma przykładami. Kiedy po ukończeniu liceum pedagogicznego zdałem egzamin wstępny i rozpocząłem studia matematyczne na Uniwersytecie Warszawskim, to wielu mieszkańców mojej wsi nadziwić się nie mogło, po co można tak długo uczyć się, a mnie pytali: „Czy ty się na Gomułkę uczysz?”¹⁰. Na Gomułkę, bo nie mieli innego odniesienia, nie znali nazwisk innych ważnych osób, które mogłyby być przywołane. Z biegiem lat obserwowałem budzenie się świadomości społecznej i politycznej. Jej eksplozja nastąpiła w końcu 1980 roku. Solidarność, Solidarność Rolników Indywidualnych¹¹. Były długie dyskusje, różnice poglądów, podziały w rodzinach. Po wprowadzeniu stanu wojennego jeden z moich braci stryjecznych próbował zorganizować marsz na Belweder, aby przepędzić Jaruzelskiego, taki Bartosz Głowacki z Wielądk. Dziś z większością mieszkańców można porozmawiać prawie na każdy temat z zakresu spraw krajowych oraz międzynarodowych. Wielu moich ziomek odwiedziło nie tylko różne regiony Polski, ale również niejedno miejsce za granicą. Drugi przykład dotyczy wykorzystywania przez rolników uprawnego arealu. Pamiętam, że w czasach mojego dzieciństwa każdy gospodarz starał się być samowystarczalny.

¹⁰ Władysław Gomułka, ps. „Wiesław” (1905-1982) – działacz komunistyczny najpierw PPR (Polskiej Partii Robotniczej), później PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), od 1956 do 1970 r. (krwawo stłumione robotnicze manifestacje na Wybrzeżu) jako I sekretarz KC PZPR (tzw. Gensek) faktycznie rządził Polską Ludową (PRL).

¹¹ NSZZ „Solidarność” RI (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Rolników Indywidualnych) – związek zawodowy rolników, powstał jako część ruchu „Solidarności”, zalegalizowany (12 V 1981 r.) po zawarciu porozumień rzeszowsko-ustrzyckich w 19 I 1981 r. Powstał z połączenia NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Wiejska”, NSZZ „Solidarność Chłopska” i Chłopskich Związków Zawodowych. Pierwszym przewodniczącym został Jan Kułaj.

W związku z tym – choćby dysponował jednym czy dwoma hektarami ziemi – obsiewał jej kawałki żytem, pszenicą, owsem, jęczmieniem, prosem i lnem, a na innych sadił ziemniaki i buraki, hodował jedną krowę, konia, parę świń, niekiedy kilka owiec. Dziś mój bratanek Darek, uprawiając ponad 20 ha, nie sadi ani jednego ziemniaka.

O czymkolwiek by nie mówić w środowiskach wiejskich, nie sposób nie wspomnieć o roli szkoły. Jeśli o mnie chodzi, to zupełnie nie zgadzam się z obserwacją irlandzkiego pisarza, Dominica Behana¹², który w jednej ze swych powieści – przedstawiającej historię pewnej osady – napisał: „Po czym pewnego dnia otwarto kaplicę katolicką, potem prędko powstał bar, ciąg sklepów i wreszcie szkoła. Szkołę otwarto na końcu, bo nie przynosiła korzyści”. W moim przypadku korzyści, jakie wyniosłem ze Szkoły Podstawowej w Korytnicy, są nie do przecenienia. Przez całe życie lubiłem obserwować wszelkiego rodzaju budowy. Patrząc na bałagan w początkowym etapie robót, zastanawiałem się, co z tego powstanie, a tu po pewnym czasie wyłonił się piękny budynek. Przyszedłem do szkoły w Korytnicy w stanie, w jakim znajduje się budowla w początkowym etapie: język polski z Wielądk, wiedza o świecie pochodząca z opowieści o duchach, strzygach i pomorach, snutych podczas wieczorów zimowych przez mężów przychodzących do swych niewiast, które przędły len na kołowrotkach lub dały pierze, a dzieciarnia słuchała ich siedząc cicho w kącie. To właśnie w tej szkole na pagórku wszystko się zaczęło. Pani Wojtyrowa¹³ rozbudziła we mnie zamiłowanie do matematyki tak skutecznie, że na Uniwersytecie Warszawskim uzyskałem tytuł magistra matematyki. Pani Pałkova¹⁴, wychowawczyni mojej klasy – zupełne przeciwieństwo matematyczki – oszlifowała język i nauczyła tolerancji wobec odmiennych poglądów, wobec innych ludzi. Kierownik (w tamtych czasach zapewne w całej gminie nie było ani jednego dyrektora) Gołębiowski¹⁵ rozpoczął w VI klasie nauczanie języka rosyjskiego, który po dalszym szlifowaniu go w liceum i na studiach, opanowałem na tyle, że w różnych okresach pracy zawodowej mogłem zupełnie swobodnie prowadzić wiele waż-

¹² Dominic Behan (1928-1989) – współczesny pisarz irlandzki, dramaturg, pisał po angielsku i irlandzku, autor piosenek (teksty i kompozycja, najbardziej znane „The Patriots Game”, „Avondale”, „Liverpool Lou”), utwory „Mój brat Brendan”, „Katkumby”, „Życie i czasy Spike Milligan”.

¹³ Aniela Wojtyra (z d. Pietruczuk), nauczycielka matematyki w korytnickiej szkole w latach 1924-1933, 1945-1970; po przejściu na emeryturę na części etatu w bibliotece (do 1984 r.).

¹⁴ Jadwiga Pałko, nauczycielka w Korytnicy w latach 1945-1970.

¹⁵ Kazimierz Gołębiowski (1891-1972), nauczyciel j. rosyjskiego, długoletni (1917-1961) kierownik Szkoły w Korytnicy. Zob. też przypis 24 (s. 49) i 2 (s. 117) w t. 2. „Zeszytów Korytnickich”.

nych konferencji międzynarodowych w tym pięknym języku Puszkina i Tołstoja. Osiągnąłem w życiu wiele, zapewne więcej niż na to zasłużyłem i nie mała w tym zasługa właśnie Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy. Dlatego odczuwam ogromną wdzięczność dla swych nauczycieli i tylko żałuję, że nie mogę jej okazać przed ich obliczami, bo z tych którzy mnie uczyli żyje jedynie Pani Piotrowska¹⁶ i Jej się nisko kłaniam.

Pokrótko powiedziałem o roli naszej szkoły w moim życiu, a ja jestem jednym z wielu jej absolwentów, którzy bardzo dużo tej Alma Mater zawdzięczają. W każdym okresie w rejonach wiejskich szkoła nie tylko uczy i realizuje funkcje wychowawcze w stosunku do dzieci i młodzieży, ale jest także centrum życia kulturalnego oraz społecznego w rejonie. Może w czasach mojej młodości te dodatkowe zadania realizowane były w trudniejszych warunkach. Zrozumiałem to kilka lat po opuszczeniu Korytnicy, kiedy po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Mogielnicy, odbierałem świadectwo maturalne i nakaz pracy, jako nauczyciel w szkole podstawowej w tymże miasteczku. Usłyszałem od kuratora z Grójca: „Podejmujecie pracę zaszczytną, odpowiedzialną i nieopłacalną”. Jednakże i w tej dziedzinie można dostrzec różnice. Na pewno teraz mamy do czynienia z bardziej aktywnym i partnerskim wsparciem wysiłku nauczycieli ze strony władz gminy i instytucji działających na jej terenie. Gdyby nie inicjatywa Andrzeja Kruszewskiego, dyrektora gimnazjum, dyskretnie wsparta przez Jolantę Litkę, dyrektorkę szkoły podstawowej oraz grono pedagogiczne obu szkół nie powstałoby np. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, ale nie mogłoby ono z pożytkiem prowadzić swej działalności, gdyby nie miało akceptacji i konkretnej pomocy ze strony Stanisława Komudzińskiego oraz licznej grupy jego współpracowników.

Pisząc ten tekst nie rościłem sobie pretensji przeprowadzenia głębokiej analizy tematu przemian społeczno-gospodarczych w gminie Korytnica, ale chcę uświadomić sobie i innym, jak bardzo różni się obecna wieś od tej z mojego dzieciństwa. Kiedy przyjeżdżam tu od wielu napotkanych rolników słyszę narzekania prawie na wszystko i każdemu odpowiadam: czy ty pamięć utraciłeś? Obraz wsi, który utrwalił się w mojej pamięci z czasów wojny i kilku lat po jej zakończeniu, przypomina mi opisy Marii Konopnickiej XIX-wiecznej sytuacji chłopstwa. Dziś widzimy zupełnie nowoczesną wieś, nie różniącą się wiele od tej we Francji czy Niemczech. I to wszystko dokonało się na moich oczach. Dlatego dumny jestem ze swojej gminy. Dlatego kocham tę ziemię oraz ludzi gospodarujących na niej. Tu czuję się jak ten Franek Dolas, bohater znakomitego filmu *Jak rozpętałem II wojnę*

¹⁶ Zdzisława Piotrowska (z d. Górską), pracowała w Korytnicy w latach 1946-1956.

*światową*¹⁷, który po wielu przygodach powrócił do kraju i ujrawszy drogowskaz z napisem: „Lublin 14 km”, rzucił się w łan pszenicy i krzyczał: „Tu jest Polska”.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć o jednym jeszcze fakcie. W okresie dosyć długiej i bogatej kariery zawodowej pełniłem wiele odpowiedzialnych i prestiżowych funkcji w kraju i za granicą. Kiedy otrzymywałem propozycję ich objęcia, niejednokrotnie miałem wątpliwości, czy im podołam, a może są lepsi. Zawsze przeważającym był argument: przecież ja pochodzę z Wielądk, z gminy Korytnica. Dlatego dumny jestem z honorowego jej obywatelstwa.

¹⁷ Polski film fabularny (1969), reż. Tadeusz Chmielewski, powstał na kanwie powieści Kazimierza Sławińskiego pt. „Przygody kanoniera Dolasa”, z niezapomnianą rolą Mariana Kociniaka. To opowieść o losach polskiego żołnierza Franciszka Dolasa, któremu wydaje się, że przez niego wybuchła II wojna światowa. Pragnie więc za wszelką cenę się zrehabilitować i pakuje się w coraz to nowe tarapaty. W końcu wraca do Polski.



Ilustracja do „Bram raj” Jerzego Andrzejewskiego – grafika Ireny Stankiewicz.
Fot. Leszek Kulik

Irena Stankiewicz

Opis wnętrza dworu w Korytnicy z czasów Holder-Eggerów

Po przeczytaniu artykułu p. Kołodziejczyka¹ zaczęłam sobie przypominać „wystroj” dworu, jaki był wtedy, kiedy tam mieszkałam. W czasie okupacji, stosownie do kwaterunków, ogrzewania i napływu rodziny to się zmieniało. Szczególnie po śmierci Ciotki Mary².

Wchodziło się do przedpokoju, dość pokrętnego i ciemnego, oczywiście były jakieś wieszaki – na prawo drzwi do jadalni, na wprost do salonu, na ścianie wisiały rogi sarnie i jelenie, po prawej stronie, wejście na górę – schody, przejście do starej części i drzwi do gabinetu, pośrodku stały duże wyplatane fotele i takiż okrągły stolik.

W jadalni królował długi, owalny stół – przez całą długość pokoju – i krzesła wyplatane siatką. W zimie zasiadały przy nim tylko ciotki, no i ja; w czasie świąt i w lecie zapełniał się rodziną i letnikami. Po prawej stronie drzwi do saloniku i wielki rzeźbiony kredens, którego jedna część była zamykana na kluczyk i trzymano w niej „cukier”! (tj. nalewki: żubrówkę, cytrynowkę i inne tego typu specjały).

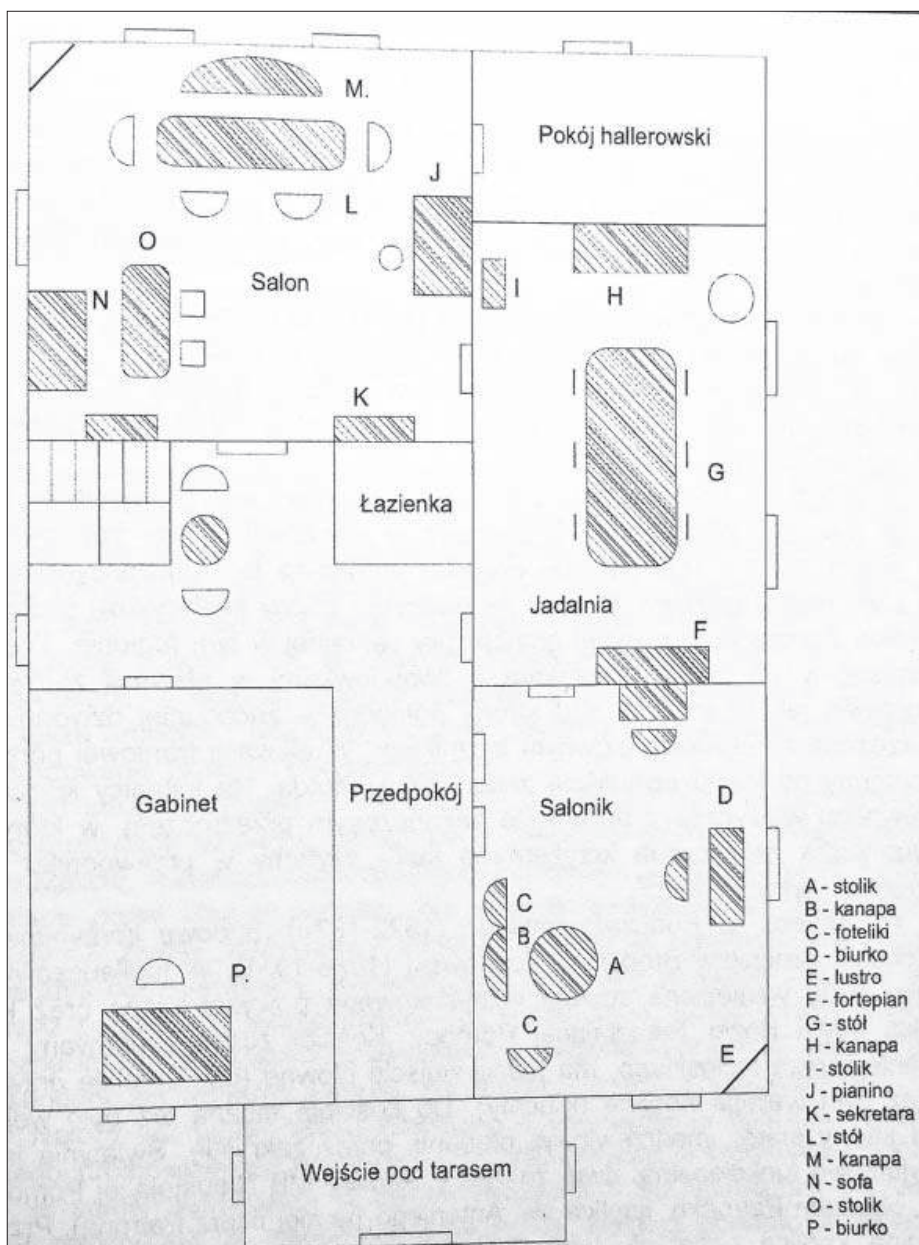
Naprzeciwko, na drugiej ścianie, stała kanapa, dziwna, bo z półką nad oparciem, na której stały – pamiętam - duży angielski półmisek, piękny, kryształowy kielich rznięty w sceny polowania i srebrny puchar myśliwski w kształcie głowy dzika (odziedziczył go pan Popiel)³.

¹ Chodzi o artykuł Arkadiusza Kołodziejczyka *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941). Z dziejów obozu narodowego na Podlasiu*. (w:). „Szkice Podlaskie”, nr 7, 1999, s. 193-206, również (w:) „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, Korytnica 2010, s. 5-18. Przypisy do tekstu I. Stankiewiczowej – A. Kruszewski.

² Tak I. Stankiewicz i bliskie osoby określały Marię Holder-Eggerową.

³ Kazimierz Chościak Popiel (1888-?), właściciel majątku Turna (do 1944 r.), sąsiad i znajomy Holder-Eggerów, wykonawca testamentu Marii Holder-Eggerowej (stąd też zapis na jego korzyść). Zob. A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 18-19.

Na dłuższej ścianie – zewnętrznej – dwa okna, stolik z samowarem, duży kosz na kwiaty (przy kanapie), po lewej stronie kanapy bujany



Szkic parteru murowanej części dworu w Korytnicy. Lata trzydzieste XX w. Rys. Irena Stankiewicz, oprac. komputerowe Mariusz Chmielewski, fot. Leszek Kulik

fotel, na którym siadywał podobno wujcio Holder-Egger⁴, a ja mu zjeżdżałam po brzuchu; stolik ze srebrną tacą, na której stała patera na owoce, piękne secesyjne karafki, dzbanuszki na kawę, a nad stolikiem „marzenie mojego życia”: obraz wycięty z korka pod szkłem – jakaś chatka, drzewa, nawet jakiś wóz z koniem.

Obok wejście do salonu, stojący zegar i piec – oczywiście kaflowy. Do salonu wchodziło się z jadalni i z przedpokoju. Przy ścianie od jadalni stało pianino, nad nim wisiał obraz *Koncert Chopina*, rycina czarno-biała. Dalej było wejście do małego pokoju, rodzaju gościnnego – zwanego też „hallerowskim”, bo tam nocował generał. Przy wejściu do niego wisiały dwie duże fotografie z autografami Hallera⁵ i Dmowskiego⁶. W tymże pokoiku wisiał też duży portret Olusi⁷ – młodszej – z grzywką.

Na ścianie od ogrodu - dwa okna z widokiem na aleję, pomiędzy nimi duże lustro w złożonych ramach. Pod oknami komplet mebli czarnych: stół, kanapka, dwa fotele i krzesła kryte złotawym pluszem,



Elewacja ogrodowa dworu w Korytnicy. Fotografie z lat międzywojennych ze zbiorów Ireny Stankiewicz

⁴ Teodor Holder-Egger (1852-1929), mąż Marii, właściciel majątku Korytnica od 1902 r.

⁵ Józef Haller (1873-1960), generał Wojska Polskiego, legionista, harcmistrz, twórca Błękitnej Armii; w latach 1922-27 poseł na Sejm RP z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, M. Holder-Eggerowa była jego koleżanką klubową. Stąd ich znajomość i bliższa zażyłość; gen. J. Haller bywał więc gościem w korytnickim dworze.

⁶ Roman Dmowski (1864-1939) – polityk, działacz państwowy, publicysta, współzałożyciel i główny ideolog Narodowej Demokracji (endecji), jeden ze współtwórców niepodległej Polski.

⁷ Aleksandra Holder-Egger, jedyna córka T. i M. Holder-Eggerów, zmarła nagle w 1908 roku w wieku 15 lat. Na jej grobie (cmentarz w Korytnicy) rodzice ufundowali przepiękny pomnik, zwany Aniołem Śmierci.

a tam, gdzie go zdarli bolszewicy⁸ – satyną. W rogu stało „tremo”, czyli wysokie lustro przedzielone półką, na której pamiętam dwa kandelabry⁹ z postaciami Murzynów na marmurowych podstawkach.

Z lustrem wiąże się zabawna historia. Kiedyś do salonu wszedł indyk. I – zobaczył w lustrze – indyka! Zaglądał z tyłu, gulgotał, puszył się, tłukł dziobem w szkło. Potem wpuszczaliśmy go specjalnie.

Po przeciwnej stronie, od korytarza, stała jeszcze szafka biblioteczna, drugi mniejszy stół, też czarny, na którym stała porcelanowa wazka w kształcie jajka z amorkiem siedzącym na brzegu, leżały albumy z fotografiami, album akwarel ze Stepania na Wołyniu¹⁰, obok sofka i dwie puffy. W tej stronie stała również piękna sekretera¹¹ pełna szufladek, na dole nut.



Tzw. druga aleja w założeniu parkowym dworu w Korytnicy

⁸ 11 sierpnia 1944 r. do Korytnicy weszła Armia Czerwona, powszechnie określana jako bolszewicy. Zajęli oni dwór w Korytnicy i dokonali tam olbrzymich zniszczeń. Zob. A. Kłodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 287-288.

⁹ Kandelabr – duży, ozdobny, kilkuramienny stojący świecznik, popularny w XVIII w., wykonany z metalu, drewna, porcelany, niekiedy bogato dekorowany.

¹⁰ Stepań – miejscowość nad rzeką Horyń w powiecie kostopolskim, województwo wołyńskie, gdzie pracował Teodor Szretter, ojciec Marii Holder-Eggerowej. Obecnie należy do Ukrainy.

¹¹ Sekretera (praska, praska-biurko) – rodzaj wielofunkcyjnego dużego mebla skrzyniowego, składa się z podstawy (szafka z drzwiczkami lub komoda) oraz nadstawy (część górna nadstawy, przedłużenie biblioteczki zamykana drzwiczkami, część dolna - zamykana płytą, po otwarciu służy jako blat do pisania). Za płytą liczne przegródki i skrytki.



Wejście główne do dworu

Jak już wspomniałam, z jadalni wchodziło się do saloniku. Był to narożny, frontowy pokój, najbardziej słoneczny. W tym pokoju cały dzień właściwie spędzała moja babka¹² w fotelu przy oknie ze słuchawkami na uszach, cerując, robiąc papierosy itp. Foteliki, kanapka stały w rogu

¹² Lidia Piszczkowska, zm. w 1938 r., pochowana na cmentarzu w Korytnicy w kwaterze Holder-Eggerów; w latach dwudziestych po śmierci męża przyjechała do Korytnicy z Wołynia, mieszkała w domku, w którym mieściła się policja, po śmierci T. Holder-Eggera zamieszkała we dworze jako rezydentka.

pokoju z kolei obite czerwonym pluszem, nieduży okrągły stół z marmurowym blatem, na nim lampa, oczywiście naftowa. Na ścianie i w rogu owalne lustro, portret Olusi z tej ocalałej fotografii, oraz dwa portrety rodziców wuja Holder-Eggera. Pod drugim oknem stało biurko Ciotki Mary, obok mały stolczyk do szycia, a nad nim owalny pastelowy portret ciotki, robiony przez jakiegoś podobno dobrego malarza – Anglika.



Kłomb przy dworze



Wejście boczne do dworu w Korytnicy, pierwsza z prawej – Irena Stankiewicz



Elewacja frontowa dworu, z lewej: tzw. Ronikierówka (z poł. XIX), z prawej: dwór pobudowany przez T. Łuniewskiego (koniec XIX w.), stoi: zarządca Trojanowski

Na ścianie od strony jadalni stał długi stół cały założony pismami i książkami. Pamiętam numery „Myśli Narodowej”¹³. Ostatni, położony po drugiej stronie korytarza gabinet wuja Teodora był prosty i surowy, z biurkiem oraz szafą ścienną, wisiała tam natomiast ogromna głowa łosia! A obok też wielkie pamiątkowe „panneau”¹⁴, z czasów pracy wuja na kolei – z fotografiami jego kolegów, jakimś adresem itd. Był chyba inżynierem i musiał być ważnym urzędnikiem, bo np. opowiadano, że gdy chorą Olusię niesiono na rękach do pociągu w Łochowie, to zatrzymał się jadący z Petersburga pociąg, który tam nigdy nie miał przystanku.

Góra to już były sypialnie, po trzy z każdej strony. Z lewej – Ciotki Mary i mojej babki z drzwiami na duży taras i jeden mniejszy pokój, w którym w czasie okupacji mieszkał m. in. Zygmunt Piszczkowski¹⁵.

Jeśli chodzi o starą część¹⁶, nie była ona reprezentacyjna. Miała z frontu dwa ganki, obrośnięte gęsto dzikim winem, małe okna; z drugiej strony od ogrodu weranda kryta dachem, z niej wychodziło się do korytarzyka i do pokoju, w którym podobno umarł Ronikier¹⁷; dalej była

¹³ „Myśl Narodowa” – organ teoretyczny endecji (najpierw Związku Ludowo-Narodowego, później od 1928 r. Stronnictwa Narodowego), wydawany od 1926 r.

¹⁴ Panneau – np. malowidło, tkanina, płaskorzeźba, płaszczyzna dekoracyjna lub dekorowana o kształcie prostokąta, raczej element architektoniczny, także (tu): dekoracja wykonana dowolną techniką.

¹⁵ Zygmunt Piszczkowski, polonista (UW, uczeń J. Krzyżanowskiego), siostrzeniec M. Holder-Eggerowej, w czasie okupacji w AK (ps. „Trepka”), zm. w 1964 r.

¹⁶ To tzw. Ronikierówka, stary parterowy dwór, w którym mieszkał m.in. hrabia Adam Ronikier, do niego T. Łuniewski dobudował piętrowy dworek; obie części były połączone.

¹⁷ Adam hrabia Ronikier (1812-1873) – mistyk i teozof, właściciel Korytnicy w l. 1854-1873, znany m. in. jako producent sera limburskiego zwanego ronikierowskim. Pochowany został na korytnickim cmentarzu. Zainteresowanych osobą Adama Ronikiera, odsyłam do książki Bogdana Jaxa-Ronikiera *Człowiek z głową*, Warszawa 1992. Na s. 415-419 opis śmierci Adama Ronikiera w korytnickim dworze.



Orzew na Wołyniu, od lewej stoją: Olusia Holder-Egger, Zofia Piszczkowska-Arczyńska, Maria Holder-Eggerowa, od lewej siedzą: Ludmiła Szretter, Stanisława Piszczkowska, Lidia Piszczakowska, Jadwiga Piszczkowska-Weryho, Teodor Piszczkowski „Buba”



Elewacja frontowa dworu w Korytnicy z charakterystycznym balkonem

kuchnia, pralnia, spiżarnia, od strony „nowego domu” z pierwszego ganku kancelaria, kredens, jakieś pokoiki. Pokoik pani Suchockiej. Była uciekiniarką z Pińska z okresu I wojny światowej. Pracowała „we dworze”. Jej córka Tazia przyjaźniła się z wszystkimi kuzynkami, uczyła się haftu, miała wspaniałe, długie warkocze. Wyszła za mąż za Jerzego Rybczyńskiego i po drugiej wojnie wylądowała na Dolnym Śląsku w Głogowie, dokąd dobiła i moja mama.



Tzw. Rornikierówka, stara część dworu z połowy XIX w.



Ilustracja do „Sklepów cynamonowych” B. Schulza – grafika Ireny Stankiewicz

Bydgoszcz, 30.10.2008 r.

Uwagi do opracowania Arkadiusza Kołodziejczyka *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej, Korytnica 2007 r.*

Całość opracowania oceniam bardzo pozytywnie, szczególnie zainteresowały mnie lata po 1815 roku. Pochodzę z Górek Borzych, gdzie moi pradziadkowie zakupili parcelę i osiedlili moich dziadków w byłym majątku rozparcelowanym w 1863 roku¹.

Krytyczne uwagi wnoszę do okresu międzywojennego, a zwłaszcza okresu okupacji niemieckiej w latach 1939-1945. Lata te pamiętam z osobistych przeżyć, gdyż byłem wtedy już w wieku dorosłym.

Okres międzywojenny 1918-1939

Lata 1918-1939 autor opracował na podstawie wspomnień kilku osób. Opisał życie społeczno-gospodarcze głównie w majątkach rolnych: Korytnicy i Turnie. Za mało omówiono życie społeczno-gospodarcze we wsiach. W okresie tym na wsi było przeludnienie. Gospodarstwa ulegały rozdrobnieniu, gdyż młodzież nie mogła znaleźć pracy poza rolnictwem. Z rejonu Korytnicy wiele osób wyjechało do Warszawy, ale większość pozostawała na wsi. Gospodarstwa rolne dzielono między spadkobierców. Powstawały gospodarstwa małorolne, wielu ludzi było bez zawodu i bez ziemi. Pracowali dorywczo u rolników. Przymusowa parcelacja majątków rolnych po 1926 roku poprawiła warunki bytowe gospodarstw średnio- i małorolnych. Rolnicy mogli kupować ziemię na upełnorolnienie do 25 ha. W okolicy Korytnicy kupowali ziemię ze wsi sąsiednich, najczęściej parcele 3 i 6 morgów. Sprzedaż była po cenie wolnorynkowej. Część należności nabywcy płacili gotówką, a na pozostałą otrzymywali kredyt długoterminowy z Banku Rolnego w Warszawie. Mój ojciec, Bolesław Roguski, zakupił w 1926 r. 7 morgów, w 1928 – 5 morgów ziemi ornej, a w 1935 – 2 morgi łąki śródpolnej. Na to sprzedał kilka zagonów pola w Jaczewie. Dzięki temu stał się dosyć zamożnym rolnikiem. Niektórzy rolnicy sprzedawali swoje zagony we

¹ Chodzi o majątek płk. Ludwika Kamińskiego w Górkach Borzych, ziemianina, żołnierza, poety, tłumacza; ojca Zofii z Kamińskich Węgierskiej, znanej Entuzjastki, muzy romantyków (m. in. Norwida), prekursorki polskiej literatury dla dzieci i młodzieży. Zob.: A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 122-125. Przypisy opracował A. Kruszewski.

wsiach i kupowali większe parcele w rejonie wsi Korytnica. Duży majątek w Korytnicy rozparcelowano w całości, należności ze sprzedaży nie pokryły długów². W czasie parcelacji majątku w Korytnicy skorzystały następujące wsie: Korytnica, Górki Borze, Górki Średnie, Górki Grubaki, Kruszew, Zalesie, Żelazów, Wielądki, Komory, Jaczew.

Równocześnie w tym okresie prowadzono komasację i podział wspólnot wiejskich. We wsiach chłopskich i szlacheckich był zwyczaj dzielenia parcel wzdłuż. Każdy spadkobierca otrzymywał część każdego pola. Powodowało to wielkie rozdrobnienie pól. Jeden rolnik miał kilkadziesiąt działek we wsi, a nieraz 2-3 wioskach. Dla przykładu przytoczę: gospodarstwo Delegacza Wiktora o pow. 5 morgów składało się z 30 kawałków we wsi Górki Borze. Podobnie w Jaczewie i Rowiskach. Zagony były wąskie i każdy rolnik miał swoje pola i łąki porozrzucane. To utrudniało prawidłową uprawę i zmianowanie. Do 1939 r. przeprowadzono komasację w Komorach, Rowiskach i Jaczewie. Dzięki temu rolnicy otrzymywali większe pola i mogli je racjonalnie uprawiać. Równocześnie wykonywano obowiązkowo melioracje wodne w postaci rowów odpływowych. W okresie dużych opadów i na wiosnę wody spływały bez przeszkód i nie zalewały pól.

W opracowaniu zbyt mało powiedziano o kółkach rolniczych, które przyczyniły się do postępu we wsiach. Organizowały one szkolenia rolników, wprowadzały nowe rasy bydła i świń oraz nowe, bardziej wydajne, odmiany roślin. Dzięki temu poprawiła się wydajność roślin z hektara oraz wydajność mleczna krów i przyrosty wagi zwierząt. Hodowla świń słoninowych i krów mlecznych bardzo poprawiła się w rejonie Korytnicy. Rolnik posiadający 4-6 krów mlecznych i hodujący świnię, żył już dostatnie. Jego dzieci kończyły 7 klas szkoły powszechnej, a przynajmniej 1 dziecko uczęszczało do gimnazjum lub szkoły zawodowej.

Tutaj należy zaznaczyć, że dużą rolę odegrały spółdzielnie mleczarskie. W Górkach Borzych powstała największa spółdzielnia w powiecie. Posiadała 4 filie: Wielądki, Zalesie, Rowiska i Leśniki. Miesięczny obrót przekraczał 10 000 zł. Dzięki mleczarniom rolnicy mieli zapewniony zbyt mleka i stały dopływ gotówki na wydatki domowe i naukę dzieci w szkołach średnich, które były płatne.

Rolnicy prenumerowali też gazety, zwłaszcza tygodniki. W każdej wsi były już radia na słuchawki oraz pojedyncze radia głośnikowe na baterie lub akumulatory. Przed 1939 rokiem w rejonie Korytnicy bardzo

² Mowa o majątku Marii i Teodora Holder-Eggerów w Korytnicy, który był parcelowany w latach 1935-1938. Maria Holder-Eggerowa (mąż zmarł w 1929 r.) zostawiła sobie tylko dwór, zabudowania, sad, w sumie ok. 10 ha. W 1902 r, gdy włości korytnickie stawały się własnością M. i T. Holder-Eggerów, liczyły one 4741 mórg, Zob.: A. Kołodziejczyk, *Dzieje...*, s. 137.

aktywne były organizacje o charakterze paramilitarnym, np. „Strzelec”. Poza szkoleniem wojskowym organizowały one życie towarzyskie i kulturalne młodzieży. Urządzano zabawy taneczne, a nawet amatorskie przedstawienia teatralne.

W parafii Korytnica bardzo aktywnie pracowały Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, zwłaszcza w okresie działalności księdza Michała Gałęckiego. Na zlocie Młodzieży Katolickiej w Siedlcach w 1936 roku dekanat liwski został wyróżniony, a Michała Gałęckiego z Korytnicy biskup przeniósł do kurii biskupiej³. Należy podkreślić, że po kryzysie gospodarczym od 1935 roku w rejonie Korytnicy zaznaczył się wyraźny wzrost gospodarczy i kulturalny na wsi.

Okres okupacji niemieckiej 1939-1944

Ten okres, moim zdaniem, jest opracowany niezbyt dokładnie. Zauważyłem kilka błędów i nieścisłości. Autor oparł się na wspomnieniach kilku osób, które nie zawsze w sposób obiektywny i wyczerpujący przedstawiły sytuację w rejonie. Każda z nich opisała to, co było jej wiadome, co oglądała i o czym słyszała od sąsiadów. Tymczasem dla celów historycznych konieczne jest zebranie szczegółowych informacji z całego rejonu, aby przyszłe pokolenia znały ciężkie życie w latach okupacji niemieckiej.

Dla ilustracji nieścisłości i braków podam kilka uwag odnośnie Górek Borzych i Średnich. Na stronie 257 w. 9 od góry autor pisze: „Gestapowcy zastrzelili dwóch Polaków – Dominika Delegacza, lat 28, rolnika i Juliana Żelazowskiego, lat 32, oficera W.P.”. Otóż Delegacza Dominika wraz z dwoma innymi młodymi mieszkańcami Korytnicy aresztowali i rozstrzelali Niemcy za wrzucenie granatu do mieszkania Niemca, Aleksandra Hofmana, młynarza na Grądach, w październiku 1939 roku. Zostali oni o to oskarżeni, ponieważ już przed wojną byli sądowo karani za kradzież pasów transmisyjnych w tym młynie (Delegacz był paserem, również karany). Żandarmi chcieli spalić naszą wieś, ale Hofman nie pozwolił. Julian Żelazowski został zastrzelony w 1939 roku przez żołnierzy Wehrmachtu w dolinie Liwca na Grądach, gdyż oglądał porzucony sprzęt wojskowy. Był on rolnikiem, lat ponad 50.

Na tej stronie w wierszu 11 i 12 autor pisze: „W Górkach Średnich Niemcy rozstrzelali Jana Krasowskiego i Zygmunta Kruszewskiego”. Otóż faktycznie Niemcy zamordowali Zygmunta Kruszewskiego na

³ Ks. Michał Gałęcki (1903-1941) zmarł niosąc posługę kapłańską (zaraził się szkarlatyną), pochowany w Korytnicy w kwaterze księży. Jego epitafium znajduje się w nawie bocznej kościoła parafialnego w Korytnicy. Prawdopodobnie walczył w kampanii wrześniowej (kapelan), pod koniec 1939 r. wrócił do Korytnicy i został miejscowym wikariuszem. P. I. Stankiewicz wspomina, że wrócił on do Korytnicy, bez sutanny, po cywilnemu, bardzo zmęczony, mizerny, wycieńczony, nieogolony.

skutek oskarżeń Jana Krasowskiego. Banda złodziejska z bronią ukradła Krasowskiemu świnie. Ten zgłosił kradzież Niemcom i podał jako podejrzanego sąsiada Zygmunta Kruszewskiego. Za ten czyn sąd podziemny AK wydał wyrok na Jana Krasowskiego. W czasie egzekucji w 1943 roku zabarykadował się w domu i został przez drzwi ciężko ranny. Przeżył i został odwieziony do szpitala w Jadowie. O tym fakcie mieszkający u Krasowskiego wysiedleni z poznańskiego donieśli Niemcom w Węgrowie. Poznaniacy zaraz wyjechali w nieznaną. Niemcy w odwet za egzekucję na Krasowskim aresztowali dwóch najlepszych gospodarzy we wsi i dwóch młodych chłopców. Po kilku dniach aresztowany Bronisław Dmowski wrócił do domu, ale musiał co kilka dni meldować się w gestapo. Podejrzewano, że zgodził się na współpracę. Pozostali trzej zostali rozstrzelani w lesie pod Grochowem. Byli to: Jan Jaczewski – kapral rezerwy, Stanisław Kruszewski i Józef Lipka – uczeń gimnazjum. W publikacji na stronie 276 w odnośniku 96 podano tylko nazwisko Józefa Lipki, gdyż figuruje ono na tablicy pamięci pomordowanych wychowanków Gimnazjum w Węgrowie. Dla uzupełnienia podaję, że Bronisław Dmowski został zastrzelony przez grupę bojową AK w lasu przy drodze z Górek Średnich do Korytnicy w roku 1943⁴. Jan Krasowski i jego rodzina wyjechali z Górek w inne rejony Polski w obawie przed zemstą mieszkańców Górek Średnich.

Na stronie 275 i 276 autor opisuje akcję z dnia 18 lutego 1944 roku. Opis ten jest niekompletny i mało szczegółowy. Była to wyjątkowo krwawa i okrutna akcja w gminach Korytnica i Jaczew. Moim zdaniem, należy zebrać informacje ze wszystkich wsi z tego regionu, począwszy od Górek Borzych i Korytnicy, a skończywszy na Kątach i Sekłaku. Żadne z dotychczasowych opracowań nie podaje opisu miejscowości objętych akcją, wykazu osób zamordowanych na miejscu i aresztowanych oraz zgładzonych na Pawiaku i w obozach zagłady. Dla przykładu: w opracowaniu z Górek Borzych wymieniono tylko Romana Kokoszkę. Tymczasem razem z nim aresztowano i wywieziono Klemensa Szymańskiego – rolnika i Wacława Komudę – stolarza. Nigdzie nie podano, że aresztowania dotyczyły działaczy organizacji wojskowych AK i NSZ oraz ich rodzin. Figurujący na liście Roman Kokoszko i Wacław Żelazowski – sekretarz gminy, byli członkami NSZ. W 1944 roku od stycznia była ścisła współpraca AK i NSZ. Część żołnierzy NSZ przeszła bezpośrednio do AK. Po aresztowaniach 18 lutego 1944 roku

⁴ Według dostępnych informacji egzekucję wykonano w tzw. Laskach, lesie położonym przy drodze polnej Górki Średnie – Korytnica. B. Dmowski jechał bryczką do kościoła w Korytnicy, został zatrzymany przez żołnierzy AK, wyprowadzony w las, gdzie odczytano mu prawdopodobnie wyrok i wykonano go. Wykonujący egzekucję wyjechali po wojnie na zachód Polski.

utworzono oddział leśny AK. Wstępowali do niego głównie poszukiwani przez Niemców członkowie AK i NSZ. Z Górek Borzych został również zamordowany przez Niemców żołnierz AK Stanisław Komuda – kowal. 18 lutego 1944 roku udało mu się wyjść z budynku przesłuchań, mimo że był na liście do aresztowania. Ukrywał się on w okolicy i przypadkowo został aresztowany w Paplinie, w domu Jana Snopkiewicza.

Po aresztowaniach w lutym i marcu 1944 r. Niemcy urządzali karne obławy i łapanki młodych ludzi na przymusowe roboty w Niemczech. Pamiętam, że takie łapanki były w Jaczewie, Rowiskach, Rabianach i innych wsiach. Dnia 14 marca 1944 roku w godzinach rannych Niemcy urządzili obławę w Woli Korytnickiej, a po południu w Górkach Borzych. W tym czasie szedł drogą z Komór do Górek Borzych major Józef Foremski, komendant powiatowy NSZ, który okresowo mieszkał w Górkach Grubakach. Towarzyszył mu podporucznik Bronisław Dąbski, oficer oświatowy NSZ na powiat węgrowski. Gdy byli blisko szosy, nadjechały samochody z żołnierzami niemieckimi od strony Korytnicy. Oficerowie zaczęli uciekać w kierunku Komór. Niemcy zatrzymali się i w pościg za nimi wysłali dwóch żołnierzy z karabinami snajperskimi. W pobliżu lasu Krzywe Koło major skręcił w lewo na dróżkę, aby szybciej dobiec do zarośli. Wtedy został trafiony pociskiem w lewą skroń. Zginął na miejscu. Drugiemu oficerowi udało się zbiec⁵. Żołnierze niemieccy przyjechali dwoma samochodami, szybko otoczyli wieś i zaczęli wyłapywać młodych ludzi. Wówczas Jakub Roguski, gdy uciekał przed Niemcami, został ranny w nogę; zatrzymano i wywieziono na roboty do Niemiec kilkanaście osób z Górek Borzych. Ja z bratem Stefanem i kolegą Władkiem Barcikowskim zdążyliśmy uciec w zagajniki za wsią i dalej na torfowisko. Wróciliśmy, gdy Niemcy odjechali. Wieczorem poszedłem obejrzeć zabitego. Poznałem naszego komendanta NSZ, ale musiałem milczeć. Informacje o drugim oficerze NSZ, któremu udało się ująć bez szwanku, uzyskałem z opracowania Jana Zalewskiego „Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu 1945-1947 r.”⁶. Ppor. Dąbski został aresztowany przez UB w lutym 1945 r. w Czaplach i osadzony w obozie NKWD w Rembertowie, a potem wywieziony do łagrów za Uralem. Wrócił dopiero jesienią 1947 roku, podobnie jak autor wspomnień Jan Zalewski z Czerwonki. Ogólnie stwierdzam, że karne akcje w lutym i marcu 1945 roku są omówione zbyt skromnie. Moim

⁵ Major Józef Foremski został pochowany na cmentarzu w Korytnicy (stara część cmentarza, drugi rząd grobów po lewej stronie alejki). W latach 90. zgłosiła się do proboszcza Cz. Mazurka i do A. Kruszewskiego rodzina Foremskiego zamieszkała w Anglii i sfinansowała odnowienie pomnika.

⁶ Mowa o opracowaniu Jana Zalewskiego pt. *Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu 1945-1947*, [Sulejówek] 1995.

zdaniem, tylko Rada Gminy w Korytnicy może przy udziale radnych i sołtysów oraz nauczycieli szkół uzupełnić tę tragiczną część historii naszych stron z rejonu Korytnicy.

Dodatkowo podaję, że w 1943 roku przeprowadzono szkolenie podchorążych NSZ, głównie w Rowiskach. Na szkolenie młodzież przyjeżdżała rowerami nieraz z dużych odległości, nawet z Węgrowa. Miejscowa ludność rozpoznawała uczestników, zwłaszcza młodzież z sąsiednich wiosek. Ja nie uczestniczyłem w tych szkoleniach, gdyż w tym czasie przygotowywałem się do matury na tajnych kompletach w Węgrowie. Informacje o szkoleniach otrzymywałem od kolegi Romana Kokoszko. Nigdy nie wymieniał on instruktorów i nazwisk podchorążych. Te szkolenia podchorążych NSZ ułatwiły konfidentom Raczkowskiemu i Dziewulskiemu z Rowisk oskarżenie osób związanych z NSZ.

Z poważaniem
Wacław Roguski⁷

⁷ Wacław Roguski, s. Bolesława, ur. w 1921 r. w Górkach Borzych, zam. w Bydgoszczy, emerytowany prof. zwyczajny melioracji, autor *Wspomnień z lat młodości w wsi Górki Borze (do 1944 roku) oraz okresu służby wojskowej (1944-1946)*. „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, 2010 r., s. 43-116.

Bydgoszcz, 15 XI 2010 r.

Szanowny Panie Andrzeju!

Serdecznie dziękuję za opublikowanie *Moich wspomnień z lat młodości*. Jest tu duży wkład osobisty Pana w postaci przypisów i kilku zdjęć. Te przypisy i zdjęcia bardziej uwiarygodniły moje wspomnienia. Dzięki tej publikacji osoby z Górek Borzych i okolicy zapoznają się bliżej z historią mojego życia na wsi przed 1939 rokiem, w okresie okupacji niemieckiej i w czasie służby wojskowej w końcu wojny. Zainteresowanie tą publikacją było duże jeszcze przed ogłoszeniem w postaci obecnej w „Zeszytach Korytnickim” t. 2, o czym informowała mnie bratanica, Jadzia Jaczewska.

Mam zastrzeżenie do przypisu 53 na str. 73. W akcji przeciwko Raczkowskiemu i Dzewulskiemu nikt nie zginął, gdyż ostrzeżono ich i zdążyli uciec ze wsi. W akcji tej brali udział chłopcy z Rabian, o czym opowiadał mi jej uczestnik Kazimierz Cichocki¹. Z opowiadań babci Wacława Morawskiego pamiętam, że on i Józef Rutkowski zginęli w czasie likwidacji innego agenta, który wałęsał się z bronią po okolicy w mundurze ochrony kolei². A. Kołodziejczyk zamieścił taką informację w *Dziejach Korytnicy i ziemi korytnickiej* z zastrzeżeniem, że to wymaga dokładnego sprawdzenia przez historyków³.

Praca Mirosława Roguskiego *Drobna szlachta...*⁴ jest ciekawa dla historyków, gdyż zawiera dużo informacji o nazwiskach mieszkańców poszczególnych wsi. Mnie natomiast interesuje życie gospodarcze, społeczne i polityczne szlachty na Mazowszu i różnice w stosunku do okresu międzywojennego, który pamiętam.

Z przyjemnością przeczytałem artykuł Lilki Gołębiowskiej *Moje lata dziecinne w Korytnicy*⁵. Przez siedem lat uczyłem się z nią w jednej klasie w szkole w Korytnicy. Była ona lubiana przez rodziców i kolegów (...).

Szanownemu Panu Andrzejowi życzę sukcesów w pracy zawodowej z młodzieżą i w pracy społecznej.

Z poważaniem
Wacław Roguski⁶

¹ Chodzi o Kazimierza Cichockiego z Rabian, który w czasie wojny należał do Armii Krajowej, po wojnie wyjechał do Ząbek i pracował w Warszawie (informacja od Autora listy). Przypisy opracował A. Kruszewski.

² Chodzi zapewne o Bahnschutzpolizei (niemiecką policję kolejową), która powstała w 1921 r. W latach II wojny światowej zadaniem Bahnschutzu było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na kolejach wszystkich krajów podbitych przez III Rzeszę.

³ Por. A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej*, Korytnica 2008, s. 279.

⁴ Por. artykuł M. Z. Roguskiego pt. *Drobna szlachta parafii korytnickiej*, „Zeszyty Korytnickie” t. 2, s. 19-41.

⁵ Por. A. Kotlicka *Moje lata dziecinne...*, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, s. 117-132.

⁶ Zob. Przypis 7, „Zeszyty Korytnickie” t. 3, s. 182.



Dwór w Korytnicy. Rys. Edyta Wysokińska-Kulik

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STATUTOWEJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI KORYTNICKIEJ w 2010 r.

Władze Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej w 2010 r. Zarząd: Andrzej Kruszewski – prezes; Mirosław Z. Roguski – wiceprezes; Michał Gromek – skarbnik; Izabella Derlatka – sekretarz; Jadwiga Sokulska – członek Zarządu. Komisja Rewizyjna: Antoni Panufnik – przewodniczący oraz Jolanta Litka i Franciszek Adam Wielądek – członkowie.

- I. 29 VI 2010 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków, w którym wzięło udział 30 osób. Zebranie prowadziła Jolanta Litka, protokołowała Lidia Rowicka, obecny był też Stanisław Komudziński, wójt gminy Korytnica oraz Zofia Zalewska – skarbnik gminy. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, Andrzej Kruszewski przedstawił sprawozdanie merytoryczne z działalności stowarzyszenia, a Anna Gawor – sprawozdanie finansowe. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Antoni Panufnik przedstawił wyczerpujące i dogłębne sprawozdanie i w konkluzji wystąpił z wnioskiem o uchwalenie absolutorium Zarządowi. Komisja wysoko oceniła działalność Towarzystwa w 2009 r.; podkreśliła jego dokonania, (m. in. wydanie „Zeszytów Korytnickich” t. 1, zorganizowanie obchodów 590-lecia Korytnicy oraz I Zjazdu Korytniczian, licznych wystaw z tym związanych, festynu i in.), a także fakt, iż członkowie Zarządu i członkowie Towarzystwa wykonywali swe obowiązki społecznie, bez żadnego wynagrodzenia. Walne Zebranie udzieliło jednogłośnie Zarządowi skwitowania za 2009 r. Ponadto podjęto uchwały w sprawie wysokości wpisowego i rocznej składki członkowskiej, regulaminu pracy Komisji Rewizyjnej oraz preliminarza budżetowego i planu pracy na 2010 r. Obecni zgłosili też kilka wniosków i uwag co do sposobu funkcjonowania i działalności stowarzyszenia w latach następnych (m. in. sfinansowanie zakupu nagród dla uczniów na koniec roku szkolnego, rozpisanie konkursu na stare pieśni ludowe, zakup wyposażenia dla biura TPZK).
- II. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej realizowało od 1 maja 2010 r. do 30 września 2010 r. w ramach Poakcesyjnego Programu

Wsparcia Obszarów Wiejskich projekt pt. „Mieszkańcy gminy bliżej tradycji, kultury, historii regionu”. Skupiał się on wokół następujących działań:

- 1) 19 maja 2010 r. w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy odbył się II GMINNY PRZEGLĄD PIOSENKI OBCOJĘZYCZNEJ. Celem konkursu była prezentacja umiejętności językowych i wokalnych uczniów, propagowanie nauki języków obcych poprzez formę piosenki oraz promowanie aktywności twórczej wśród młodzieży.

Wykonawcy wystąpili w **trzech grupach wiekowych**:

- a. uczniów klas 1-3 szkół podstawowych,
- b. uczniów klas 4-6 szkół podstawowych,
- c. uczniów klas I-III gimnazjów.

W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych w: Korytnicy, Sewerynowie, Pniewniku i Górkach Grubakach oraz z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy. 41 wykonawców z całej gminy zaprezentowało 17 utworów w języku angielskim.

Jury, w którego skład weszli niezależni eksperci: Grażyna Chrupek, Ewa Jaczewska, Andrzej Strąk, Marek Wakulicz, Małgorzata Kamińska wyłoniło 9 laureatów (razem 23 osoby). Jurorzy, oceniający wykonawców, brali pod uwagę: stronę muzyczną (opracowanie i stopień trudności wykonywanego utworu), poprawność językową oraz ogólne wrażenie artystyczne.

Dzięki sponsorom (Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Korytnickiej oraz firmie „Ikar” reprezentowanej przez Grzegorza Żmudę, GOPS w Korytnicy, Bank Spółdzielczy w Łochowie Oddział w Korytnicy) każdy uczestnik II Gminnego Przeglądu Piosenki Obcojęzycznej otrzymał upominek, a laureaci atrakcyjne nagrody.

Oczekując na oficjalne wyniki, podczas obrad jury, publiczność miała możliwość obejrzenia skeczu w wykonaniu koła teatralnego z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy pt. „W sklepie” (opiekunka Izabella Derlatka), który uświadomił, że znajomość języków jest niezbędna w dzisiejszym świecie. Dodatkową atrakcją był również konkurs pt. „Jaka to melodia”, na zwycięzców czekały słodycze. Widzowie, czyli uczniowie gimnazjum, nauczyciele, dyrektorzy szkół z gminy Korytnica oraz rodzice i pracownicy gimnazjum podziwiali niemałe umiejętności językowe i wokalne uczniów – uczestników, oraz miło i pożytecznie spędzili wolny czas i uczyli się, jak dobrze można się bawić.

Laureaci II Gminnego Przeglądu Piosenki Obcojęzycznej wg kategorii wiekowych:

Klasy I-III, szkoły podstawowe

1. miejsce: Dominika Kokoszko, „Donna”, Szkoła Podstawowa im. ks. bp. Franciszka Jaczewskiego w Górkach Grubakach (opiekun Beata Zelent),

2. miejsce: Weronika Roguska i Weronika Rabińska, „We are happy”, Szkoła Podstawowa w Pniewniku (opiekun Karolina Wąsowska),

3. miejsce: Paulina Kałuska, Marta Kosim, Weronika Krajewska, Aleksandra Wojdak, „Ten yellow chickens”, Szkoła Podstawowa w Sewerynowie (opiekun Anna Korolczuk).

Klasy IV-VI, szkoły podstawowe

1. miejsce: Katarzyna Piwowarek, „Everytime”, Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Korytnicy (opiekun Anna Kałuska),

2. miejsce: Dominika Niedźwiedz, „An angel”, Szkoła Podstawowa im. bp. Franciszka Jaczewskiego w Górkach Grubakach (opiekun Beata Zelent),

3. miejsce: Roksana Batorowicz, Natalia Świętochowska, Lidia Kruszewska, Dominika Myszkowska, Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Korytnicy (opiekun Anna Kałuska).

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy

1. miejsce: Aneta Jaczewska (IIb), „My road” (opiekun Dorota Żmuda),

2. miejsce: Aneta Szcześniak, Mariola Gałązka, Katarzyna Krynicka, Katarzyna Chmielewska, (kl. IIIb), „Simply the best”, (opiekun Dorota Żmuda),

3. miejsce: Weronika Wielądek (Ia), „Listen to your heart” (opiekun Dorota Żmuda).

W przygotowanie, zorganizowanie i przeprowadzenie Przeglądu zaangażowane były: Dorota Żmuda, Izabella Derlatka i Magdalena Wyszogrodzka.

2) Dnia 2 czerwca 2010 roku w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy odbył się „Dzień Europy” zorganizowany i poprowadzony przez Szkolny Klub Europejski pod kierunkiem Moniki Syczuk i Moniki Świdarskiej.

Na początku członkowie SKE (uczniowie klas: IIIa, IIIc, IIc, Ia) zaprezentowali przedstawienie pt. „Pokochajmy Europę”, w którym w interesujący sposób ukazany został proces integracji europejskiej,

przedstawione zostały sylwetki twórców zjednoczonej Europy oraz symbole Unii Europejskiej.

Następnie dyrektor gimnazjum Andrzej Kruszewski wspólnie z opiekunami SKE wręczył nagrody zwycięzcom trzech konkursów, które odbyły się w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy w związku z organizacją „Dnia Europy”. W konkursie „Eurointernauta” z wiedzy o zjednoczonej Europie z wykorzystaniem technologii informacyjnych i telekomunikacyjnych zwyciężyli przedstawiciele klasy IIc (Marta Głuchowska i Przemysław Krajewski), drugie miejsce zajęły reprezentantki klasy IIIc (Aleksandra Kruszewska i Kamila Banasiak), a trzecie uczniowie klasy Ic (Angelika Sulich i Mateusz Rybiński). W konkursach na „Europlakat” (przedstawiający atrakcje i ciekawostki turystyczne wylosowanego państwa) oraz „Eurogazetka” (prezentacja stolic wylosowanego kraju) przyznano wyróżnienia. Otrzymały je klasy: IIIc za „Europlakat” (Hiszpania) i „Eurogazetkę” (Madryt), klasa IIc za „Europlakat” (Włochy) oraz klasa IIa za „Europlakat” (Grecja). Nagrody ufundowane zostały przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej.

Na zakończenie imprezy wszyscy wysłuchali „Ody do radości”, hymnu Unii Europejskiej.

Program i scenariusz „Dnia Europejskiego” przygotowały Monika Syczuk i Monika Świdarska, a test konkursu „Eurointernauta” – Monika Syczuk i Agnieszka Szwed.

- 3) W lipcu 2010 r. opracowano, przygotowano do druku i wydano folder pt. „Gmina Korytnica. Przewodnik turystyczny” (format A4, nakład 1000 szt.). W realizacji przedsięwzięcia wzięły udział trzy osoby: Agnieszka Szwed – projekt, Andrzej Kruszewski – tekst i Leszek Kulik – zdjęcia. Folder składa się z następujących części:
 - a) *Gmina Korytnica*, krótki tekst prezentujący zalety gminy, herb, zdjęcie pejzażu korytnickiego,
 - b) *Z dziejów Korytnicy*, tekst przedstawiający w syntetycznym skrócie historię miejscowości gminnej,
 - c) *Wybitni korytniczanie*, sylwetki 12 osobistości związanych z Korytnicą i ziemią korytnicką, z krótką notką biograficzną: ks. Jakub Górski, Ludwik Kamiński, ks. Antoni Pułaski, hr. Adam Ronikier, Zofia Węgierska, ks. bp. Franciszek Jaczewski, Maria i Teodor Holder-Eggerowie, ks. prałat Ignacy Jasiński, Tymoteusz Łuniewski, Adam Małkowski i Adam Chądzyński,
 - d) informacje o Urzędzie Gminy w Korytnicy (adres, zdjęcie) i Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Korytnickiej (logo, cele)
 - e) *Przyjedź, zobacz, pozostań...* – mapa gminy Korytnica oraz najważniejsze atrakcje turystyczne ziemi korytnickiej (zdjęcia oraz krótki opis): kościół w Kątach, kościół w Trawach, kościół

w Pniewniku, aleja lipowa w Woli Korytnickiej, kościół w Korytnicy, dwór w Korytnicy, pałac w Turnie i dworek w Paplinie.

Po wydrukowaniu folder został przekazany do Urzędu Gminy w Korytnicy (500 szt.) celem rozprowadzenia wśród mieszkańców gminy Korytnica, instytucji gminnych (np. GOPS, GZEAS, szkoły, przedszkole). Pozostała część (500 szt.) została rozprowadzona wśród uczestników Rolniczego Festynu Korytnickiego (12 IX 2010 r.).

- 4) Wydano t. 2 „Zeszytów Korytnickich” oraz papierową reklamówkę z nadrukiem „Rolniczy Festyn Korytnicki, 12 IX 2010 r.”, z herbem Gminy Korytnica i logo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej.

T. 2 „Zeszytów Korytnickich” to 224 strony bogato ilustrowane fotografiami czarno-białymi oraz wkładka z 20 zdjęciami kolorowymi przedstawiającymi główne wydarzenia 2010 r. w gminie Korytnica widziane z perspektywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. „Zeszyt” zawiera następujące pozycje:

Przedmowa – Andrzej Kruszewski, Arkadiusz Kołodziejczyk

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Arkadiusz Kołodziejczyk – *Maria Holder-Eggerowa (1875 – 1941)*

Mirosław Z. Roguski – *Drobna szlachta parafii korytnickiej ziemi liwskiej w końcu XVIII wieku*

ŹRÓDŁA I WSPOMNIENIA

Wacław Roguski – *Wspomnienia z lat młodości w wsi Górki Borze (do 1944 roku) oraz okresu służby wojskowej (1944-1946)*

Alicja Kotlicka – *Moje lata dziecięce w Korytnicy (1921-1930).*

Jeden z najszczęśliwszych okresów w moim życiu

Małgorzata Wasiewicz – *90 lat Szkoły Podstawowej w Sewerynowie (1920-2010)*

RECENZJE I NOTY WYDAWNICZE. LISTY

Jadwiga Jaczewska – *List do Andrzeja Kruszewskiego*

Bogdan Chodkiewicz – *Recenzja książki A. Kołodziejczyka*

Jerzy Lipka – *List do Andrzeja Kruszewskiego*

Wiesław Ratajski – *Gen. brygady w stanie spoczynku, Jerzy Lipka (1914-2010)*

KRONIKA

Sprawozdanie z działalności statutowej Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej za 2009 r. – Andrzej Kruszewski

Mnie ta ziemia od innych droższa... – *I Zjazd Korytniczian 17 X 2009 r.* – Jolanta Kruszewska

„Przeszłość - jest to dziś, tylko cokolwiek dalej...” 590 lat Korytnicy – Jolanta Kruszewska

O historii Leśnik i początkach rodu Roguskich – Lidia Rowicka
Honorowi Obywatele Korytnicy - laudacje – Andrzej Kruszewski

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...”. Ks. biskup Franciszek Jaczewski – Agnieszka Morawska

LEGENDY I WIERSZE O KORYTNICY I ZIEMI KORYTNICKIEJ

Korytnica - moje miejsce na ziemi. Legendy i wiersze o Korytnicy i ziemi korytnickiej. Wprowadzenie – Jolanta Litka

Legendy korytnickie

Wiersze o Korytnicy i ziemi korytnickiej

Wszyscy autorzy udostępniili swoje artykuły nieodpłatnie. Projekt okładki wykonała Agnieszka Szwed, autorzy zdjęć to: Leszek Kulik, Grażyna Chrupek, Małgorzata Wasiewicz, Antoni Panufnik, korektę wykonali: Andrzej Kruszewski i Arkadiusz Kołodziejczyk, nad całością (przygotowanie do druku, koordynacja prac redakcyjnych, monitorowanie składu, poprawianie artykułów) pracował Andrzej Kruszewski.

W sierpniu 2010 r. wydano również papierową reklamówkę, której projekt przygotowała Agnieszka Szwed.

„Zeszyt Korytnicki”, torba reklamowa oraz folder pt. *Gmina Korytnica. Przewodnik turystyczny* zostały rozprowadzone wśród mieszkańców gminy Korytnica (radni, sołtysi, pracownicy urzędu i innych jednostek gminnych), a także (przede wszystkim) wśród gości i uczestników Rolniczego Festynu Korytnickiego w dn. 12 IX 2010 r. jako upominek i pamiątka. Ponadto część nakładu przewidziano dla członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej i szkół z terenu gminy Korytnica, biblioteki gminnej oraz jako egzemplarz obowiązkowy dla głównych bibliotek kraju.

12 IX 2010 r. miał miejsce IV Rolniczy Festyn Korytnicki. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, obok Wójta Gminy i Urzędu Gminy w Korytnicy, było współorganizatorem tego święta, zwanego powszechnie dożynkami korytnickimi. Główną atrakcją festynu był ponadgodzinny występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej wzięło na siebie część działań organizacyjnych, sfinansowano też wypożyczenie profesjonalnej sceny dla ponad 100 osób, ufundowało nagrody pieniężne w konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy (wieńce uwiły i zaprezentowały: Koło Gospodyń Wiejskich w Leśnikach, Koło Gospodyń Wiejskich z Traw, parafia Kąty, parafia Korytnica (wieś Górki Grubaki), Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy i Szkoła Podstawowa im. ks. bp. Franciszka Jaczewskiego w Górkach Grubakach) oraz nagrody rzeczowe dla tych wszystkich placówek oświatowych i organizacji, które wystawiły w czasie dożynek swe stoiska. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi

Korytnickiej zaprezentowało na festynie własne, na którym panie: Edyta Wysokińska-Kulik, Izabella Derlatka, Aneta Szymanowska i Mariola Banaszekiewicz rozdawały nasz folder o gminie Korytnica, t. 2 „Zeszytów Korytnickich” oraz inne materiały promocyjne. Prezentowały się również: Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy, Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Korytnicy, Szkoła Podstawowa im. ks. bpa Franciszka Jaczewskiego w Górkach Grubakach, Szkoła Podstawowa w Sewerynowie, Szkoła Podstawowa w Pniewniku, Szkoła Podstawowa w Maksymilianowie, Przedszkole Publiczne w Korytnicy, KGW z Traw oraz KRUS Węgrów.

Ponadto Towarzystwo wspierało również finansowo i organizacyjnie Zespół Taneczny „Korytniczanie” działający przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy, którym opiekowała się Mariola Jarmulińska, a choreografem była Ewa Besztak.

25 listopada 2010 r. odbyła się w Sewerynowie uroczystość 90. rocznicy powstania miejscowej szkoły. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej włączyło się w jej przygotowanie. Na prośbę dyr. Agnieszki Skibińskiej wypożyczyliśmy stroje taneczne oraz przekazaliśmy t. 2 „Zeszytów Korytnickich”, w którym zamieszczona została pierwsza kronika Szkoły Podstawowej w Sewerynowie oraz krótki rys historyczny placówki wzbogacony fotografiami, autorstwa Małgorzaty Wasiewicz – nauczycielki tej szkoły. „Zeszyt” został przekazany gościom i uczestnikom jako upominek.

Na zakończenie warto dodać, że na początku 2010 r. (luty) Towarzystwo złożyło do Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych wniosek o dofinansowanie projektu pt. „Mnie ta ziemia od innych droższa” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach priorytetu „Promocja integracji społecznej” i działania „Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji”. Projekt został napisany przez Andrzeja Kruszewskiego (część merytoryczna) i Grażynę Chrupek (budżet, harmonogram działań). Ku naszemu zadowoleniu został on oceniony pozytywnie i skierowany do realizacji w 2011 r. (od lutego do czerwca). Umowa o dofinansowanie została podpisana w listopadzie 2010 r. W ramach projektu będą podjęte i realizowane następujące działania, imprezy i przedsięwzięcia:

1. Wydanie t. 3 „Zeszytów Korytnickich” pt. „Ziemia od innych droższa. 590 lat Korytnicy.” (nakład 500 egz.), w nim m. in. artykuły prof. A. Kołodziejczyka, dr M. Z. Roguskiego, dr A. Nowika, ks. Z. Czumaja, M. Piórkowskiej i A. Kruszewskiego z sesji popularnonaukowej „590 lat Korytnicy”.
2. Wydanie t. 4 „Zeszytów Korytnickich” pt. „Wielątko, Kamiński, Węgierska, Małkowski – wielcy korytniczanie” (nakład 500 egz.) „Zeszyt”

zawierał będzie przede wszystkim artykuły monograficzne o wymienionych wyżej osobach, a także sprawozdanie – podsumowanie całego projektu.

3. Wydanie 8 pocztówek (po 500 szt.) pt. "590 lat Korytnicy" – zabytki, ludzie, wydarzenia, krajobrazy."
4. Zorganizowanie 4 prelekcji:
 - a) „Adam Małkowski – lekarz, społecznik, działacz ludowy” (w Woli Korytnickiej),
 - b) «Wojciech Wielątko – heraldyk i autor „Kucharza doskonałego”» (w Wielądkach),
 - c) „Ludwik Kamiński – pułkownik, literat, właściciel Górek Borzych” (w Górkach Grubakach),
 - d) „Zofia z Kamińskich Węgierska – Entuzjastka, autorka książek dla dzieci, znajoma Norwida” (w Korytnicy).
5. Zorganizowanie I Biegu Korytnickiego ulicami Korytnicy i festynu integracyjnego w dn. 3 V 2011 r. dla ok. 200 osób.
6. Wydanie „Kalendarza korytnickiego 2012 r.”

W czasie realizacji projektu zamierzamy współpracować z wójtem Gminy Korytnica, szkołami z terenu gminy, z parafiami, strażakami, Policją i innymi podmiotami. Osoby odpowiedzialne za projekt to: Jolanta Litka, Agnieszka Szwed, Izabella Derlatka, Grażyna Chrupek, Aneta Szymanowska, Ewa Żelazowska, Andrzej Kruszewski, Mirosław Roguski, Leszek Kulik.

Należy zaznaczyć także, iż Grażyna Chrupek w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej napisała i złożyła do Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie dwa wnioski o dofinansowanie projektów związanych z promocją produktów regionalnych oraz działań ekologicznych. Wnioski oceniono pozytywnie, ale ze względu na brak środków finansowych nie zostały przyjęte do realizacji.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania chciałbym zaznaczyć, że podobnie jak w roku ubiegłym, Zarząd i członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej pracowali społecznie. Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w pracę i funkcjonowanie Towarzystwa w 2010 r. (a było ich tak wielu, że nie mogę wszystkich wymienić, aby kogoś przypadkiem nie pominąć), składam serdeczne podziękowania.

Andrzej Kruszewski

Małgorzata Wasiewicz

„Zachować przeszłość dla przyszłości” – jubileusz 90-lecia Szkoły Podstawowej w Sewerynowie

25 listopada 2010 r. zapisze się w pamięci uczniów Szkoły Podstawowej w Sewerynowie jako dzień niezwykły – szkoła świętowała 90 – lecie swego istnienia.

Spółeczność szkolna przez kilka miesięcy przygotowywała się do tego ważnego wydarzenia. Należało przede wszystkim odtworzyć historię szkoły, co przy braku materiałów źródłowych nie było sprawą łatwą. Zajmowały się tym Małgorzata Wasiewicz i Bożena Mazur. Wiele czasu poświęciliśmy na rozmowy z byłymi nauczycielami i absolwentami, gromadzenie i kopiowanie starych zdjęć, czytanie dokumentów w Archiwum Państwowym w Siedlcach. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli podzielić się z nami wspomnieniami i udostępniili swe zbiory. Efekty tych działań zostały zaprezentowane na wystawie, którą uczestnicy uroczystości mogli podziwiać na sali gimnastycznej. W przygotowaniu wystawy od strony merytorycznej pomagał Leszek Kulik, udostępniając materiały dotyczące Tymoteusza Łuniewskiego i Zygmunta Glogera, a od strony technicznej: Magdalena Kubiak i Justyna Nojszewska oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej i Biblioteka Miejska w Węgrowie. Dzięki życzliwości Andrzeja Nojszewskiego z Ożarowa Mazowieckiego, mogliśmy zaprezentować świadectwa szkolne z lat 30. Poza *Kroniką szkoły*, były to najstarsze prezentowane materiały związane z jej historią. W tym miejscu chcielibyśmy także podziękować Zofii i Alfredowi Rowickim z Węgrowa za podarowanie przedwojennych podręczników dla szkół powszechnych i innych wartościowych dokumentów.

Jako hasło przewodnie obchodów wybraliśmy słowa: „Zachować przeszłość dla przyszłości”, które w pełni oddają podejmowane w Szkole działania na rzecz poznania i utrwalenia historii najbliższej okolicy

oraz tradycji i kultury ludowej. Uroczystości jubileuszowej towarzyszyło motto Leona Potockiego: „Pielęgnowmy dawne przodków obrzędy, to co weszło w zwyczaj, niechaj zwyczajem zostanie, a to, cośmy od ojców naszych zasłyszeli lub sami jeszcze widzieli, przekażmy tym, co po nas przyjdą, pomni, że gdzie była przeszłość, tam i przyszłość będzie”.

Sięć -klasowa Publiczna Szkoła Powszechna

w *Polanowie-Sieroczynowie* (powiat *Bełżan*)

Nr. *124/18* Rok szkolny *1931/32*

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Nojszewski Lucjan

urodzony dnia *6 sierpnia* 19*10* r. w *Trawach*
 (powiat *Bełżan*) i. religii (wyznania) *rymsko-kat.*
 uczeń oddziału *trzeciego* otrzymuje za rok szkolny 19*31/32*
 stopnie następujące:

ze sprawowania się	<i>bardzo dobry</i>
z nauki religii	<i>bardzo dobry</i>
z języka polskiego	<i>dostateczny</i>
z języka	
z języka	
z rachunków i geometrii	<i>dobry</i>
z przyrody	<i>dobry</i>
z matematyki	
z fizyki i chemii	
z higieny	
z geografii i nauki o Polsce współczesnej	<i>dobry</i>
z historii	<i>dobry</i>
z rysunków	<i>dostateczny</i>
z robót ręcznych	<i>dobry</i>
z fizjki	<i>bardzo dobry</i>
z ćwiczeń ciała	<i>dostateczny</i>
z robót kolekcyjnych	

Liczba ogólnych godzin szkolnych *108*, z czego nie uprawniałwano

Liczba godzin *1*, z czego nie uprawniałwano

Wynik ogólny *dobry*

w *Sieroczynowie* dnia *25 czerwca* 19*32* r.

Lucjan Nojszewski
 Dyrektor szkoły

J. Pologradzki
 Nauczyciel

Świadectwo szkolne z lat 30. Dokument ze zbiorów p. Andrzeja Nojszewskiego z Ożarowa Mazowieckiego

„Zadbaliśmy o to – powiedziała dyrektor szkoły witając zaproszonych gości – by charakter uroczystości pozwolił przenieść się w przeszłość za sprawą obrazu, słowa, muzyki, obrzędu, jadła i napoju”.

W dniu jubileuszu swoją obecnością zaszczylił nas: starosta węgrowski – Krzysztof Fedorczyk, wójt Gminy Korytnica – Stanisław Komudziński, przedstawiciele Rady Powiatu Węgrowskiego – Jadwiga Sokulska i Andrzej Kruszewski, były poseł na Sejm, dyrektor Publicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie – Michał Strąg, przedstawiciele Rady Gminy w Korytnicy – Piotr Sokulski, Andrzej Wielądek, proboszcz parafii Korytnica – ks. kan. Jarosław Redosz, proboszcz parafii Trawy – ks. Fabian Powąła, proboszcz parafii Pniewnik – ks. Jan Sosnowski, ks. prał. senior – Czesław Mazurek, dyrektorzy szkół i przedszkola z terenu gminy Korytnica: Bożena Tryfon, Hanna Samotyjek, Jolanta Litka, Bożena Rudnik, Agnieszka Szwed, Andrzej Kruszewski, Dariusz Adamczyk, dyrektorzy GZEAS w Korytnicy: Bożena Chrupek, Henryka Domżała (emerytka), pracownicy GZEAS: Ewa Żelazowska, Halina Skibińska, kierownik GOPS – Ewa Jaczewska, kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Węgrowie – Bożena Kosiorek, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Węgrowie – Małgorzata Piórkowska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy – Agnieszka Giers, byli dyrektorzy szkoły: Danuta Cichocka i Wiesław Chudzik, nauczyciele emeryci: Maria Nojszewska i Jadwiga Chudzik, absolwenci: ks. dr Marek Kruszewski, Monika Sokulska (dyrektor Departamentu Inwestycji Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie) i Grzegorz Laskowski oraz sołtysi: Alicja Grądzka i Krystyna Głuchowska.

Obchody jubileuszu szkoły rozpoczęła msza dziękczynna, którą odprawił ks. kanonik Jarosław Radosz, proboszcz parafii Korytnica. Homilię wygłosił ks. dr Marek Kruszewski, absolwent szkoły. Jej mottem były słowa Aleksandra Dumasa: „Miarą wielkości człowieka jest zdolność do bycia wdzięcznym”. Ks. Marek Kruszewski pięknie mówił o roli nauczycieli i wychowawców, o znakach ich pracy obecnych w sercach i umysłach uczniów. Nawiązując do motta uroczystości, podkreślił, że ludzie bez korzeni są ludźmi bez siły, niezdolnymi do działania. W modlitwie wiernych modlono się za zmarłych nauczycieli i uczniów oraz o błogosławieństwo dla żyjących.

Druga część uroczystości rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego. Następnie dyrektor szkoły, A. Skibińska, powitała zaproszonych gości, pracowników szkoły, uczniów, rodziców, wszystkich, którzy pomagali w organizacji i przedstawiła dalszy przebieg jubileuszu.

Następnie zaprezentowano program artystyczny, na który złożyły się scenki przedstawiające znane zwyczaje wsi polskiej: szatkowanie i kisenie kapusty oraz darcie pierza i wydobyty z mroków zapomnienia

obrząd pasowania na kosiarza, zrekonstruowany na podstawie opisów Z. Glogera (wielokrotnie bywał w Korytnicy w majątku swego przyjaciela, T. Łuniewskiego). Uczniowie zaprezentowali je w scenerii wiejskiej chaty, w otoczeniu autentycznych sprzętów i narzędzi ze szkolnej izby regionalnej. Autorką tej niezwykle scenografii oraz wystroju całej szkoły była dyrektor, A. Skibińska. Scenariusze widowisk opracowały A. Skibińska i M. Wasiewicz, a dzieci do występów przygotowywały – E. Osytek i A. Skibińska. Niezwykle istotną wartością zaprezentowanego programu były ludowe piosenki, w tym dwie pieśni ze zbiorów Oskara Kolberga, w adaptacji muzycznej Grzegorza Laskowskiego, śpiewane na weselach w Korytnicy i Pniewniku. Oprawę muzyczną przygotowała z dziećmi A. Skibińska.

Niespodzianką dla uczestników uroczystości była prezentacja ludowego stroju korytnickiego z XIX wieku. Po ponad 100 latach przywdziali go uczniowie naszej szkoły – Monika Garwolińska i Radek Damentka. Rekonstrukcję wykonano na podstawie opisów zawartych w dziełach T. Łuniewskiego i O. Kolberga. Zajął to wiele czasu, wymagało licznych poszukiwań i konsultacji. W odtworzenie stroju korytnickiego zaangażowali się: Paweł Kowalczyk, Anna Matusik (absolwentka szkoły), Grażyna Olszaniecka, Małgorzata Krasna – Korycińska. Pracami tego zespołu kierowała dyrektor SP w Sewerynowie. Dzięki jej determinacji i uporowi udało się pokonać liczne przeciwności i doprowadzić do szczęśliwego finału.

Prezentacja stroju to nie jedyna niespodzianka przygotowana przez organizatorów. Drugą była gra na ligawce w wykonaniu ucznia kl. 0 – Grzesia Rudnika. Jest to umiejętność już niezwykle rzadka i wcale niełatwa. Nikomu poza Grzesiem nie udało się wydobyć głosu z tego niezwykle, niegdyś bardzo popularnego, a dziś prawie zapomnianego instrumentu.

Dzień jubileuszu był także wyjątkowym momentem dla uczniów kl. I i ich wychowawcy, Pauliny Laskowskiej. Dzieci zaprezentowały krótki program artystyczny i złożyły uczniowskie ślubowanie. Chyba nigdy jeszcze w historii szkoły ślubowanie klasy I nie miało tak uroczystego charakteru - stąd widoczne wzruszenie rodziców.

Na zakończenie uroczystości głos zabrali zaproszeni goście: Krzysztof Fedorczyk, wójt Gminy Korytnica – Stanisław Komudziński, absolwentka szkoły – Monika Sokulska, dyrektor Biblioteki Pedagogicznej w Węgrowie – Bożena Kosiorek, dyrektorzy Publicznego Gimnazjum w Korytnicy – Andrzej Kruszewski i Agnieszka Szwed. Gratulowali organizatorom wspaniałej uroczystości, której niecodzienny charakter

najlepiej oddają słowa starosty, Krzysztofa Fedorczyka: „była to wielka lekcja tradycji polskiej wsi” i dyrektora gimnazjum w Korytnicy, Andrzeja Kruszewskiego: „patrzmy z nadzieją w przyszłość, ale nie zapominamy o przeszłości i historii”.

Po wystąpieniach gości głos zabrała dyrektor szkoły, A. Skibińska, która podziękowała wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie uroczystości: Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, Annie Matusik i Pawłowi Kowalczykowi (wykonanie rekonstrukcji stroju korytnickiego), Dorocie Kielan (wykonała rysunki budynków szkoły), Grzegorzowi Laskowskiemu (oprawa muzyczna Mszy św.), Pawłowi Wasiewiczowi i Leszkowi Kulikowi (utrwalenie uroczystości na zdjęciach i filmie), firmie „Videomix” Dariusza Cholewy z Żeleźnik (nieodpłatne wypożyczenie sprzętu oświetleniowego i kamery), Markowi Wakuliczowi (nagłośnienie uroczystości) oraz uczniom, rodzicom i pracownikom szkoły,

Następnie wszyscy uczestnicy przeszli na salę gimnastyczną, gdzie oczekiwał niezwykle tort urodzinowy w kształcie szkolnej tarczy, wykonany przez firmę „Torcik” Marka Paudyny z Ostrołęki. Ta część obchodów wzbudziła największy zachwyt uczniów, szczególnie tych najmłodszych.

Urodzinowy tort był ostatnim punktem oficjalnej części uroczystości. Po nim goście w towarzystwie gospodarzy udali się na przygotowany przez rodziców poczęstunek, złożony z własnoręcznie wykonanych, tradycyjnych wiejskich dań i napojów: pierogów, serów, wędlin, smalcu, chleba, kapusty z kaszą, ciast drożdżowych, kawy zbożowej. Sceneria, w której się odbywał, odpowiadała charakterowi uroczystości: tradycyjne naczynia i zastawa stołowa, kilimy, makatki, obrusy, serwety i meble. Wszystko to przez kilkanaście dni przygotowywały nauczycielki naszej szkoły: Dorota Nojszewska, Paulina Laskowska, Bożena Mazur, Irena Słowik, Małgorzata Witkowska, Iwona Rejmuza pod kierunkiem i według pomysłu dyrektor szkoły, Agnieszki Skibińskiej. W tym miejscu gorąco dziękujemy rodzicom, bez których zorganizowanie tej części uroczystości nie byłoby możliwe oraz wszystkim, którzy użyczyli nam wsparcia, wypożyczając niezbędne przedmioty oraz OSP w Rabianach i Kazimierzowi Nojszewskiemu za wsparcie technicznej strony całego przedsięwzięcia.

Przybyli na uroczystość zostali zaproszeni do zwiedzania szkoły i obejrzenia przygotowanych na tę okoliczność materiałów: wystawy historycznej na sali gimnastycznej, wystawy zdjęć wykonanych przez członków Koła Historyczno – Archeologicznego „Prabajka” pod kierunkiem Małgorzaty Wasiewicz, prezentujących zabytkowe budownictwo ludowe oraz kapliczki i krzyże przydrożne z wsi należących do obwodu szkoły: Sewerynowa, Rabian, Traw, Nowego Świętochowa .

Wszyscy uczestnicy uroczystości jubileuszowej otrzymali pamiątkowe tarcze szkolne, a dla zaproszonych gości przygotowano upominki złożone z 2. tomu „Zeszytów Korytnickich,” zawierającego historię szkoły oraz pamiątkowego folderu.

Z okazji swego święta szkoła otrzymała wiele życzeń i prezentów, za które dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i pracownicy serdecznie dziękują.

Uroczystość 25 listopada 2010 r. nie kończyła obchodów jubileuszu szkoły. Niedziela 28 listopada była „dniem otwartym” dla środowiska. Wszyscy zainteresowani mogli zwiedzić szkołę, podziwiać wystawy, obejrzeć program artystyczny, poznać wytwory ludowej kultury materialnej i duchowej sprzed kilkudziesięciu lat i w ten sposób odbyć wędrówkę w przeszłość. Szczególnym powodzeniem wśród zwiedzających cieszyły się zdjęcia sprzed lat, pozwalające absolwentom powrócić wspomnieniami do lat spędzonych w szkolnych ławkach. Wielu wzruszeń i radości dostarczyło oglądanie zdjęć koleżanek i kolegów z klasy, z wycieczek, odnajdywanie wizerunku wychowawcy. Trudno bowiem być obojętnym wobec miejsca, w którym zostawiło się część życia. Wszyscy, którzy w tym dniu odwiedzili naszą szkołę, otrzymali pamiątkowe foldery.

Na zakończenie tej relacji jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy nie pozostali obojętni i wsparli nasze działania, a przez to sprawili, że obchody jubileuszowe były na miarę „Dostojnej Jubilatki”.

Paweł Kowalczyk
Agnieszka Skibińska

Zapomniane dziedzictwo

Tożsamość oznacza podzielenie wartości przez wspólnotę, jednaki kanon rzeczy ważnych i przywiązanie do miejsca. Kształtowana jest w ciągu długich dziesięcioleci nie tylko poprzez spektakularne wypadki związane z wielką historią, lecz także, a może przede wszystkim, poprzez codzienność. Codzienność, na którą składa się praca, kultura i obyczajowość.

Pierwszoplanowy składnik tożsamości narodu stanowi kultura ludowa. To szerokie pojęcie, w którym zawierają się obyczaje, obrzędy, jak również wytwory kultury materialnej charakterystyczne dla danej społeczności i przekazywane z pokolenia na pokolenie przez ludzi starszych w postaci tradycji. Łaciński termin *traditio* oznacza wręczenie, nauczanie, przekazywanie. Ten aspekt codzienności odszedł bezpowrotnie, nie wytrzymując konkurencji z nowoczesnością. Niniejsze opracowanie, niestety w jakże skromnym zakresie, stara się wypełnić wyrwę, jaka pojawiła się w nauczaniu i przekazywaniu tradycji ludowej, zarówno materialnej jak i duchowej. Rzecz będzie o niektórych składnikach kultury ludowej ziemi korytnickiej.

Kultura materialna – strój ludowy

Strój ludowy, obok budownictwa i zdobnictwa wewnątrz mieszkalnych, to jeden z najefektowniejszych elementów kultury wsi. Jego formy uzależnione były od warunków geograficznych, typu gospodarki, a także losów historycznych poszczególnych dzielnic Polski. Tradycyjny strój pełnił wiele ról: świadczył o przynależności do grupy społecznej, był wykładnikiem stanu posiadania, podkreślał wagę uroczystości, wreszcie stanowił odbicie lokalnych gustów i upodobań. Szczytowy okres rozwoju stroju ludowego przypadł na drugą połowę XIX wieku. Wiąże się to z uwłaszczeniem chłopów i przejściem do gospodarki towarowej. W okresie międzywojennym przestał być powszechnie noszoną

odzieżą, a po drugiej wojnie światowej stał się reprezentacyjnym kostiumem¹.

Obecnie strój ludowy można zobaczyć jedynie przy okazji świąt kościelnych i państwowych, praktycznie wyłącznie w regionach o silnie utrwalonej tradycji, jak Podhale, łowickie, Kurpiowszczyzna, opoczyńskie czy krakowskie.

Działania podjęte podczas przygotowania uroczystości 590-lecia ziemi korytnickiej doprowadziły do niezwykłego odkrycia: miała ona swój strój ludowy. Autorem tej niezwykłej wiadomości okazał się być nieoceniony Tymoteusz Łuniewski, właściciel majątku Korytnica w latach 1874-1901. Ale oddajmy głos autorowi:

„Ludność doliny Liwca uważa się za Podlasiaków od źródeł aż po Węgrów, a za Mazurów bliżej ujścia. Są to w ogóle ludzie dobrze zbudowani, pracowici, szanujący tradycje i przywiązani do religii.

Strój męski składa się z szarej lub zielonej kapoty, wyszywanej na kształt czamary i z czapki niebieskiej rogatej – strój kobiet składa się ze stanika i spódnicy kolorowej czerwonej lub niebieskiej, a w zimie z przyjaciółki z sukna niebieskiego. Znaczna część ludności obecnie zarzuca formę ubrania praojców, mężczyźni noszą palta angielskie i burki, a kobiety spóźnionej mody stroje warszawskie.

Prawie połowa ludności z doliny Liwca osiadłej składa się z drobnej szlachty zagonowej, a drugą połowę stanowią włościanie. Czas i okoliczności zrównały włościan ze szlachtą”².

Jest rzeczą oczywistą, że rejon ten nie doczekał się tak wybitnych i różnorodnych opracowań dotyczących ubioru, jak Podhale czy Księstwo Łowickie. Jednakże podjęliśmy próbę zebrania niezwykle skromnych informacji dotyczących ubioru ludowego z okolic Korytnicy.

Na początek nieco informacji o obszarze naszego zainteresowania. Korytnica leży w granicach powiatu węgrowskiego, łączącego obecnie historyczne ziemie Mazowsza (ziemia liwska) i Podlasia (Węgrów). Korytnica leży po mazowieckiej stronie granicznej rzeki Liwiec. Od zachodu sąsiaduje z powiatem wołomińskim (dawniej radzymińskim), a od południa z powiatem mińskim. Tu pojawia się pierwszy problem, wybitny etnograf Oskar Kolberg w rozdziale *Mazowsze leśne* opisał ubiór włościan z okolic sąsiednich gmin z zachodu i południa, czyli Stanisławowa (powiat miński), Jadowa (powiat radzymiński) i Węgrowa, nie podał ich jednak w odniesieniu do ziemi korytnickiej. Wydawać by się mogło, że mimo wszystko jesteśmy w posiadaniu wystarczającej ilości informacji, mamy bowiem opis stroju z okolic Węgrowa. Niestety, nie możemy oprzeć się jedynie na tych danych, gdyż zazwyczaj Kol-

¹ E. Piskorz-Branekova, *Polskie stroje ludowe*, tom 1., Warszawa 2008, s. 5.

² T. Łuniewski, *Brzegi i dolina rzeki Liwca*, „Pamiętnik Fizyograficzny” I, 1881, s. 463.

berg, pisząc o rejonie Węgrowa, wspomina o obszarze „od Węgrowa do Sokołowa Podlaskiego”, czyli raczej o podlaskiej części obecnego powiatu węgrowskiego. Stąd wydaje się, iż odpowiedniejsze będą dane dotyczące części mazowieckiej, czyli Jadowa i Stanisławowa. Na szczęście informacje te oraz lakoniczny opis T. Łuniewskiego siebie nie wykluczają.

Przytoczmy poniżej opis Oskara Kolberga. Rozpoczniemy od ubioru męskiego.

„Okolo Radzymina, Stanisławowa, Jadowa:

Mężczyźni noszą: a) koszulę zgrzebną, b) sukmanę lub sukmanek z grubego sukna jasnoszaraczkowego, niekiedy burego, szarego lub jasnopopielatego; w pobliżu zaś Wisły, Narwi a w części i Bugu, granatowego z dosyć szeroko wywijanym kołnierzem i kłapkami obszywanemi tasiemką czarną lub ciemną aż do dołu sukmany. Takież wyszywania bywają u rękawów, na plecach, i u kieszeni z tyłu. Z przodu w miejsce guzików są potrzeby, czyli pętlice z czarnych sznurków do zawiązywania z węgierska. Podszewka bywa zielona, modra, ciemnowiśniowa lub innego (zwykle ciemnego) koloru.

Pod sukmankiem jest kamizelka błękitna lub granatowa, długa do pasa lub krótsza, ze świecącemi guzikami mosiężnemi (żółtemi lub białemi), niekiedy z guzikami białemi porcelanowemi. Bywa ona także taśmą czarną obszyta. Przewiązują się w pół ciała pasem wełnianym różowym (albo amarantowym, wiśniowym, ciemnoczerwonym), związanym w sposób, że końce długie wiszą z obu stron na przodzie w strzępiaste rozrzucone frędzle.

(...) pokrywają biodra i kolana portki szerokie płócienkowe, barwne w paski ciemne lub jasne (zimną sukienne szare, granatowe, czarne itd.), albo też gacie białe wkładane w buty. Buty są juchtowe dość szerokie o cholewach stojących i pomarszczonych.

(...) o kapeluszach czarnych dosyć niskich, które ustąpiły teraz miejsca czapkom kroju miejskiego, ciemnego koloru.

(...) Pod Węgrowem i Sokołowem sukmana staje się bardziej fałdzistą i mniej zgrabną; rzadko także widzieć się przy niej dają taśmy i potrzeby”³

Strój kobiecy przedstawiał się następująco:

„Na głowie chustka perkalikowa różnobarwna; najczęściej jest ona koloru ciemnopąsowego lub ceglatego, z białemi płatkami; u rogów zaś i przy dwóch węzłach z tyłu w kwiaty lub rzuciki białe czarno obwiedzione, zdobna. Wiążą ją nie bardzo wysoko, a czasem gładko tylko ściągają na szczyt głowy, spuszczać niedbale dwa jej rogi od tyłu na kark.

³ O. Kolberg, *Mazowsze. Mazowsze leśne: obraz etnograficzny*, t. 3, Kraków 1887, s. 28- 35. Dostępne na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34533&s=1.

Na szyi kilka sznurów (zwykle 4) koralii; z tych jedne rzędy złożone są z białych (dętych szklanych) paciorek, drugie z czerwonych. Koszula bywa ze zgrzebnego płótna z szerokim wykładanym kołnierzem, czyli z kryzami i równie szerokimi rękawami; miewa ona białe (rzadziej kolorowe, np. ciemnobłękitne) naszytka u ramiączek i przy brzegach rękawów. Koszula ta sięga kolan.

Na nią zakłada się od pasa do kostek idąca spódnica perkalikowa (zwana także kiecką), najczęściej biała w pasy różowe podłużne, lub innego koloru.

W pasie przewiązują się krajką wąską (zwykle jasnofioletową z czarnymi pręgami) przytrzymującą fartuch z dreliszku lub bai w paski ciemnogrnatowe, zielone, różowe, żółte i białe w poprzek się ciągnące. Fartuch ten służy także i za płachtę czyli odziewadło, gdy zarzucany bywa jako duża chustka na plecy na koszulę, a czasami i na głowę, dla zastąpienia jej od skwaru lub deszczu. Zwykle zatem każda kobieta posiada dwie takie płachty, z których jedna służy za fartuch, gdy druga spoczywa na plecach albo na głowie.

(...) Tak dziewczki jak i niewiasty przywdziewają na święto gorsety, czyli staniki różnokolorowe kamlotowe, czasami adamaszkowe lub jedwabne, z krótkimi (lecz szerokimi u dołu) kłapkami. Są one różnobarwne w pobliżu Bugu, a pod Latowiczem, Stoczkiem, Siedlcami, paśowego lub pomarańczowego koloru. Pod Kałuszynem, Jadowem, Węgrowem, zastępują je częstokroć ciemnych kolorów kaftany dostatnie, przejęte zapewne od cudzoziemskich osadników⁴.

Zestawiając powyższe materiały można pokusić się o ustalenie cech ubioru korytnickiego. Pierwszą, na tle źródeł unikatową cechą męskiego stroju ludowego z okolic Korytnicy, jest używanie czapki rogatej. Czy jest to wpływ licznej w tych okolicach drobnej szlachty, czy tylko wyraz szerszej tradycji grupy chłopskiej, trudno dziś orzec. Nadmienić jednak trzeba, że czapka rogata występowała w wielu rejonach Mazowsza, w tym w nieodległych okolicach Mińska Mazowieckiego, to znaczy rejonie kołbielskim, o czym świadczą zachowane fotografie z początku XX w⁵. Drugą cechą zbliżającą strój korytnicki do strojów mazowieckich jest obszycie tasiemką sukmany i zapięcie w postaci pętlic, rzadkie w ubiorze węgrowskim. Drobne różnice w kroju sukmany są niemożliwe obecnie do ustalenia, zatem nie wiemy, czy sukmana posiadała krój mazowiecki, czy też była „bardziej fałdzistą i mniej zgrabną” jak sukmana węgrowska. Niezwykle interesująca jest wzmianka T. Łuniewskiego o kolorystyce. O ile kolor szary nie wzbudza zastrzeżeń, to informacja o używaniu zielonych sukman wymaga omówienia. Jeśli uznać literalnie

⁴ Ibidem.

⁵ E. Piskorz-Branekova, *Polskie stroje ludowe*, t. 2, Warszawa 2007, s. 93.

notę T. Łuniewskiego, to okazać się może, że strój korytnicki odznaczał się na tle Mazowsza ogromną odrębnością. Tym bardziej, że byłby to jedyny przykład zielonej sukmany na obszarze Polski (informacja ustna E. Piskorz-Branekova, 2010). Taki stan rzeczy skłania nas do krytycznego potraktowania tej wiadomości. Po pierwsze, można założyć, że opis nie jest zbyt dokładny. Wiadomym jest, że starzejące się szare sukno przybiera z czasem nieco zielonkawy odcień. Po drugie, przyjmując, że opis jest precyzyjny, trzeba wyjaśnić, skąd mógł się ten unikatowy zielony kolor wziąć. Tu z pomocą przychodzi nam O. Kolberg, który podaje, co prawda dla kobiecych gorsetów, zapożyczanie ciemnych kolorów (innych niż pochodne czerwieni) od cudzoziemskich osadników. A tych w dziejach Węgrowa nie brakowało, co więcej trudnili się oni w dużej mierze tkactwem. Z braku innych rozstrzygających źródeł problem ten pozostaje nierozwiązany. Wszystko wskazuje na to, że z powodu przerwania ciągłości tradycji, takim pozostanie chyba na zawsze.

Analiza ubioru kobiecego nastęcza mniej trudności ze względu zarówno na szczegółowy opis u Kolberga, jak też z powodu dużej różnorodności noszonych elementów, co pozwala na sporą swobodę w ich odtwarzaniu. Autorzy dysponują ponadto fragmentarycznymi informacjami pochodzącymi z badań terenowych. Są one o tyle istotne, że głównym nośnikiem tradycji w rodzinach były kobiety i tradycyjny strój kobiecy w większości rejonów naszego kraju zachował się znacznie dłużej niż ubiór męski. Seniorki zamieszkujące Korytnicę (Irena Skibińska i Jadwiga Księżak) w pełni potwierdzają opis kolorystyki chust, a przede wszystkim sposób ich wiązania podany przez O. Kolberga, który zachował się co najmniej do czasów II wojny. Bezspornym pozostaje również ogólny krój sięgającej kolan koszuli z szerokim wykładanym kołnierzem, bielonej na słońcu. Niestety, na obecnym etapie nie udało się ustalić sposobu zdobienia koszul obszyciami, czy haftami tak często występującymi w innych rejonach Polski. Potwierdzono noszenie długich do kostek spódnic. Niestety, w pamięci obu pań zachowały się mniej lub bardziej jednorodne kolory ciemne, a używany materiał był raczej fabryczny. Natomiast zapaska była lniana z poprzecznym układem pasów, tkana na krosnach. Nie dysponujemy także żadnymi dodatkowymi informacjami dotyczącymi gorsetów, choć tu opis O. Kolberga wydaje się wystarczająco dokładny. Brakuje też całkowicie informacji o obuwiu, w okresie międzywojennym było to już obuwie miejskie.

Przytoczone opisy Oskara Kolberga i Tymoteusza Łuniewskiego stały się podstawą dość szalonego pomysłu, jakim była rekonstrukcja stroju korytnickiego. Nie oznacza to, że wszelkie kłopoty już za nami. Po zebraniu danych źródłowych stanęliśmy przed największym wyzwaniem.

niem, jak strój ten tak naprawdę uszyć? Ponieważ praca polegająca na ustaleniu prawidłowych wykrojów, doborze kolorystyki i rodzaju materiałów tak, aby stworzyć wytwór zadowalający z punktu widzenia sztuki krawieckiej i etnograficznej, może zająć szmat czasu, postanowiliśmy dokonać rekonstrukcji wstępnej. Miała ona dać pogląd o ogólnym wyglądzie stroju korytnickiego oraz stać się poligonem i źródłem cennych doświadczeń, które będą przydatne w dalszej szczegółowej pracy nad pełnym odtworzeniem opisywanego ubioru. Pierwszy publiczny pokaz owocu naszych działań odbył się dnia 25 listopada 2010 roku podczas jubileuszu 90-lecia istnienia szkoły w Sewerynowie, zaś pierwszymi, którzy po wielu latach przywdziali strój korytnicki byli uczniowie Monika Garwolińska i Radosław Damentka. Efekty pracy rekonstruktorów czytelnik może ocenić na zdjęciach (kolorowa wkładka na końcu niniejszego tomu). W tym miejscu autorzy zwracają się z prośbą do wszystkich czytelników o udostępnienie informacji dotyczących dawnego sposobu ubierania się mieszkańców ziemi korytnickiej w formie wspomnień, starych zdjęć, a zwłaszcza zachowanych elementów stroju. Miejscem, gdzie oczekiwać będziemy na tych z Państwa, którzy zechcieliby się podzielić swoją wiedzą na ten temat jest Szkoła Podstawowa w Sewerynowie (dyrektor A. Skibińska) oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. W Korytnicy (prezes A. Kruszewski).

Na koniec autorzy pragną złożyć gorące podziękowania niezwykłemu zespołowi współpracowników; ich ręce wskrzesiły po z górą stu latach ubiór dawnych korytniczian. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy panią Annę Matusik z Korytnicy, która pełniła rolę „głównego konsultanta od spraw technologicznych”, dopasowała stroje do sylwetek dzieci, wykonała kieckę i zapaskę, a przede wszystkim dokonała odtworzenia tak problematycznego elementu, jakim była sukmana. Podziękowania należą się również pani Grażynie Olszanieckiej z Pruszkowa, która wykonała lwią część pracy szyjąc koszule, gorset, kamizelkę, portki i rogatywkę. Wreszcie uhonorować chcemy panią Małgorzatę Krasną-Korycińską z Warszawy za odtworzenie bajecznie ozdobnego elementu, jakim była krajka. Wszystkim Paniom jeszcze raz stokrotnie dziękujemy.

Kultura duchowa – obrzędy i pieśni

Przechodzące z pokolenia na pokolenie zwyczaje są świadectwem naszych korzeni, związku teraźniejszości z przeszłością łączącego ludzi różnych czasów i pokoleń. Stanowią ciągłość naszej tradycji, a kultura polska po dzień dzisiejszy zawdzięcza im swoją odrębność i swoje niepowtarzalne barwy⁶. Od najdawniejszych czasów zmieniające się

⁶ B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje*, Warszawa 2009, s. 5.

pory roku wyznaczały rytm ludzkiego życia, pracy, a także związanych z tym dorocznych obrzędów. Obrzędy związane z pracą, żywe jeszcze w początkach XX w., odeszły w zapomnienie wraz ze współczesnymi zmianami stylu życia, a przede wszystkim metod gospodarowania i rozwojem środków technicznych. W przeciwieństwie do zwyczajów związanych z tradycjami świątecznymi, obrzędowość chłopca, czy robotnika rolnego w większości nie zachowała się nawet w szczątkowej formie, przyczyniając się w jakiś sposób do zaniku etosu pracy w ogóle, o czym niejednokrotnie dyskutuje się na łamach gazet.

Obchody 590-lecia pierwszej pisanej wzmianki o Korytnicy po raz kolejny stały się impulsem poszukiwań i działań związanych z odkrywaniem dziedzictwa naszej małej ojczyzny. Autorzy chcieliby przedstawić czytelnikowi jeden z obrzędów, który został wydobyty z otchłani zapomnienia, a ocalony dzięki niemożliwej do przecenienia, zwłaszcza z perspektywy mniej więcej półtorawiecznej, pracy pokolenia ludzi żyjących w najczarniejszych czasach narodowej niewoli, czyli w okresie po powstaniu styczniowym - pokolenia pozytywistów. Jest to obrzęd pasowania na kosiarza. Związany z wyzwoleniem, czyli dopuszczeniem do grona dorosłych kosiarzy młodego chłopaka, który pierwszy raz w życiu staje do poważnej pracy przy koszeniu. Unikatowość tego obrzędu bierze się z jego dwóch cech. Z jednej strony jest to obrzęd doroczny, związany z pracą sezonową, a z drugiej - to jeden z obrzędów inicjacji, niezwykle istotny we wszystkich kulturach tradycyjnych na całym świecie. Jest jeszcze trzecia, bodaj najistotniejsza dla nas, cecha, otóż to obrzęd zaobserwowany w Korytnicy. Autorem XIX-wiecznego opisu ceremoniału pasowania i jego interpretacji jest Zygmunt Gloger, który był wielokrotnie w majątku swego przyjaciela Tymoteusza Łuniewskiego. Zygmunt Gloger przedstawiał ów zwyczaj kilkakrotnie w swoich dziełach m.in. w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (1900-1903), *Roku polskim w życiu, tradycji i pieśni* (1900). Przy odtworzeniu posłużyliśmy się najwcześniejszym i najobszerniejszym opisem zamieszczonym w miesięczniku geograficzno-etnograficznym pt. *Frycowe w Korytnicy*.

„Frycem zowie się chłopak, który po raz pierwszy wychodził z kosą w pole i musiał się wkupić do grona doświadczonych kosiarzy. Kośba wśród starszych wymagała wprawy i siły męskiej. Frycem nie mógł być dzieciuch ani wyrostek. Tacy uczyli się kosić przygodnie, nie na łące, czy polu, które partacko być skoszone nie mogły.

Frycem był więc zwykle młodzian dorosły, kawaler lub żonaty. Ceremonia frycowego odbywała się zwykle przy kośbie łąki lub zboża jarego, bo oziminę żęły dawniej wyłącznie kobiety sierpem.

Młodzian, co się za tej ceremonii godnego uważał, najlepszemu zniwiarzowi swą ochotę deklarował. Ten sprawdzał, czy kandydat ma

odpowiednie umiejętności i dość grosza na suty poczęstunek i dobrą muzykę w czasie wieczornej zabawy.

Fryc stawał się bohaterem dnia – przodownikiem, czyli postępującym przodem kosiarzem, do którego inni dorównywać mieli. Z tym, że o ile przodownika prawdziwego nie śmiał nikt wyprzedzić i wszyscy piękną, równą ławą szli, tak przy wyzwolinach zaprawieni w rzemiośle kosiarze starali się jak mogli, by młodego przegonić. Dlatego musiał się on uwijać, by linię utrzymać, a biada mu, jeśli nie poradził, a łan szedł nierówno. Gdy całe pole było zżęte, najlepsi kosiarze oceniali efekt pracy wilka. Ceremonia frycowania zaczynała się „spowiedzią”. Następnie odbywał się sąd nad frycem. Uroczysty pochód ruszał z pola do wsi. Orszak zachodził do dziedzica we dworze, a następnie na pohulankę do karczmy, gdzie bawili się sami mężczyźni.

Łatwo odgadnąć, jakie było źródło zwyczaju zwanego frycowem. Są to echa obrzędów pasowania na rycerza, którym lud polski przypatrywał się ciekawie, a potem w życiu swoim naśladował⁷.

Na podstawie relacji być może naocznego świadka odtworzono przebieg obrzędu. Został on przedstawiony przez młodzież w postaci nieco uwspółcześnionego widowiska teatralnego podczas obchodów 90-lecia Szkoły Podstawowej w Sewerynowie. W tym miejscu należą się gorące podziękowania młodym aktorom i ich opiekunce, którzy tak ochoczo i pięknie pokazali fragment dawnego życia w okolicach Korytnicy.

Echa dawnej tradycji tu i ówdzie przetrwały, choć już bez tak uroczystej oprawy i w minimalistycznej formie, ale chyba każdemu znany jest zwyczaj wkupnego, jaki musi odprawić młody adept w wielu dziedzinach.

W powyższym opisie uwagę zwraca rola muzyki. Pieśń zapewne obecna była w uroczystym pochodzie, następnie odbywała się pohulanka. Pełniła ona w kulturze ludowej wielką rolę. Oprócz oczywistej funkcji rozrywkowej i estetycznej śpiew pozwalał porozumiewać się z innymi ludźmi, gdyż to, co trudno było wyrazić mową, wyrażano śpiewem. Stąd mamy liczne pieśni o miłości i zalotach. Śpiew przyjmował też funkcję magiczną. W postaci pieśni obrzędowych stawał się środkiem zabiegania o dobrobyt, szczęście i urodzaj. Towarzyszył cyklowi dorocznemu lokalnej społeczności. Tak było w czasie śpiewania kolęd, pieśni wielkanocnych, w końcu pieśni sobótkowych i dożynkowych. Zbiorowy śpiew był przede wszystkim domeną kobiet, co wynika po części z tego, iż towarzyszył przy wykonywaniu monottonnych czyn-

⁷ Z. Gloger, *Frycowa w Korytnicy*, „Wisła”, t. 9, 1895. Na podstawie oryginału opracowała M. Wasiewicz.

ności, takich jak darcie pierza, przędzenie lnu, szatkowanie kapusty, a nawet w czasie żniw⁸.

Cały repertuar przekazywano z ust do ust bez prowadzenia zapisu nut ani tekstu, a to stało się przyczyną, iż w dobie gwałtownych przemian na całej polskiej wsi w połowie XX w. repertuar ten w większości zaginął. Dlatego też z czcią należy spojrzeć na dzieło O. Kolberga, który w drugiej połowie XIX w. podjął się spisywania nut i tekstu pieśni ludu. Szczęśliwym zrzędzeniem losu znalazły się w jego zbiorach pieśni ziemi korytnickiej. Są to pieśni śpiewane na weselach w Korytnicy i w Pniewniku⁹.

315

Przy weselu.

475.

Oj Lwa (Korytnica).

1. Ej nie za - buj, nie za - buj, ej bo ci jej nie schowa
da ma - tu - tu ci - tu - ci, da Ju - sio w kleoszecki.

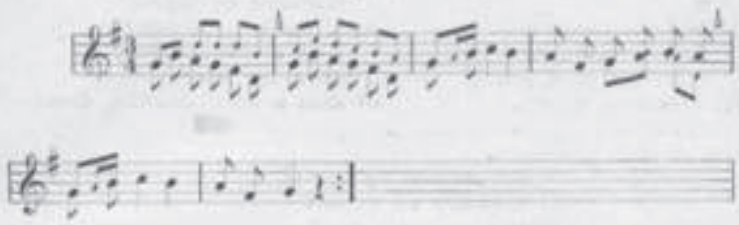
2. Ej nie załuj, nie załuj
da matulu i syna,
ej bo ci go nie schowa
da pod fartuch dzieweyna.

⁸ T. Nowak, *Śpiew na Mazowszu (w:) Odkrywanie tradycji Mazowsza. Instruentarium. Skrzypce i śpiew*, cz. II, Warszawa 2009, s. 17-25.

⁹ O. Kolberg, op. cit., s. 219 i 315.

219.

266.



268.

Od Dobrego (Pulawnik).

Nota ch. n. 266.

1. Orze Jandrusz orzo,
w polu na ugorze,
jesce dzisiaj nie sniadal.
Dziwecyno kochanie,
wynies mu sniadanie,
tylo nie z nim nie gadaj.

2. Dziwecyna kochanie,
przyniesla sniadanie,
postawila na roli, i stoi.
Na-ści Jandrusz chleba,
mnie do domu trzeba,
wracać mi się kazali.

3. Nie mogła wytrzymać,
musiała się spytać,
wiele Jandrusz kosił mas?
Tylo jedną lnianą,
trzy lata nie praną,
tak-to o mnie, Kasin, dbas!

Czy pieśni te zostały zebrane osobiście podczas podróży po naszej ziemi, czy też badacz otrzymał je od innych podróżników, autorzy nie podejmują się rozstrzygnąć. Jednakże zapisy miejscowości, z których pochodzą zebrane utwory, układają się w zgodzie z głównymi ciągami komunikacyjnymi przecinającymi nasz rejon, a mianowicie od Jadowa, przez Korytnicę do Liwa i Węgrowa lub też z Korytnicy poprzez Pniewnik, Dobre do Stanisławowa. Co dla nas najważniejsze: zapisy O. Kolberga z rejonu ziemi korytnickiej potraktowane całościowo w kontekście etnograficznym, który dyskutowaliśmy w dziale poświęconym ubiorowi ludowemu oraz w powiązaniu z opinią Z. Glogera, że zwyczaje Mazurów ziemi liwskiej mało różnią się od sąsiadujących z nimi ludności mazurskiej ziemi warszawskiej i czerskiej¹⁰, a więc wraz z przyległymi rejonami Jadowa, Liwa, Węgrowa, Dobrego, Kałuszyna i Stanisławowa, dają nam zbiór kilkudziesięciu pieśni i przyśpiewek. Jest to materiał, który może posłużyć zaznajomieniu mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży, z ich zapomnianym dziedzictwem. Obie pieśni zostały przedstawione podczas obchodów 90-lecia Szkoły Podstawowej w Sewerynowie. Adaptacji zapisu nutowego dokonał Grzegorz Laskowski z Traw.

¹⁰ Z. Gloger, op. cit., passim.

Niezmiernie ważną sprawą jest nie tylko poszukiwanie wzmianek literaturowych o kulturze muzycznej naszej okolicy; autorom wydaje się najważniejsze udokumentowanie wszelkich ocalałych jeszcze w pamięci najstarszych mieszkańców naszej ziemi pieśni i motywów muzycznych. A że praca ta nie jest beznadziejna, jak się z pozoru wydaje, niech posłuży przykład pieśni przypominanych przez Irenę Skibińską z Korytnicy. Pierwsza z nich jest to pieśń o motywie miłosnym, której przetrwanie w takiej formie wydaje się niebywałe, bowiem śpiewana jest jeszcze gwarą, której nikt od dziesiątek lat już nie używa.

Jakem ja ziła

Jakem ja ziła zianek zielony,
Przyjechał do mnie mój narzeczony.
A jak przyjechał, z tatą się wita,
Mamie się kłania, o mnie się pyta.
A ja sysałam, drzwi uchylałam,
-Zinoś się, zinoś - tak mu mówiłam.

lub

A ja pisałam na papsirecku,
-Zinoś się, zinoś, mój Jasiulecku.

Nie od rzeczy będzie tu chyba przedstawienie tłumaczenia niektórych słów:

'ziła zianek' = 'wiła wianek'

'sysałam' = 'słyszałam'

'zinoś się' = 'wynoś się'

'na papsirecku' = 'na papiereczku'

Druga pieśń należy do niezwykle niegdyś popularnego rodzaju pieśni religijnych, pobudzających do myśli i czynów nabożnych.

Posłuchajże wierny ludu

Posłuchajże, wierny ludu: oczyść dusze z grzechu brudu,
Bo nastaną ciężkie lata i nadejdzie koniec świata.
Sybilla nam mówi święta, żyć będziemy jak zwierzęta.
O Bogu też zapomniemy, swoje dusze potępimy.
Szatan dusze opanuje i królestwo nam zrujnuje.
Będziem, płakać, lamentować. Bóg nie raczy nam darować.
Weźmy se to do pamięci, czy nie wszystko nam się święci.
Różne mody i wybryki, maszyny, różne techniki.
Panny stroją brzydkiej mody, kosmatyki dla urody.
Grzech to, choć się nie pojmuje, grzeszne ciała pokazują.
Gdy przychodzi do kościoła, ogląda się dookoła,
Pyszna ze stroju swojego nie słucha Słowa Bożego.

Syn, gdy ojca już zobaczy, to przywitać go nie raczy.
Ojciec, starzec obnażony, a syn ojca wystrojony.
Ile matek oplakuje, że ich dziecko nie szanuje.
Kawałka chleba upragnie, będzie dziecko żyć w piekle na dnie.
Rumowiska i mogiły calusieńki świat pokryły.
Tu bez ręki i bez nogi stękać będziem, Boże drogi.

Poszukiwanie reliktyw ludowej muzykalności jest potrzebą chwili. Wśród nas żyją już ostatni, którzy słyszeli tę muzykę, gdy była jeszcze żywa i słuchana przez mieszkańców wsi. Wynikała ona z rytmu pracy i wykonywanych w jej trakcie czynności. Najlepszym tego przykładem jest zaprezentowane przez Andrzeja Bieńkowskiego nagranie dźwięku młocki cepami, która odbywa się właśnie w rytmie mazurka¹¹. Zmiany społeczne na wsi w XX w. sprawiły, że wieś od swojej muzyki się odwróciła. Co więcej, utwory ludowe, które podobały się samemu Chopinowi, stały się dla mieszkańców polskiej wsi czymś wręcz wstydlwym, co było również podsycane przez media i tzw. ośrodki kultury masowej jako rzecz z kategorii modnego ostatnio „obciachu”. A przecież jest to muzyka, na której piętno odcisnął nie tylko rytm pór roku, ale przede wszystkim rytm ciężkiej, na poły niewolniczej pracy, chłopów pańszczyźnianych. Wspomniany A. Bieńkowski, ze względu na genezę i środowisko, w którym powstały, porównuje nasze mazurki do muzyki bluesowej w Ameryce¹². Ubolewać należy, że czarny blues został przez społeczeństwo amerykańskie doceniony i spopularyzowany na świecie. Nasza muzyka ludowa, pomimo tak znamienitych propagatorów jak Chopin, Szymanowski, Górecki czy Lutosławski, nie znalazła uznania w oczach „elity”, która z podziwem godnym lepszej sprawy stara się ten rodzaj twórczości przemilczeć, w najlepszym razie ucywilizować. Jest to jednak temat do odrębnej dyskusji, która nie jest celem naszego opracowania.

Chcemy zaapelować do czytelników o zebranie i udostępnienie wszelkich pieśni i utworów muzyki ludowej z okolic Korytnicy, które jeszcze przetrwały. Zbierać je będziemy w Szkole Podstawowej w Sewerynowie (dyrektor A. Skibińska) oraz za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej (prezes A. Kruszewski).

Chcielibyśmy, aby ocalałe materiały, zarówno te muzyczne, obyczajowe, jak i związane z kulturą materialną, znalazły godne miejsce w stworzonej izbie regionalnej. Chcemy również, aby stały się atrybutami wykorzystywanymi przez młodzież szkolną podczas uroczystości, jako element edukacji historycznej i kulturowej naszego regionu.

¹¹ A. Bieńkowski, *Mazurki do wynajęcia* (w:) „Muzyka odnaleziona” t. 9, nagranie 15., Warszawa 2010.

¹² A. Bieńkowski, *1000 kilometrów muzyki*, Warszawa 2009, s. 14.

Agnieszka Morawska

Korytnicki Festyn Rolniczy 2010 r.

12 września 2010 roku w Korytnicy odbył się Korytnicki Festyn Rolniczy zwany potocznie korytnickimi dożynkami. Rolnicy zgodnie z tradycją uczcili koniec tegorocznych zbiorów, a swoje dziękczynienie za plony rozpoczęli Mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Korytnicy, której przewodniczył ks. Jarosław Redosz, proboszcz tutejszej parafii.

Wśród licznie zgromadzonych wiernych nie zabrakło oczywiście pocztów sztandarowych Ochotniczej Straży Pożarnej z Korytnicy, Woli Korytnickiej, Rabian, ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy oraz z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy, a także pocztu ze sztandarem PSL.

Po zakończonym nabożeństwie wszyscy zgromadzeni przemaszerowali na teren miejscowych szkół (szkoły podstawowej i gimnazjum), gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Na przedzie korowodu przygrywała Miejsko – Powiatowa Orkiestra Dęta z Węgrowa, tuż za nią podążały pocztu sztandarowe, następnie delegacje z poszczególnych miejscowości z wieńcami dożynkowymi i wszyscy biorący udział we Mszy świętej.

Na placu przed gimnazjalną salą gimnastyczną została ustawiona ogromna scena, na której odbyła się dalsza część dożynek.

Jak co roku, nie zabrakło stoisk przygotowanych przez szkoły podstawowe w: Maksymilianowie, Sewerynowie, Pniewniku, Korytnicy oraz z Górek Grubaków, a także stoiska z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy i Gminnego Przedszkola. Swoje stoiska przygotowały także panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Trawach i w Leśnikach oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej. Wszystkie wyglądały pięknie, gdyż przyozdobiono je kwiatami, owocami rolnymi i suto zastawiono potrawami własnej roboty. Można było na nich znaleźć różnego rodzaju chleby, pierogi, wędliny, smalec, ciasta, a także drobne upominki wykonane przez dzieci i młodzież.

Umożliwiono bliższe zapoznanie się z działalnością i ofertą przygotowaną przez KRUS, Bank Spółdzielczy, a także Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej.

Skoro to dożynki, to oczywiście nie mogło zabraknąć stoiska z płodami rolnymi, które przygotowali pracownicy Urzędu Gminy. Dzieci miały możliwość skorzystania z ogromnej zjeżdżalni, nabyć cukrową watę, różne upominki oraz pojeździć kładami.

Uroczystość rozpoczął pan Stanisław Komudziński, wójt Gminy Korytnica, który wraz z pracownikami Urzędu Gminy był gospodarzem tegorocznych dożynek. Pan wójt przywitał licznie zgromadzonych gości: przedstawicielei rządu, parlamentu, władz powiatowych, duchownych, mieszkańców gminy Korytnica oraz wszystkich zgromadzonych na Festynie Rolniczym. Starostami tegorocznych dożynek byli pani Anna Laskowska z Wielądek oraz pan Ryszard Poraziński z Górek Borzych. Całość imprezy prowadziła pani Agnieszka Szwed, wicedyrektor korytnickiego gimnazjum.

Następnie głos zabrali: pan Marek Sawicki, minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krzysztof Borkowski, poseł na Sejm RP, Ewa Orzełowska, dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Siedlcach, Henryk Górski, senator RP. Wszyscy mówcy podkreślali pracę rolnika i jej znaczenie dla całej naszej Ojczyzny.

Na scenie jako pierwsza zaprezentowała się Miejsko – Powiatowa Orkiestra Dęta z Węgrowa, następnie zespół młodzieżowy „Korytniczanie” działający przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy, który zaprezentował cha-chę, a po nich Klub Seniora „Pogodna Jesień” z Górek Grubaków.

Nieodzownym elementem dożynek gminnych jest dzielenie się poświęconym chlebem, który przynoszą starostowie. Tak też było i w tym roku. Starostowie oraz pracownicy gminy częstowali wszystkich zgromadzonych i na pewno towarzyszyła im myśl, aby tego chleba nigdy nie zabrakło w naszych domach.

Wzruszającym momentem dożynek było wręczenie przez ministra Marka Sawickiego honorowych odznak „Zasłużony dla rolnictwa”. Otrzymali je panowie: Jerzy Jaczewski z Żelazowa, Dariusz Wielądek z Wielądek oraz Dariusz Lipka z Górek Średnich.

O przyznanie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa” wystąpił Urząd Gminy w Korytnicy na czele z panem wójtem, Stanisławem Komudzińskim. O słuszności przyznania tej odznaki świadczą uzasadnienia, które zostały odczytane.

Dariusz Wielądek jest właścicielem gospodarstwa rolnego o areale ponad 20 ha, które przejął po rodzicach. W swoim gospodarstwie stosuje najnowsze osiągnięcia nauki rolniczej, w szczególności w zakresie produkcji bydła mlecznego. Pracuje na nowoczesnym sprzęcie

i jest prekursorem postępu rolniczego we wsi. Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym wsi, pełniąc od 16 lat funkcję sołtysa miejscowości Wielądkki.

Jerzy Jaczewski od kilkadziesiąt lat prowadzi wzorowe gospodarstwo wielokierunkowe. Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym gminy i powiatu. Był członkiem Rady Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej pierwszej i drugiej kadencji. Od 1988 roku pełni funkcję radnego w gminie Korytnica oraz działa jako członek Komisji Rolnictwa.

Dariusz Lipka utrzymuje całą rodzinę tylko z pracy na roli. Prowadzi ponad dwudziestohektarowe gospodarstwo wielokierunkowe. Posiada dobry park maszynowy. Jego zagroda stanowi wzór dla innych rolników w zakresie dbałości o czystość i estetykę. Od 2000 roku należy do Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Trzody Chlewnej, pełniąc funkcję członka Rady Doradczej. Aktywnie uczestniczy w pracach społecznych na rzecz sołectwa i gminy.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie nagród za wieńce dożynkowe, które jak co roku były piękne i sprawiły kłopot komisji, aby wybrać ten najpiękniejszy. Dlatego też postanowiono przyznać jednokrotnie nagrody wszystkim wykonawcom wieńców dożynkowych.

Momentem, na który wszyscy czekali z ogromną niecierpliwością, był występ Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego. Zespół w mniejszym składzie gościł już u nas w styczniu 2009 roku i zaprezentował nam wtedy niezapomniany koncert kolęd. Była to jednak zaledwie namiastka tego, co mogliśmy podziwiać teraz w pełnej krasie. Przepiękne stroje, układy taneczne, śpiew, wszystko to co chwila nagradzane było wielkimi brawami. W ponad godzinny pokaz każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Była to niewątpliwie wielka uczta duchowa dla wszystkich zgromadzonych na Festynie Rolniczym w Korytnicy.

Tego też dnia artyści i goście oficjalni zostali zaproszeni na obiad przygotowany przez pracowników Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy. W odświętnie, stosownie do uroczystości, udekorowanej przez nauczycieli sali gimnastycznej korytnickiej podstawówki goście mogli skosztować kilku dań gorących oraz tradycyjnych zimnych przekąsek.

Na zakończenie festynu miała miejsce dyskoteka na świeżym powietrzu. Do późnych godzin nocnych przygrywał licznie zgromadzonym miłośnikom tańca zespół „Semafor” z Międzyzlesia.

Uroczystość ta mogła odbyć się dzięki środkom finansowym pozyskanym z Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej oraz funduszom z Urzędu Gminy w Korytnicy.



**Kapliczka (tzw. św. Jana) przy drodze Korytnica - Górki.
Rys. Edyta Wysokińska-Kulik**

Jolanta Litka

Moja przygoda z poezją

Nazywam się Jolanta Litka. Urodziłam się 30 grudnia 1967 r. Od 1990 r. pracuję jako nauczycielka języka polskiego i plastyki w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy. Od 2006 r. jestem dyrektorem tejże szkoły. Zawód nauczyciela jest moją pasją, wyzwaniem. Spełniam się w nim i nie wyobrażam sobie, abym mogła robić coś innego. Mam to szczęście, że praca daje mi prawdziwą satysfakcję i wykonuję ją z ogromną przyjemnością.

Moją drugą pasją (a może w hierarchii powinnam ją ustawić jako pierwszą) **jest poezja – wrodzona umiejętność innego, bardziej wnikliwego postrzegania świata i zamykania go w słowach. Poezja – księga wrażliwości – otwieram ją i z każdą kartą odkrywam świat piękna, radości, zadumy..., świat znany mi, ale nigdy do końca niewyrażony.**

Moja przygoda z poezją zaczęła się bardzo wcześnie, bo już w szkole podstawowej w wieku 11 lat pisałam swoje pierwsze, dziecięce wiersze (przyznam, że czasem dziwi mnie dojrzałość tamtych spostrzeżeń). Kiedy byłam uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Orkana w Sadownem, mój szkolny kolega, Wiesław Maliszewski, także poeta, zwerbował mnie do Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Siedlcach. Dzięki organizowanym tam przez siedlczanina, członka Związku Literatów Polskich, pana Leona Wysokiego, warsztatom poetyckim, jak też dzięki spotkaniom z innymi twórcami, między innymi z Eugeniuszem Kasjanowiczem, mogłam udoskonalić wtedy nieoszlifowany jeszcze warsztat poetycki. RSTK dało mi możliwość poważnego debiutu – najpierw we wspólnym tomie *Pogłosy* z moimi wierszami *Drzewo* i *Wiera, nadzieja i miłość*, potem w postaci własnego tomiku *Walczę o kwiaty* z 1987 r. (Wcześniej były wydania pokonkursowe *Po żniwach w poezji* z 1984 i 1985 roku z Białaczowa, gdzie zdobyłam czwartą nagrodę i wyróżnienia w konkursach „Szukamy talentów wsi”). Wielkim wydarzeniem, w moim ówczesnym odczuciu,

stał się pierwszy wieczór autorski pt. „Świątynia słów”, zorganizowany w Siedlcach w 1985 roku.

Drzewo

Głosy spadających
liści
 unoszą się
 nad sumienia
 ludzi
 budujących
 nowe załączki
 silniejszego drzewa
 które będzie
 kwitło majem
 a jego liście
 nigdy nie będą
 spadać

Wiara nadzieja miłość

trzy matki
ludzkiego losu
dźwigają
nałożone na ręce
kajdany
i poganiają
leniwe godziny
czekających
na jeden
kęs
wolności

Później przyszły publikacje w czasopiśmie lokalnych. Pojawił się wydany na prawach rękopisu tomik *Ogrody* i kolejne wiersze – wcale nie w jednakim stylu.

Matko

Ty płaszczem nocy otulona
Czuwałaś nad dziecięcym snem.

Ty wiatrem, rosą roztańczona
Kroiłaś dla mnie z serca chleb.

Ty zawsze w troskach i pokojach
Dawałaś radość jak na dłoniach.

Wciąż Cię podziwiam.
Jesteś moja
I będziesz moja, kiedy skonam.

Syzyf

Nauczyło mnie
Moje serce miłować
Przywłaszczyło
Prawo wspólnej drogi

Chciało tylko
Bym mogła zawsze
Znaleźć Cię
W śpiewie poranków
Włóczęgach wieczorów
Wyznać to
Co na wierzchołku
Człowieczeństwa
Pozwala mi
Zatrzymać się
Bym nie stała się
Ukaranym Syzyfem

Listopadowe widzenie

W aureoli, co nad zniczem płąsa,
Zobaczyłam wszystkich moich... dawnych ...

I widziałam, jak Pan ich przygarnął
I wyszeptał słowa tak miękkie, jak płatki
chryzantem.

A w światełkach – ognikach cmentarzy,
W tym szeleście liści, co już spadły,
Radość z troską, z emocjami wespół
Piszą słowa:

PAMIĘĆ
- W NIESKOŃCZONOŚĆ.

Tak mocno

Tak mocno za rękę
chwyciła mnie Miłość.
Prowadzi swą ścieżką
na własny rachunek.
Nie baczy,
że ręka tak boli w uścisku.
Nie zważa,
że inną chciałam kroczyć drogą.

I dobrze, że choć odrętwiała
dłoń moją tak trzyma kurczowo.
I dobrze, że władzę tak silną
nade mną roztacza.

- Bo zbłądzić, bo zgubić się tak łatwo
w chaosie czasu.

Trudne pytania

...bo czemu
Bóg
karmi Cię cierpieniem
I wciąż nakazuje Ci wybierać

i czemu
daje Ci nadzieję
i cień okrywa płaszczem światła

Z pamiętnika...

Pan daje ludziom mądrość,
By budowali zamki i pałace.
Daje też serca uległe i ofiarne,
By budowali miłość.

Niestrudzone...

Niestrudzone
nigdy
ludzkie serce
co rękom
zleca nowe dzieła
i mówi do mnie
choć szeptem

że warto w życiu
coś budować
zapalać ogień
w chłód wieczora
układać kwiaty
na kształt słowa

Daje mi
wiarę
moje serce
że w życiu
warto kogoś kochać

Wiersz pisze się z potrzeby serca, w chwili ulotnej, jedynej, niepowtarzalnej. Muzą staje się zwykłe i niezwykle zdarzenie, moje i nie moje miejsce, kochani i niekochani ludzie, wiara i niewiara... Tworzy się bez względu na to, gdzie i po co się znajdziemy. A ponieważ losy powiodły mnie ku wielu miejscom, moim stał się Węgrów, gdzie teraz mieszkam. Jednak najbliższym mi, najcenniejszym jest rodzinne gniazdo w Mrozowej Woli – dom mojego dzieciństwa, gdzie dane mi było dorastać i zapisywać w pamięci to, co uczyniło mnie człowiekiem wrażliwym, wyposażyło mnie tak, że teraz mogę nie wstydzić się swojego pochodzenia, ani tego, kim jestem.

W Węgrowie

Tak stajesz
W szarości i okowach nocy.

Tak biegniesz
O zlocie rannych kwileń ptaków.

Lecz klękasz,
Gdzie szerokie wrota
Otwierają się z mocy Baranka,
Skąd święci Piotr z Pawłem
Śledzą twoje kroki.
Za plecami gwar miasta
- zegar i Dom Gdański,
kamieniczki,
gdzie życie wylewa się z okien...
A tu cicho, cichutko,
Cicho, cichuteńko
Sam na sam z panem Bogiem
Wymieniasz uśmiechy.

Moje miejsce

... tak moje miejsce na ziemi
odpływa w bezkres...

Wiszą nad nim połyskliwe kotary nocy,
to znów promień słońca spoza mgieł wypływa,
by wrota jutra przede mną otworzyć,
nowy kształt nadać słowu dom.

Z mroku snów tak dojrzałych
wyłania się plam żółtych ornament
w szkłe szaro – srebrnych wód
- kaczeńce – widziane ze schodów...
... i puch drzew otulonych w maju.

I znów siedzę, jak niegdyś, na progu,
by słyszeć noc wiosny
- skrzypce... ksylofon...terkotki...
żaby... świerszcze... ptaki... dzwoneczki...

I zamykam te głosy w chuście różowego nieba,
co do snu układa wszystkie cienie.

Jestem człowiekiem wielu małych ojczyzn, bo Korytnica jest kolejnym miejscem, które na mapie mego życia pozostawia wyraźny ślad - to moja dorosłość – praca, która stała się pasją i ludzie, których nie obawiam się nazwać przyjaciółmi.

W mojej pracy w szkole wykorzystuję swoje umiejętności, prowadząc zajęcia tak, by w dzieciach wyzwolić potrzebę pisania, tworzenia. Szkoła w Korytnicy może poszczycić się kilkoma tomikami wierszy uczniów: *Matkom w podzięce*, *Sienkiewicz – hetman dusz naszych*, *Z głębi dziecięcego serca*, *Ziemia – nasza planeta*, *Cztery pory roku*, wieloma nagrodami w konkursach literackich dla dzieci, publikacjami w prasie. Jak widać, poezją można zarazić. Cieszę się, że moi uczniowie choć na chwilę stają się poetami, a może na całe życie pozostanie im umiejętność dostrzegania uroku życia.

Wracając do poezji – dla mnie jest ona tym, co pozwala mi być sobą. Każdy potrzebuje zatrzymać się, by w gonitwie spraw, codzienności nie pogubić tego, co czyni go człowiekiem godnym, nie pogubić wrażliwości, wzruszeń, refleksji... Każdy czyni to na swój sposób – ja mam poezję.

Jolanta Litka

Konkurs plastyczny „Moja wieś – moja mała ojczyzna” – sprawozdanie

Z racji 590 – lecia pierwszej wzmianki o Korytnicy Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej zorganizowało w 2009 r. konkurs plastyczny pt. „Moja wieś – moja mała ojczyzna”.

Prace - oceniane w czterech kategoriach wiekowych – mogły przedstawiać krajobraz, zabytki, zwyczaje i obrzędy.

Do jury zaproszono Edytę Wysokińską-Kulik, artystkę – malarkę, absolwentkę Instytutu Wychowania Artystycznego Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, obecnie – nauczycielkę Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy; Romana Postka, historyka sztuki, dyrektora Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie; Agnieszkę Skibińską, dyrektora Szkoły Podstawowej w Sewerynowie.

Spośród 58 nadesłanych prac nagrodzono i wyróżniono 21.

W kategorii klas I – III:

Miejsce	Imię nazwisko autora	Szkoła	Tytuł pracy
I	Klaudia Skibińska	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Pomnik przy kościele w Korytnicy”
II	Patrycja Jaczewska	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Kościół w Korytnicy”
II	Karolina Szpakowska	Szkoła Podstawowa w Pniewniku	„Połacie Świętochowskie – krajobraz”
III	Anna Żelazowska	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Sadzawka w Wielądkach”
wyróżnienie	Karolina Nojszewska	Szkoła Podstawowa w Sewerynowie	„Kapliczka w Rabiach”

W kategorii klas IV - VI:

Miejsce	Imię i nazwisko autora	Szkoła	Tytuł pracy
I	Katarzyna Rowicka	Szkoła Podstawowa w Sewerynowie	„Nabożeństwo majowe na posesji Jana Buchmana”
II	Kinga Abramowska	Szkoła Podstawowa w Pniewniku	„Kościół w Pniewniku”
II	Katarzyna Gajewska	Szkoła Podstawowa w Maksymilianowie	„Dolina Liwca”
II	Rafał Krynicki	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Aleja lipowa w Woli Korytnickiej”
III	Natalia Batorowicz	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Krzyż na skraju Woli Korytnickiej”
III	Ilona Witkowska	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Kapliczka przy drodze z Korytnicy do Komór”
wyróżnienie	Anna Bieniek	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Kapliczka – Jezus Miłosierny na Kietlance”
wyróżnienie	Marta Herman	Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy	„Krzyż na ulicy Zastrzanej w Korytnicy”
wyróżnienie	Bartosz Kielan	Szkoła Podstawowa w Sewerynowie	„Kapliczka w Trawach na posesji p. Kruszewskich”
wyróżnienie	Klaudia Oljasz	Szkoła Podstawowa w Maksymilianowie	„Kościół w Kątach”

W kategorii gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych:

Miejsce	Imię i nazwisko autora	Szkoła	Tytuł pracy
wyróżnienie	Anna Górską	Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy	„Anioł Śmierci”
wyróżnienie	Joanna Trojanowska	Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy	„Dwór w Paplinie”

W kategorii dorosłych:

Miejsce	Imię i nazwisko autora	Tytuł pracy
I	Piotr Gajewski	„Anioł Śmierci”
II	Jolanta Litka	„Dwór w Korytnicy”, „Krzyż na nagrobku Ronikierów”
III	Dorota Kielan	„Kościół w Trawach”

Nagrodzone prace dość długo można było podziwiać na wystawie zorganizowanej w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Korytnicy.

Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród uczniów szkół podstawowych, dzięki czemu upowszechniono dziedzictwo kulturowe gminy Korytnica, ukazano walory ziemi korytnickiej, umożliwiono rozwijanie wrażliwości społecznej i patriotyzmu lokalnego.

Spis treści

<i>Profesor Arkadiusz Kołodziejczyk (1957-2011). Honorowy Obywatel Korytnicy</i>	3
<i>Przedmowa – Andrzej Kruszewski</i>	5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ks. bp Antoni Pacyfik Dydycz – <i>Do Korytnicy poprzez świat</i>	7
Andrzej Kruszewski – <i>590 lat Korytnicy(1419-2009). Zjazd Korytniczian i sesja popularnonaukowa</i>	9
Andrzej M. Nowik – <i>Osadnictwo rycerskie w parafii korytnickiej w średniowieczu</i>	17
Andrzej Kruszewski – <i>Ksiądz Jakub Górski (ok. 1525-1585) - humanista, logik, filolog, teolog, obrońca wiary i rektor Uniwersytetu Krakowskiego (rys biograficzny)</i>	37
Ks. Zenon Czumaj – <i>Parafia korytnicka w połowie XVIII w. Kościoły i ich wyposażenie</i>	61
Piotr M. Szczurowski – <i>Historia Szczurowa w ziemi liwskiej parafii Pniewnik w świetle najstarszych źródeł pisanych</i>	73
Mirosław Z. Roguski – <i>Herby i przydomki szlachty z okolic Korytnicy</i>	89
Małgorzata Piórkowska – <i>Korytniczanie w parlamencie, rządzie, samorządzie i administracji państwowej po przełomie politycznym w 1989 r.</i>	119
Katarzyna Broczek – <i>Tymoteusz Łuniewski – rolnik i uczonek</i>	129

ŹRÓDŁA I WSPOMNIENIA

Ks. prał. Czesław Mazurek – <i>Wspomnienia z życia i pracy duszpasterskiej</i>	145
Irena Stankiewicz – <i>Panie Arkadiuszu, Panie Andrzeju - dziękuję</i>	151
Adam Wielądek – <i>Jestem dumny z Honorowego Obywatelstwa Gminy Korytnica</i>	157
Irena Stankiewicz – <i>Opis wnętrza dworu w Korytnicy z czasów Holder-Eggerów</i>	167

RECENZJE I NOTY WYDAWNICZE. LISTY

Wacław Roguski – <i>Uwagi do opracowania Arkadiusza Kołodziejczyka „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”</i>	177
Wacław Roguski - <i>List do Andrzeja Kruszewskiego</i>	183

KRONIKA, KOMUNIKATY

<i>Sprawozdanie z działalności statutowej Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej w 2010 r. – Andrzej Kruszewski</i>	185
<i>„Zachować przeszłość dla przyszłości” – Jubileusz 90-lecia Szkoły Podstawowej w Sewerynowie – Małgorzata Wasiewicz</i>	193
<i>Zapomniane dziedzictwo – Paweł Kowalczyk, Agnieszka Skibińska</i>	199
<i>Korytnicki Festyn Rolniczy 2010 r. – Agnieszka Morawska</i>	211

VARIA

<i>Moja przygoda z poezją - Jolanta Litka</i>	215
<i>Konkurs plastyczny „Moja wieś – moja mała ojczyzna” – sprawozdanie – Jolanta Litka</i>	221